Janusz M. Ludwig

ERAZM JÓZEF JERZMANOWSKI
KORZENIE I PAMIĘĆ

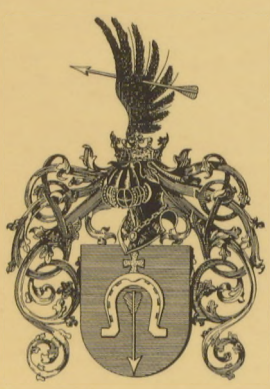

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ PROKOCIMIA
KRAKÓW – PROKOCIM 2005

Podgórska
Biblioteka Publiczna
2020-013333-00

13333
2006 -11- 22
2008 -04- 15
2008 -06- 27
26. 05. 2020
2010 -01- 12
BIBLIOTEKA KRAKÓW
FILIA nr 43
30-815 Kraków
ul. Gen. J. Jasińskiego 32

ERAZM JÓZEF JERZMANOWSKI

KORZENIE I PAMIĘĆ

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich wyraża gorące podziękowania Radzie Dzielnicy XII Bieżanów – Prokocim Miasta Krakowa za sfinansowanie wydania niniejszej książki

Janusz M. Ludwig

ERAZM JÓZEF JERZMANOWSKI
KORZENIE I PAMIĘĆ

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ PROKOCIMIA
KRAKÓW – PROKOCIM 2005

© Copyright by Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia, Kraków 2005.
© Copyright by Janusz M. Ludwig, Kraków 2005.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana w żadnej formie ani żadną metodą bez zgody wydawcy.

Materiały zebrali: Janusz M. Ludwig
Grażyna Fijałkowska

Opracowanie graficzne: Janusz M. Ludwig

Konsultacje: Izabela B. Ludwig
Tomasz Ściężor

Redaktor: Roman Rozlachowski

Komitet Redakcyjny: Andrzej Boroń
Janusz M. Ludwig
Tomasz Ściężor

Redaktor Techniczny: Roman Rozlachowski

PROCOCIMIANA

BIBLIOTEKA KRAKÓW FILIA 43

S 13333

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich
ul. Górników 29, 30-808 Kraków
e-mail: tpp@vistula.wis.pk.edu.pl

Druk: Drukarnia TECHNET
ul. Wielicka 28, 30-552 Kraków, tel. (012) 656-21-11

ISBN 83-920955-2-9

Wstęp.

„Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości"

(1 Kor 16).

Był rok 1895, gdy Erazm Józef Jerzmanowski zakupuje majątek ziemski wraz z pałacem wzniesionym ongiś przez Wodzickich, pod Krakowem na wsi Prokocim. Dziś mija 110 lat od tego wydarzenia, ono stało się też okazją i zarazem zobowiązaniem do przypomnienia tej postaci. Postaci skrywanej całe dziesięciolecie przez perelowską cenzurę, która widziała w Erazmie Józefie Jerzmanowskim tylko kapitalistę, a każdy kapitalista na dodatek mógł być jedynie wyzyskiwaczem.

O tym, że tak też nie bywało niech świadczy ta historia rodu Jerzmanowskich, która napisana została w Roku Jerzmanowskiego[1]. Napisana wówczas przeleżała do dziś w archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Na opisaną tu historię warto popatrzeć, nie tylko jak na rys biograficzny o największym polskim filantropie i mecenasie przełomu XIX i XX wieku.

Zachęcam do popatrzenia na postać Erazma Józefa Jerzmanowskiego jako na wzorzec patriotyzmu zbudowanego na miłości do Ojczyzny i do drugiego człowieka, *wynikający z chrześcijańskiej wartości ewangelicznej.*

To jest drugi i zasadniczy powód do przypomnienia Erazma Jerzmanowskiego jako człowieka, który na pewno był przykładem chrześcijańskiego życia. Swą ogromną fortuną, uzyskaną uczciwą pracą oraz niebywałymi zdolnościami inżynierskimi, potrafił dzielić się z drugimi.

Swym życiem Erazm Józef Jerzmanowski zapewne spełnił przykazanie ewangeliczne Jezusa: *„Przykazanie nowe daję wam, abyście i wy miłowali jedni drugich. Po tym poznają wszyscy, że jesteście moimi uczniami, jeśli miłość mieć będziecie jedni do drugich"(J 13, 34 – 35)*[2].

Publikacja ta jest zarazem pomyślana również jako pierwsza z zamierzonego wówczas cyklu programowego[3] przyjętego do realizacji przez tutejszy Parafialny Oddział Akcji Katolickiej, działający przy parafii Matki Bożej Dobrej Rady, którego zamierzeniem jest przypomnienie ludzi z historii Prokocimia, którzy swoją postawą za życia potwierdzili przywiązanie do Kościoła i wartości chrześcijańskich, a w opinii tutejszego ludu mogą być wzorem patriotyzmu i cnót chrześcijańskich godnych naśladowania.

Warto również dziś rozmawiać o patriotyzmie, jest to nie mniej ważna potrzeba, niż przez ostatnie dwa stulecia bywało. Trudno nam Polakom rozpocząć rozmowę o patriotyzmie pomijając walkę Polaków o wolność, niepodległość i suwerenność – czyli od określenia własnej tożsamości w takiej a nie innej postawie opozycyjnej w odniesieniu do wroga.

---

[1] Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, uchwałą z dnia 8 lutego 1999 r. ogłosiło „Rok Jerzmanowskiego". Uchwałę podjęto w dziesiątą rocznicę powstania Towarzystwa na Walnym Zgromadzeniu Delegatów.

[2] Cytat z Pisma Świętego, Synopsa czterech Ewangelii, Wyd. Vocatio, Warszawa 1997.

[3] Uchwała programowa POAK z 1999 r. o publikacjach cyklu biografii ludzi z historii Prokocimia, cykl nosić miał nazwę „Chrześcijanie".

Dziś w Trzeciej Rzeczpospolitej nie musimy walczyć. Nie musimy przeciwstawiać się w odniesieniu do kogokolwiek lub bycia przeciwko jakiemukolwiek państwu w jednoczącej się Europie, która winna być Ojczyzną Ojczyzn.

Na progu XXI wieku patriotyzm wiąże się z polską racją stanu, która jest nie byciem w Europie, lecz podkreśleniem konieczności zaistnienia w strukturach europejskich – czyli: odbudowania postaw patriotycznych w oparciu o miłość do drugiego człowieka, o której tak to pisze ks. Tomasz Słomiński[4]:

„Potrzebna jest pomoc w postaci metodycznego odbudowania podstaw patriotycznych w oparciu o to, co w dziejach i kulturze naszego narodu miało znaczenie fundamentalne: miłość bliźniego w jej najszczerszych i najbardziej uniwersalnych kształtach. Miłość bliźniego, która zdołała pomieścić oba hasła: zarówno 'równość, wolność i braterstwo', jak i 'Bóg, honor i Ojczyzna'. Zadziwiające jest to, że w najbardziej decydujących momentach polskich dziejów nie przeciwstawialiśmy tych treści i nie debatowaliśmy nad wyborem jednej kosztem drugiej. To się uzasadniało jedno przez drugie w związaniu z polskich losów z losami innych narodów, dążących do niepodległości i szukających miejsca w Europie".

Europa za czasów Erazma Józefa Jerzmanowskiego przełomu XIX i XX wieku – Polski na mapie nie znała. A naród swojej tożsamości i odbudowy państwa szukał w zbrojnych powstaniach lub będąc na emigracji w skupiskach polonijnych; tworząc różnego rodzaju koła, stowarzyszenia i partie mające za zadanie świadczyć o polskości narodu, który stał się narodem bez państwa, ale z własną mową, kulturą, obyczajem i wiarą. To powstające polskie kościoły i działające przy nich parafialne wspólnoty tworzyły szkoły i czytelnie polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. To w nich Polonusi czuli się zjednoczeni i wolni. Pomoc i opieka nad Polakami masowo emigrującymi do Ameryki świadczona całkowicie bezinteresownie przez Erazma Józefa Jerzmanowskiego wynikała z braterstwa i miłości bliźniego.

To ów patriotyzm stał się sensem życia tego wielkiego Polaka, filantropa, mecenasa kultury, genialnego wynalazcy, człowieka o którym można śmiało powiedzieć, że „miał serc wiele" i dla którego słowa: Bóg, Ojczyzna, Wolność i Miłość nie były tylko hasłem, tylko mową – były czynem.

O jakże dziś brakuje prawdziwych filantropów i mecenasów oraz tej niekłamanej miłości do drugiego człowieka. Miłości, która nam w Europie pozwoli na zachowanie polskiej kultury i wiary w drugiego człowieka. Taki patriotyzm zbudowany na chrześcijańskiej miłości wniesiony do Europy będzie na pewno szanowany, a nawet niekiedy podziwiany – a nie odrzucany i wyśmiewany. Bo nie będzie on miał nic wspólnego z mową i hasłem wypisanym na jakimkolwiek sztandarze. Będzie on stanowił wartość uniwersalną – miłość, bo ona to jest wartością nigdy nie przemijającą. O taki dziś patriotyzmie mówić należy, gdyż taki patriotyzm na pewno będzie zrozumiały przez młodych tu w Polsce i tu w Europie. Człowiek pozostawiający po sobie pamięć, szacunek i miłość do drugiego człowieka, będzie zawsze wzorcem patriotyzmu zrozumiałego dla wszystkich.

Erazm Józef Jerzmanowski sławę pisał czynami za życia – budując: szkoły, czytelnie, kościoły, wspierając przytułki dla powstańców z 1863 roku i ich rodzin, finansując studenckie bursy, domy dla nauczycieli, kulturę i wszystko to co Polskę światu przypomnieć miało. Największe jednak dzieło pozostawił po śmierci tworząc zapisem testamentowym Fundację im. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, która zgodnie z wolą założyciela wspierała najwybitniejszych Polaków, zasłużonych

[4] Ks. Tomasz Słomiński, artykuł „Patriotyzm nasz powszedni", Tygodnik Powszechny, nr 25 (2658) z dn. 18.06.2000 r.

dla Polski na polu nauki i działalności humanitarnej. Laureatami tej jego fundacji byli wielcy Polacy m. in.: kard. A. S. Sapieha, J. Paderewski, H. Sienkiewicz, A. Osuchowski, N. Cybulski, O. Balzer, St. Zaremba, Wł. Abraham, E. Godlewski, J. Kasprowicz, J. Tretiak, T. Borowicz, B. Dybowski.

To oni również po śmierci założyciela fundacji byli świadectwem jego głębokiego i rozumnego patriotyzmu, a powołana fundacja była kontynuacją patriotycznej działalności, którą prowadził za życia fundator. Erazm Józef Jerzmanowski był zapewne tym, który dobrze rozumiał ewangeliczne przesłanie:

„Wy zatem, bracia powołani zostaliście do wolności, (...) miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie" (Ga 5, 13)[5].

Na koniec tych rozważań chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy umożliwili mi napisanie tej publikacji.

Podziękowania należą się członkom Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich – dzięki, którym mogłem dotrzeć szybciej do wielu dokumentów związanych z postacią Erazma Józefa Jerzmanowskiego.

Szczególne podziękowania należą się m. in. p. p.: Romanowi Rozlachowskiemu, Grażynie Fijałkowskiej, Leszkowi Królowi i Tomaszowi Ściężorowi: za umożliwienie korzystania z różnych materiałów historycznych i innych niepublikowanych opracowań znajdujących się w archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich.

Dziękuje również Pani Izabeli Ludwig oraz Tomaszowi Ściężorowi za konsultację do niniejszego opracowania.

A. D. 2005, dnia 15 października Janusz M. Ludwig

[5] Cytat z Pisma Świętego Nowego Testamentu (J 13, 34 – 35), (Ga 5, 13), Wyd. Lubelskie Diecezjalne, Lublin 1990.

Dolanga – Ex familia Accipitrum deriwata

Jan Długosz, Insignia, 25

ROZDZIAŁ I.

Dołęga – Ród wyszły z domu Jastrzębców

Jan Długosz

Dołęga to polski herb rodowy przedstawiający na tarczy w polu błękitnym podkowę srebrną z krzyżem kawalerskim złotym umieszczonym na barku. W środku podkowy pomiędzy jej ocelami umieszczona jest strzała srebrna skierowana żeleźcem w dół. W klejnocie nad hełmem w koronie znajduje się skrzydło czarne sępie przeszyte srebrną strzałą z żeleźcem w prawą stronę obróconą.

Historycy w zdecydowanej większości są zgodni, że herb ten pochodzi z czasów Bolesława III Krzywoustego (1102 – 1138), który był władcą ambitnym, energicznym i dobrym znawcą kunsztu wojennego. On to zwyciężył cesarza niemieckiego Henryka V; w znanej wszystkim bitwie na Psim Polu zmuszając cesarza do odwrotu. Podporządkował sobie Bolesław III Krzywousty; Pomorze Szczecińskie i Gdańskie (1122 – 1129), osiągając granice Polski z czasów Bolesława Chrobrego. W czasie jednej z licznych walk prowadzonych przez króla z wojskami pruskimi, wielce zasłużony na polu walki rycerz herbu Pobóg zwany Dołęgą celnym strzałem z kuszy śmiertelnie ugodził wodza Prusów. Tym strzałem ów rycerz spowodował, że pozbawione dowództwa wojska pruskie zostały szybko pokonane.

Bolesław Krzywousty doceniając rolę jaką odegrał ów dzielny rycerz w tej bitwie, nadał mu prawo do używania własnej nazwy; dodając do jego herbu rodowego Pobóg strzałę. Tyle mówi legenda o genezie herbu Dołęga. Herb ten znany był Janowi Długoszowi (1415 – 1480), znanemu historykowi, dyplomacie, kanonikowi krakowskiemu i lwowskiemu. Jednak nie występuje on w materiałach kronikarskich związanych z opisami bitwy pod Grunwaldem.

Do najstarszych średniowiecznych pieczęci z herbem Dołęga zaliczyć należy:
Jana z Kretkowa – kasztelana dobrzyńskiego z roku 1430,
Mikołaja Lasockiego - proboszcza krakowskiego z roku 1435; która to widnieje przy traktacie pokojowym między Karolem VII a Filipem Dobrym księciem burgundzkim,
Michała Lasockiego – podkomorzego dobrzyńskiego z roku 1451.

Najstarsze zaś zachowane zapiski odnoszące się do herbu Dołęga to; miniatura heraldyczna zachowana w płockich zapiskach kapitulnych z roku 1400 oraz zapiski sądowe z roku 1402. Herb Dołęga najbardziej rozpowszechniony był w ziemi dobrzyńskiej i płockiej. Należy tu również powiedzieć, że herb Dołęga aktem Unii Horodelskiej (1413 r.) przeniesiony a raczej, należałoby powiedzieć, adoptowany został na Litwę. Wówczas to jak podają historycy 47 polskich rodów rycerskich przyjęło do swoich herbów tyluż bojarów litewskich wraz z rodzinami, tworząc silne więzy społeczne obu narodów. Adoptowanie herbu do rodu było często poprzedzone nobilitacją dokonaną przez monarchę. Związek zaś nobilitacji z adopcją do rodu heraldycznego był związkiem ścisłym, co spowodowane było istniejącym w Polsce ustrojem rodowym.

Do roku 1578 król praktycznie miał nieograniczone kompetencje co do dokonywania nobilitacji, czyli do nadawania stanu szlacheckiego stanom niższym.

Do najbardziej znanych rodów posługującym się herbem Dołęga należy zaliczyć m. in:. Babickich, Baczewskich, Bartnickich, Bielskich, Borsa, Burnaka, Chodakowskich, Cieszkowskich, Czyndackich, Dąbrowskich, Dłużniewskich, Dminskich, Dobrzykowskich, Dziedzickich, Dziublewskich, Galemskich, Góreckich, Grabowskich, Grabskich, Gzowskich, Jasińskich, Jastrzębskich, ***Jerzmanowskich,*** Jurgielewskich, Kamińskich, Kaweckich, Kliczewskich, Kobiernickich, Komorowskich, Koszkowskich, Kowalewskich, Kozierowskich, Kretkowskich, Krusińskich, Kuberskich, Kurklańskich, Lasockich, Leskich, Łukowskich, Makowieckich, Mazowieckich, Mdzewskich, Mlickich, Monstwiłdów, Mostowskich, Mycielskich, Myśliborskich, Narzyńskich, Niesiułowskich, Nietosławskich, Osieckich, Ossowskich, Ostrowickich, Otockich, Piskorskich, Radzimowskich, Roskowskich, Rusieńskich, Rycharskich, Sierakowskich, Słuckich, Służowieckich, Skłotowskich, Sobiejuskich, Srzeńskich, Starozrębskich, Szczepańskich, Szornelskich, Szyszkawskich, Tochmańskich, Turskich, Ulińskich, Zaleskich, Żabińskich.

Geneza herbu Dołęga

POBÓG

Herb rodowy rycerza, zwanego Dołęgą związany jest z wojną z Prusami. Wówczas to ów rycerz ugodził śmiertelnie z kuszy dowódcę wroga. Z braku dowodzenia Prusowie ponieśli klęskę.

Herb znany już w roku 1396, pieczętował się nim Bartłomiej Biernatowicz z Chalina. Znajduje się również w zapiskach sądowych z roku 1403 (tzw. Zapiski Krakowskie...)

DOŁĘGA

Herb Dołęga nadany walecznemu rycerzowi przez króla Bolesława III Krzywoustego, który powstał z herbu Pobóg przez dodanie strzały.

Herb znany już w dokumentach z roku 1400 w rękopisie –„Summa Pisana" znajdująca się w płockim archiwum kapitulnym. Znane są też pieczęcie Jana z Kretkowa, kasztelana dobrzyńskiego już z r. 1430 lub Mikołaja Lasockiego, proboszcza krakowskiego z r.1435

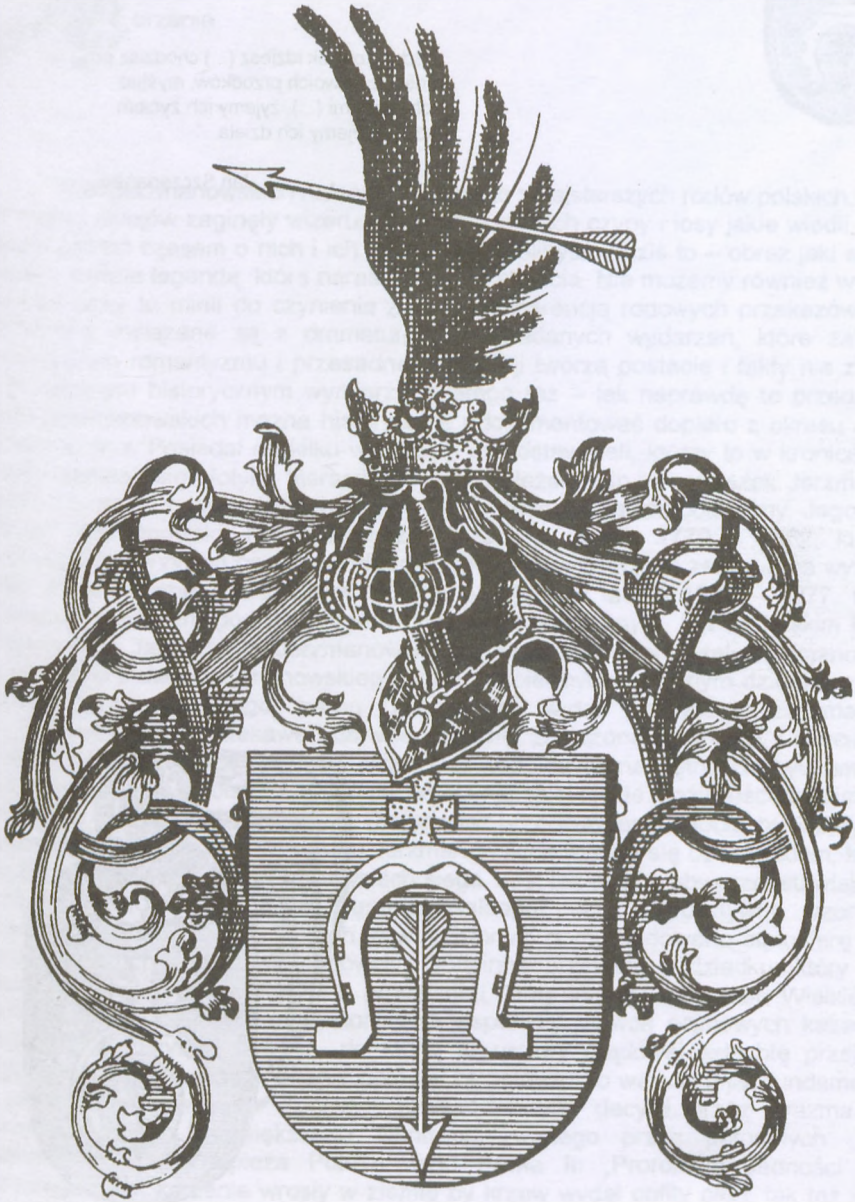

Herb – Dołęga

„Gdziekolwiek idziesz (...) chodzisz po kościach swoich przodków, myślisz ich myślami (...), żyjemy ich życiem, kontynuujemy ich dzieła..."

Jan Szczepański

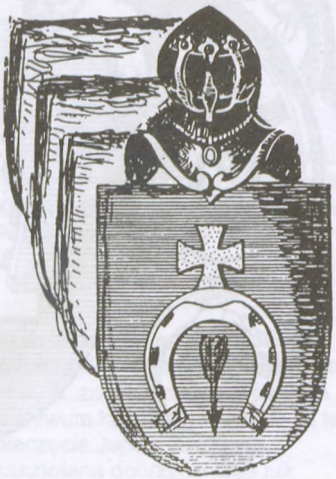

Rozdział II.

Korzenie

Ród Jerzmanowskich należał do jednego z najstarszych rodów polskich. W mroku dziejów zaginęły wizerunki twarzy ludzi, ich czyny i losy jakie wiedli. A gdyby nawet gdzieś czasem o nich i ich losach usłyszelibyśmy dziś to – obraz jaki się wyłoni owiany będzie legendą, która narastała przez stulecia. Nie możemy również wykluczyć, że będziemy tu mieli do czynienia z pewna ingerencją rodowych przekazów. One to zazwyczaj związane są z dramaturgią opowiadanych wydarzeń, które zabarwione pewną dozą romantyzmu i przesadnej tolerancji tworzą postacie i fakty nie zawsze w autentycznym historycznym wymiarze. Dlatego też – tak naprawdę to przedstawiciel rodu Jerzmanowskich można historycznie udokumentować dopiero z okresu ostatnich trzech stuleci. Posiadał on kilku wybitnych przedstawicieli, którzy to w kronice dziejów Polski zapisali się złotymi literami. Do nich należeli m.in.: Franciszek Jerzmanowski, herbu Dołęga – żyjący w latach 1737 – 1802, poseł i działacz polityczny. Jego syn Jan Paweł Jerzmanowski, herbu Dołęga – żyjący w latach 1779 – 1862, który jako pułkownik towarzyszył cesarzowi Napoleonowi I w okresie jego zesłania na wyspę Elbę oraz Józef Jerzmanowski, herbu Dołęga – żyjący w latach 1814 – 1877, który był znanym działaczem gospodarczym i pisarzem historycznym. Był on bliskim krewnym Franciszka i Jana Pawła Jerzmanowskiego. Natomiast Franciszek Jerzmanowski był ojcem Jana Pawła Jerzmanowskiego, który z kolei był stryjecznym dziadkiem Erazma Józefa Jerzmanowskiego, herbu Dołęga. Jak widać przodkowie Erazma Józefa Jerzmanowskiego to ciekawe i barwne postacie, zasłużone dla Polski. I chociaż różne były ich profesje: polityk, żołnierz, pisarz – to wspólną ich namiętnością było umiłowanie Ojczyzny. O wolną Polskę walczyli jak umieli najlepiej i jakie możliwości dała im historia oraz jakie role im ona wyznaczyła. Dlatego też przedstawienie chociażby w zarysie tych najbardziej znanych postaci z rodu Jerzmanowskich wydaje się obowiązkiem, każdego, kto do genealogii rodu Jerzmanowskich sięga. Jest też ważne aby przedstawiając życie i działalność Erazma Józefa Jerzmanowskiego pokazać pozytywne wzorce jego znanych przodków wokół, których to w rodzinnym domu budowano atmosferę w jakiej wzrastał Erazm Józef Jerzmanowski. Rodzinne przekazy o dziadku, który u boku cesarza Napoleona I walczył i o pradziadku, który jako poseł Sejmu Wielkiego tzw. Czteroletniego przeszedł do historii jako wspaniały mówca sejmowych kazań i jako zwolennik Konstytucji 3 Maja, do której to ustawy rządowej szlachtę przekonując; organizując zjazdy jednoznacznie optował za ustawą. To wszystko jak fundament legło u podstaw późniejszych działań i podejmowanych decyzji przez Erazma Józefa Jerzmanowskiego; największego filantropa zwanego przez potomnych „Polskim Noblem" a przez papieża Polaka Jana Pawła II: „Prorokiem Jedności Narodu Polskiego". Jak korzenie wrosły w ziemię by krzew wydał obfity plon, tak też korzenie rodowe Erazma Józefa Jerzmanowskiego miały solidne podstawy, z których mógł on czerpać wzór męstwa, patriotyzmu i wiary.

Fragment parku Jerzmanowskiego zimą.
Rysunek wykonany w tuszu przez Grażynę Fijałkowską w 1992 r.

Rozdział III.

FRANCISZEK JERZMANOWSKI
1737 – 1802

Walka o tron Polski pomiędzy Stanisławem Leszczyńskim synem Rafała i Anny z Jabłonowskich, który to został wybrany królem Polski w 1733 roku a Augustem III królem saskim synem Augusta II i jego żony Katarzyny, dobiegła końca.

Król Stanisław Leszczyński tronu Polskiego nie odzyskał, zmuszony został do opuszczenia kraju, udał się do Królewca a następnie do Francji. W kraju dochodzi do próby przeciwstawienia się obcej interwencji; a wokół można usłyszeć powszechne oburzenie na Rosjan i Sasów, za złamanie zasady wolnej elekcji i wprowadzeniu na tron Polski Augusta III Sasa. Zawiązana wówczas w obronie króla Stanisława Leszczyńskiego konfederacja zwana „dzikowską" nie miała większego znaczenia wobec zbrojnej przewagi wojsk rosyjskich i saskich. Po abdykacji wymuszonej Stanisława Leszczyńskiego, Sejm pacyfikacyjny obradujący w dniach 25 czerwca do 9 lipca Roku Pańskiego 1736 zakończył obrady powszechnym uznaniem Augusta III Sasa za króla Polski. Tymczasem Stanisław Leszczyński obejmuje formalnie we władanie dożywotnie księstwo Lotaryngii i Baru, rezydując głównie w Lunéville. Rządy króla Augusta III Sasa zyskują sobie złą opinię w historii ojczystych dziejów. Tak to naprawdę trzeba jasno i dobitnie powiedzieć, że rządzenie krajem króla Augusta III wcale nie interesowało. Kraj doznaje ogromnych spustoszeń gospodarczych, upada coraz bardziej w swoim znaczeniu międzynarodowym, co przy rosnącej sile państw sąsiednich; budziło powszechną świadomość konieczności szybkiego przeprowadzenia niezbędnych zmian ustrojowych, które doprowadziłyby najpierw do odebrania mocarstwom państw sąsiednich inicjatywy w ingerowanie siłą lub przy pomocy intrygi w sprawy wewnętrzne Polski. Koniecznością staje się reforma polityczna a przede wszystkim reforma sejmowa. Ówczesne Sejmy są ciągle zrywane i kończą się przeważnie bez uchwalenia jakiejkolwiek ustawy. Z tej sytuacji zadowolone są jedynie petersburskie i berlińskie dwory. Polska w okresie panowania króla Augusta III Sasa nie brała udziału w wydarzeniach międzynarodowych, jakie się w tym czasie rozgrywały. Jednak wojska walczących stron w tzw. wojnie siedmioletniej, bezkarnie przechodziły przez ziemie polskie, niszcząc i grabiąc oraz pobierając rekrutów. W takiej to Polsce przyszło życ znanemu i wielce zasłużonemu patriocie politykowi, posłowi na sejm Franciszkowi Jerzmanowskiemu, który urodził się w 1737 roku w starym rodzie kujawskim piszącym się z Jerzmanowa w powiecie brzeskim Jerzmanowskich, herbu Dołęga. Gdy na tron Polski wstępuje ostatni król Polski syn generała Stanisława i Konstancji Czartoryskiej Stanisław August Poniatowski, wybrany dzięki poparciu carycy Katarzyny II i wpływom rodziny Czartoryskich; jest Rok Pański 1764.

Franciszek Jerzmanowski ma 27 lat. Od 1768 roku wielokrotnie posłuje z ziemi łęczyckiej. Jest znany z gwałtownych występów przeciw rozbiorom i wymuszonej przez trzy mocarstwa, tzw. >cesji terytorialnej<. Należał on w sejmie do opozycyjnej grupy kierowanej przez Tadeusza Rejtana posła z województwa nowogrodzkiego, do której należeli również m. in. tacy patrioci jak: S. Korsak, R. Dunin, S. Kożuchowski, J. Tymowski, J. Zaręba, T. Wołłodkiewicz, J. Suchecki, S. Bohuszewski, Radosławski.
Na Sejmie rozbiorowym (1773 – 1775), Franciszek Jerzmanowski wsławił się mężnym oporem przeciw A. Ponińskiemu, opierając się zawiązaniu konfederacji pod jego marszałkowską laską. Znane jest jego słynne powiedzenie z przemówienia sejmowego z dnia 10 sierpnia 1773 roku:
„Lepiej, że przemoc to, co chciała, słabszemu zagarnie, niż żeby zezwolenie choćby i wymuszone prawność jako nie prawność temuż przymusowi przyznało".
Po pierwszym manifeście kwietniowym Rejtana (1773 r.) wraz z posłami z tej samej Ziemi Łęczyckiej: Duninem i Kożuchowskim, Franciszek Jerzmanowski organizował we wrześniu tegoż roku drugi manifest w grodzie warszawskim przeciw ratyfikacji traktatów podziałowych – lecz finał tego sprzeciwu, okazał się bezskuteczny. Nie zrażony trudnościami dalej działał wraz z nieliczna grupa posłów nadal występował w sejmie zdecydowanie przeciw rozbiorowi Polski. Do roku 1775 wygłosił w tej sprawie 17 mów pełnych goryczy, buntu i patriotycznych uniesień. Nigdy z rozbiorami Ojczyzny się nie pogodził. Na zakończenie Sejmu w kwietniu 1775 roku wraz z innymi posłami Franciszek Jerzmanowski złożył protest tym razem przyjęty dobrze w grodzie warszawskim p.n: >Manifest o nieważności wszystkich od roku 1773 do 1775 obrad związku czyli konfederacji<. Franciszek Jerzmanowski próbował również losem Polski zainteresować obojętną na jej sprawy Europę; posyłając treść w/w „Manifestu kwietniowego" do Strasburga, gdzie został on opublikowany w prasie. Należy również wspomnieć, że w 1768 roku Franciszek Jerzmanowski zostaje burgrabią łęczyckim, a od 1772 roku pisarzem grodzkim pradeckim, a potem chorążym inowładzkim. W czasie Sejmu Czteroletniego jako poseł Łęczycki zdecydowanie stanął po stronie obozu patriotycznego. Pozytywnie wyrażał swoje opinie w sprawie utworzenia stutysięcznej armii, jednocześnie czynił pewne gesty w stronę króla Stefana Augusta Poniatowskiego, który z nieznanych nam do dziś przyczyn był jemu niechętny, domagał się od niego pozostawienia mu prawa nominacji oficerów sztabowych. Wypowiadał się często ze znajomością rzeczy w sprawach struktury wojska – był zwolennikiem aby w wojsku przeważała formacja piechoty, której to powinno być dwukrotnie więcej niż kawalerii narodowej. Był Franciszek Jerzmanowski człowiekiem bardzo zdolnym i bardzo ambitnym, jego ambicje hamowane były jednak przez króla i to skutecznie. Nie otrzymał pomimo usilnych starań chorąstwa łęczyckiego w 1791 roku i podkomorostwa dla swego zięcia. W Sejmie jednak w dowód uznania w 1789 roku wybrany został w skład sądu sejmowego, który miał sądzić A. Ponińskiego. Dopiero po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja doczekał się uznania od króla Stanisława Poniatowskiego. Jako wielki zwolennik Konstytucji otrzymał od króla zabezpieczenie na wysoką kwotę 18 000 zł.; wydatkowana na sprawy publiczne na wsi Sobótka. Otrzymał również z rąk króla Stanisława Poniatowskiego w 1791 roku Order Św. Stanisława, który przez niego został ustanowiony w 1765 roku. W latach 1791 – 1792 Franciszek Jerzmanowski ściśle współpracował z Hugo Kołątajem, który był niewątpliwie inspiratorem większości jego poczynań politycznych. Sam dobrze rozumiał scenę polityczną ówczesnej Polski, wiedział dobrze, że Konstytucja 3 Maja jest ostatnią szansą na uratowanie Ojczyzny; szansą która przyszła za późno; niemniej należy ją wspierać i propagować wśród szlachty. Znany jest fakt zorganizowania przez Franciszka Jerzmanowskiego zjazdu szlachty łęczyckiej na koszt własny w styczniu 1792 roku, na którym propagował nową Ustawę Rządową i jej pozytywne skutki dla Polski. Nie wiemy jaką role odegrał Franciszek Jerzmanowski w Insurekcji Kościuszkowskiej; przez pewien czas jej trwania

przebywał w Warszawie, którą opuścił za pozwoleniem Rady Najwyższej Narodowej, pod koniec października 1794 roku wyjechał w Łowickie. Był dwa razy żonaty; najpierw w 1772 roku ożenił się z N. Hatyńską ułożona na dużym majątku w Warmii, który to majątek otrzymał w posagu. Z tego małżeństwa miał trzech synów i córkę. Drugą żoną była Anna Błociszewska, z którą miał też trzech synów. W 1777 roku zakupił wieś królewską Sobótkę, a następnie w 1787 roku nabył Brudnowo, tym samym znacznie powiększył swój majątek. Dziś trudno ustalić dalsze losy tego wielce zacnego polskiego patrioty, który swoją karierę polityczną związał z walką o silną i wolną Polskę. Areną tej walki przede wszystkim był Sejm, z nim też wiązał duże nadzieje. Zawsze bardzo starannie przygotowywał swoje sejmowe wystąpienia, które zebrawszy z lat 1773–1775 wydał. Był Franciszek Jerzmanowski ojcem Jana Pawła Jerzmanowskiego (1779-1862) i pradziadem Erazma Józefa Jerzmanowskiego (1844-1909) oraz krewnym Józefa Jerzmanowskiego (1814-1877), pisarza historyka i działacza gospodarczego w Galicji. Franciszek Jerzmanowski zmarł w 1802 roku, przeżywszy 65 lat.

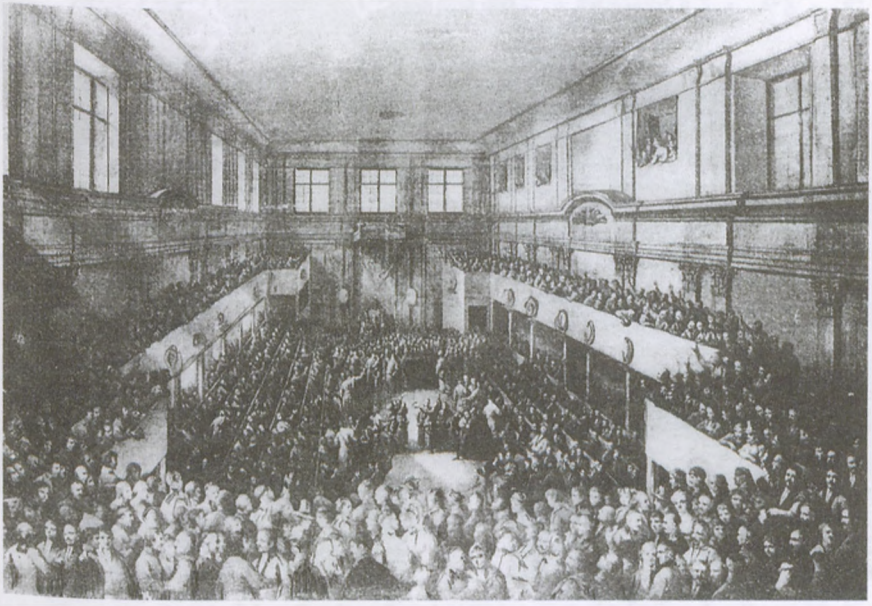

Sejm Czteroletni wg J. P. Norblina.

Podgórska Biblioteka Publiczna
FILIA
2

August II Mocny (1697-1733)
obraz wg J. Matejki
Pochodził z dynastii saskiej Wettynów. Dzięki poparciu Rosji i Austrii oraz przekupstwu, został królem Polski.

August III (1733-1763)
obraz wg J. Matejki
Był synem Augusta II. Wybór na króla polskiego zawdzięcza Rosji, która nie chciała widzieć na tronie Stanisława Leszczyńskiego, który był popierany przez Francję.

Stanisław Leszczyński (1704-1710, 1733-1736)
obraz wg J. Matejki
Był dwukrotnie królem Polski, zmuszony do ponownego opuszczenia Polski na skutek zbrojnej interwencji Rosji.

Stanisław August Poniatowski (1764-1795)
obraz wg J. Matejki
Rozpoczął reformy, które jednak nie uchroniły Polski do upadku. Za jego rządów uchwalona została konstytucja 3 Maja w roku1791.

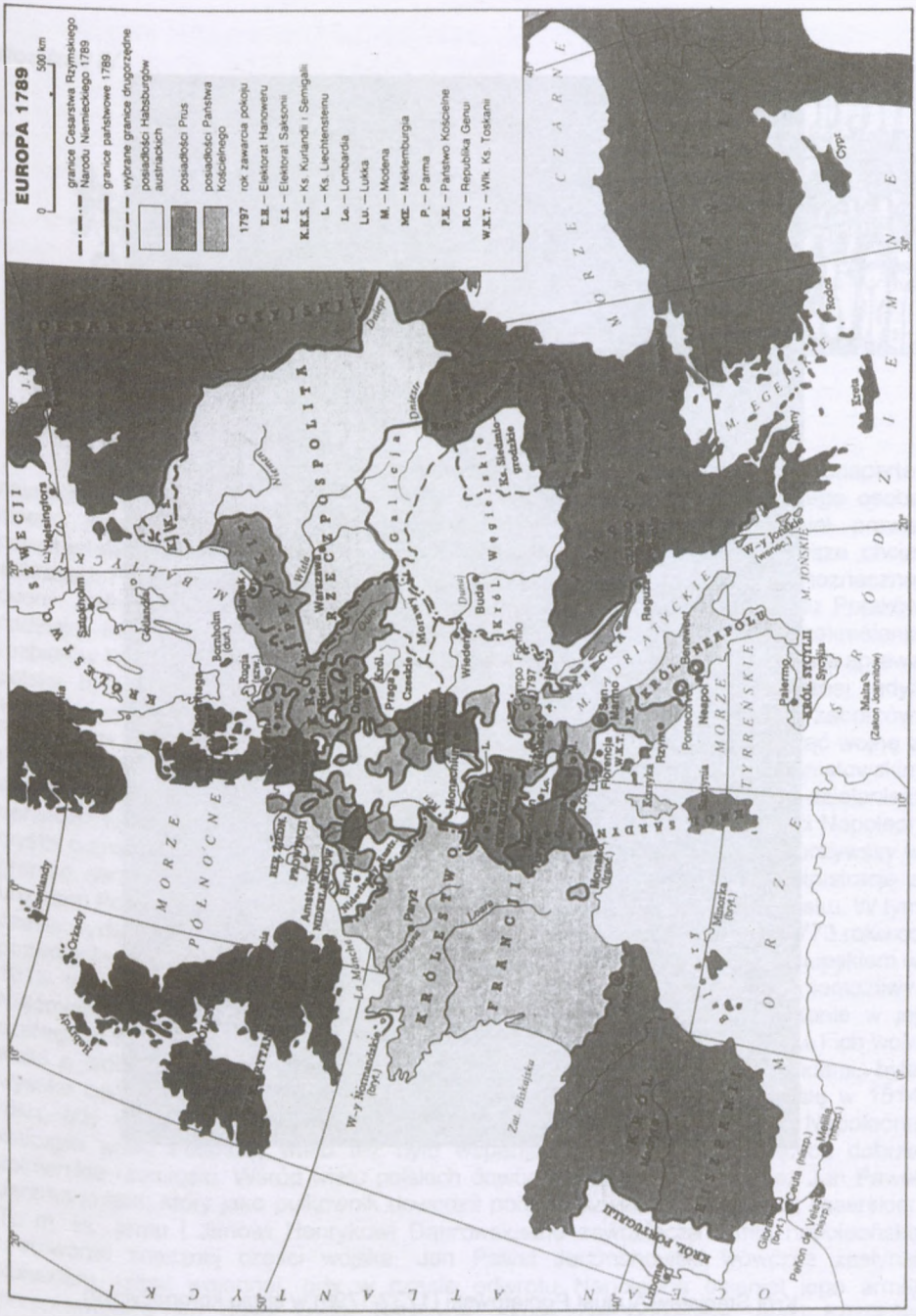

Mapa polityczna Europy w 1789 roku.

Król Stanisław August Poniatowski (1732-1798) w stroju koronacyjnym.

Z rąk króla Stanisława Poniatowskiego w 1791 roku otrzymał Franciszek Jerzmanowski Order Św. Stanisława w dowód uznania za wspieranie wśród szlachty Konstytucji 3 Maja.

Rozdział IV.

JAN PAWEŁ JERZMANOWSKI
1779 – 1862

Gdy od 1799 roku na czele państwa francuskiego stał Napoleon Bonaparte; najpierw jako konsul a następnie cesarz, przez piętnaście lat Polacy z jego osobą mocno łączyli kwestię odrodzenia Polski. Czy Napoleon odwzajemniał prawie powszechny entuzjazm Polaków do jego osoby i czy tak naprawdę zawsze chciał wskrzesić Polskę?. Odpowiedź na to pytanie nigdy nie doczeka się jednoznacznej oceny. Jedni uznają, że Napoleon Bonaparte zawiódł pokładane w nim przez Polaków nadzieje. Inni twierdzić będą, że Napoleon, mimo wszystko dążył do przekreślenia rozbiorów Polski. A tak naprawdę to w początkowym okresie rządów Napoleona sprawa polska była dla niego dużą trudnością w prowadzeniu polityki zagranicznej; gdyż stawianie sprawy Polski zawsze jednoczył przeciw niemu wszystkich trzech zaborców. Przełomem staje się 1811 rok, kiedy, to car Aleksander gotów był rozpocząć wojnę z Francją. Wówczas to cesarz Napoleon w porozumieniu z ks. Józefem Poniatowskim zdecydował się na podjęcie wojny prewencyjnej z Rosją, aby tym samym działaniem uprzedzić jej atak. Zapewne wydaje się, że w tym okresie swojej działalności Napoleon myślał o znacznym powiększeniu Księstwa Warszawskiego, dlatego tez wkroczywszy w granice carskiego imperium na zajętych terenach powoływał własna administrację z udziałem Polaków w kilku guberniach m. in.: w Kownie, Wilnie, Grodnie i Mińsku. W tym czasie wydawało się, że Napoleon chce odbudować Polskę w granicach z 1773 roku co pozwoliłoby skutecznie postawić zaporę przeciw Rosji. Jednak od klęski pod Lipskiem w 1813 roku wiadomo już było, że powrót Napoleona nad Wisłę jest niemożliwy. Natomiast bardzo ważne znaczenie dla armii napoleońskiej było pozostanie w jej szeregach wielu doświadczonych polskich żołnierzy. Doświadczenie Polaków i ich wola walki o wolną Polskę z koalicja zaborców a szczególnie z Rosją i Niemcami, była wysoko ceniona przez Napoleona. Marzenie o wolnej Polsce skończyło się w 1814 roku, gdy w kwietniu cesarz Napoleon Bonaparte abdykował. U boku Napoleona walczyło wielu Polaków, wielu tez było wspaniałych dowódców znających dobrze żołnierskie rzemiosło. Wśród wielu polskich dowódców znalazł się również Jan Paweł Jerzmanowski, który jako pułkownik dowodził polskim szwadronem gwardii cesarskiej. To m. in.: jemu i Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu zawdzięcza armia napoleońska uratowanie znacznej części wojska. Jan Paweł Jerzmanowski wówczas zasłynął kunsztem sztuki wojennej, gdy w czasie odwrotu Napoleona osłaniał jego armię przeprawiająca się przez rzekę Berezynę, skutecznie odpierając ataki Kozaków dowodząc polskimi szwoleżerami gwardii w dniach 16-28.XI.1812 roku.

Jan Paweł Jerzmanowski - był synem Franciszka herbu Dołęga, posła łęczyńskiego, urodził się 25 czerwca 1779 roku w Mniewie. Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji dowódczych; był pułkownikiem gwardii i towarzyszem Napoleona I na wyspie Elbie,

generałem brygady i członkiem Komitetu Polskiego we Francji w 1831 roku. W sierpniu 1799 roku przekradł się do Legii Naddunajskiej, awansując po letniej kampanii frankfurckiej dnia 23 września 1800 roku na podporucznika II-go baonu Drzewieckiego a dnia 21 stycznia 1801 roku na porucznika . Miał wówczas Jan Paweł Jerzmanowski zaledwie 22 lata a już wtedy powszechnie uchodził za bardzo zdolnego taktyka wojskowego, ponadto był człowiekiem nadwyraz dojrzałym, obowiązkowym, odważnym, biegle władał kilkoma językami; te wszystkie cechy rokowały mu szybką karierę.
Dnia 17 sierpnia 1801 roku po pokoju w Luneville nosił się z zamiarem powrotu do kraju; dlatego powziął decyzję o dymisji, jednak pozostał we Francji. W 1804 roku czynił starania o przyjęcie do Legionu hannowerskiego. Rok później osiadł w Châlons sur Marne. W październiku 1805 roku powołany został do sztabu kawalerii rezerwowej generała Nansouty w Monachium, ale nie zdążył wyruszyć w drogę gdyż mianowano go adiutantem dowódcy gwardii generała Ordenera. Stoczył bitwę pod Hollabrűnn i Austerlitz. Dzięki wsparciu Tadeusza Kościuszki został Jan Paweł Jerzmanowski mianowany dnia 24 sierpnia 1806 roku adiutantem generała Durroca. Już jako adiutant brał udział w walkach pod Jeną na terenie prusko-saskim oraz kampanii polskiej w walkach pod Pułtuskiem, Gołominiem i Pruską Iławą. Był 7 kwiecień 1807 roku, gdy przeszedł do wojska polskiego w stopniu kapitana, dowodził pułkiem gwardii lekkokonnej. Od 1808 roku z trzecim szwadronem, z którym Jan Paweł Jerzmanowski brał udział w kampanii hiszpańskiej, walcząc pod marszałkiem Bessiéresem pod Medina de Rio Seco w dniu 14 sierpnia. Następnie pod wodzą Napoleona brał udział w ofensywie pod: Burgas dnia 10 listopada, Soni, Sierrą w dniach 29 i 30 listopada, Alcalą dnia 7 grudnia oraz Madrytem. Ofensywa została zakończona ostatecznym wypędzeniem Anglików z Hiszpanii. Za zasługi, męstwo i talent dowódczy uhonorowany został dnia 10 marca 1809 roku Krzyżem Legii Honorowej. W tym też jeszcze roku walczył w kampanii austriackiej pod Aspern, Essling i Wagram, gdzie był ranny. Dnia 17 lutego 1811 roku jako szef szwadronu walczył z wojskami lorda Wellingtona. W lutym 1812 roku pułkownik Jan Paweł Jerzmanowski wyruszył wraz z wielka armią Napoleona na wyprawę moskiewską, biorąc udział w licznych bitwach pod: Witebskiem, Smoleńskiem, Możajskiem, Krasnem i nad Berezyną. W walkach związanych z odwrotem >wielkiej armii> brał udział osłaniając jej odwrót na szlaku: Istenburg, Elbląg, Poznań, Berlin, Belitz i Wittenberg. Popisową szarżą pod Belitz w dniu 6 marca 1813 roku Jan Paweł Jerzmanowski wykazał swój nieprzeciętny kunszt dowódczy wsparty walecznością i bardzo dużą odwagą. Za co uzyskał na wniosek wicekróla Eugeniusza Krzyż Oficerski Legii Honorowej dnia 14 kwietnia 1813 roku. W niemieckiej kampanii wiosennej stal na czele dwóch szwadronów, biorąc udział w walkach pod: Lützen dnia 2 maja, Bautzen dnia 21 maja, Reichenbach dnia 22 maja, wykonał parokrotnie udane szarże na rosyjską straż tylnią Miłoradowicza. Po rozejmie wsławił się błyskawicznym uderzeniem dnia 27 sierpnia pod Dreznem na czworobok austriacki, wziąwszy do niewoli 1300 jeńców. Natomiast w walkach pod Lipskiem stoczonych w dniach 16-19 października 1813 roku, wziął do niewoli cały oddział przeciwnika i 300 jeńców. Za kampanię 1813 roku Jan Paweł Jerzmanowski dnia 15 sierpnia 1813 roku otrzymał Virtuti Militari i baronię cesarstwa z dotacja 1000 franków. W 1814 roku gdy wojska sprzymierzone przekroczyły Ren, Jan Paweł Jerzmanowski walczył pod Champ Aubert, Montmirail, i pod Craonne z Blücherem, gdzie został ranny. Brał również udział w bitwach pod Laon, Monteran, Reims, Arcis sur Aube.
Po abdykacji Napoleona Jan Paweł Jerzmanowski towarzyszył mu jako dowódca przyboczny w randze pułkownika polskich szwoleżerów gwardii w drodze na Elbę.
Był zaufanym i zawsze wiernym dowódcą cesarza; przygotowywał jego powrót 1 marca 1815 roku, apelował do wojska francuskiego by przyłączyło się ono do powracającego Napoleona, któremu to torował drogę do Fontainebleou dowodząc przemianowanym polskim szwadronem tzw. „ułanów czerwonych lekkiej kawalerii gwardii", za co m. in.:

otrzymał dnia 11 kwietnia 1815 roku Kawalerię Legii Honorowej.
W kampanii zwanej „kampanią 100 dni" w znanej bitwie pod Waterloo, która była 18 czerwca 1815 roku, Jan Paweł Jerzmanowski zostaje ponownie ranny. Dnia 22 czerwca 1815 roku następuje druga abdykacja cesarza Napoleona; zmuszony jest on udać się na wyspę św. Heleny. Sprzymierzeni nie dopuszczają już Jana Pawła Jerzmanowskiego do świty cesarza towarzyszącej mu na wygnanie. Dobrze bowiem pamiętają jaką role odegrał on przy organizowaniu powrotu Napoleona z Elby.
W związku z represja Ludwika XVIII w stosunku do uczestników walk „100 dni" Jan Paweł Jerzmanowski decyduje się na powrót do Warszawy. W dniu 27 lutego 1816 roku zostaje przyjęty do tworzącej się armii Królestwa Polskiego. Gdy ogłoszono we Francji amnestię w 1819 roku, Janowi Pawłowi Jerzmanowskiemu otworzyła się realna możliwość powrotu do majątku żony Marii Coetquen herbu Desormax, która była właścicielką zamku La Grande Rabière pod Tours nad Loarą. W 1830 roku wybuchła we Francji rewolucja lipcowa, która obaliła rządy Karola X, który dążył do wzmocnienia władzy monarszej i przekreślenia zdobyczy rewolucji francuskiej z 1789 roku. Lud wzburzyła decyzja rozwiązania Gwardii Narodowej i Izby Deputowanych oraz zapowiedź nowej ordynacji wyborczej i ograniczenie wolności prasy. Dnia 27 lipca 1830 roku doszło w Paryżu do manifestacji studentów, dziennikarzy, pracowników drukarni oraz budowania barykad. Odrodziła się Gwardia Narodowa, na której czele stanął M.J. La Fayette. Wszędzie powiewały zakazane przez Burbonów trójkolorowe sztandary. Karol X abdykował i uciekł do Anglii. Pod wpływem i naciskiem wielkiej burżuazji królem ogłoszono księcia Orleanu Ludwika Filipa. Wybór ten nazwano „wyborem z woli ludu". Rewolucja odbiła się głośnym echem w całej Europie. Rewolucja lipcowa przywróciła Janowi Pawłowi Jerzmanowskiemu dawne prawa t.j.: baronię, dotacje i możność powrotu do armii. W czasie zaś powstania listopadowego wchodził Jan Paweł Jerzmanowski w skład Komitetu Polskiego we Francji (1831 r.), organizował zbiórki pieniężne, transporty broni i amunicji, ponadto uzyskał nominacje na generała brygady i komendanta zakładów polskich we Francji. W Paryżu otrzymał patent na „honorowego grenadiera gwardii narodowej polskiej". Po upadku powstania nie odgrywał już poważniejszej roli w życiu politycznym polskiej emigracji.
W 1852 roku Jan Paweł Jerzmanowski polemizował z antynapoleońskimi wypowiedziami, które przeinaczały fakty historyczne, w których osobiście brał udział, będąc autentycznym świadkiem wydarzeń, które opisano w drukowanym:
„Lettre à M. de Lamartine en réfutant ses assrtions [w:] L' histoire de la Restauration realatiwe á lémpereur Napoléon I et aux Polonais, Paris-Batignolles 1852".
Zachowała się treść sprostowania skierowanego do autora publikacji opisującej podróż cesarza Napoleona na wyspę Elbę. Z uwagi na dokładny i ciekawy opis wydarzeń, warto przedstawić jego treść:

PAWEŁ JERZMANOWSKI
pułkownik polskich szwoleżerów gwardii

Batignolles 1 marca 1852

„Do pana Lamartine
Panie,

Czytając trzeci tom Pańskiej „Historii restauracji" znalazłem tam nieścisłości , co do podróży cesarza z Fontainebeau na wyspę Elbę i co do jego powrotu do Francji.

Jako naoczny świadek, poprzedzając jego pojazd wraz z furierami pałacowymi, panami Baillon i Déchamp, którzy mieli przygotować postoje i noclegi w miejscach wyznaczonych, przekazuje Panu moje uwagi.

Cesarz wyruszył z Fontainebeau z pikietą strzelców konnych gwardii, a inne eskorty tegoż regimentu towarzyszyły mu aż do trzeciego przeprzęgu. Od tej pory kontynuował swą podróż bez eskorty.

Kozaków nie było w Lyonie, dlatego też nie mogli strzec jego pobytu w tym mieście, jak Pan to opublikował. Dopiero od wrogich demonstracji pijanego ludu w Orange i Avignonie, podburzonego przez rojalistów, austriacki generał Koller, jeden z komisarzy, zażądał eskorty wojska i husarzy niemieccy dostarczyli pikiet aż do Fréjus.

Księżniczka Paulina nie weszła na pokład fregaty angielskiej. Przybyła ona do Portoferraio dopiero 1 czerwca, a matka cesarza dopiero 2 sierpnia.

Byłem jedynym oficerem gwardii na pokładzie. W kilka dni po moim przybyciu na wyspę udałem się do Genui, by doręczyć wezwanie admirałowi Exmouth, aby ten dostarczył statki transportowe dla oddziałów cesarza, a gwardia , załadowana w Savonie, przybyła do Portoferraio dopiero w końcu maja.

Cesarz po wylądowaniu zamieszkał w budynku merostwa, a później zajął dwa pawilony oficerów korpusu inżynierów, które kazał połączyć galerią.

Nazajutrz odśpiewano „Te Deum" w kościele, w czym uczestniczyły władze i cesarz.

Garnizon wyspy tworzył jego orszak.

Nie dokonał on przeglądu milicji miejscowej, aby natknąć ją wojowniczym duchem.

Był to batalion wolnych strzelców, złożony z mieszkańców kraju, którzy dostarczali oddziałów służbowych, zmieniających się co osiem dni, i którzy otrzymywali żołd tylko podczas służby. Batalion ten – umundurowany i uzbrojony – istniał zawsze na wyspie.

Wspomina Pan o etykiecie cesarskiej zaprowadzonej na wyspie i o świętach, które tu obchodzono, by odwrócić uwagę opinii publicznej od późniejszych projektów. Za cały ceremoniał musiało wystarczyć czterech szambelanów i sześciu oficerów ordynansowych, zwykła straż dowodzona przez oficera, kilku wartowników i czterech lansjerów polskich do eskorty, którymi cesarz rzadko się posługiwał.

Generał Bertrand przedstawiał obcokrajowców cesarzowi, który łatwo godził się na audiencje. Podziw cudzoziemców, nasz szacunek i nasze oddanie zastępowały ceremoniał. Księżniczka Paulina wydała kilka wieczorów i uroczystości.

We wrześniu cesarz spędził trzy tygodnie w Longrono, gdzie sprawował dowództwo. Skorzystałem z jego pobytu w tym mieście, by wydać dwa bale, które cesarz jak też księżniczka Paulina raczyli zaszczycić swą obecnością. Napływ cudzoziemców na wyspę był taki, że nie znajdując kwater, musieli pozostać na pokładach statków, które ich przywiozły.

Mówiąc o panu Fleury de Chaboulon, insynuuje Pan, iż załadował się on na statek w Longrono bez wiedzy komendanta. Ta ostrożność nie pomogła mu być zalecana, gdyż właśnie na rozkaz generała Bertranda przygotowałem dla niego felukę[1] *w porcie i spędził on cały dzień u mnie, zanim odpłynął do Neapolu.*

Mówi Pan także, że pierwsze raty dotacji dla cesarza posłużyły na opłacenie kosztów ekspedycji. Tymczasem jest powszechnie wiadomo, że Ludwik XVIII, nie uznając traktatu z Fontainebleau, niczego nigdy nie wypłacił.

Przyznaje Pan cesarzowi we Francji wiele wspólników, tymczasem procesy polityczne i egzekucje w roku 1815 i 1816 nie dostarczają ku temu żadnych śladów. Opinia publiczna i nienawiść do Burbonów tworzyły cały spisek.

Nie wiadomo, czy generałowie Bertrand, Drouot i Cambronne znali projekty cesarza, ale mogę zapewnić, że pan Pons de l'Herault, administrator kopalń żelaza w Rio, wiedział o nich doskonale. Rozmowa cesarza na Wyspie Św. Heleny zrelacjonowała w „Memoriale" potwierdza moje opinie.

Ów człowiek energiczny i o wielkim charakterze cieszył się zaufaniem cesarza. To właśnie pan Pons wynajął w Civita Vecchia wielkie statki kupieckie i sprowadził je do portu Longrono, gdzie na trzy dni przed odjazdem przybył, by zaopatrzyć je w żywność i załadować amunicję, która dostarczyłem i która została załadowana potajemnie. Statki te odpłynęły do Portoferraio nocą w przeddzień odjazdu i posłużyły do przewiezienia części armii cesarza.

Cała flota zgromadzona w zatoce Juan zaczęła wyładowywać się o czwartej godzinie z wieczora. Generałowie Bertrand, Drouot i Cambronne, pan Pons de l'Herault i ja byliśmy z cesarzem na pokładzie „Inconstant".

Był Pan źle poinformowany, jeśli napisał Pan, że generał Drout wyładował się przed nami iże wziął nasz bryg za statek, który chciał przeszkodzić lądowaniu.

Kiedy wysłano oddział do Antibes, który zastał zatrzymany, myli się Pan mówiąc o wzburzeniu żołnierzy, którzy mieliby chcieć zdobywać szturmem miasto, by uwolnić swych towarzyszy. Kiedy dowiedziano się o zatrzymaniu, żołnierze cesarza maszerowali już do Grasse, czyli posłusznie i nie deliberowali.

Mówi Pan o zdumieniu i wahaniu mieszkańców Cannes po naszym lądowaniu. Kiedy jednak dowiedzieli się oni, że cesarz, dali dowody zaskoczenia, pełnego zadowolenia i nadziei. Załadowano tylko cztery konie, pierwszego dosiadł cesarz, drugiego generał Bertrand, trzeciego ja, a czwartego szef szwadronu Roule, wysłany jako obserwator i dla informowania o drogach dochodzących.

Polacy nie dosiadali koni i nieśli na plecach swój ekwipunek. Udało mi się zakupić w Cannes przy świetle latarń kilkanaście koni od celników i żandarmów. Prowadziłem tę remontę[*2] *aż do Grasse i w miejscach, które przechodziliśmy, kupując konie żandarmów i rolników, a opuszczając Gap wszyscy lansjerzy dosiadali już koni.*

Przybywszy do Grasse o świcie, kolumna zatrzymała się na wzgórzu ponad miastem.

Mieszkańcy przybyli tłumnie, przynosząc jedzenie, ludność przyjęła nas z entuzjazmem i od tego momentu towarzyszyli nam zawsze mieszkańcy okolic, przez które przechodziliśmy, pozdrawiając cesarza z radością i nadzieja, dorzucając parę przekleństw przeciw szlachcie i dawnym emigrantom, którzy już im dali swą pogardę.

Tak mało obawialiśmy się oporu batalionu 3 pułku, który wysłano przeciw nam, że liczna i rozentuzjazmowana ludność otaczała nas ze wszystkich stron.

Pańskie porównanie Polaków do mameluków nie jest słuszne. Pierwsi, skompromitowani w Egipcie dla sprawy francuskiej, zmuszeni byli opuścić swój kraj wraz z armią, podczas gdy Polacy, istniejący jako naród w Księstwie Warszawskim, poszli za cesarzem z poświęcenia i narodowej wdzięczności.

Napoleon umiał docenić ich odwagę i wierność. To na polach bitewnych we Włoszech, w chrzcie ogniowym, Legiony Polskie ujrzały narodziny tego braterstwa narodowego, jakie istnieje wciąż między Francją a Polską, mimo wszelkich niestałości polityki i rządu. Jest zaszczytem dla Polaków, że cesarz w swym układzie abdykacyjnym z Fontainebleau zawarował artykuł na ich korzyść, jako świadectwo swego szacunku. Nazywa pan Polaków nomadami i mącicielami, którzy znajdują swą ojczyznę we wszystkich rewolucjach. Oni tymczasem szukali chwały, zwalczając rozbiorców ich ojczyzny. W 1807 roku cesarz Napoleon przywrócił im ich imię i gdyby nie katastrofa kampanii w Rosji, uzyskaliby oni przywrócenie Polski. Dlatego też cesarz był ich bożyszczem, a ich wdzięczność była ogromna, a poświecenie bez granic.

Kiedy wasi sojusznicy zdradzali was, kiedy porzucili was zdradziecko nawet na polu bitwy, opuszczając wasze szeregi, by połączyć ich z nieprzyjacielem, Polacy zawsze trzymali się drogi honoru.

Po odwrocie w 1812 roku korpus z piętnastu tysięcy ludzi pod rozkazem księcia Poniatowskiego zorganizował się w Krakowie na granicy Austrii. Żadne środki dyplomatyczne, wpływy rodziny, pokusy cara Aleksandra, łaskawe oferty neutralności, a nawet gwarancje własnego państwa nie mogły spowodować odstępstwa Polaków. Armia pozostawała niezachwiana w swej wierności dla sprawy Napoleona, a sprzymierzeni nie mogli pozyskać nawet kilku dezerterów.

Korpus zbrojny przeszedł Austrię podczas okresu neutralności i połączył się z armią francuską. W Saksonii wziął udział w wielu bitwach, a jego wódz zginął w batalii pod Lipskiem, otrzymawszy w przeddzień śmierci buławę marszałka Francji.

Kiedy Duńczycy porzucili sprawę cesarza, regiment kawalerii polskiej pod wodzą

pułkownika Brzechwy znajdował się w ich korpusie.

Nie mogąc pociągnąć go do zdrady, chcieli go rozbić. Ale dumna postawa tego regimentu narzuciła taki szacunek i podziw Duńczyków, że odważyli się przeciwstawić jego połączenie z marszałkiem Davoutem.

Kiedy zdrajca książę Raguzy porzucił cesarza w Esonne i kiedy zdołał oszukać swój korpus, dwa regimenty kawalerii polskiej, które były pod jego rozkazami, nie wpadły w pułapkę zdrady. Krocząc drogą wierności, połączyły się z cesarzem w Fontainebleau.

To owe mącicielstwo – jak Pan to nazywa i określa, a co historyk nazwałby bohaterską wytrwałością – wpłynęło bez wątpienia na ich rozbiorców, zebranych na kongresie w Wiedniu, iż utworzyli pozór królestwa. Trudno im było wypowiedzieć imię Polaka, które wymazali z mapy Europy. Porównuje Pan Polaków do Germanów, których cesarze rzucali przeciw ludowi Rzymu.

Polacy, przyjaciele narodu francuskiego, nigdy nie mieli z nim sporów i nie mogli nawet mieć, podzielali bowiem ten sam kult i podziw dla Napoleona.

Dopuszcza się Pan insynuacji, mówiąc o wejściu cesarza do Grenoble, Lyonu i Paryża, iż czekał on zawsze na noc, aby się tam wślizgnąć. Nie widzę sensu w Pańskim twierdzeniu, gdyż to właśnie w nocy jest się najbardziej wystawionym na ciosy skrytobójcy. To przeglądy wojska, które wychodziło cesarzowi naprzeciw, powodowały to opóźnienie. Kiedy cesarz był u bram Grenoble, otoczony tysiącami osób niosących latarnie w ręku, wydawał rozkaz, aby zagaszono te, które były w jego pobliżu.

Cesarz zauważył to i skarcił mnie.

- *Czyż boisz się że nas zobaczą ?*
- *Tak, Sire, gdyż jakiś fanatyk rojalistyczny może strzelić do Waszej Cesarskiej Mości.*

Byliśmy wówczas w zasięgu strzału pistoletowego z murów.

To garnizon Lyonu przygotował nasze wejście do miasta i nie było żadnych pijanych Polaków, którzy obaliliby ostatnie zapory, większość bowiem mieszkańców poprzedzała nas. Cesarz dokonał przeglądu w pewnej odległości od miasta i Polacy nie wkraczali wraz z nim. Tym samym nie mogli ścigać marszałka Macdonalda z szablą w ręku i lancą w boju. Prawda jest natomiast, że to czwarty pułk huzarów dogonił marszałka w ucieczce i rozpoznawszy go, pozwolił mu dalej uchodzić.

Wspomina Pan, że emisariusze polscy urabiali opinię w armii w Lyonie i Montrealu.

W 1815 roku w zakładzie w Sedanie było tylko kilkuset żołnierzy i 28 oficerów, którzy wyszli z więzień Hiszpanii i Anglii. W jakiż sposób mogliby oni robić cesarską propagandę w Lyonie, skoro w samym Paryżu skrytykowano wejście cesarza do tego miasta?.

Mówi Pan, że przy każdym z czterech kół karety eskortował cesarza lansjer z szablą w ręku. Lansjer nie posłuży się swą szablą, dopóki lanca jest zdolna do walki. Pikieta towarzyszy zawsze powozowi małym wyprzedzeniem i nigdy nie trzyma szabli w ręku.

Kiedy cesarz zatrzymał się na kilka godzin w Moret, miałem okazję zakupić sześć koni od żandarmów. Lansjerzy na świeżych koniach pospieszyli za panami Déchamp i Marchand, którzy mieli przygotować kwaterę cesarza w Fontainebleau, ów przybywając tam, znalazł lansjerów na straży przy zamkowej kracie.

Ponieważ wyprzedził on wszystkie oddziały, generał Magnan, wówczas kapitan gwardii, stanął na straży u drzwi apartamentów, czekając na przybycie piechoty.

Połączył się on z cesarzem przed Fontainebleau i eskortował go aż do Paryża.

Wszystko to, co mówi Pan o inspekcji pałacu, jest błędne. Kilka godzin wytchnienia, kilka listów i rewii na dziedzińcu zamkowym zajęło czas cesarza i nie mógł on w tak ważnych okolicznościach zajmować się bagatelkami.

Niemało zachodu poczyniono, aby poinformować Pana o ponurym szemraniu, głuchych przekleństwach i z trudem powstrzymywanych łkaniach w dniu wejścia cesarza do Paryża. Ale nie kontynuował Pan swej opowieści po jego przybyciu i nie

opisał Pan entuzjazmu i aklamacji ludu podczas jego pobytu w pałacu.

Wejście cesarza nie było ani przewidziane, ani oczekiwane na dzień 20 marca.

To wyjaśnia, dlaczego tak mało ludu znajdowało się na ulicach. Ale mimo to na placu Karuzeli i na dziedzińcu Tuileries tłum był bardzo liczny.

Jako stary i wierny żołnierz nie mogę pominąć milczeniem Pańskiej antypatycznej stronniczości wobec cesarza. Pańskie komentarze jego działań, Pańskie interpretacje jego intencji są mu zawsze wrogie. I jeśli narracja zmusza Pana do mówienia o jego geniuszu czy też o jego wielkich akcjach, czyni to Pan z niedomówieniami i w wyrażeniach przesadnie skąpych.

Tymczasem o księciu Angoulême mówi pan jako o bohaterze i wychwala pan nieustraszoność jego ochotników.

Rozczula się Pan i pomniejsza zdradę księcia Raguzy. Czyni pan z niego ofiarę sytuacji i okoliczności. Lituje się Pan nad jego wrażliwością mówiąc, że zachował on zawsze w swym sercu afektację dla cesarza.

Jest Pan jednak osamotniony w swym sadzie, nawet bowiem ci, którzy skorzystali z tej zdrady, odmówili mu swego szacunku.

Dezerter Bourmont czeka swej apologii z oświadczeniem okoliczności łagodzących.

Doszukuje się Pan być może w postępowaniu więziennego dozorcy Hudsona Lowe wobec cesarza dobroczynnych intencji i uczuć filantropijnych.

Czas nienawiści i stronniczości minie i jakiś nowy Tacyt odda sprawiedliwość nieśmiertelnemu herosowi.

Mam zaszczyt pozostawać z poważaniem".

baron J. P. Jerzmanowski

---

*1 - Mały statek żaglowy, jednomasztowy,
*2 - zakup koni dla wojska.

Józef Paweł Jerzmanowski jako wielki patriota jeszcze po wstąpieniu na tron Napoleona III łudził się nadzieja, że cesarz poczyni pozytywne działania w sprawach Polski. Ale była to nadzieja zrodzona w umyśle i sercu żołnierza tułacza, wielkiego Polaka; który tak naprawdę stał się obywatelem dwóch narodów: polskiego i francuskiego.

Jan Paweł Jerzmanowski herbu Dołęga zmarł we Francji w wieku 83 lat dnia 15 kwietnia 1862 roku i pochowany został na cmentarzu Montmartre.

Alphonse de Lamartine
1790 - 1869

Polityk, poeta, pisarz czł. Akademii Francuskiej, niechętny rewolucji francuskiej.
To do niego pisał Jan Paweł Jerzmanowski w sprawie sprostowania faktów podanych przez Lamartie w „Historii restauracji" a dotyczących podróży cesarza na wyspę Elbę.

Cesarstwo Francuskie na tle politycznej mapy Europy w 1812 roku.

Szef sztabu głównego dywizji i adiutant

Generał
Jan Henryk Dąbrowski

Pułkownik
Jan Paweł Jerzmanowski

Książe Józef Poniatowski w mundurze galowym
ze wstęgą orderu Legii Honorowej i jego adiutanci.

Oficer grenadierów
w ubiorze służbowym
- pułk piechoty

Generał brygady z szablą w dłoni z adiutantem.

Oficer niższy fizylierów
w ubiorze służbowym

Napoleon I Bonaparte
(1769-1821)

Cesarz Francuzów, jeden z najwybitniejszych wodzów na świecie. Z polskich ziem odebranych Prusom, utworzył Księstwo Warszawskie.

Książe Józef Poniatowski (1763-1813),
był mianowany przez cesarza Napoleona Bonapartego marszałkiem Francji.

Poniósł śmierć w nurtach rzeki Elstery osłaniając odwrót Francuzów,
którzy przeprawiali się przez rzekę Elsterę.
Odwrót Napoleona osłaniał również Jan Paweł Jerzmanowski,
odpierając skutecznie ataki napierających wojsk Kozaków.
Dowodził on polskimi szwoleżerami gwardii.

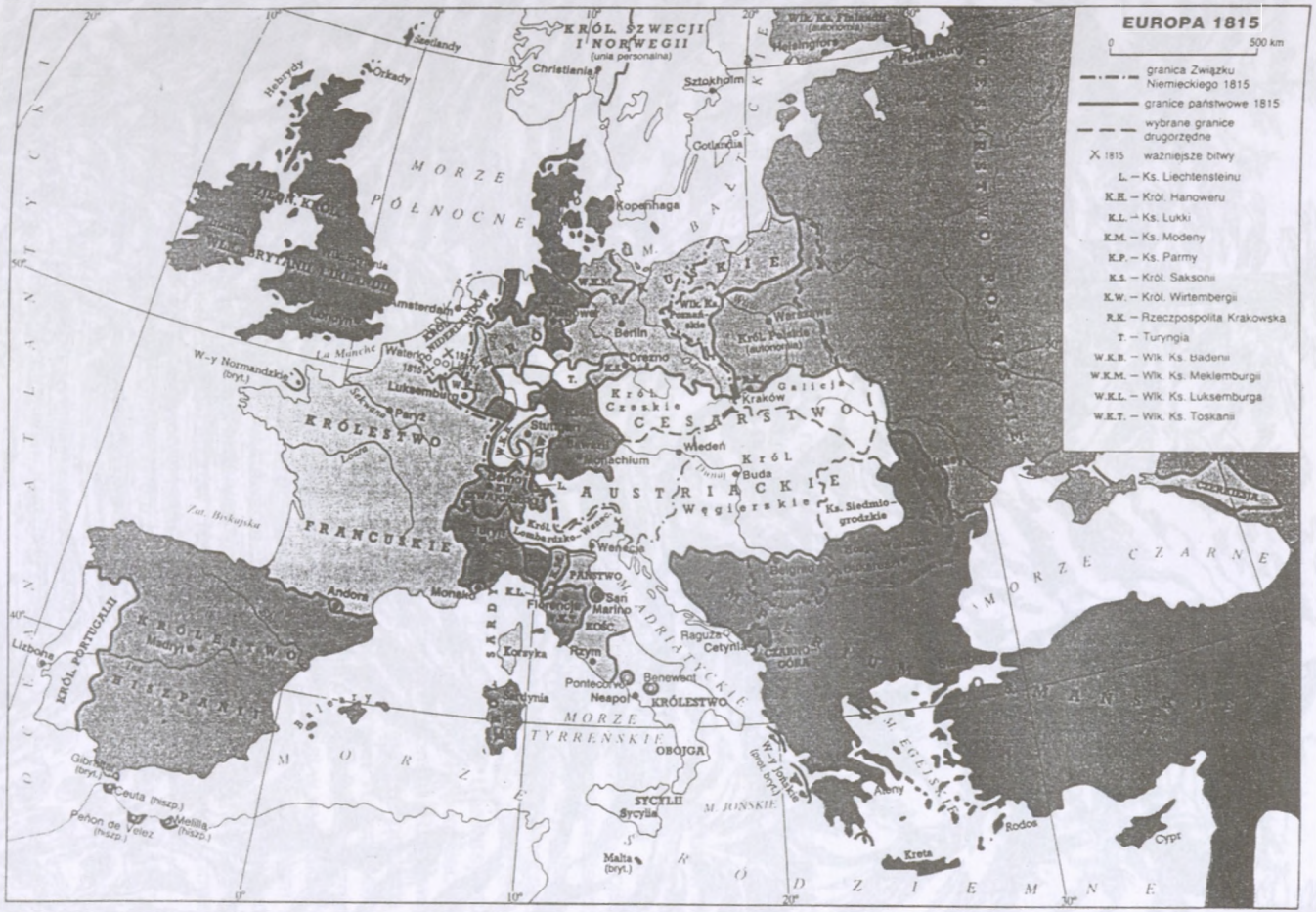

Mapa polityczna Europy w 1815 roku.

Fragment parku Jerzmanowskiego zimą.
Rysunek wykonany w tuszu przez Grażynę Fijałkowską w 1996 r.

Rozdział V.

JÓZEF JERZMANOWSKI
1814 – 1877

Wśród znamienitszych postaci z rodu Jerzmanowskich nie sposób pominąć Józefa Jerzmanowskiego, znanego pisarza historycznego i działacza gospodarczego, czynnego członka Krakowskiego Towarzystwa Naukowego i Krakowskiej Akademii Umiejętności.

Józef Jerzmanowski urodził się 16 listopada 1814 roku w powiecie bielskim w miejscowości Hałcniowie w rodzinie ziemiańskiej Piotra Jerzmanowskiego i Kunegundy Lemańskiej. Był on bliskim krewnym Franciszka Jerzmanowskiego posła ziemi łęczyckiej na Sejm Czteroletni i Jana Pawła Jerzmanowskiego pułkownika wojsk napoleońskich, który był stryjecznym dziadkiem Erazma Józefa Jerzmanowskiego; pioniera nowoczesnej techniki w dziedzinie gazownictwa, wielkiego wynalazcy, mecenasa kultury; filantropa i zasłużonego działacza polonijnego w Ameryce Północnej.

Józef Jerzmanowski do szkół średnich uczęszczał w Krakowie; po maturze w 1833 roku mając 19 lat rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studiów nie ukończył, rezygnując po roku studiowania. Pod koniec lat trzydziestych przeniósł się do Warszawy, gdzie podjął pracę w Komisji Rządowej Skarbu. Jednak najlepiej czuł się w Krakowie, do którego powrócił na stałe na początku lat czterdziestych. Był przez wiele lat członkiem a następnie sekretarzem Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego. Na łamach „Rocznika" Towarzystwa corocznie publikował sprawozdania z bieżącej jego działalności. Brał czynny udział w wypadkach 1848 roku. Pod koniec lat czterdziestych wraz z przyjaciółmi Józefem Łeptowskim i Gustawem Czarneckim, przystąpił do wydawania humorystycznego i popularnego czasopisma „Świstek". Pisał dużo prac historycznych, które ukazywały się w formie artykułów w prasie wszystkich trzech zaborów. Najwięcej i najbardziej wartościowe artykuły ukazały się w czasopiśmie „Przyjaciel Ludu", do których zaliczyć należy m. in. :

- *Obraz historyczno-statystyczny b. Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego (1845 r.),*
- *Zakłady naukowe przy b. Uniwersytecie Warszawskim (1845 r.),*
- *Szymon Okolski (1845 r.),*
- *Kandydacji do tronu polskiego po śmierci Jana III (1843 r.),*
- *Wiadomość historyczna o bursach w m. Krakowie (1843 r.),*
- *Stanisław Lubieniecki (1844 r.),*
- *Wiadomości o życiu i pismach S. Petrycego (1845 r.)*

Józef Jerzmanowski publikował również szereg prac historycznych wspólnie z J. Łepkowskim i W. Kaliną. Na przykład w „Bibliotece Warszawskiej" opublikował wraz z J. Łepkowskim: *„Ułamek z podróży archeologicznej po Galicji, odbytej w roku 1849".*

Był również wydawcą pamiętników i powieści, m. in.: opublikował pamiętnik J. M. Ossolińskiego *„Wieczory badeńskie, czyli powieści o strachach i upiorach"* i B. Sikorskiego *„Dziejowa wiadomość o cudownym obrazie Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu"*. W 1858 roku ukazały się *„Roczniki do dziejów Podtatrza i Spisza spisane przez Jana i Stanisława Ossolińskich z lat 1680-1780"*, poprzedzone wstępem J. Jerzmanowskiego. W 1861 roku na wniosek Józefa Łepkowskiego i Józefa Kremera J. Jerzmanowski został członkiem komisji powołanej przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie do zbadania autentyczności prochów Bolesława Wstydliwego.

W 1862 roku z inicjatywy Józefa Łepkowskiego i wg jego planu powstał zespół do opracowania monografii Mogiły, ze szczególnym uwzględnieniem historii i dnia dzisiejszego klasztoru i zakonu Cysterców z podaniem życiorysów pochowanych mnichów włącznie.

W zespole tym oprócz; M. Jaworskiego, M. Strzeblickiego, T. Żebrowskiego, F. Pokutyńskiego, J. Załusk, G. Czarneckiego, A. Kozubowskiego, J. Kremera, J. Radwańskiego, F. Księżarskiego, W. Łuszczkiewicza, F. Paszkowskiego, K. Hoszowskiego, H. Seredyńskiego, znalazł się Józef Jerzmanowski, któremu polecono wraz z J. Radwańskim wykonać bibliografię Mogiły. W tym miejscu warto wspomnieć, że Towarzystwo Naukowe Krakowskie powstało w 1815 roku i uważane zostało za jedną z najistotniejszych instytucji naukowych, które znacznie przyczyniły się do rozkwitu poszukiwań badawczych i do upowszechnienia naukowych osiągnięć w środowisku krakowskim u schyłku XIX wieku. Towarzystwo działało w okresie zaborów a tym samym w znacznej mierze przyczyniło się ono m. in.: do utrwalania polskości, przez swoją działalność naukową.

Józef Jerzmanowski po rozwiązaniu Towarzystwa i utworzeniu Akademii Umiejętności zostaje jej członkiem honorowym.

W latach 1869-1870 wykupuje on od Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego były Dom Zleceń i Skład Nasion; posiadający swoje pomieszczenia w Krakowie przy ulicy Św. Jana a później przy ulicy Sławkowskiej. Prowadzi również działalność gospodarczą.

W latach 1871-1877 z przerwami wydaje cenniki firmy.

Józef Jerzmanowski był człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym; potrafił godzić rolę pisarza historycznego z działalnością; gospodarczą i społeczną. Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu poświęcił wiele czasu i wysiłku, angażując się w liczne jego przedsięwzięcia naukowe.

Zmarł 7 grudnia 1877 roku w wieku 63 lat i spoczywa na cmentarzu Rakowickim w Krakowie – mieście, które najbardziej ze wszystkich umiłował i w którym przeżył większość swojego pracowitego życia.

Siedziba Akademii Umiejętności w Krakowie przy ul. Sławkowskiej, która wyrosła z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

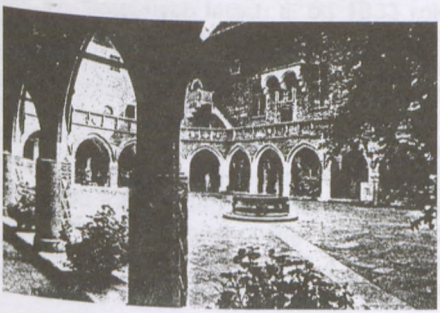

Uniwersytet Jagielloński.
Tu w Collegium Iuridicum była na piętrze sala Towarzystwa Naukowego; wejście przez krużganek.

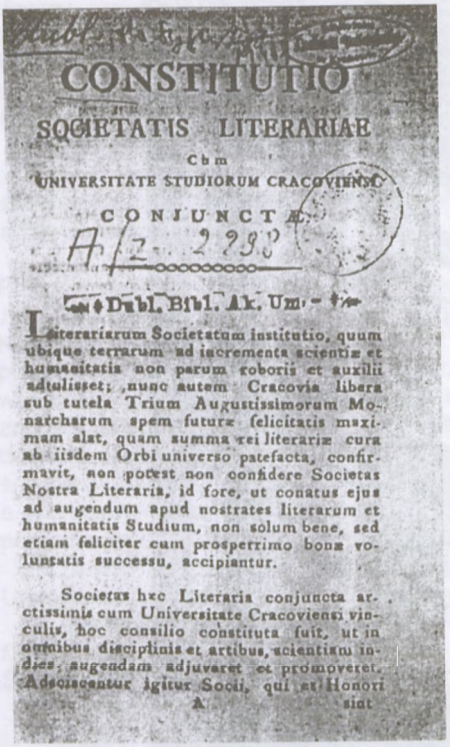

CONSTITUTIO

SOCIETATIS LITERARIAE

Cum

UNIVERSITATE STUDIORUM CRACOVIENSI

CONJUNCTÆ.

A/z 2298

Dubl. Bibl. Ak. Um.

Literariarum Societatum institutio, quum ubique terrarum ad incrementa scientiæ et humanitatis non parum roboris et auxilii adtulisset; nunc autem Cracovia libera sub tutela Trium Augustissimorum Monarcharum spem futuræ felicitatis maximam alat, quam summa rei literariæ cura ab iisdem Orbi universo patefacta, confirmavit, non potest non confidere Societas Nostra Literaria, id fore, ut conatus ejus ad augendum apud nostrates literarum et humanitatis Studium, non solum bene, sed etiam feliciter cum prosperrimo bonæ voluntatis successu, accipiantur.

Societas hæc Literaria conjuncta arctissimis cum Universitate Cracoviensi vinculis, hoc consilio constituta fuit, ut in omnibus disciplinis et artibus, scientiam indies augendam adjuvaret et promoveret. Adsciscentur igitur Socii, qui et Honori

A sint

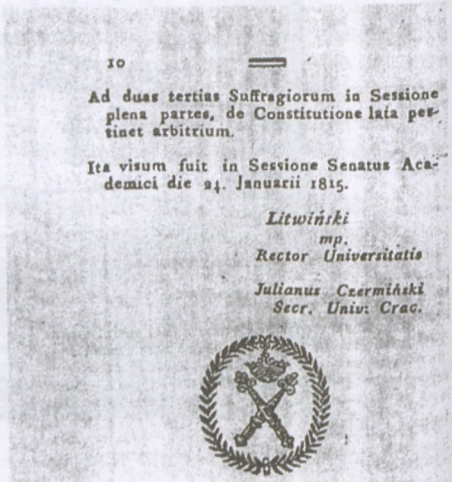

10

Ad duas tertias Suffragiorum in Sessione plena partes, de Constitutione lata pertinet arbitrium.

Ita visum fuit in Sessione Senatus Academici die 24. Januarii 1815.

Litwiński
mp.
Rector Universitatis

Julianus Czermiński
Secr. Univ: Crac.

Statut Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z 1815 roku, znajdujący się w archiwum PAN w Krakowie.
Czynnym członkiem tego zasłużonego dla Krakowa Towarzystwa przez długie lata był Józef Jerzmanowski.

HRABIA ZYGMUNT JÓZEF JERZMANOWSKI
1844 – 1909

Sytuacja panująca na ziemiach polskich w okresie między klęska Powstania Listopadowego a Wiosną Ludów oraz po wystąpieniach Krakowskich była nie do pozazdroszczenia. Określano ja często: „Nocą paskiewiczowską", która zapadła nad Królestwem Polskim i trwała do połowy lat pięćdziesiątych XIX wieku; „Nocą flottwellowską", która ogarnęła Wielkie Księstwo Poznańskie; zaś nad Galicją trwała tzw. "„Noc mettenichowska". Należy pamiętać, że klęska Powstania Listopadowego była także klęską gospodarczą, szczególnie dla Królestwa Polskiego. Rosja już w listopadzie 1831 roku ustanowiła bardzo niekorzystną nowa taryfę celną na towary wywożone z Królestwa do Rosji. W wyniku tej decyzji padł praktycznie m.in. cały przemysł okręgu łódzkiego. Wobec zniesienia autonomii Królestwa i likwidacji jego rządu; role protektora przemysłu wziął na siebie Bank Polski, który przejmował pod swój zarząd niewypłacalne fabryki. Również w pozostałych zaborach nastąpiło znaczne pogorszenie życia narodu. W 1833 roku Austria, Rosja i Prusy w Münchengratzu zawarły układ; o współpracy w walce z polskim ruchem niepodległościowym. Układ ten zobowiązywał zaborców do wzajemnej pomocy w przypadku wybuchu ewentualnego powstania, które należy zdusić w zarodku, jak również w śledzeniu i karaniu przywódców i organizatorów dążeń niepodległościowych. W tym celu miały współpracować ściśle policje wszystkich trzech zaborców. W tej sytuacji od 1831 roku zaczął rodzić się początek Wielkiej Emigracji, w wyniku której to około 10 tysięcy Polaków opuściło kraj ze względów politycznych. Największą grupę stanowił pierwszy rzut fali emigracyjnej, który nastąpił bezpośrednio po klęsce Powstania Listopadowego. Byli to uczestnicy powstania, których nie objął akt amnestii, wydanej przez cara Mikołaja I: to członkowie rządu, sejmu, chorążowie i ci co obawiali się represji władz carskich. W następnych latach tj. od 1833 roku na emigrację udała się kolejna grupa oficerów i żołnierzy internowanych i przetrzymywanych w twierdzach w Gdańsku i Grudziądzu oraz wydalonych przez władze austriackie z Galicji. Niemal od początku uchodźstwa zaczęła się wśród elit przywódczych walka o program działania na emigracji. Były też próby zjednoczenia emigracji w celu wyłonienia reprezentacji politycznej. Taką najpoważniejszą próbę podjął Joachim Lelewel stając na czele Komitetu Narodowego Polskiego, który uległ rozwiązaniu po opuszczeniu Paryża na żądanie rządu francuskiego w grudniu 1832 roku. Koncepcję reprezentowania całości emigracji próbował również podjąć generał Józef Dwernicki przewodnicząc Komitetowi Narodowemu Emigracji Polskiej, lecz nie uzyskał większego poparcia. Ostatecznie na emigracji nastąpił podział na obóz polityczny skupiony wokół księcia Czartoryskiego;

tzw. obóz patriotyczny „Hotel Lambert" oraz obóz składający się z członków skupionych wokół założonego w 1832 roku Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na czele, którego stali m. in.: Wojciech Darasz, Tomasz Malinowski, Wiktor Heltman, Ignacy Płużański, Jan Nepomucen Janowski i inni. Tak więc sytuacja Polaków przebywających na emigracji wobec wewnętrznego ich rozbicia nie miała dostatecznej siły przebicia politycznego.

W tym miejscu warto przypomnieć, że kilkadziesiąt lat później; nie w Europie lecz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Erazm Józef Jerzmanowski próbował zjednoczyć wychodźstwo polskie. E. J. Jerzmanowski przez dłuższy okres pobytu na emigracji w Stanach Zjednoczonych działał politycznie m.in. w Związku Polaków w Nowym Jorku; pracując intensywnie na rzecz sfederowania ze Związkiem Narodowym Polskim oraz na rzecz zbliżenia i współpracy z Zjednoczeniem Polskim Rzymsko-Katolickim w Ameryce. Próby te nie powiodły się co przyczyniło się do rezygnacji przez niego z działalności ściśle politycznej w 1886 roku. I tak historia o rozbitej emigracji została powtórzona.

Powracając na polskie ziemie na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych należy stwierdzić, że surowe represje zaborców nie gasły, rosła też w siłę działalność konspiracyjna. W Warszawie powstał w konspiracji Związek Narodu Polskiego o bardzo luźnej strukturze. W 1839 roku powstał w Poznaniu Komitet na czele, którego stał Karol Libelt, który ściśle współpracował z Towarzystwem Demokratycznym działającym na emigracji. Kierownictwa tych konspiracyjnych organizacji stale się zmieniały; co było spowodowane ciągłymi aresztowaniami. Organizacje spiskowe w początku lat czterdziestych wyraźnie dążyły do wywołania powstania i wypracowania sposobu dotarcia do środowisk chłopskich z ideą wolnej Polski. Lata czterdzieste w zaborze pruskim to okres „odwilży poflottwellowskiej", w wyniku której powstały warunki do pracy organicznej. W 1844 roku powstaje w Poznaniu centralne Towarzystwo Rolnicze, którego głównym zadaniem było upowszechnienie wiedzy z nowoczesnej gospodarki rolnej; przez wprowadzenie nowych metod uprawy i hodowli. Powstają też warsztaty Hipolita Cegielskiego do naprawy maszyn rolniczych, które były zaczątkiem przyszłej fabryki.

W takim to okresie dziejów Polski 1844 roku w zaborze pruskim dnia 2 czerwca w miejscowości Tomisławice w Kaliskim w rodzinie ziemiańskiej o tradycjach patriotycznych z małżeństwa Franciszka Jerzmanowskiego i Kamilii z Kossowskich, przychodzi na świat ***Erazm Józef Jerzmanowski***. Jest on stryjecznym wnukiem śp. barona Pawła Jerzmanowskiego herbu Dołęga, który był adiutantem cesarza Napoleona I i prawnukiem Franciszka Jerzmanowskiego, który to Konstytucję 3 Maja uchwalał i propagował ją wśród szlachty ziemi łęczyckiej, z której to posłował do Sejmu.

Erazm Józef Jerzmanowski uczęszczał do gimnazjum gubernialnego w Warszawie, które ukończył w 1862 roku, następnie studiował przez rok w Instytucie Politechnicznym w Puławach. Dalsze studia przerwał mu wybuch Powstania Styczniowego, w którym Erazm Jerzmanowski bierze udział. W 1863 roku bez przygotowania i bez broni rozpalone serca zmasowaną miłością do Ojczyzny porwały lud polski do walki o niepodległość. Gdy wybuchło powstanie Erazm miał niespełna dwadzieścia lat wstępując do Oddziału Mariana Langiewicza. Tu warto wspomnieć, że Adam Chmielowski biorąc udział w powstaniu miał 18 lat, Józef Kalinowski miał 28 lat a Romuald Traugutt dyktator powstania miał 37 lat. Tak więc byli to ludzie młodzi. Powstanie Styczniowe różni się od Powstania Listopadowego – duchem walki i wiarą, że walczy się w słusznej sprawie narodowej o wolną Polskę. Najpiękniejszym wyrazem tego wzniosłego natężenia ducha byli ludzie urzekający pospołu swym bohaterstwem i głęboka wiarą. Wymienić tutaj należy dla przykładu, wspomniane już wcześniej postacie: Adama Chmielowskiego, Józefa Kalinowskiego czy Erazma Jerzmanowskiego. Pierwszy zasłynął jako założyciel Zakonu Albertynów, przyjmując

Szlak bitew i potyczek Oddziału Mariana Langiewicza.
W oddziale tym walczyli m.in.: Adam Chmielowski, Erazm Józef Jerzmanowski.

Marian Langiewicz (1827-1887), dowódca oddziału powstańczego, w którym walczył m.in.: Erazm Józef Jerzmanowski i Adam Chmielowski.

Romuald Traugutt, ps. Michał Czarnecki (1826-1864) dyktator powstania za aprobatą Rządu Narodowego.

Józef Hauke-Bosak (1834-1871) dowódca powstania, gdy w 1863 roku powstanie przeżywało kryzys, on jedyny z dowódców pod Kielcami umacniał swoje pozycje powstańcze

Adam Hilary Bernard Chmielowski (1845-1916) późniejszy Brat Albert, powstaniec styczniowy w Oddziale Mariana Langiewicza pod bezpośrednim dowódcą Franciszka Rochenbrunnera oraz w oddziałach: A. Zdanowicza, Bończy, Tomaszewskiego i Z. Chmieleńskiego.

imię Brata Alberta, drugi zasłynął jako Ojciec Rafał, znany z wielkich cnót heroiczności i wpływu, jaki wywarł na rozwój polskiego Karmelu. Tych dwoje pierwszych zostało wyniesionych na ołtarze, a ten trzeci stał się żarliwym wiernym synem Kościoła Katolickiego, wielkim patriotą, wynalazcą a nadewszystko jednym z największych filantropów przełomu wieków. Erazm Jerzmanowski po upadku powstania zastaje internowany przez władze austriackie w Ołomuńcu.

Erazm Józef Jerzmanowski
(1844 – 1909)
Szkic wykonany przez Joannę Ludwig o wymiarach 28x30 cm rok 1991 – ze zbiorów arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. E i A Jerzmanowskich

Brat Albert
- Adam Chmielowski
(1845 – 1916)
Szkic wykonany przez nieznanego artystę z „Przytuliska Brata Alberta" w Prokocimiu,
wym. 35x50 cm – rok 1990
ze zbioru arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. E i A Jerzmanowskich.

Wiktor Heltman (1796-1874)
działacz emigracyjny, należał do przywódców Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Joachim Lelewel (1786-1861)
przywódca Komitetu Narodowego Polskiego na emigracji w Paryżu.

Książe Adam Czartoryski (1770-1861)
przywódca emigracyjnego obozu patriotycznego – tzw. :Hotelu Lambert"

Rafał Kalinowski (1835-1907)
uczestnik powstania styczniowego, był ostatnim kierownikiem Wydziału Wojny na Litwie. Późniejszy brat Rafał z zakonu Karmelitów Bosych.

W 1864 roku zmuszony do emigracji; wyjeżdża do Paryża, który jest centrum polskiego ruchu emigracyjnego, tu działały m. in.: Komitet Narodowy Polski, Towarzystwo Demokratyczne Polskie, Obóz Patriotyczny „Hotel Lambert". W Paryżu studiuje w Szkole Wyższej Polskiej na Montparnasse, a następnie w Ecole des Mines i Szkole Inżynierii i Artylerii w Metz. Jako oficer uczestniczy w wojnie francusko-pruskiej (1870 r). Ciężko przeżywa klęskę Francji w wojnie z Prusami. W 1873 roku Erazm Józef Jerzmanowski wysłany zostaje do Stanów Zjednoczonych przez francuskie przedsiębiorstwo prowadzące tam eksploatacje gazu świetlnego wg nowego sposobu wynalezionego przez J. de Moteya. Pozostaje w Stanach Zjednoczonych, udoskonala system J. de Moteya, uzyskuje kilkanaście patentów z dziedziny gazownictwa. Zakłada w Nowym Jorku miejska kampanie gazową i pełni funkcję wiceprezesa Towarzystwa Gazowego „Eguitable". W 1882 roku stał się on współwłaścicielem „Equitable" Gas Light Company", którą przez trzynaście lat kierował jako prezes a następnie wiceprezes. Założył również kompanie gazowe w Chicago i Baltimore. Wybudował wytwórnię gazu w Indianapolis, Brooklynie, Troy, Albany, Yonders, Utica, Memphis, Lafayette, Longansport. Był też współzałożycielem Carbite Calcium and Acetylen Company. Erazm Józef Jerzmanowski udoskonala technologie przemysłu gazowego; stawiając ją na znacznie wyższy poziom nowoczesności. Jest on czołową postacią amerykańskiego przemysłu gazowego, również zaliczany jest do najbogatszych ludzi amerykańskiej finansjery końca lat osiemdziesiątych XIX wieku. Do niego należy znaczna część akcji wielu kompanii i wytwórni gazu; a prasa ówczesna całego świata wciąż donosi o największych transakcjach finansowych w przemyśle gazowniczym, w których głównym akcjonariuszem jest Erazm Józef Jerzmanowski. Tak np. w 1889 roku; telegram z datą z dnia 1 marca z Indianapolis, zamieszczony również w polskiej prasie informuje; *„Największa operacja finansowa została tutaj wczoraj dokonana. Nowoyorscy kapitaliści, właściciele „Equitable Gas-Light-Co" zakupili dwie największe fabryki tutejszych stowarzyszeń gazu naturalnego i zakładając największe stowarzyszenie gazu naturalnego – zapłacili $ 2 000 000. Głównym akcjonariuszem jest baron Jerzmanowski".* Zostaje też Jerzmanowski wybrany przez akcjonariuszy Chicago Gas Light & Coke Co; prezydentem tej wielkiej kompanii. Zdobywa on w Stanach Zjednoczonych ogromny majątek, z którego hojnie wspiera polonię amerykańską a zwłaszcza jej działalność oświatową i charytatywną. Jest duchowym i materialnym opiekunem emigracji. Będąc już posiadaczem wielkiej fortuny, której podstawą stały się wynalazki z dziedziny gazownictwa, których to opatentował w Stanach Zjednoczonych aż osiemnaście oraz zdolności do mądrego i rozważnego inwestowania zgromadzonego już kapitału; Jerzmanowski poświęca się również działalności politycznej a przede wszystkim społecznej, działając w różnych organizacjach skupiających polskich emigrantów. Zdawał sobie on doskonale, że należy zjednoczyć polonię amerykańską, która bywa często skłócona i organizacyjnie rozbita. Wiedział również Erazm Jerzmanowski, że jedynym z najważniejszych fundamentów życia na emigracji jest kościół katolicki – polska parafia. Wokół parafii skupia się życie nie tylko; religijno-duchowe ale również kulturalno-patriotyczne Polonii. Tu też odczuwa się szczególną więź Polaków z Ojczyzną – ziemią ojców i dziadów. Jak powstawały polskie parafie w Stanach Zjednoczonych i jak przebiegała ewangelizacja, można się dowiedzieć m. in. z książki wydanej przez OO. Jezuitów w wydawnictwie WAM w Krakowie w 1983 roku. Książka nosi tytuł: „Burzliwe lata Polonii Amerykańskiej 1863-1913", w której zawarte są wspomnienia i listy misjonarzy jezuickich; zebrane przez O. Ludwika Grzebienia SJ. Znajdziemy w tej książce liczne szczegóły z życia emigrantów, budowy kościołów, tworzenia się organizacji katolickich, praktyk religijnych, sporów z proboszczami i biskupami amerykańskimi ale również przeczytamy też o licznych trudnych losach całych grup polonijnych i poszczególnych jednostek w walce o pracę, chleb, kulturę i polski kościół.

Mapa Ameryki Północnej XIX wieku.

Autorzy nie pominęli wspomnień ani blasków ani też cieni życia emigracyjnego. Stąd przeplatają się tu różne obrazy m. in.: odkrywające nasze wady narodowe, które spotęgowane na obczyźnie widziane są wyraziściej, ostrzej.
We wprowadzeniu czytamy m. in. : o historii powstawania kościoła katolickiego w różnych miejscowościach, gdzie znajdowały się skupiska polskich osadników:

„Więź Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z Kościołem katolickim na ziemiach polskich pod zaborami została nawiązana bardzo wcześnie. Jezuici z Białej Rusi włączyli się do prac misyjnych na kontynencie północno-amerykańskim już w pierwszym dziesięcioleciu XIX wieku, a więc jeszcze za życia pierwszego biskupa niepodległych Stanów Zjednoczonych, Jana Carrolla (1736-1815). Ten światły organizator Kościoła amerykańskiego, były jezuita, widząc wspaniałe perspektywy rozwoju katolicyzmu w swojej ojczyźnie, a dysponując zaledwie kilkunastu księżmi głównie członkami swego zniesionego zakonu, sprowadził do Stanów Zjednoczonych kilku jezuitów z Białej Rusi i powierzył im ważne posterunki kościelne w swojej olbrzymiej diecezji. Zasłynęli wówczas jezuici białoruscy: Antoni Kohlmann (1771-1836), administrator apostolski Nowego Jorku i Antoni Grassi (1775-1849), reorganizator kolegium Georgetown, superior misji amerykańskiej.

Jezuici wypędzeni w 1820 roku z Rosji zasilili znowu Kościół amerykański. Wielką rolę odegrał wówczas O. Franciszek Dzierożyński (1779-1850), superior, prowincjał jezuitów amerykańskich i organizator wyższych uczelni; Szczęsny Feliks Sacki (1791-1850) oraz Bonifacy Krukowski (1777-1837), dwaj niezmordowani misjonarze wędrowni.

W okresie Wiosny Ludów przybyło do Stanów Zjednoczonych wielu jezuitów z prowincji austriackiej i galicyjskiej, którzy znali język polski. Wśród nich był Kasper Matoga (1823-1856), pierwszy Polak, który ukończył studia teologiczne i przyjął święcenia kapłańskie na kontynencie amerykańskim (1852). Głównym polem jego działania było pogranicze amerykańsko-kanadyjskie. Jako misjonarz wędrowny stykał się Matoga z pierwszą emigracją zarobkową. Zmarł w opinii świętości po czterech latach pracy kapłańskiej wyczerpany długimi wędrówkami.

Polska emigracja zarobkowa zaczęła napływać do Stanów Zjednoczonych począwszy od lat pięćdziesiątych XIX wieku. Powstawały polskie osady, kościoły i szkoły, jak Panna Maria (Teksas), Parisville (Michigan) i Polonia (Wisconsin). W latach sześćdziesiątych , już po amerykańskiej wojnie secesyjnej i po powstaniu styczniowym na ziemiach polskich, fale emigracyjne napływały do Ameryki coraz szybciej. W tym też dziesięcioleciu powstało wiele nowych ośrodków polonijnych jak Chicago Illinois), Milwaukee, Manitowoc i Pine Creek (Wisconsin), Shamokin (Pensylwania), Kraków i Washington (Missouri).

Biskupi amerykańscy prosili więc generała zakonu jezuitów o skierowanie do pracy nad emigrantami słowiańskimi przynajmniej kilku misjonarzy. W latach 1863-1913, czyli w ciągu pięćdziesięciolecia, prowincjałowie galicyjscy skierowali na polecenie generała do pracy w Ameryce Północnej 20 jezuitów.

Byli to: Ignacy Peuckert, Aleksander Matauschek, Franciszek Schulak, Robert Schotz, Franciszek Stuer, Józef Sperl, Władysław Sebastiański, Marceli Chmielewski, Leopold Suchowski, Stanisław Wnęk, Jan Boigert, Alojzy Warol, Jan Rothenburger, Karol Janowski, Józef Bieda, Franciszek Büman, Antoni Boc, Józef Pustkowski, Franciszek Mollo, Michał Kurzeja

Pierwsi misjonarze tego okresu rezydowali w St. Louis (Missouri) i pracowali w najbliższej jego okolicy. W 1881 roku objęli jezuici opiekę nad ośrodkami polonijnymi w Nebrasce. Przybyli tam w 1881 roku O. Józef Sperl i O. Franciszek Stuer. Po śmierci Sperla w 1883 roku zajęli jego miejsce O. Władysław Sebastiański i br. Marceli Chmielewski. Opieka jezuitów nad parafiami w Nebrasce trwała do 1896 roku, kiedy to zastąpili ich w pracy księża diecezjalni i zmartwychwstańcy.

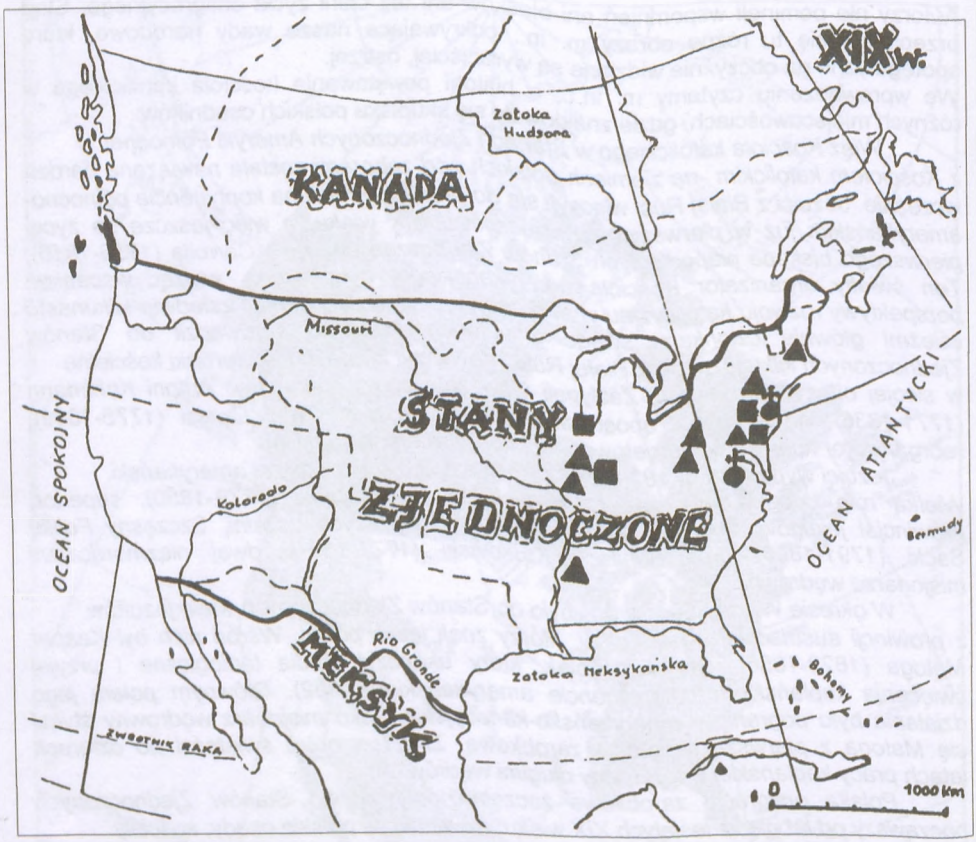

Z działalności Erazma Józefa Jerzmanowskiego w Stanach Zjednoczonych w latach 1873 – 1895.

■ - Założone kompanie gazowe w miejscowościach: Baltimore, Chicago, Nowy Jork, Indianapolis.

▲ - Wybudowane największe wytwórnie gazu w miejscowościach: Indianapolis, Brooklin, Albany, Troy, Yonders, Utica, Memphis, Lafayette, Longansport.

✝ - Ufundowany polskim emigrantom kościół katolicki p.w. Św. Antoniego w Jeresy City, stan Nowy Jork. Erazm Jerzmanowski ufundował również drugi kościół w Stanach Zjednoczonych.

Ojciec Aleksander Matauschek włączył się w 1864 roku w nurt pracy międzynarodowego ośrodka misyjnego dla emigrantów w miasteczku Washington (Missouri). Organizował polskie kościoły i szkoły w stanie Mossouri i Nebraska. W 1870 roku założył pierwsze pismo polonijne wyrosłe z potrzeb miejscowych „Orzeł Polski".
W 1880 roku zarządzał przejściowo polskimi parafiami w Nebrasce, następnie był proboszczem parafii polskiej w Washington (Mo.), a od 1896 roku przełożonym grupy misyjnej jezuitów polskich z siedzibą w St. Louis.

Ojciec Franciszek Schulak, pracujący w Ameryce od 1866 roku, był niewątpliwie najczynniejszym misjonarzem z prowincji galicyjskiej. Udzielał misji w większości stanów Ameryki Północnej, kładł podwaliny pod polskie osady, parafie, organizował szkoły i stowarzyszenia kościelne. Nie było ważniejszych wydarzeń w życiu Polonii, w których Schulak nie brałby udziału. Swe wyprawy misyjne, związane z nimi prace, jak i wydarzenia opisywał w obszernym siedmiotomowym pamiętniku, który rzuca wiele światła na pionierski okres Polonii amerykańskiej.

Po rezygnacji z prowadzenia parafii w 1896 roku jezuici polscy pracowali w charakterze misjonarzy wędrownych. W oparciu o któryś z domów jezuitów amerykańskich, gdzie od czasu do czasu przebywali w celu wypoczynku, wyruszyli na wyprawy misyjne do różnych stanów. Stałe bazy misyjne mieściły się w St. Charles (Missouri, 1897-1898), St. Louis (Missouri, 1998-1908) i Milwaukee (Wisconsin od 1908). Wyjątkowo O. Schulak rezydował w Chicago, O. Alojzy Warol (1903-1912) i O. Józef Bieda (od 1908) w Cleveland, a O. Jan Beigert (1903-1909. [...].

Trudna praca misjonarzy prowadzić miała oczywiście do ugruntowania tego wszystkiego co dobre i szlachetne. Wart więc poznać, jak na ten trudny , burzliwy okres kształtowania się Polonii patrzyli ludzie powołani do głoszenia prawd Ewangelii i co czynili, aby ich wysiłki nie poszły na marne".

Na podstawie opisów misjonarzy jezuickich można się przekonać jak w różnych warunkach często trudnych, żyła polska emigracja na przełomie XIX i XX wieku w Ameryce Północnej. Obraz jaki się nam jawi to obraz , w którym przyszło żyć i działać Erazmowi Józefowi Jerzmanowskiemu. Warto dlatego też przytoczyć tu fragmenty listów chociażby O. Antoniego Boca SJ.:

[Listy (1907-1908), publikowane w książce: „Burzliwe lata Polonii Amerykańskiej (1863-1913), wyd. WAM-1983 Kraków].

[Ks. Antoni Boc SJ (1862-1914), pochodził z Sambora. Do zakonu jezuitów wstąpił w 1877 r., studia teologiczne ukończył w 1888 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1887 r., przebywał w Stanach Zjednoczonych jako misjonarz wędrujący od 1906 do 1913 r., zmarł w Krakowie. Wprawdzie opisany w latach okres obejmuje lata nieco późniejsze, gdy Erazm Jerzmanowski był już w kraju; nie mniej lata opisane przez O. Boca SJ pozwalają nam w miarę dość dobrze zrozumieć warunki panujące wśród emigracji polskiej za czasów pobytu tam Erazma Jerzmanowskiego].

„Zakończywszy misje w Princeton, wstąpiliśmy po drodze do Milwaukee, gdzie się właśnie odbywała wizyta prowincjalska, a nam nadarzała się sposobność widzenia się również z O. prowincjałem i złożenia mu sprawozdania z naszych prac.

Na 4 listopada mieliśmy już stanąć daleko na zachodzie w St. Joseph, Mo. Miasto to leży nad rzeką Missouri na granicach stanów Missouri i Kansas. Jechaliśmy z Chicago najprzód do Kansas City, gdzieśmy się w rezydencji naszych ojców zatrzymali i mszę św. odprawili. Ciekawe są tu obyczaje, trącą brakiem kultury, ubóstwem i dzikością Dalekiego Zachodu. Szerokie prerie, a raczej pustynie i te rzadkie farmy, a tak niedbale prowadzone, gdzie dla bydła czy koni nie mają nawet stajni, tylko latem i zimą (co prawda lekką i dopiero w styczniu tu się zjawiającą) bydło przebywa na pastwiskach lub przy stogach słomy. Rzadkie tez miasta. To wszystko przypomina, że zbliżamy się do stanów zachodnich, mało jeszcze zaludnionych i ucywilizowanych.

Miasto Kansas City rozsiadło się szeroko na samej granicy dwóch stanów: Missouri i Kansas, czyli jakby w dwóch odrębnych państwach. Przybyliśmy tam 3 listopada w piątek po południu. Miasto ma farmerskie początki i nazwę St. Joseph od swego założyciela Józefa Robidoux. Dotąd przeważnie katolickie, fundowane w 1844 r., ma kilka pięknych kościołów, klasztor i szkołę sióstr sercanek. Jest tez rezydencją biskupa diecezji St. Joseph. Polacy maja okazały kościół, a parafia polska założona została przed 30 laty. Lud nasz ma wyłącznie zajęcie w głośnych rzeźniach mięsnych milionerów, którzy w ręku trzymają handel mięsny całej wschodniej Ameryki. Sąsiednie zachodnie stany hodują i wypasają po preriach i lasach stada bydła i owiec. Skąd je łatwo dopędzić i dowieźć koleją do St. Joseph. Tutaj bydło zabite bywa sprawiane, a mięso przyrządzane w rożnej formie i wyrobach masarskich wysyła się stąd do wszystkich części świata. Na farmach bardzo mało osiedla się Polaków, a to z trudności w uprawie roli. Za wielkie bywają tu latem upały, a często i kilkumiesięczne posuchy zniszczą zasiewy. Jeszcze najczęściej dopisuj owoce, stąd tez w tej okolicy i w stanie Kansas wielkie obszary ziemi pokryte są sadami i winnicami.

Nasza polska parafia przechodziła tu niedawno przykre chwile. Obecnie jest tu nowy proboszcz ks. Góra. Szczęśliwie prowadzi parafię i ma spokój. Misje cieszyły się powodzeniem. Lud brał w nich chętny udział. Mniej tu słychać o tym strasznym zepsuciu, jakie spotykaliśmy dookoła Chicago. Do pomocy nie mieliśmy nikogo z obcych księży, jako że w okolicy nie ma księży polskich.

Po misjach zwiedziliśmy miasto Leavenworth w stanie Kansas. Rzeczy ciekawych i godnych widzenia ma ono wiele. Na szczególniejszą uwagę zasługuje federalne więzienie dla większych przestępców z całych Stanów Zjednoczonych, schronisko dla wojskowych weteranów, urządzone bardzo wygodnie w kilku wielkich domach, w prześlicznym otoczeniu parków i wodotrysków, wreszcie liczne koszary dla stojącego tu załogą wojska. Dla samych koszar, dla ćwiczeń piechoty i konnicy, dla szkoły wojskowej wyznaczył tutaj rząd 7 tysięcy akrów gruntu. Obok przy mieście znajdują się bogate kopalnie miękkiego węgla. One też dają zajęcie naszym ludziom, których tu liczą na 100 rodzin. Mają tu Polacy swój kościół o szkołę prowadzoną przez felicjanki z Milwaukee.

Pożegnawszy te miłe i gościnne strony, ruszyliśmy na północ, na misje do St. Paul, w Minnesocie. Jazda ze stanu Kansas trwała przeszło 30 godzin. Im dalej posuwaliśmy się ku północy, tym większa zmiana w przyrodzie, tym znaczniejsza różnica klimatu i temperatury. Jechaliśmy 16 i17 listopada. W stanach południowych jeszcze kończono roboty w polu. Bydło stało na pastwisku, koło Chicago i Milwaukee zastaliśmy już początki zimy-a w St. Paul wielkie śniegi i doskonałą sannę i zimę.

St. Paul, stolica arcybiskupa Irelanda, nad rzeką Missisipi, jest miastem przemysłowym i handlowym. Nasze wychodźstwo rekrutujące się przeważnie z Poznańskiego i z Królestwa, ma tu dwie parafie i własne szkoły kierowane przez felicjanki. Ludzie polscy znajdują zarobek w fabrykach żelaznych i w rzeźniach. Misje mieliśmy w starszej parafii św. Wojciecha. Niedawno pobudowano tu piękny, wielki, murowany kościół i szkołę. W październiku odbyło się poświęcenie nowej świątyni. Proboszcz ks. Rój jest młody, przedsiębiorczy, pracowity. Pochodzi spod Opola. Przybył tu dzieckiem, razem z rodzicami, którzy tu w Monnesocie mają dużą farmę. Misje miały bardzo ładny przebieg. Lud chętnie się garnął na misyjne kazania i nabożeństwa. Korzystał z nich widocznie, gdyż mieliśmy wiele nawróceń. Kazań powiedzieliśmy tu 24; spowiedzi wysłuchano1200.

Za tydzień, 2 grudnia, rozpoczęliśmy już nowe dwutygodniowe misje w Buffalo, w parafii św. Jana Kantego. Do pomocy przybył nam O. Bümann. Pod rządami obecnego proboszcza ks. Andrzeja Garstki parafia zaczyna się podnosić i dźwigać z wielkich długów. Poprzednik jego na własną rękę założył kościół niezależny i ma ponoć do trzydziestu zwolenników Praca nie była łatwa. Lud bardzo zaniedbany,

zobojętniały i dawnymi niedobrymi przykładami zgorszony i zepsuty. Ale misje w ogóle wypadły dobrze. Do spowiedzi przystąpiło z górą 3 tysiące osób; kazań mieliśmy 52.

W tej parafii zostałem przez święta Bożego Narodzenia, bo mnie ksiądz proboszcz umyślnie poprosił z kazaniami na te uroczyste dni. Po świętach odjechałem do Milwaukee. Tu doczekałem szczęśliwie Nowego Roku.

Wieczorem 2 stycznia rozpocząłem moje doroczne rekolekcje, po czym 13 stycznia wyjechałem do Stevens Point, również z rekolekcjami dla sióstr św. Józefa. W tej porze nawiedziły nasz stan straszne mrozy, o jakich starzy ludzie nie pamiętają. Ja podobnych mrozów nie przechodziłem jeszcze nigdy. W Mllwaukee miewaliśmy 30 i więcej stopni Celsjusza, cokolwiek wyżej ku północy dochodził mróz do 50 i 60 stopni Celsjusza. Często termometry pękały wskutek zimna i kontrola mrozu była niemożliwa. Wypadków śmierci pośród ludzi wskutek zimna notowano w tych stronach bardzo wiele. W cieplejszych częściach kraju, gdzie zwierzęta dzikie i bydło swobodnie chowają się po lasach i stepach w czasie tych mrozów tysiące poginęło w lasach, po polach; inne podchodziły do osad ludzkich i tu padały od zimna. Straszne sceny miały miejsce po domach, nie dość na takie mrozy zaopatrzonych, bo Amerykanie klecą tu domki z desek cienkich i jeszcze ściany w dodatku papierem pokrywają!. W wielu mieszkaniach skostniałe trupy ludzi, pomarło wszystko w nocy od mrozu. Ciekawą przygodę mieliśmy w kolegium. Nasze ogromne piece ogrzewają parą całe czteropiętrowe kolegium i kościół. W czasie tych wyjątkowych mrozów za mało było już ciepła po naszych celach. Otóż nasz stróż wpadł na koncept, by przez pół dnia i pół nocy puścić parę do jednej części gmachu, a drugie pół dnia dać ciepło drugiej połowie domu. Było w tym coś praktycznego, bo pokoje rozgrzane trzymały jakiś czas ciepło.

W Stevens Point mrozy oczywiście były jeszcze większe, ale już się człowiek z nimi cokolwiek oswoił.

Po Stevens Point miałem od 28 stycznia jeszcze rekolekcje dla felicjanek w Milwaukee. Ukończywszy takowe, 10 lutego wybrałem się w podróż na wschód, gdzie czekał mnie cały szereg prac misyjnych w okresie wiosennym. Pierwszą pracą było czterdziestogodzinne nabożeństwo w Filadelfii, gdzie w ostatnie dni zapustu zjechałem się z O. Biedą i dnia 17 lutego rozpocząłem z nim nabożeństwo czterdziestogodzinne w tej samej parafii św. Stanisław, gdzie dwa lata temu dawali nasi ojcowie dwutygodniowe misje. Parafia ta leży na południowej stronie miasta, tuż przy rzece Delaware. Dzielnica ta zabrudzona, opuszczona i zaniedbana straszliwie. Jest główna siedzibą wybranego narodu izraelskiego, a to przeważnie z Rosji, gdzieś aż od Kiszyniewa i Odessy. Czuć ją już z daleka zabójczym odorem śledzi i innych ryb, a ulice, zapełnione straganami i wystawą ubrań „tanich", są wprost nie do przebycia. Nawet po drogach pełno przekupniów i interesantów, co tamuje ruch. Motorowy prowadzący tramwaj o mało dzwonka nie rozbije, ale i jego ostrzeżenia na niewiele się zdadzą. Co chwila musi zatrzymywać wóz, zanim się z tej Palestyny na lepszy świat wydostanie. Obok tego żydostwa osiadło tu w rozmaitych porach kilka tysięcy Polaków. Sprawdzić dokładnie cyfry Polaków nie podobna, bo rodacy nasi długi czas tu religijnie zaniedbani i opuszczeni. Na służbie i pracy u Żydów zajęci, odwykli niestety od kościoła i praktyk religijnych. Z tej dzielnicy dużo rekrutuje się socjalistów, anarchistów i wszelkiego rodzaju bezbożnej hołoty. Nadto i sam kościół polski stanowczo za ciasny i za mały dla tak licznie osiadłej tu Polonii. Sam Pan Bóg też tę parafię ciężko doświadcza, bo od lat nie daje jej gorliwych i dobrych kapłanów. Parafię tę zorganizował, pobudował kościółek, plebanię, dom sióstr i szkołę ks. Lambert, znany w starym kraju we Lwowie, jako były kapelan wojskowy.

Jak naród nasz obojętnym jest tu na praktyki religijne, dowodzi tego bardzo słaby udział w nabożeństwie czterdziestogodzinnym. Skromny rozmiarami kościółek nigdy nie był szczelnie zapełniony, jak to spotykamy przy takiej sposobności w innych parafiach. Do sakramentów św. w tym czasie przystąpiło zaledwie paręset osób. Ma się właśnie

odbywać wkrótce synod diecezjalny w Filadellfii pod rządami nowego arcybiskupa E. Prendergasta. Może nowe rządy przyspieszą pożądaną zmianę na lepsze.

Z Filadelfii droga przez Pittsburgh udaliśmy się razem z O. Biedą na podobne czterdziestogodzinne nabożeństwo do South Bend w stanie Indiana, do parafii św. Kazimierza. Pracę rozpoczęliśmy tutaj 24 lutego. Miast South bend liczy z górą 60 tysięcy mieszkańców. Ma liczne fabryki, bardzo ożywiony ruch kolejowy, bo leży na głównym trakcie łączącym Nowy Jork z Chicago. Polacy mają tu cztery swoje parafie i osobną tygodniową gazetę >Goniec Polski<. Jedna parafią zarządza kler świecki, trzy inne zostają pod opieką zgromadzenia św. Krzyża. U św. Kazimierza, gdzie mieliśmy pracować, proboszczem jest O. Zubowicz, starszy już kapłan, gorliwy duszpasterz i bardzo przez wszystkich lubiany i poważany. Jego współbracia zakonni i inni sąsiedzi kapłani pomagali w czasie nabożeństwa. Mieliśmy tu 6 kazań, do spowiedzi z góra 2 tysiące osób.

Najbliższa praca czekała nas w Jersey City, w mieście nadmorskim, tuż nad brzegiem Oceanu Atlantyckiego. Jersey City urosło dziś znacznie, ludu polskiego również w tym czasie wiele tu przybyło. Dlatego też od lat dwóch mamy już trzy polskie parafie. Misja przypadła nam w najstarszej parafii św. Antoniego zarządzanej przez ks. Kwiatkowskiego, od 2 do 20 marca.*

Nabożeństwa misyjne odprawiało się zwyczajem po miastach amerykańskich przyjętym, pierwszy tydzień był dla niewiast, drugi dla mężczyzn. W pierwszy dzień misji wypadły prymicje ks. Tawczyńskiego, wychowanka tej parafii i ucznia naszego kolegium św. Piotra. Tydzień dla mężczyzn przeznaczony był stanowczo lepszy niż pierwszy. Na misje daleko więcej uczęszczało mężczyzn niż niewiast. Ale należy i tu uwzględnić, że w parafii przeważają liczebnie tak zwani „samotni" stołownicy, bortnicy, co to w Europie pozostawili żony, rodzinę, a tutaj tylko na chwilę, jak przelotne ptactwo, osiedli za zarobkiem, za groszem. Nieraz przy jednej rodzinie mieszka i stołuje się takich dziesięciu i więcej, a ile ci biedacy zaznają niewygody, nędzy, jak twardy wiodą żywot i na jak ciężkiej pracy, byleby coś zarobić, oszczędzić i do ojczyzny odesłać na spłacenie długów, na zakup gruntu, budowę domu. O tym przekona się ten, kto zechce zwiedzić ich nie tyle sypialnie, ile legowiska, kto zapyta, czym się ci ludzie żywią i jak ciężko pracują.

Kazań mieliśmy tu 47, spowiedzi przeszło 3 tysiące. Na zakończenie misyjnego nabożeństwa odbyło się poświęcenie misyjnego krzyża. Po misjach rozpoczęliśmy zaraz nabożeństwo czterdziestogodzinne.

Stąd odjechałem do Filadelfii na rekolekcje dla młodzieży szkolnej polskiego kolegium św. Jana Kantego".

---

* - Kościół św. Antoniego ufundowany został przez Erazma i Annę Jerzmanowskich. Do Jerzmanowskiego z prośbą o wybudowanie kościoła zwrócili się polscy emigranci z Jersey City. Kościół istnieje do dziś, jest czynny i odbywają się tam regularnie nabożeństwa. Służy on obecnie głównie społeczności kolorowej ale nie tylko.

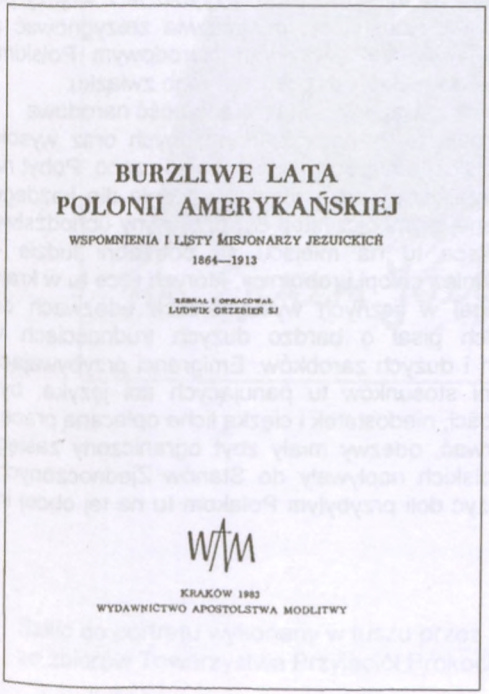
BURZLIWE LATA
POLONII AMERYKAŃSKIEJ

WSPOMNIENIA I LISTY MISJONARZY JEZUICKICH
1864—1913

ZEBRAŁ I OPRACOWAŁ
LUDWIK GRZEBIEŃ SJ

WAM

KRAKÓW 1983
WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY

Okładka i pierwsza strona tytułowa książki Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy wydanej w Krakowie w 1983 roku pt. „ Burzliwe lata Polonii Amerykańskiej"
Publikacja wydana przez OO. Jezuitów obejmuje: Wspomnienia i listy misjonarzy Jezuickich z lat 1864-1913, zebrane i opatrzone wstępem przez O. Ludwika Grzebienia SJ.
Wspomnienia misjonarzy opisujące warunki pracy kościoła katolickiego wśród Polonii, obejmują okres,w którym również wśród Polonii działał Erazm Józef Jerzmanowski, przebywał on w Stanach Zjednoczonych w latach 1873-1895.

Wracając do okresu bytności Erazma Jerzmanowskiego w Stanach Zjednoczonych i jego działalności na rzecz zjednoczenia Polonii, należy nieco przybliżyć historie powstania organizacji polonijnych. W 1874 roku powstało Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce. Program Zjednoczenia to zachowanie integralności kulturowej Polaków na gruncie religii katolickiej i polskiej tradycji. W 1880 roku powstał Związek Narodowy Polski, który w odróżnieniu od ZPRK jest związkiem otwartym i niezależnym od wyznawanego wyznania i etnicznego pochodzenia. Do ZNP należeli głównie Polacy, ale byli tam oprócz Polaków m. in.: Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, Litwini i Słowacy. Jerzmanowski był związany od początku ze Związkiem Narodowym Polskim poprzez Związek Polaków w Nowym Jorku, któremu samodzielnie przewodniczył dbając o zachowanie niezależności od ZNP, z którym Związek Polaków z Nowego Jorku był sfederowany. Podjęta próba przez Jerzmanowskiego utworzenia na bazie Zjednoczenia Polaków w Nowym Jorku Ośrodka kierowniczo - koordynacyjnego dla całego uchodźstwa polskiego, nie powiodła się, gdyż Chicago zdominowało inne ośrodki polonijne działające w Stanach Zjednoczonych.

Od 1886 roku Jerzmanowski kieruje nowoutworzonym Komitetem Centralnym Dobroczynności. Doprowadza do powstania biura pomocy i pośrednictwa pracy dla imigrantów nowo napływających do Ameryki. Zakłada m. in.: czytelnie polskie, ochronki, wspiera budowę szkół parafialnych i budowę kościołów. Przeznacza liczne darowizny na wsparcie polskich wystaw w muzeach na całym świecie, hojnie wspomagając finansowo wszystko to co Polskę i naród polski sławi w świecie.

W 1884 roku Jerzmanowski współorganizuje powstanie Ligi Polskiej, która ma za zadanie zjednoczenie na zasadzie federalizacji rywalizujące ze sobą główne ośrodki polonijne tj.: ZNP i ZPRK. Staje na czele Ligi Polskiej, wkłada duże pieniądze i ogromny wysiłek programowy i organizacyjny w celu doprowadzenia do jedności Polonii.
Nie udaje się jednak zjednoczyć uchodźstwa. Liga Polska zostaje zdominowana przez ZPRK a przyjęta przez Ligę Polską konstytucja nie odpowiada w pełni wizji jedności narodowej polskiej jaką miał Jerzmanowski. W tej sytuacji po przyjeździe z wojaży po Europie i zapoznaniu się z treścią przyjętej Konstytucji; postanawia zrezygnować z przywództwa w Lidze Polskiej i związuje się ze Związkiem Narodowym Polskim; pomimo, że ma bardzo krytyczny stosunek do niektórych posunięć tego związku.

Erazma Jerzmanowskiego cechowała zawsze wysoka świadomość narodowa a mając bardzo wysoką pozycję zawodową w Stanach Zjednoczonych oraz wysoki status materialny był przedstawicielem polskiej emigracji, z którym się liczono. Pobyt na obczyźnie traktował zawsze jako etap przejściowy; za naczelne zadanie dla każdego Polaka uważał działanie na rzecz ukochanej ziemi ojczystej. Był przeciwny uchodźstwu na tle zarobkowym, uważając, że Polsce tu na miejscu są potrzebni ludzie – szczególnie w miarę wykształceni, ale również chłopi i robotnicy, których ręce tu w kraju mają swoją wartość i cenę. Przestrzegał w licznych wystąpieniach odezwach do rodaków przed emigracją. W odezwach pisał o bardzo dużych trudnościach w znalezieniu pracy, mówił o micie łatwych i dużych zarobków. Emigranci przybywający do Stanów Zjednoczonych nie znali ani stosunków tu panujących ani języka, byli narażeni na bardzo duże niekiedy przykrości, niedostatek i ciężką licho opłacaną pracę.

Fali emigracji nie udało się przerwać, odezwy miały zbyt ograniczony zasięg, tłumy tysięcy emigrantów z terenów polskich napływały do Stanów Zjednoczonych. Jerzmanowski robił bardzo wiele, aby ulżyć doli przybyłym Polakom tu na tej obcej im amerykańskiej ziemi.

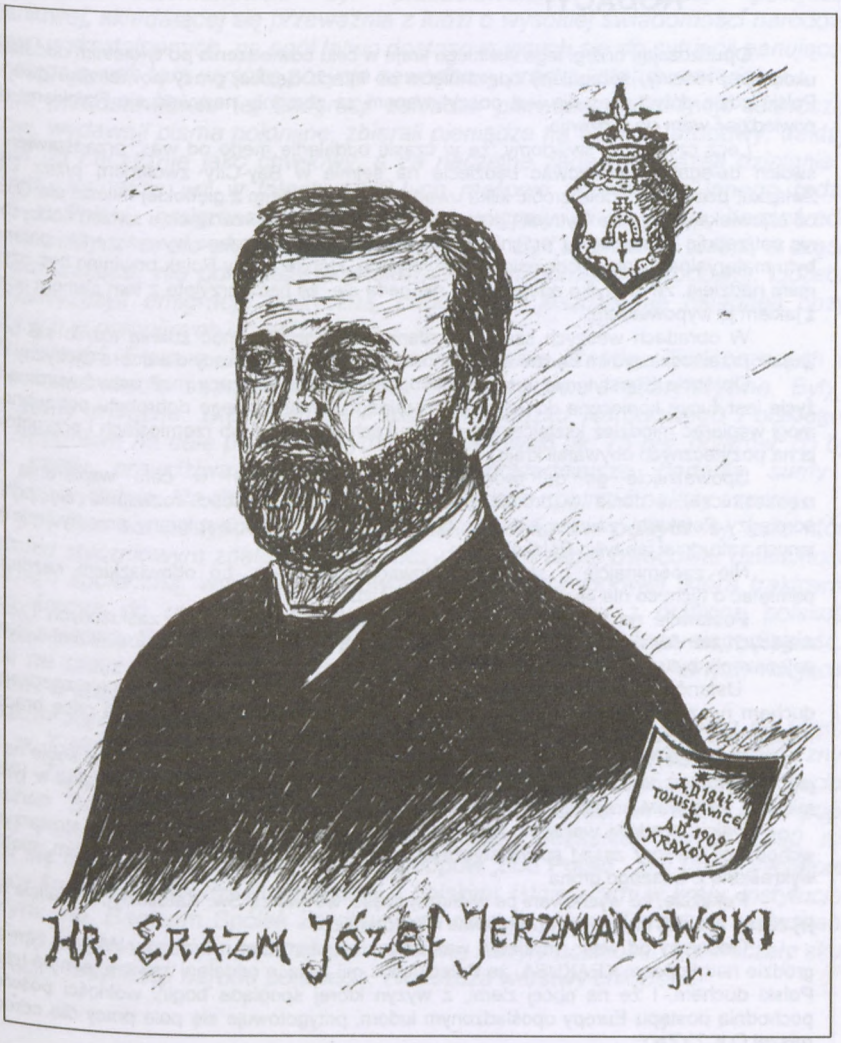

Szkic do portretu wykonany w tuszu przez Janusza M. Ludwiga w roku 1999, ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

RODACY!

Opuszczając brzegi tego wielkiego kraju w celu odwiedzenia po tyloletnim oddaleniu mej ukochanej rodziny, spragniony odetchnięcia po latach ciężkiej pracy powietrzem owej części Polski gdzie dotychczas nie jest poczytywanem za zbrodnię nazywać się Polakiem, radbym powiedzieć wam *do widzenia*.

Lecz czyniąc to świadomy, że w czasie oddalenie mego od was, przedstawieni przez swoich delegatów obradować będziecie na sejmie w Bay-City zwołanem przez Cenzora Związku, pozwalam sobie zrobić kilka uwag, które pochodząc z głębokiej miłości dla Ojczyzny, od człowieka, który swa wytrwałą pracą potrafił zdobyć sobie szacunek u swoich i obcych, który nie potrzebuje jic od innych, pragnie tylko waszego dobra, waszego wywyższenia i polepszenia bytu materyalnego jaki i podniesienia patryotyzmu, którym każdy Polak powinien być ożywiony, mam nadzieję, że nie tylko odepchnięte nie będą ale, że będą przyjęte z tem samem uczuciem z jakiem je wypowiadam.

W obradach waszych szanujcie zdanie każdego, bo choć zdania różnic się będą, to jednak przewodniczyć im będzie wspólne poczucie obowiązku pracy dla dobra Ojczyzny i ogółu.

Obróbcie Konstytucyę w taki sposób, żeby zarząd wybrany miał prawo wprowadzać w życie instytucye konieczne do waszego moralnego i materyalnego dobrobytu potrzebne, żeby mógł wspierać młodzież kształcącą się w naukach wyższych lub rzemiosłach i przygotowywać ja na pożytecznych obywateli kraju.

Upoważnijcie go do tworzenia kass pożyczkowych w celu wspierania klassy rzemieślniczej, i dania w drodze pożyczki więcej sposobności rozwijania się przemysłu pomiędzy Polakami, zawsze jednak z tym warunkiem, że tak wspierany przemysł nie będzie innych zatrudniał jak tylko Polaków.

Nie zapominajcie o starcach, wdowach i sierotach, bo obowiązkiem każdego jest pamiętać o tych, co nie są w stanie sami sobie radzić.

Postawcie na czoło waszego Zarządu ludzi nieskazitelnych, zasłużonych Ojczyźnie, mających stanowisko w tym kraju, bo ci tylko mogą swemi wpływami i stosunkami wpłynąć na polepszenie bytu materyalnego swych rodaków.

Ustanówcie prawa zapobiegające wybrykom socyalistów, bo takowe nie zgadzają się z duchem naszego narodu. Pokażcie światu, że Polacy są ludźmi pokoju, że chcą pracować i maja prawo do samoistnego bytu, i że potrafią sobie takowy zapewnić.

Pokażcie, że umiejąc szanować prawa tego wielkiego kraju, zasługujecie sobie na wolne jego instytucye, dążcie i zachęcajcie innych aby starali się wspólnie z wami zająć w tym kraju miejsce, jakie wam przysługuje wobec innych narodowości.

Dajcie rządowi waszemu rozporządzenie, żeby każdy członek, każde stowarzyszenie wchodzące na tory zasad socyalistycznych, jako niezgodnych z duchem polskim, mogło być wykreślone z waszego grona.

Pokażcie, że wychowani po większej części we wierze Św. Katolickiej, potraficie według jej zasad żyć, jak to ojcowie i praojcowie wasi czynili.

Oddalony od was - myśleć o was będę, i powiem tam u brzegów Wisły w tym starym grodzie nad kopcem KRAKUSA. że Polacy choć mil tysiące oddaleni zawsze jednym tchną dla Polski duchem, i że na obcej ziemi, z wyżyn której spogląda bogini wolności poświęcając pochodnią postępu Europy upośledzonym ludom, przygotowuje się pole pracy dla odrodzenia naszej OJCZYZNY.

Ja z mej strony ogrzany ciepłem kraju ojczystego, spojrzawszy choć z daleka na owe strony, gdzie choć urodzony, zawitać mi nie wolno-powrócą znów do was i z nowym zapałem będę na współ z wami pracował dla dobra Ojczyzny i waszego .

Do widzenia zatem Szanowni Rodacy!. Niech Najwyższy ma was w swej opiece, niechaj kieruje waszemi krokami, oby zbliżyła się w przyszłości owa upragniona chwila odrodzenia się naszej ukochanej Ojczyzny.

Kończąc słowy: Niech Żyje Polska, posyłam wam braterskie pozdrowienie.

ERAZM J. JERZMANOWSKI

Tekst: Odezwa do rodaków Erazma J. Jerzmanowskiego z 1894 roku, było tych odezw co najmniej dwie. Pierwsza odezwa opublikowana w prasie to odezwa z 1887 roku.

O działalności Erazma Jerzmanowskiego w Stanach Zjednoczonych, tak pisze prof. Ryszard Kantor w artykule: „Erazm Jerzmanowski – Polski Nobel",* który ukazał się w prasie polonijnej w tygodniku „Horyzont" w 1990 roku:

„ Erazm Jerzmanowski był przedstawicielem emigracji politycznej, popowstaniowej, składającej się przeważnie z ludzi o wysokiej świadomości narodowej, stosunkowo wykształconych, na ogół łatwo dostosowujących się do sytuacji panującej w USA, osiągających tam wysoką pozycje zawodową, prestiż i status materialny. To właśnie przedstawiciele tej emigracji zakładali pierwsze organizacje jednoczące uchodźców, wydawali pisma polonijne, zbierali pieniądze na Skarb Narodowy, traktując swój pobyt na obczyźnie jako chwilowy, a za naczelne zadanie uważali działania na rzecz Kraju. Jednakże już w latach 1880-tych masowo pojawili się innego rodzaju emigranci z Polski, emigranci zarobkowi. Nie wygnały ich z kraju bezpośrednio wydarzenia polityczne, ale ekonomiczna konieczność. Byli to głównie chłopi, a część z nich i to dominująca, nie posiadała ukształtowanej świadomości narodowej. Liczebnie rychło przewyższyli emigracje polityczną, choć długo jeszcze nie osiągnęli pozycji przywódczych w polonijnych organizacjach. (...).

Działalność Erazma Jerzmanowskiego na terenie Stanów Zjednoczonych nie można rozliczać wedle sum, które łożył na cele narodowe i charytatywne. Były to wszakże sumy znaczne, D.E. Pienkos - historyk Związku Narodowego Polskiego – twierdzi, że ogółem na cele polonijne wydał Jerzmanowski ok. 75 tys. dolarów, co było na owe czasy prawdziwa fortuna. Zapewne dokładniejsze badania sumy tę pomnożyłyby wydatnie. Na działalność Jerzmanowskiego spojrzeć należy szerzej. Był on w pewnym sensie typowym przedstawicielem emigracji politycznej, ludzi którzy po powstaniu styczniowym znaleźli się na obczyźnie. Ich zapał owocował działalnością patriotyczną i społeczną, wyzywali się również w pracy zawodowej, która traktowana była jako środek do uzyskania funduszy na cele związane z ochroną polskości, rozumianej szeroko. Celem działania, zawsze i wszędzie, był kraj, jego niepodległość. Pracowali na rzecz ojczyzny zarówno w Stanach Zjednoczonych, i innych miejscach pobytu, tak i w kraju, o ile danym im było do niego powrócić.

Erazm Jerzmanowski nie zerwał kontaktu z Ojczyzną, przez szereg lat spędzał wakacje w Galicji, gdyż rodzinne strony były dla niego z powodów politycznych zamknięte. Zaprzyjaźniony z Adamem Asnykiem wspomógł dzieło swego przyjaciela: Towarzystwo Szkoły Ludowej hojnym datkiem 20 tys. koron. W 1894 roku poparł finansowo Fundusz Wystawy Krajowej we Lwowie, wcześniej, bo w 1890 roku przyczynił się do założenia czasopisma dla chłopów „Lud Polski". Był także inicjatorem współpracy finansowej między emigrantami a polskimi, istniejącymi w kraju, instytucjami kredytowymi, np. Bankiem Spółek Zarobkowych oraz Bankiem Ziemskim w Poznaniu. Wszystkie te inicjatywy miały podłoże patriotyczne, służyły polskości, ograniczały skutki germanizacji i rusyfikacji narodu polskiego, zwłaszcza warstwy chłopskiej".

-- * Artykuł „Erazm Jerzmanowski – Polski Nobel" – napisany w Tygodniku „Horyzont", ukazał się 17 – 30 III 1990 roku pod pseudonimem Ryszard M. Słowik.

Plakat z Wystawy Krajowej we Lwowie z1894 roku.
Na wsparcie tej wystawy Erazm Jerzmanowski przesłał z Nowego Jorku czek w kwocie 5 000 zł. na ręce Prezesa Wystawy ks. A. Sapiehy z przeznaczeniem na cele ogólne wystawy. Za co też otrzymał bardzo serdeczne podziękowanie przesłane do Nowego Jorku od Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie w 1894 roku.

Należy wspomnieć, że w czasie pobytu Erazma Jerzmanowskiego w Stanach Zjednoczonych w dowód zasług poczynionych na rzecz kościoła katolickiego otrzymał on odznaczenie papieskie „Order Św. Sylwestra" przyznany mu przez papieża Leona XIII.

Był rok 1889 dnia 7 maja; gdy dziennik „L' Osservatore Romano" ogłosiło nominację Erazma Józefa Jerzmanowskiego do odznaczenia papieskiego.

Ogłoszenie to brzmiało następująco:

„Onnifenza pontifica.
Swa Santita sie degnata in giori nominare.
Commendantore di San Silvestro il nobile Signor Cav
Erasmo Giuseppo Jerzmanowski, Polacco, residente a New-York".

Jeszcze przed rozpoczęciem uroczystości wręczenia Komandorii Św. Sylwestra cała prasa amerykańska interesowała się mającą odbyć się uroczystością, przecież był to pierwszy przypadek w historii tego kościoła katolickiego, aby osoba świecka zamieszkała w Stanach Zjednoczonych otrzymała tak wysokie odznaczenie papieskie. O tej uroczystości szczegółowo donosiły wszystkie najważniejsze dzienniki amerykańskie m. in.: the Eegle, the Press, the Tribune, the World, the Sun i oczywiście polska prasa emigracyjna. Rozgłos tego wydarzenia odbił się głośnym echem również w europejskiej prasie, która donosiła:

<W czerwcu dnia 24, 1889 roku odbyła się wspaniała uroczystość wręczenia Erazmowi Jerzmanowskiemu Komandorii Orderu Św. Sylwestra nadanego mu przez papieża Leona XIII na wniosek „Brawem" Kongregacji Dyplomatów podpisany przez prezesa Jego Eminencji Kardynała hr. Halka Ledóchowskiego. Uroczystość odbyła się w gronie przyjaciół i zaproszonych gości w Nowym Jorku przy ulicy West 16 w mieszkaniu nr 38 w trzech obszernych przystrojonych salonach, u p. dr Wincentego Zolnowskiego serdecznego przyjaciela Erazma Józefa Jerzmanowskiego o godz. 9 wieczorem. Order wręczał ks. Sylwester Malone św. Piotra i Pawła z Brooklynu; po pełnej patriotycznego uniesienia przemowie. Orderem tym był krzyż Św. Sylwestra umieszczony na pięknej jedwabnej , białego papieskiego koloru poduszce – umyślnie na ten cel przez jedną z Polek wyhaftowaną. Po głównej stronie poduszki, gdzie krzyż się znajdował, wyhaftowany był portret papieża Leona XIII, a na odwrotnej znajdował się Orzeł Polski. Napisy na poduszce były następujące: z obu stron portretu papieskiego data A.D. 1889, na odwrotnej stronie napis w języku angielskim:
„We rejoice at the honor conferres this, day",
w języku polskim zaś:
„Ojczyzny prawej synu, oto dziś dla ciebie dzień chwały">.

Był to faktycznie wielki dzień dla wielkiego Polaka. Artykuły i informacje w prasie światowej o tym wydarzeniu miały ważką polityczna wymowę; gdyż mówiło się o wielkim Polaku i Polsce, której jako państwo nie było wówczas na mapie Europy.

Warto przypomnieć najwspanialszych gości, którzy przybyli na tę uroczystość, a byli to m.in.: senator Jan Fox z małżonka, pan Graham prezes Towarzystwa gazowego „Equitable' w Nowym Jorku, znany bankier Eugeniusz Kelby z małżonką, znany literat autor wielu powieści pan Steele Mackaye i wielu innych, których nie sposób wymienić. Każdy z obecnych gości otrzymywał na pamiątkę portfel skórzany z podobizną Erazma Jerzmanowskiego, w pełnym galowym stroju kawalera orderu św. Sylwestra. Portfel ten był dziełem sztuki artystycznej, pięknie wykończony; wykonany został w znakomitym zakładzie Tiffany i spółka w Nowym Jorku. Panie obdarowane były kosztownymi bombonierkami. Dodatkowo, każdy otrzymał teczkę, w której to znajdowała się kopia Brawe Kongregacji Dyplomów z podpisem kardynała hr Mieczysława Halke Ledóchowskiego z dnia 26 kwietnia 1888 roku.

Leon XIII
3.III 1878 – 20.VII.1903 - papież Joachim Pecci z Carpineto.
Wybrany papieżem w 68 roku życia, panował na stolicy Piotrowej 25 lat. W 1891 roku opublikował encyklikę „Rerum novarum" o pracy i polityce społecznej. Otworzył archiwa watykańskie dla uczonych całego świata. To on nadał Erazmowi Józefowi Jerzmanowskiemu w 1889 roku wysokie odznaczenie papieskie Komandorię Orderu Św. Sylwestra za zasługi dla kościoła katolickiego.

Kard. Mieczysław Halka Ledóchowski
(1822 – 1902)
Arcybiskup Gniezna w latach 1866 – 1902, Prałat domowy papieża, legat papieski w Rzymie od 1886 roku, gdzie piastował szereg godności m.in.: sekretarza memoriałów, sekretarza brewjór i kanclerza orderów papieskich, prefekta kongregacji propagandy.
To głównie jego wstawiennictwu zawdzięcza Erazm Józef Jerzmanowski otrzymanie Orderu Św. Sylwestra. Na jego też wniosek Kongregacja przedstawiła po dokonaniu wyboru wniosek do papieża Leona XIII o nadanie odznaczenia.

Brawe to brzmiało tak:

„Leo P.P.XIII

Najmilszy Synu, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. Gorliwość twa w popieraniu sprawy katolickiej, troskliwość i hojność, jaka bądź to przy budowie kościołów, bądź wznoszeniu szpitali lub wreszcie przy urządzaniu szkół okazywać zwykłeś, oraz inne chwalebne czyny chrześcijańskie, którymi się odznaczasz, spowodowały Nas, że Tobie przyznaliśmy tytuł honorowy, który Twoich zasług nagrodą, a naszej dla Ciebie życzliwości ma być dowodem. Pismem tedy niniejszym czynimy, ustanawiamy i ogłaszamy Ciebie Komandorem Orderu Św. Sylwestra, zwanego także orderem złotego rycerstwa (złotej ostrogi) i wynosimy Cię do godności tychże najwybrańszych rycerzy. Dlatego też Tobie, najmilszy synu, pozwalamy, ażeby ci wolno było nosić prócz ubioru kawalerów tegoż orderu, złoty łańcuch, szpadę i złote ostrogi, a nie mniej przeznaczony dla komandorów krzyż złoty ośmiokończasty, w którego środku znajduje się w polu biało-emaliowanem obraz św. Sylwestra Papieża, a który na wstędze czarno i różowo-promiennej nosi się na szyi. Dla uniknięcia odmiany w noszeniu tak ubioru jak krzyża, kazaliśmy przesłać Ci dołączony szemat.

Dane w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią rybacką dnia 26 kwietnia 1889, 12 r. naszego pontyfikatu.

Podp. Kard. Ledóchowski"

Z ówczesnej prasy nowojorskiej dowiadujemy się różnych szczegółów z owej wspaniałej uroczystości, m. in.: wiemy z niej jak byli ubrani zaproszeni na uroczystość goście, kto pełnił honory gospodyni uroczystości i jakie przemówienia i toasty wznoszono. Panowie ubrani byli raczej tradycyjnie w nienagannie skrojone fraki, natomiast toalety dam; to nie tylko elegancja i gust, ale również widoczny przepych. Małżonka p. Jerzmanowskiego miała suknię umyślnie na tą okoliczność sprowadzoną z Paryża. Uzupełnieniem jej była wspaniała biżuteria a przede wszystkim krzyż wysadzany drogimi przepięknie się prezentującymi brylantami. Całość ubioru podkreślała tylko niezwykłą urodę tej pięknej kobiety. Panią senatorową Fox zdobiły wspaniałe kolczyki z brylantów, których wartość oceniono na 10 000 dolarów. Senatorowa Fox pełniła honorowo rolę gospodyni obchodów, była ona kobietą równie piękną, jak też pełną kobiecego uroku. Wśród biblicznych przemówień i życzeń składanych panu Jerzmanowskiemu, największe wrażenie wywarło przemówienie pana Steele Mackaye, który w słowach pełnych uniesienia z iście literackim polotem na zakończenie uroczystości powiedział m. in.:

„że wieczór ostatni policzy do najszczęśliwszych chwil swego życia i że honor jaki go spotkał, będąc obecnym na tak wspaniałym akcie, przez długi czas będzie jedynym, najważniejszym faktem na kartach jego kronikarskich".

Nazajutrz dnia 25 czerwca 1889 roku prasa donosiła również o uroczystości zorganizowanej dla Jerzmanowskiego przez pracowników Towarzystwa Equitable:

<Urzędnicy Towarzystwa gazowego „Equitable" w liczbie 100 zebrali się w obszernej sali biura zarządu celem złożenia życzeń swoich najszczerszych swemu prezesowi p. Jerzmanowskiemu (był wówczas v-ce prezesem – przyp. własny).

Była to chwila uroczysta, nacechowana wspólną miłością bliźnią, a dająca dowody szacunku, jakiego Jerzmanowski w kółku swych podwładnych urzędników doznaje. Mowa okolicznościowa, wypowiedziana przez wybranego z grona urzędnikow, tchnęła tem samem uczuciem i przekonaniem. Obecnej małżonce Jerzmanowskiego wręczony został przez grono zebranych urzędników bukiet na pamiątkę uroczystości>.

Państwo Jerzmanowscy najpierw co dwa lata a później od roku 1890 co roku opuszczali Amerykę, przyjeżdżając do kraju odwiedzając Galicję. Zawsze przyjeżdżali do Krakowa, zatrzymując się u przyjaciela właściciela Grand-Hotelu, konesera sztuki, powstańca 1863/4, prezesa Przytuliska Weteranów, ofiarodawcy licznych zbiorów dla Muzeum Narodowego pana Eustachego Jaksy Chronowskiego.

Każdy pobyt Jerzmanowskiego w Europie i w kraju był skwapliwie odnotowywany w ówczesnej prasie. Tak to na przykład w 1890 roku rozpisywała się prasa o pobycie Erazma Jerzmanowskiego, gdy przybył do Krakowa na uroczystość złożenia prochów Adama Mickiewicza w krypcie katedry na Wawelu:

<Pan Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku, przybył wraz z żoną do Krakowa. Oprócz tego przybyli z Królestwa polskiego członkowie rodziny pp. Jerzmanowskich; matka pani Kamila Jerzmanowska, brat Konstanty, właściciel dóbr Niwka, pani Kosowska i p. Stanisław Gołębiowski z żoną i dzieckiem, właściciel dóbr Różki.

PP. Jerzmanowscy mieszkaja w Grand-Hotelu i zatrzymują się w Krakowie aż do zakończenia uroczystości złożenia prochów A. Mickiewicza, potem odjadą do Marienbadu>.

Marienbad to brzmiące z niemiecka słynne uzdrowisko w Czechach-Mariánskě Lázne; jest to miasto położone 628 m. n. p. morza, na południowych stokach Lasu Cesarskiego. Posiada źródła uznawane jako lecznicze do picia i kąpieli. Są to źródła słone, alkaliczne i żelaziste znane jako lecznicze już w początkach XVII wieku. W 1818 roku Mariánskě Lázne zostały uznane za uzdrowisko a w 1868 roku otrzymało prawa miejskie. W XIX wieku było to jedno z najmodniejszych uzdrowisk w Europie. Tu można było spotkać kwiat arystokracji całej Europy i nie tylko.

Tak oto opisuje ówczesna prasa sierpień 1890 roku w tym modnym uzdrowisku; oto artykuł „Echa kąpielowe" nieznanego korespondenta podpisującego się literami L.S:

<Marienbad, w sierpniu. Z tej czarującej miejscowości olśnionej południowo-wschodniem światłem słońca, osłonionej od wiatrów północnych górami i lasami jodłowemi, a tak dobrze znanej naszym ziomkom, pragnę przesłać Wam wiadomości.

Marienbad rok w rok coraz większe postępy czyni. Przypatrując się tym domom przypominającym pałace, owej kolumnadzie, którą właściciele zakładu OO. Norbertanie w roku zeszłym własnym wykonali kosztem, a która pół miliona złr. pochłonęła, oświetleniu elektrycznemu całego miasta i kanalizacyi, z bolesnem westchnieniem wyjęknąć muszę, „jakże mam do tego daleko". Ale bo tez Marienbad to zdrojowisko światowe: liczba leczących się gości obecnie 14 000 dobiega, zatem bez wątpienia 15 000 przejdzie. Cały świat szuka tu ulgi w cierpieniach, lekarze zimą na wszystkie rozbiegają się strony, aby uzdrawiające skutki tutejszych źródeł i borowiny wysławiać, to też nic dziwnego, że dziesiątki tysięcy przybywa chorych, że fundusz kuracyjny do 60 000 złr. wzrasta, a z nim też i zakład prosperuje i wszystko, co tylko leczącym się potrzeba, bywa wcześnie przygotowane, a co rok ulepszone. Dajcie nam takie warunki, dajcie nam zwłaszcza tak potężnych opiekunów, jakich Marienbad w osobie Norbertanów posiada, a zobaczycie, że my pokażemy, że takie pieścidełko na swoim gruncie stworzyć potrafimy.

Tymczasem imponujemy tu cyframi, bo liczba ziomków naszych niezawodnie do 700 dojdzie, licząc naturalnie rodaków wyznania mojżeszowego, którzy , trzeba im oddać sprawiedliwość z małym wyjątkiem, tylko po polsku tu mówią. Bawi tu obecnie JE ks. biskup Kozłowski z Żytomierza, książe Czartoryski z Poznańskiego, gościł tu p. Ciegielski, obaj posłowie na sejm z Poznania, hr. Tyszkiewiczowa, p. Dowgiałło z Litwy, hr. Przeździecka Konstantowa, p. Szycka z córką z Wołynia, panna Zbyszewska, znana osobistość z Warszawy, hr. Skarzyński, dr Szyszło z Warszawy, adwokat A. Szaniawski z Warszawy, p. E. Piltz redaktor tygodnika „Kraju', Wincenty Walewski z Dzierzbic, p. Paszkowski wicedyrektor kolei Nadwiślańskiej, kanonik Magnuski z Warszawy, ks. Witkowski misyonarz apostolski kawaler legii honorowej z Paryża, ks. Simon, rektor akademii duchownej z Petersburga, p. Konstanty Radkiewicz, dyrektor Nowo-Yorskiego towarzystwa ubezpieczeń z Warszawy i wiele innych dystyngowanych osób; ale największą sympatyą otaczają tu rodacy nasi rodzinę p. Erazma Jerzmanowskiego, którego znakomite zdolności i prawdziwe wzniosłe chrześciańskie pojęcie obowiązków obywatela uczyniły jednym z najdzielniejszych

przedstawicieli społeczeństwa naszego w Ameryce.

Dobroczynne czyny p. Jerzmanowskiego nie tylko zjednały mu uznanie w kraju rodzinnym, lecz i w całej północnej Ameryce, postawiły jego nazwisko obok nazwisk najznakomitszych Polaków, których Stany Zjednoczone ze czcią wspominają.

P. Jerzmanowski co drugi rok opuszcza Amerykę aby no łonie rodziny przepędzić kilka miesięcy w kraju, do którego tak bardzo tęskni. W bieżącym jednakże roku, stan zdrowia matki i żony zniewolił go do przybycia do Marienbadu, gdzie tez bawi od pięciu tygodni z całą swą rodziną i sekretarzem p. Ignacym Pawłowskim. Cała rodzina, jak większa część naszych rodaków, którzy nie poczytują sobie za szczęście być leczonymi przez Niemca, zasięga rady dr Dobieszewskiego i w znacznej części zamieszkuje jego willę w prześlicznej okolicy zakładu.

Z zagranicznych osobistości, w obecnym sezonie przebywających w Marienbadzie, wymienić warto: hrabinę Paryża, markiza generała Gallifet, pamiętnego bohaterską szarżą kawaleryi pod Sedanem i okrucieństwami, popełnionemi podczas komuny, ks. Lindemburskiego, ks. Wirtemberską>. L.S.

Łatwo zauważyć ze te najserdeczniejsze przyjaźnie to przyjaźnie z weteranami Powstania Styczniowego 1863 roku; Eustachym Jaksa Chronowskim, Adamem Asnykiem i Adamem Chmielowskim. Weteranów Powstania Styczniowego wspierał szczególnie finansowo i duchowo tak na obczyźnie jak też w kraju.

W kraju po upadku powstań narodowych i emigracji ich przywódców lud Polski pogrążony w żałobie jedyna nadzieje pokładał w Bogu. Tu w kościele czuł się wolny, tu często ze łzami w oczach gromkim głosem śpiewał najczęściej pieśń „Boże, coś Polskę" którą to pieśń stała się hymnem zniewolonego narodu. Dziś już zapomniano szereg zwrotek tej pieśni, oryginalny tekst wówczas śpiewany można odnaleźć w starym śpiewniku ks. Siedleckiego.

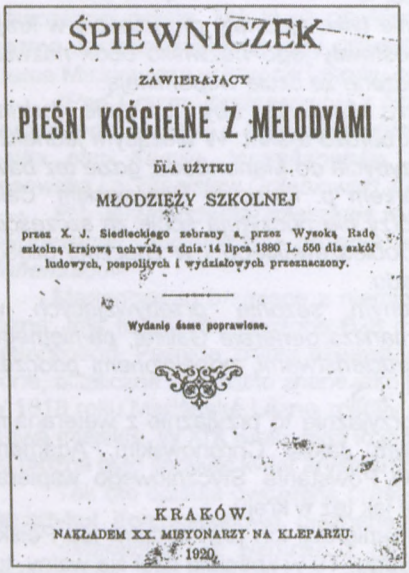

ŚPIEWNICZEK

ZAWIERAJĄCY

PIEŚNI KOŚCIELNE Z MELODYAMI

DLA UŻYTKU

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

przez X. J. Siedleckiego zebrany a przez Wysoką Radę szkolną krajową uchwałą z dnia 14 lipca 1880 L. 550 dla szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych przeznaczony.

Wydanie ósme poprawione.

KRAKÓW.

NAKŁADEM XX. MISYONARZY NA KLEPARZU.

1920.

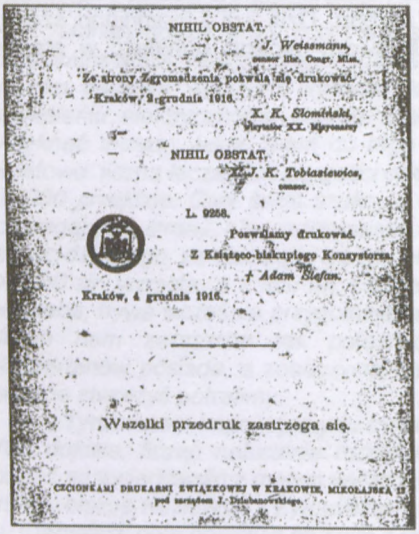

NIHIL OBSTAT.

J. Weissmann,
censor libr. Congr. Miss.

Ze strony Zgromadzenia pozwala się drukować.

Kraków, 2 grudnia 1916.

X. K. Słomiński,
Wizytator XX. Misyonarzy

NIHIL OBSTAT.

X. J. K. Tobiasiewicz,
censor.

L. 9258.

Pozwalamy drukować.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

† Adam Stefan.

Kraków, 4 grudnia 1916.

Wszelki przedruk zastrzega się.

CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ W KRAKOWIE, MIKOŁAJSKA 13
pod zarządem J. Dziubanowskiego.

Boże, coś Polskę.

(Na melodyę: »Serdeczna Matko« str. 245 Nr. 47).

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zasłaniał tarczą Swej opieki
Od nieszczęść, które pognębić ją miały;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie!
Ty, któryś potem, tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę;
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę:
Przed Twe ołtarze itd.
Wróć naszej Polsce świetność starożytną!
Użyźniaj pola, spustoszałe łany,
Niech szczęście, pokój na zawsze zakwitną,
Przestań nas karać, Boże zagniewany!
Przed Twe ołtarze itd.
Boże Najświętszy, przez Twe wielkie cudy,
Oddalaj od nas klęski mordu, boju;
Połącz wolności węzłem bratnie ludy,
Pod jedno berło Anioła pokoju.
Przed Twe ołtarze itd.
Boże, którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy;
Skrusz naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w każdej polskiej duszy!
Przed Twe ołtarze itd.
Boże Najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy;
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj zamiary szlachetnej młodzieży!
Przed Twe ołtarze itd.
Boże Najświętszy! przez Chrystusa rany
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi;
Spojrzyj na lud Twój niewolą znękany,
Przyjmij ofiary synów polskiej ziemi.
Przed Twe ołtarze itd.
Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie
Nam do wolności otworzyły bramy.
Przed Twe ołtarze itd.

Nie dawnoś wolność zabrał polskiej ziemi,
A już krwi naszej popłynęły rzeki;
Jakże okropnie musi być z owymi,
Którym Ty wolność odbierasz na wieki.
Przed Twe ołtarze itd.
Jedno Twe słowo, ziemskich władców Panie,
Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne;
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!

Oryginalny pełny tekst pieśni „Boże, coś Polskę", składającej się z dziesięciu zwrotek odnajdujemy w śpiewniczku Pieśni Kościelnych ks. J. Siedleckiego. Powyżej pierwsze strony śpiewnika z 1920 roku oraz tekst pieśni „Boże, coś Polskę" ze str. 511 i 512.

Erazm Jerzmanowski był gorącym patriotą; nigdy nie zerwał kontaktu z Ojczyzną przez szereg lat wakacje spędzał w Galicji. W kraju miał tez wielu serdecznych przyjaciół. Zaprzyjaźniony był między innymi, jak już wspomniano z: Adamem Asnykiem, Adamem Chmielowskim, Ernestem Tytusem Bandrowskim*①, hr. Edwardem Starzeńskim*②, ks. Jgnacym Fedorowiczem*③, Fryderykiem Zollem*④ i Henrykiem Szarskim*⑤.

Erazm Jerzmanowski poprzez swoich przyjaciół i na ich prośby oraz w wyniku uzyskanych od nich informacji o potrzebach pomocy różnym środowiskom w Polsce wspierał je hojnie. Były to stowarzyszenia, kasy zapomogowe, szkoły, ochronki, przytuliska: m.in. dla weteranów powstań narodowych, biblioteki, organizacje kulturalne, muzea, teatry i wystawy.

A tak o tej jego działalności pisze prof. Ryszard Kantor w artykule p.t.:" Jerzmanowski, czyli tęsknota za mecenasem", który ukazał się w tygodniku „Nowy Świat" z datą 28 grudnia 1991 roku.

<Jakże często mówi się dziś o potrzebie mecenatu prywatnego. Państwo, do niedawna hojny dawca dóbr - wcześniej zresztą zagrabionych społeczeństwu – odmawia finansowania sztuki, zmniejsza dotacje na naukę, niezbyt też dba o pomoc socjalną dla najuboższych. Wzrasta zatem zapotrzebowanie na wszelkie formy samopomocy społecznej, a jeszcze bardziej na bogatych i światłych mecenasów, krajowego chowu Vanderbiltow i Rockefellerów. Niestety, jakoś jeszcze ich nie widać. Tym chętniej patrzymy w przyszłość szukając w niej przykładów i ponikąd nadziei.

*Jeśli, powiada się czasem, nie mamy jeszcze mecenasów, ludzi, którzy dorobili się w Polsce i chcieliby wspomagać polską sztukę i naukę, to może pojawia się jacyś dobrodzieje z zewnątrz, szacowni i bogaci rodacy, którzy zgromadzili majątek na obczyźnie, a teraz zechcą swoje pieniądze wydać na zbożny cel w kraju. W przeszłości zdarzali się przecież tacy, a wśród nich jeden z najgłośniejszych, Erazm Józef Jerzmanowski. W aurze oczekiwania i tęsknoty za mecenasem, warto przypomnieć jeszcze raz tego człowieka, tym bardziej iż część życia i działalności związał z Krakowem. (...) Krakowianie winni pamiętać Jerzmanowswkiemu przynajmniej kilka z licznych akcji dobroczynnych: to on ufundował wawelskie witraże Mehoffera*⑥, wspomagał budowę domów nauczycielskich i akademickich, łożył na kolonie letnie dla dzieci z ubogich rodzin, wspomagał polskich badaczy i artystów. Interesował się dolą chłopów>.*

Nie sposób wymienić wszystkiego na co szło obfite finansowe wsparcie Jerzmanowskiego. W ówczesnej prasie nie było tygodnia aby nie można było przeczytać o licznych podziękowaniach od obdarowanych oraz różnych szczegółów odnośnie przeznaczenia pokaźnych funduszy na określone cele. Niech kilkanaście wycinków prasowych zamieszczonych w niniejszym opracowaniu z okresu pobytu Erazma Jerzmanowskiego w Stanach Zjednoczonych, mówią same za siebie.

---

*①--Ernest Tytus Bandrowski (1850-1920), chemik profesor Szkoły Przemysłowej, radny miejski, v-ce prezydent Krakowa, prezes Zarządu Towarzystwa Szkół Ludowych, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

*②--Edward Starzeński- hrabia (1855-1909), starosta Podgórza, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

*③--Ks. Jgnacy Fedorowicz – O. Ambroży (1836-1913), przeor OO. Paulinów na Skalce, kustosz generalny zakonu w monarchii austriackiej, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

*④--Fryderyk Zoll (1834-1917), v-ce prezes K A U, rektor UJ, prof. prawa, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

*⑤--Henryk Szarski (1855-1921), v-ce prezydent Krakowa, kupiec, pochowany na cmentarzu Rakowickim.

*⑥--Dar dwóch witraży dla Katedry Wawelskiej dokonany przez Annę i Erazma Jerzmanowskich, wykonany został przez firmę Krakowską wg projektu Józefa Mehoffera i przedstawiały one postać Chrystusa i Matki Bożej.

Erazm Józef Jerzmanowski – herbu Dołęga.
W stroju galowym z szablą u boku; ów strój przysługuje członkom odznaczonym papieską Komandoria Orderu Św. Sylwestra. Ten strój po raz pierwszy włożył Jerzmanowski w dniu 24 czerwca 1889 roku, gdy odbyła się uroczystość wręczenia mu orderu przez Ks. Sylwestra Molone w imieniu papieża Leona XIII.
Obraz ten znajduje się w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie – Prokocimiu.
Namalowany został przez Adama Polowca - członka Towarzystwa w 1989 roku.

Wspaniała ofiara na pawilon polsko-amerykański we Lwowie.

P. Erazm Jerzmanowski z New Yorku, którego obywatelskie poświęcenia zdają się nie mieć końca, znowu nadesłał do Chicago wspaniałą i szlachetną ofiarę na cel publiczny. Mianowicie p. Piotr Kiołbassa otrzymał onegdaj od p. Jerzmanowskiego *check* na $500, jako ofiarę na pawilon polsko-amerykański na wystawie Kościuszkowskiej 1894 r. we Lwowie, do rozporządzenia Kom. Centralnego w Chicago. Jednocześnie p. Szopiński, sekretarz Komitetu, otrzymał zawiadomienie, iż p. Jerzmanowski przyjmuje ofiarowany mu przez Kom. Centralny tytuł prezesa honorowego — i wyraża prawdziwe zadowolenie ze zgody i bratniej łączności, w jakich dzieło to zostało przedsięwzięte i jest prowadzone przez przedstawicieli wszystkich odłamów naszej Polonii.

W Poznaniu odbyło się walne zebranie tow:„ Czytelni Ludowych“ prezydował ks. Zdzisław Czartoryski.' Dochód roczny wynosił 13 tys. marek. Książek zakupiono prawie za 10 tys. mk. Zebranie uczciło przez powstanie, zasługi pana Erazma Jerzmanowskiego z New Yorku zaJego szlachetną ofiarność.

Dziennik Poznański

Prawdziwie wzruszającą jest niezmordowana ofiarność zacnego nowojorskiego patryoty p. Erazma Jerzmanowskiego, który corocznie zasila nasze instytucye narodowe bardzo poważnemi ofiarami pieniężnemi. Świeżo znowu przysłał znaczną kwotę 2000 marek na cele narodowe w naszym zaborze, z której to sumy przeznaczył aż 1000 mr. na tylé doniosłą instytucyę Czytelni ludowych. Oby ten przykład patryoty nowojorskiego zachęcił jak najszersze koła społeczeństwa naszego do jaknajwiększej ofiarności na cele narodowe, które obecnie tem większe mają znaczenie, gdy rząd pruski tak stanowczo odmawia nam uwzględnienia najsłuszniejszych praw naszych. W obecnym roku smutnego jubileuszu drugiego rozbioru kraju naszego, grono poważnych obywateli wezwało społeczeństwo do nałożenia na siebie większego podatku narodowego i sumę na to hasło zebraną przeznacza na zaspokojenie najważniejszej potrzeby narodowej tj. na oświatę ludu polskiego. Dotąd jedyny *Dziennik Poznański* zebrał pod tym tytułem blisko 4 tysiące marek, inne pisma polskie wymownem milczeniem starają się sprawę ubić, jedno nawet wręcz wrogo przeciw szlachetnej tej inicyatywie wystąpiło. Przecież te sto lat niewoli były powinny pouczyć społeczeństwo, że będziemy tylko „jednością silni!“

Nowy dar. Znany z pobytu w Galicyi, Polak-Amerykanin, p. Erazm Jerzmanowski, z wielkich swoich dochodów corocznie wyznaczający znaczne kwoty na cele humanitarne i narodowe polskie — złożył tym razem na ręce dr. Asnyka 1000 złr. a to: dla zakładu zaniedbanych dzieci w Krakowie, którego przełożonym jest ksiądz Siemaszko ze Zgromadzenia ks. Misyonarzy 100 złr., na kolonie wakacyjne krakowskie 300 złr., dla stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie 100 złr., na sprowadzenie zwłok śp. Teofila Lenartowicza 100 złr., na budowę domu akademickiego 500 złr.

Wycinki z ówczesnej prasy, świadczące o hojności Erazma Jerzmanowskiego, który obdarowywał różne organizacje i stowarzyszenia oraz osoby prywatne prowadzące działalność społeczną, kulturalna oraz charytatywną.
Wycinki prasowe zebrane w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

W sprawie wystawy lwowskiej.

Podziękowanie p. Erazmowi Jerzmanowskiemu.

Za hojny dar 5000 złr., ofiarowany przez p. E Jerzmanowskiego z New Yorku na rzecz wystawy Kościuszkowsbiej 1894 r. we Lwowie, dyrekcya tejże wystawy wysłała panu J. gorące podziękowanie, które poniżej w kopii podajemy.

(Kopia).

Dyrekcya Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie r. 1894.
L. 2275.

Wielmożny
P. E. Jerzmanowski
w NYorku

Wielmożny Panie!

Potwierdzając odbiór przysłanych nam na ręce Prezesa wystawy złr. 5000, przeznaczonych na cele ogólne wystawy naszej, wyrażamy Wielmożnemu Panu najserdeczniejsze podziękowanie za tak wspaniały, iście królewski dar, który w licznym szeregu ofiar, składanych przez Wielmożnego Pana na ołtarzu Ojczyzny, zajmuje niezawodnie pierwsze miejsce. Hojność ta ze strony tego, który tylko cele narodowe wspiera, dowodzi, że praca nasza uznaną została daleko za Oceanem, jako potrzebna i pożyteczna dla kraju.

W tem też przeświadczeniu i pod tym hasłem powzięta praca nasza jest dziś pracą całego naszego ogółu.

W imieniu zatem wszystkich tych pracowników, którym pamięć i hojna ofiara Wielmożnego Pana dodaje otuchy i siły do wytrwania, celem przeprowadzenia rozpoczętego dzieła, w imieniu tych, składamy najserdeczniejsze podziękowanie, zapraszając równocześnie Wielmożnego Pana jak najgoręcej na przyszłoroczny nasz turniej narodowy.

Z wysokiem poważaniem Prezes wystawy

(podpisał) *Ks. Sapieha*
(podp.) Dyrektor Marchwicki, Sekr. Jan K. Zieliński.

UDZIAŁ
Polonii amerykańskiej w wystawie lwowskiej 1894 r.

Wczorajsze posiedzenie Komitetu Centralnego.

Na posiedzeniu wczorajszem Komitetu Centralnego przewodniczył jeden z wiceprezesów p. Piotr Kiołbassa.

Po przeczytaniu protokułu sekretarz przedłożył dwie korespondencye, jedną od p. Erazma J. Jerzmanowskiego z Nowego Yorku, drugą od komitetu nowoyorskiego.

List p. Jerzmanowskiego przyjęty został z prawdziwą radością. Zacny nasz rodak zawiadamia w tymże liście (o czem już wiedzą czytelnicy „Dziennika"), że na rzecz wystawy polsko amerykańskiej we Lwowie wysłał „check" na $500 na ręce p. Piotra Kiołbassy. Ofiara ta tem więcej zasługuje na uznanie, że p. Jerzmanowski na ogólne koszta wystawy posłał już poprzednio do Lwowa 5000 złr. W liście wyraża p. Jerzmanowski szczere zadowolenie, iż Polacy zamieszkali w Ameryce poczuwają się do łączności z krajem rodzinnym, biorąc czynny udział w wystawie w 1894 r. we Lwowie.

Za hojną ofiarę pieniężną Kom. Centr. postanowił złożyć p. Jerzmanowskiemu publiczne dzięki. Ofiara ta sprawę udziału Polonii amerykańskiej w wystawie kościuszkowskiej znacznie popchnęła naprzód. Dziś budowa pawilonu jest już zapewniona.

P. Erazm Jerzmanowski, rodak nasz w Nowym Jorku, nadesłał pięć tysięcy złr. na rzecz przyszłorocznej wystawy krajowej we Lwowie z życzeniem, aby wystawa jak najlepiej się powiodła dla dobra kraju i lepszej przyszłości całego narodu.

Wycinki z prasy krajowej i polonijnej mówiące o hojnym darze finansowym Erazma Jerzmanowskiego na rzecz krajowej wystawy we Lwowie, która odbyła się w 1894 roku. (Materiały pochodzą z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie).

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Na posiedzeniu zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej", odbytem dnia 21 b. m., zajmowano się między innemi następującemi sprawami:

Nowo założonej „Czytelni polskiej" w Michałkowicach na Morawach uchwalono dostarczyć książek za kwotę 50 złr.

Przyjęto do wiadomości powstanie nowych kół miejscowych w Dembicy i Suczawie Przyjęto nowych członków w Milówce i Tarnopolu. Kart legitymacyjnych wydano dotąd 3930.

Przyjęto od przewodniczącego p. Adama Asnyka kwotę 100 złr. jako wkładkę członka założyciela na rok 1893.

Uchwalono przesłać p. Erazmowi Jerzmanowskiemu w Nowym Jorku gorące podziękowanie za hojny dar w kwocie 10.000 złr., ofiarowany Towarzystwu i uczcić ofiarodawcę przedstawieniem go pierwszemu walnemu zgromadzeniu na członka honorowego Towarzystwa „Szkoły ludowej."

Sprawę ulokowania majątku Towarzystwa przekazano prezydyum do rozpatrzenia i załatwienia.

Ożywioną rozprawę wywołało następnie sprawozdanie komisyi Zarządu o nadesłanych przez Koła miejscowe odpowiedziach na kwestyonaryusze. Uchwalono powierzyć specyalnej komisyi wypracowanie na podstawie dat statystycznych Rady szkolnej krajowej dokładnego obrazu szkolnictwa ludowego w kraju.

Uchwalono w końcu wydać i rozrzucić w 10.000 egzemplarzy broszurkę p. Wojciecha Szukiewicza o celach Towarzystwa „Szkoły ludowej" i o środkach agitacyjnych, jakiemi posługuje się *Matica Skolska* w Czechach.

KRONIKA.

Z miasta.

Wspaniały dar. Znany z patryotyzmu i ofiarności rodak nasz, p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Yorku przesłał na ręce redaktora *Nowej Reformy*, posła Adama Asnyka w Krakowie *kwotę 10.000 złr. w. a.* dla Towarzystwa Szkoły ludowej.

Takiemu maguatowi i patryocie cześć i czołem!

Dar obywatelski. Obywatel *Erazm Jerzmanowski* zamieszkały w Ameryce, który miljonową posiadając fortunę o Polsce nie zapomina i przy każdej sposobności dla instytucyi i stowarzyszeń krajowych hojnie szafuje groszem, przysłał tymi dniami na ręce posła Dr. Asnyka **dziesięć tysięcy złot. reńs.** dla Towarz. „Szkoły ludowej." Czołem ci mężu na wolnej przebywający ziemi, boś zrozumiał, że tylko przez oświatę ludu dopniemy **celu**, do którego my tu, a Ty tam za oceanem dążysz.

Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863 4. Od sekretarza Towarzystwa otrzymujemy następujące pismo: Na ręce moje nadesłano następujące kwoty na rzecz Towarzystwa z powodu trzydziestej rocznicy powstania styczniowego: „Sokół" w Jaworowie połowę czystego dochodu z odczytu urządzonego dnia 22 stycznia w Jaworowie 5 złr., p. Tytus O' Byrn składkę urządzoną w Nowym Targu 9 złr., p. Emanuel Sygiericz naczelnik straży ochotniczej, składkę urządzoną w Podhajcach 2) złr., p. Michał Naimski zebrane w Kasynie w Zatorze 30 złr. 50 ct., pan Erazm Jerzmanowski z Nowego-Yorku 250 złr., p. Ignacy Pawłowski z Nowego-Yorku 20 złr. Razem 334 złr 50 ct.

Dziękując niniejszem wymienionym wyżej ofiarodawcom i inicyatorom, zaznaczam szczególniej szczodrą hojność obywatelską p. Erazma Jerzmanowskiego, który przesławszy przed kilku miesiącami na rzecz naszego Towarzystwa do Kasy Delegacyi krakowskiej **100** złr. w. a. i uiściwszy pierwszych dni r. b. swą wkładkę roczną za rok ubiegły **100** złr. w. a. do kasy Wydziału Towarzystwa, pospieszył z nowym hojnym datkiem jak. wyżej 250 złr.

Kurnicznicz.

„Przegląd" z dnia 7/2 1893 r.

Wycinki z prasy z lat 1886-1895, ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Z miasta i kraju.

— **Ofiarność.** P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał na ręce p. Ignacego Żółtowskiego następujący list: „Za pośrednictwem domu bankowego Janaczek w Nowym Jorku ośmielam się przesłać Szanownemu Panu 500 złr. z uprzejmą prośbą o łaskawe obrócenie tychże na następujące cele: dla weteranów z r. 1831 100 złr., dla uczestników powstania 1863 r. 100 złr., dla wydziału stow. nauczycielek 50 złr., dla wydziału krak. Tow. oświaty ludowej 100 złr. Pozostałe zaś 150 złr. racz Szan. Pan rozdzielić wedle swego uznania między instytucye pożytek dla kraju przynoszące."

Stosując się do życzenia wyrażonego w ostatnim ustępie listu — rozdzielił p. Żółtowski 150 złr. w następujący sposób: 50 złr. dla tak doniosłe znaczenie mającego i potrzebującego pomocy Zakładu X. Siemaszki; 100 złr. na ręce X. posła Swieżego celem rozdzielenia ich dla Szląska, jak następuje: 25 złr. dla „Macierzy szkolnej," 25 złr. na „Dom narodowy," 25 złr. na Czytelnią ludową w Cieszynie, pozostałe zaś 25 złr. na 5 czytelni rozrzuconych między polską ludnością austryackiego Szląska, czytelni zostających w związku z Kółkami rolniczemi. Zanim uczynią to obdarowane instytucye, imieniem ich składa p. Ign. Żółtowski serdeczne podziękowanie ofia-

* **Erazm Jerzmanowski** z N. Jorku nadesłał na ręce p. Ignacego Żółtowskiego kwotę 250 zł. celem rozdania takowej stosownie do uznania p. Żółtowskiego, między instytucje potrzebujące pomocy i najżywotniejsze, najwięcej na dziś odpowiadające potrzebom naszego społeczeństwa. Z kwoty owej przyznał p. Żółtowski dla Tow. kolonij wakacyjnych 150 zł., dla krak. Tow. oświaty ludowej 20 zł., na cele nauki zręczności (Slöjda) w Krakowie 20 zł., dla Szląska austrjackiego: na „Macierz szkolną" 20 zł., na „Dom narodowy" 20 zł. i na Czytelnię ludową w Cieszynie 20 zł.

— P. Erazm Jerzmanowski z New-Yorku złożył:
Na wpisy rs. 100.
Na odzież dla uczących się rs. 100.
Na zakład sierot po robotnikach rs. 100.
Na instytucję wstydzących się żebrać rs. 100.
Na kasy rzemieślnicze rs. 100.

Dla najbiedniejszych.

Służący Franciszek za nadużycie przy kupnie kop. 50. — Piotr Semczać rs. 1.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

S. N. rs. 1 kop. 50.

Kronika.

Kraków, 15 marca.

Dziesięć tysięcy złotych w. a. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej". Tak na imię kwocie, którą na ręce posła dra Adama Asnyka, jako przewodniczącego Towarzystwa „Szkoły ludowej" przesłał świeżo p. Erazm J. Jerzmanowski z Nowego Jorku na rzecz tej instytucyi, uznając doniosłe jej znaczenie dla sprawy odrodzenia narodu polskiego przez podniesienie i uobywatelenie ludu.

Pomimo, że znaną jest powszechnie szlachetna ofiarność naszego rodaka na cele narodowe, przyznajemy, że z pewnem przyjemnem zdziwieniem wobec tak niezwykle hojnego daru zapisujemy niniejszą o nim wiadomość. Jesteśmy przekonani, że wysoce obywatelski i patryotyczny czyn p. Jerzmanowskiego, jak z jednej strony obudzi otuchę w sercach wszystkich pracowników na niwie ludowej i do tem żywszej i wydatniejszej zachęci ich pracy, tak z drugiej strony zawstydzając tych, którzy dotąd zachowują się obojętnie wobec doniosłej sprawy oświecenia ludu polskiego, wyrwie ich z tej bezpłodnej obojętności i wywoła tem większą ofiarność w kraju.

Hojnemu ofiarodawcy składamy niniejszem serdeczne podziękowanie w nadziei, że zarząd Towarzystwa „Szkoły ludowej" i jego coraz to liczniejsi przyjaciele nie ustaną w usilnej, wytrwałej pracy nad ustaleniem bytu instytucyi, a przez nią nad przyspieszeniem gorąco upragnionej chwili odrodzenia narodu.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Ofiary na cele publiczne. P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku przesłał znów na ręce posła dra Asnyka kwotę 1.000 złr., z których przeznaczył: 1) Dla zakładu zaniedbanych dzieci w Krakowie, którego przełożonym jest ks. Siemaszko ze Zgromadzenia ks. Misyonarzy, 100 złr. 2) Na kolonie wakacyjne krakowskie 200 złr. 3) Dla Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie 100 złr. 4) Na sprowadzenie zwłok śp. T. Lenartowicza 100 złr. 5) Na budowę domu akademickiego 500 złr.

Sądzimy, iż będziemy wyrazem uczuć zarządów obdarowanych instytucyj i komitetów, wypowiadając zacnemu ziomkowi za hojną ofiarność i pamięć o potrzebach w mieście naszem — najszczersze Bóg zapłać!

Wycinki prasowe ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Szlachetna ofiara p. Jerzmanowskiego.

Na „Gwiazdkę" dla biednych w Chicago otrzymano jeszcze jedną piękną ofiarę. P. Erazm Jerzmanowski z New Yorku nadesłał wczoraj na ręce pana Piotra Kiołbassy $100 na ten cel. Szlachetna ofiarność p. Jerzmanowskiego jest znaną całej amerykańskiej Polonii. Tym razem dał on jeszcze jeden jej dowód, za co należą się uczciwemu obywatelowi i filantropowi słuszne dzięki.

Pan Erazm Jerzmanowski na gwiazdkę rozdał znowu kilkanaście tysięcy dolarów dla różnych instytucji i zakładów naukowych i dobroczynnych. Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowe wyliczenie zapisów. Wyrażamy jednak nasze uznanie szlachetnemu ofiarodawcy. Cześć zacnemu patrjocie.

— **Na ręce p. Ignacego Żółtowskiego** nadesłał p. Erazm Jerzmanowski z N. Jorku kwotę 250 złr., celem rozdania takowej stosownie do uznania p. Żółtowskiego, między instytucye potrzebujące pomocy i najżywotniejsze, najwięcej na dziś odpowiadające potrzebom naszego społeczeństwa. Z kwoty owej przyjął p. Żółtowski dla Tow. kolonij wakacyjnych 150 złr., dla krak. Tow. oświaty ludowej 20 złr., na cele zakładu zręczności (Slöjda) w Krakowie 20 złr., dla Związku austryackiego: na „Macierz szkolną" 20 złr., na „Dom narodowy" 20 złr. i na Czytelnię ludową w Cieszynie 20 złr.

Nowe ofiary
p. Jerzmanowskiego na cele publiczne i dobroczynne.

P. Erazm J. Jerzmanowski — jak się dowiadujemy z pisma, otrzymanego z New Yorku—znów złożył poważne ofiary na cele ogólne i dobroczynne.

Oprócz ofiary $100 na „gwiazdkę" dla biednych w Chicago, o której „Dziennik" już pisał, p. Jerzmanowski znów d. 18go grudnia r. b. wysłał do Krakowa, Lwowa, Poznania i Rapperswylu *$1609.35* na rzecz różnych instytucyj.

Nadto na ręce jednego ze swych przyjaciół w Warszawie p. J. złożył *2000 rubli* na założenie tam ochronki swego imienia i *500 rubli* na rozdanie pomiędzy biednych. Wreszcie zobowiązał się przesyłać co rok na utrzymanie ochronki 2000 rubli.

Jak widzimy, szlachetna ofiarność p. Jerzmanowskiego jest wielka — i sięga daleko. Bez pochlebstw, nie znajdziemy dziś ani w Polsce ani na obczyznie Polaka, któryby tak wiele czynił dla spraw ogólnych i miłosierdzia. Pomimo to pan J. nie zadawalnia jeszcze niektórych.... żebraków z New Yorku i zkądinąd. Szlą oni listy za listami, już nie prosząc, ale żądając nieraz w tonie wysoce nieprzyzwoitym pieniędzy. Rzecz prosta, tacy prawie zawsze, nie zasługują nawet na wsparcie.

Jakkolwiekbądź, fakt podobny jest wprost wstrętnym — i niejednego mógłby zrazić do miłosierdzia, Niewątpliwie gdy komu losy dały możność wspierania groszem biedniejszych, lepiej, ażeby grosz ten poszedł na rzecz zakładów dobroczynnych, gdzie miłosierdzie ujęte jest w pewien systemat i gdzie istnieje pewność, że wsparcie się nie zmarnuje, niż ażeby się rozpraszał i szedł do kieszeni żebraków wątpliwych, bo zbyt natrętnych. W każdym zaś razie ten, kto czynią dobro, ma prawo rozporządzać swym groszem, jak uważa za właściwe sam.

Wszystkie wycinki prasowe ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Na fundusz subwencyonowania teatru polskiego

otrzymaliśmy:

Od p. E. J. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku 250 marek.

Razem złożono dziś 250 m. — fen.

— * Na potrzeby naszych instytucyi tj. na Czytelnie ludowe otrzymaliśmy:

Od p. E. J. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku **tysiąc** marek.

Od p. L. z G. za fotografie z Tarnówka 10.50 m.

Od p. Ślaskiego z Torunia 20 m.

Od p W. Marchlewskiego z Grudziądza 37.50 m.

Od p. Toma z Pławinka 1,50 m.

Razem z poprzedniemi złożono 3221 m. 34 fen.

Poprzednio złożyliśmy w banku Kwilecki, Potocki i Sp. 342 mr. 20 fen ; razem zatem 3563 mr. 54 fen.

Od Polek.

Pp. Kaźmira, Tola, Janina z Pławinka po 1.50, razem 4.50 marek.

Razem złożono 416 m. 85 fen.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

P. Erazm J. Jerzmanowski, znany patryota i obywatel, hojnie znów obdarzył nasze instytucye. Umie on dobrze używać swych dostatków. Bardzo znaczne odsetki z nich rok rocznie przeznacza na instytucye nasze. Gdyby tak inni postępowali! Ale, niestety, nie słyszymy w tym względzie nic o naszych magnatach, mianowicie na obczyźnie przebywających. Nie chcemy wymieniać ich nazwisk, bo ogół nasz wie o nich i nadaremnie szuka ich nazwisk pomiędzy ofiarodawcami. Tymczasem p. Erazm J. Jerzmanowski, który nie posiada żadnych dóbr, ani nie ma w bankach angielskich lub francuzkich złożonych wielkich kapitałów, niedawno przesłał do Krakowa 10 tysięcy guldenów, a nam dziś przesyła 2 tysiące marek, a to dopiero ćwierćrocze bieżącego roku.

Dzięki serdeczne zacnemu, szlachetnemu ofiarodawcy. Społeczeństwo nasze z wdzięcznością przyjmuje jego ofiary i z czcią należną wymawia jego nazwisko.

Przy téj sposobności nadmieniamy, że i nasze społeczeństwo, mimo przykrych stosunków, w jakich się znajduje, również daje dowód wielkiéj ofiarności. W ciągu miesiąca złożyło ono na same tylko Czytelnie ludowe trzy tysiące marek, a mianowicie pod rubryką: na potrzeby naszych instytucyi przeszło 2500 marek, a poprzednio przed ogólnem sumowaniem 342 marek 20 fenygów; od **Polek czterysta marek** przeszło. Tak więc przeszło trzy tysiące marek — z kwotą zaś nadesłaną przez pana E. J. Jerzmanowskiego **cztery tysiące marek,** które są do dyspozycyi Towarzystwa Czytelni ludowych. Zapewniamy — stosownie do intencyi grona obywateli, którzy sprawę tę zainicyowali — że datki składane i składać się mające, przeznaczone są li tylko na Czytelnie ludowe. Ile w innych dziennikach złożono, nie wiadomo nam. My szczęśliwi jesteśmy, że pismo nasze pośredniczy tak skutecznie w szlachetnéj sprawie.

Przekonani jesteśmy, że i nadal składki płynąć będą, ile że wiele, bardzo wiele jeszcze w sprawie téj jest nieobecnych. Niechaj smutna rocznica stuletniéj niedoli zachęci wszystkich do odezwania się choćby drobnemi datkami: Jesteśmy i być chcemy!

Prosimy o to serdecznie przez miłość dla ludu naszego, który łaknie i pragnie oświaty.

— * Na rzecz kolonii feryjnych otrzymaliśmy:

Od p. E. J. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku 250 marek.

Razem złożono 250 m. — fen.

Dalsze datki przyjmujemy.

— * Na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego otrzymaliśmy:

Od p. E. J. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku 250 marek.

Od Romanka Lossowa z Leśniewa 3 m.

Kwotę tę przesłaliśmy do kasy pomienionego Towarzystwa.

— * Na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich otrzymaliśmy:

Od p. E. J. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku 250 marek.

Kwotę tę przesłaliśmy do kasy pomienionego Towarzystwa.

GWIAZDKA NOWOROCZNA

od p. Er. J. Jerzmanowskiego.

Zakupił 10 akcyj Banku Ziemskiego w Poznaniu za sumę 10,050 marek i oddał na własność Muzeum Nar. Pol. w Rapperswylu.

Posłał do Warszawy.

200 Rs. Dla włościan w majątkach brata i szwagra.

200 Rs. Dla towarzystwa pracujących na polu naukowym Dr. Józefa Mianowskiego.

300 Rs. Na wpis dla biednych studentów.

500 Rs. Na ochronkę imienia Jerzmanowskiego (kwartalna subwencya).

200 Rs. Dla dzieci w tejże ochronce na gwiazdkę.

500 Rs. Dla pięciu rodzin biednych.

Posłał do Krakowa.

na ręce p. Adama Asnyka.

400 złr. na gimnazyum w Cieszynie.

200 złr. na szkołę w Białej.

100 złr. dla weteranów z r. 1831.

200 złr, dla biednych dzieci szkolnych.

100 złr. dla tow. nauczycielek.

100 złr. dla instytucyi braci Zakonu św. Franciszka na ręce brata Alberta.

100 złr. dla instytucyi pozostającej pod zarządem ks. Siemaszki.

Do Lwowa.

na ręce Platona Kosteckiego.

250 złr. dla tow. przyjaciół uczącej się młodzieży.

250 złr. dla tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 — 4 r.

Do Poznania

1000 marek na fundusz imienia Tadeusza Kościuszki.

500 marek dla Tow. szkół ludowych.

250 marek dla Tow. pomocy naukowej dziewcząt polskich.

250 marek dla Tow. pomocy naukowej imienia Dr. Marcinkowskiego.

250 marek na pożywienie dzieci szkolnych.

250 marek na subwencyonowanie teatru polskiego.

Do Paryża

na ręce p. Józefa Gałęzowskiego.

1000 franków. Roczna subwencya dla Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswylu.

(Przyp. red. Pochwała tu zbyteczna, gdyż czyny same mówią.)

Wycinki prasowe ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Pan Erazm Jerzmanowski przyjechał do Europy na kilka tygodni. Obecnie bawi w Krakowie, a ztąd wyjedzie na kurację do Marienbadu. Natychmiast po przybyciu do Krakowa, zaznaczył znaną już hojną ofiarność swoją datkami na rzecz stowarzyszeń, potrzebujących pomocy materjalnej. Dla Towarzystwa kolonij wakacyjnych złożył p. Jerzmanowski kwotę 100 złr. Do Towarzystwa »Szkoły ludowej« przystąpił jako członek-założyciel, z kwotą 150 złr. Kwoty te złożył p. Jerzmanowski na ręce posła, doktora Asnyka.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 4 maja 1889.

* Znany filantrop, rodak nasz baron Er. Jerzmanowski z Nowego Jorku przesłał na powodzian miasta Poznania na ręce redaktora »Dziennika Poznańskiego« 250 marek. — Rzadka to ofiarność w dzisiejszych czasach materyalizmu a tem wdzięczniejsze wywołuje uczucie, że pochodzi od rodaka z drugiéj półkuli świata. Ażeby módz być dobroczyńcą potrzeba ciężko pracować, a umieć przy tem zachować w sercu w całéj czystości miłość dla kraju ojczystego.

CZAS z Niedzieli 16 Czerwca 1889

— Otrzymujemy następujące pismo:

Podziękowanie za hojny dar. P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłać raczył za pośrednictwem p. Ignacego Żółtowskiego 150 złr. na rzecz kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich. W imieniu słabowitych i biednych dzieci, które dzięki tej wspaniałomyślnej pomocy odzyskają moralne i fizyczne zdrowie oraz siły do pracy, komitet Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci krakowskich składa serdeczne podziękowanie zacnemu ofiarodawcy za hojny, a tak pożądany dar.

Dr K. Grabowski, sekretarz. *E. Wojnarowicz,* prezes.

Poświęcenie pomnika dla uczestników powstania 1863 r. odbędzie się 3 września b. r. na cmentarzu w Rzeszowie. Z tego powodu piszą nam z Rzeszowa:

„Pamięć poległych dla sprawy narodowej była, jest i będzie wszędzie szanowaną; i my ją też czcić potrafimy, dlatego zapraszamy Was uczestnicy powstania polskiego z r. 1863/4 na obchód ten cichy — jak żałoba po wszystkich sercach polskich zmarłych dla Ojczyzny.

Program jest następujący: O godz. 11 w dniu powyższym nabożeństwo żałobne w tutejszym kościele farnym za spokój dusz braci naszych, niewinnie pomordowanych przez Moskali i poległych w bojach 1863/4. O godz. 4 po południu gremialne udanie się na cmentarz tutejszy, gdzie nastąpi poświęcenie pomnika. O godz 7 wieczorem wspólna uczta na wspólny koszt po cenie 4 złr. od osoby.

O przybyciu na pomieniony obchód do Rzeszowa prosimy zawiadomić najpóźniej do dnia 25 sierpnia b. r. delegata Towarzystwa j. w. inżyniera Kinela w Rzeszowie, celem uregulowania wspólnej uczty.

Zatończamy słowami sprawozdania za rok 1891 wydziału naszego Towarzystwa: „Naród, co czci swych bohaterów — swych męczenników — ofiary swych walk o niepodległość, nie umrze, ani znikczemnieje, a nam w okazaniu czci dla zasłużonych tembardziej nie należy dać się wyprzedzić, żeśmy byli ich kolegami broni i pracy".

W tem więc przekonaniu liczymy na znaczniejsze zebranie towarzyszy."

Dr. Ludwik Midowicz, Leon Hau, Ignacy Kinel.

Równocześnie donoszą nam, że na ręce p. Ignacego Kinela przesłał na ów pomnik p. Erazm Jerzmanowski 100 złr.

— * Na głód duchowy (Towarzystwo czytelni ludowych) otrzymaliśmy:

Od pana Erazma J. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku marek czterysta. Hojnemu ofiarodawcy w imieniu instytucyi téj, na rzecz której datek przesłał, serdeczne złemy podziękowanie.

Razem z poprzedniemi złożono 453 m. 22 fen.

Z tych przesłaliśmy zakarbnikowi Towarzystwa czytelni ludowych marek 450; pozostaje u nas 3 m. 22 fen.

P. Erazm Jerzmanowski, bawiący obecnie w Marienbadzie, przysłał na ręce dra Adama Asnyka kwotę 100 złr. dla Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczestników powstania 1863 r. Kwotę powyższą wręczono sekretarzowi tegoż Towarzystwa p. Antoniemu Ryszardowi w Krakowie.

Wycinki z ówczesnej prasy z lat 1889-1891,
ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

Podziękowanie. Wydział Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie składa niniejszem W. P. Erazmowi Jerzmanowskiemu za dar w kwocie 100 złr., oraz życzliwe poparcie tej instytucyi, najserdeczniejsze podziękowanie. Prezes *Wojciech St. Kula*, sekretarz *Edmund Zechenter*, kapelan *Ks. Tadeusz Chromecki.*

p. Jerzmanowskiego.

(*Korespondencja „Kurjera"*)

Kraków, d. 12. października. — Sprawa pisma ludowego, które ma tu być założone dzięki ofierze, uczynionej przez p. E. Jerzmanowskiego z New Yorku, znajduje się na najlepszej drodze. Organizacją wydawnictwa zajmuje się znakomity poeta i poseł Adam Asnyk. Na redaktora gazety został powołanym p. Jan Biedroń, chlubnie znany pracownik na polu literatury ludowej, obecnie pełniący obowiązki sekretarza Tow. rolniczego dla powiatu cieszyńskiego. Biedroń sam jest synem włościanina, umie do ludu przemawiać i posiada jego zaufanie. Nadto dodano mu do pomocy i kontroli komitet opiekuńczy, złożony z następujących obywateli: ks. Bukowskiego, Żółtowskiego, Dadlera, Malkiewicza i Wajnarowicza. Pierwszy numer wyjdzie 20. grudnia. Wydawnictwo starać się będzie jednocześnie o zakładanie sklepów spożywczych po wsiach i ludowych kas pożyczkowych. Jest tedy nadzieja, że ofiara p. Jerzmanowskiego, który dostarczył środków na wydawnictwo, przyniesie sowite owoce.

P.

¶ P. Erazm Jerzmanowski opuścił Kraków, udając się na kuracyę do Marienbadu. Na ręce p. Franciszka Olszewskiego, redaktora „Kuryera Warszawskiego" przesłał p. Jerzmanowski kwotę dwustu rubli z przeznaczeniem na schronienie dla nauczycielek w Warszawie. Wiele instytucyi humanitarnych i dobroczynnych zawdzięcza p. Jerzmanowskiemu hojne ofiary. Obywatel wolnych Stanów Ameryki północnej, jakim jest p. Jerzmanowski, nie przestał i niezawodnie nie przestanie nigdy być polakiem, okazującym przychylność swoją dla Stowarzyszeń i instytucyi potrzebujących materyalnej pomocy. Do Krakowa przybywa p. J. co rok dla widzenia się z członkami rodziny swojej, mieszkającymi w Królestwie. Na rok przyszły zamierza znów przyjechać,—życzymy więc, aby się to spełniło i w dobrem zdrowiu.

Wycinki prasowe ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie zebrane z lat 1886-1985 najdobitniej świadczą o skali ofiarności Erazma Jerzmanowskiego. Wspomagał wszelkie inicjatywy i każdą działalność, która Polsce przyniosła chlubę a Polakom pomagała żyć w tych bardzo ciężkich czasach porozbiorowych.

W 1896 roku Erazm Józef Jerzmanowski ostatecznie decyduje się na opuszczenie Stanów Zjednoczonych i wspaniałego pięknie urządzonego domu w Nowym Jorku przy Madison Ave 818. Już od dawna nosił się on z zamiarem powrotu na stałe na Ojczyzny łono. Ze względów politycznych mógł osiedlić się tylko w Galicji; dlatego tu też w Prokocimiu pod Krakowem zakupił wcześniej 25 czerwca 1895 roku majątek ziemski wraz z zabudowaniami dworskimi i pałacem, od hr Józefa Grodzickiego za 150 tys. koron.
Zakupiony zespół pałacowo-parkowy wzniesiony w latach 1777-1783 przez hr Eliasza Wodzickiego i rozbudowany przez jego syna hr Józefa Wodzickiego. Obecny wygląd pałac zawdzięcza wspaniałemu architektowi Karolowi Knausowi (1846-1904), który w 1891 roku całkowicie go przebudował. Pałac posiada narożny kolisty ryzalit, w którym mieszczą się salon kominkowy i sala balowa z kopułą, neobarokowymi szczytami i podziałami oraz niemal secesyjny front z wejściem głównym o zadaszeniu półkolistym żeliwno - szklanym i oranżeria od strony tylnej-wschodniej. Warto wspomnieć, że architekt Karol Knaus dokonał licznych restauracji i przebudowań m.in.: kościołów i klasztorów krakowskich np.: Paulinów na Skałce,
św. Katarzyny, Bożego Ciała na Kazimierzu i w Kalwarii Zebrzydowskiej. Brał on udział w restauracji Sukiennic, gmachu Poczty Głównej, Kasy Oszczędności oraz gmachu Sokoła i Kasyna Wojskowego w Krakowie.

Erazm Józef Jerzmanowski po zamieszkaniu w pałacu w Prokocimiu przebudował całe jego otoczenie, na które składał się wspaniały 10-cio hektarowy park oraz piękna aleja prowadząca do pałacu, którą obsadził dębami, lipami i kasztanowcami. Tą to aleją co drugi dzień przejeżdżał powozem udając się do Krakowa. W Krakowie najczęściej zatrzymywał się u swojego najserdeczniejszego przyjaciela Eustachego Jaksa Chronowskiego w hotelu Grand. Tu odbywał długie dysputy z weteranami powstania z 1863 roku. Tu też rodziło się wiele pomysłów co do dalszej jego dobroczynnej działalności. Wielu historyków w tym również dr Andrzej Biernacki z warszawskiego PAN-u jest przekonany, że wielce prawdopodobne jest to, że właśnie Chronowski namówił Erazma Jerzmanowskiego do założenia fundacji im. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, która powstała na mocy zapisu testamentowego dnia 29 kwietnia 1908 roku w Prokocimiu. Kapitułą założonej fundacji została Akademia Umiejętności w Krakowie. Ta fundacja to największe dzieło i ukoronowanie całej działalności dobroczynnej tego wielkiego Polaka, zdolnego wynalazcy, humanisty i mecenasa. Ufundowana nagroda z fundacji miała co roku wspierać Polaków urodzonych w granicach Polski z 1772 roku; wyznania rzymsko-katolickiego, którzy przez swoje osiągnięcia naukowe, prace literackie lub działalność charytatywną przyczynili się do zajęcia wybitnej pozycji w polskim społeczeństwie. Przez ostatnie lata życia Erazm Jerzmanowski praktycznie nie opuszcza już Prokocimia, żyje tu samotnie wraz z żoną Anną, żywo interesując się potrzebami tutejszych chłopów. Wspomaga ich materialnie, a w szczególności rodziny wielodzietne. W wielu przypadkach obdarowuje ich działką ziemi i materiałem na budowę domów. Walczy z plagą pijaństwa, dba o religijną ich edukację; sprowadzając często do Prokocimia księży rekolekcjonistów. Przeważnie są to księża ze zgromadzeń zakonnych: od św. Franciszka, św. Benedykta, czy też OO. Augustianie z kościoła
św. Katarzyny na Kazimierzu. Ale również z pobliskich parafii od św. Józefa z Podgórza i parafii bieżanowskiej. Częstymi kapelanami, którzy odprawiali tu rekolekcje i prowadzili nauki z katechizmu byli również OO. Kapucyni i OO. Redemptoryści z podgórskiego klasztoru.

Erazm Józef Jerzmanowski
herbu Dołęga

Zdjęcie wykonane ok. 1895 roku, zamieszczone w publikacji p.t. "Szkic Historyczno-Biograficzny Zakonu Augustiańskiego w Polsce, autorstwa O. Grzegorza Uth. Nakład OO. Augustianów w Krakowie -czysty dochód na budowę kościoła w Prokocimiu. Kraków 1930 r.

Erazm Józef Jerzmanowski umiera 7 lutego 1909 roku w Prokocimiu

Pogrzeb jego odbył się 10 lutego o godzinie 9.30 rano. W pałacu w Prokocimiu po odprawionej uprzednio Mszy Świętej żałobnej za spokój duszy ś.p. Erazma; wyruszył kondukt pogrzebowy. Na czele niesiony był krzyż, dalej szła młodzież z nauczycielami, bardzo liczne duchowieństwo diecezjalne i zakonne, siostry z różnych zgromadzeń i konwój żałobników z wieńcami. Dalej karawan z trumną zaprzężony w trzy pary koni; otoczony z obu stron służbą żałobną ubraną w kontusze z lampionami niesionymi w ręce. Za trumną podążała najbliższa rodzina zmarłego. Następnie podążał cały świat naukowy Krakowa z wiceprezesem Krakowskiej Akademii Umiejętności, rektorem profesorem Fryderykiem Zollem na czele. Radę Miasta Krakowa reprezentował wiceprezydent dr Henryk Szarski a Towarzystwo Szkół Ludowych reprezentowali m.in.: prof. Ernest Tytus Baudrowski, dr Gertler radca miejski i dr Stępowski. W pogrzebie nadto wzięli udział: starosta Podgórza hr. Starzeński, Tadeusz Fedorowicz - adwokat, dyrektor Kasy Oszczędności, radca miejski, ksiądz przeor Paulinów na Skałce O. Fedorowicz, Franciszek Paszkowski – adwokat, dyrektor Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, poseł na sejm Krajowy, Michał Konopiński – dziennikarz i redaktor „Nowej Reformy". Kapitułę Krakowską reprezentowali: ks. prałat dr Wądolny i ks. kanonik Krupiński. Wieliczkę - burmistrz dr Aywas, Prokocim - wójt Antoni Korzeniowski, parafię Bieżanów – proboszcz ks. Kamski. Na pogrzebie nie zabrakło największego przyjaciela zmarłego: Eustachego Jaksa Chronowskiego, który był zawsze traktowany jako członek rodziny i dlatego też podążał wraz z najbliższą rodziną zmarłego tuż za trumną wraz z bratem zmarłego Konstantym, siostrą Maryją z Jerzmanowskich Gołembowską, siostrzenicą Maryją Romaną z Gołembowskich Mieszczańską, siostrzeńcami: Stanisławem, Władysławem, Julianem Gołembowskiimi i bratankiem Władysławem Jerzmanowskim oraz lekarzem domowym dr Ludwikiem Schneiderem, który opiekował się żoną Jerzmanowskiego Anną, będącą w głębokiej depresji po śmierci ukochanego męża, któremu to zawsze wiernie towarzyszyła, wspierając go we wszystkich jego dobroczynnych działaniach. Stan jej zdrowia był na tyle poważny, że nie pozwalał jej iść bezpośrednio za trumną; zmuszona była jechać powozem a gdy wysiadła przed bramą cmentarza Rakowickiego omdlała tracąc chwilowo świadomość. Z powodu stanu chorobowego, bardzo osłabioną wdowę lekarz rodzinny dr Ludwik Schneider zmuszony był odwieźć do pałacu w Prokocimiu. Należy również wymienić licznie przybyłą na pogrzeb młodzież ze szkoły w Prokocimiu i Krzyszkowicach wraz z nauczycielami. Obie te szkoły wybudował bowiem ś.p. Erazm Józef Jerzmanowski.

Pogrzeb prowadził: z Prokocimia do granic Podgórza proboszcz z Bieżanowa ks. Kamski, dalej przez Podgórze do granic Krakowa ks. kan. Gruszecki a odcinek przez Kraków aż do cmentarza Rakowickiego przedstawiciel Kapituły Krakowskiej ks. prałat dr Wądolny. Kondukt żałobny z ciałem ś.p. Erazma Józefa Jerzmanowskiego podążał ulicami: Prokocimia, Podgórza, Kazimierza i Krakowa; robiąc rundę wokół Rynku Głównego, do którego wszedł ulicą Grodzką a opuścił go ulicą Szpitalną, kierując się na cmentarz Rakowicki.

Dość dużo szczegółowych informacji o życiu, śmierci, pogrzebie oraz zasługach ś. p. Erazma Józefa Jerzmanowskiego dowiadujemy się z ówczesnego „Krakowskiego Czasu", wydanego w dniach od 8 lutego do 10 lutego 1909 roku, z którego to kwerendę historyczną zamieszczoną w niniejszym rozdziale opracował Leszek Król – członek Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich.

"Czas" z poniedziałku 8 lutego 1909 r. wydanie wieczorne*

Erazm Jerzmanowski

W Prokocimiu pod Krakowem zmarł wczoraj Erazm Józef Dołęga Jerzmanowski urodzony r. 1844 w Tomisławicach w Kaliskiem, był synem właściciela tego majątku Franciszka i Kamilii z Kossowskich. - Ukończył gimnazyum gubernialne w Warszawie; na politechnikę uczęszczał w Puławach. Po wybuchu powstania styczniowego, pośpieszył do szeregów i służył w oddziale Langiewicza. Po przybyciu do Galicyi oddziałów, uwięziono Jerzmanowskiego i osadzono w twierdzy olomunieckiej. Wypuszczony na wolność, udał się do Francyi, gdzie uczęszczał do fachowej szkoły w Montparnasse, a następnie do szkoły inżynierów w Metzu.

Ukończywszy studya, pracował czas krótki we Francyi, stąd podążył do Ameryki. Tam okazał wybitne zdolności jako przedsiębiorca. W dziedzinie oświetlenia gazowego zrobił kilka wynalazków, które zjednały mu uznanie. Zdolnościami, energią, pracowitością zdobył stanowisko wiceprezesa, a następnie prezesa jednej z najpotężniejszych kampanii gazowych w Nowym Jorku.

Na tem stanowisku pozostał szereg lat, okazując się znakomitym kierownikiem instytucyi.

Biorąc udział w firmowych przedsiębiorstwach, dorobił się też znacznego majątku. Nie zasklepiał się wszakże w pracy fachowej. Rozwinął szerszą działalność, która zjednała mu poważanie tamtejszego obywatelstwa, a zarazem niezwykły szacunek.

W czasie pobytu w Nowym Jorku dom Jerzmanowskiego był polskiem ogniskiem i gromadzili się w nim przebywający na drugiej półkuli rodacy, stamtąd płynęła hojna pomoc dla rozbitków, których los wygnał z ojczyzny.

W Nowym Jorku zbudował kościół katolicki, za co otrzymał order papieski. Jerzmanowski nie myślał na stałe mieszkać w Ameryce. Otwarcie mówił, że przyjechał zebrać majątek, aby potem powrócić do ojczyzny, aby jej służyć w miarę sił i znaleźć grób wśród swoich.

Z Ameryki często przyjeżdżał do Krakowa. Przyłożył wtedy rękę do organizacyi Towarzystwa Szkoły Ludowej, poparwszy je nadto znacznym datkiem. Przed laty 15 spełnił swoje pragnienie: powrócił do kraju ojczystego.

Pragnął osiedlić się najbliżej ulubionego Krakowa: wybrał Prokocim i tutaj urządził dla siebie siedzibę ziemiańską, połączoną z wykwintnym komfortem.

Stąd jeździł prawie codzień do Krakowa, interesując się sprawami ogółu. Znaną jest jego pomoc dla Banku ziemskiego w Poznaniu; dla ludu w Prokocimie, zwłaszcza szkoły tamtejszej, był prawdziwym opiekunem, a pomoc jego zaznaczyła się na ekonomicznem podniesieniem gminy. Niósł też pomoc weteranom z 1863 roku, a datki jego na różne dobre cele często można było czytać w dziennikach, nie licząc tych, które po cichu szły na przeznaczony cel.

Między innymi co roku przeznaczał kwotę paruset koron dla Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich.

Przed kilku dniami Erazm Jerzmanowski zapadł na zapalenie płuc, skomplikowane następnie częściowym paraliżem mózgu. Zgon nastąpił wczoraj. Zmarły pozostawił wdowę, z pochodzenia Amerykankę.

Pogrzeb odbędzie się we środę na cmentarzu krakowskim, na razie w grobie przyjaciela p. Eustachego Chronowskiego.

Dzisiaj w południe otwarto w Prokocimie testament śp. Erazma Jerzmanowskiego w obecności rodziny, przyjaciela p. Eustachego Chronowskiego, adwokata dr Koscha i rejenta dr Tadeusza Starzewskiego.

Oprócz legatów dla rodziny i żony, testament zawiera zapis kwoty 1.200,000 koron, od której corocznie Akademia Umiejętności ma przyznawać nagrody z 9/10 części odsetek Polakowi lub Polce, urodzonym w granicach Polski z r. 1772 religii rzymsko-katolickiej za wybitne dzieła literackie, naukowe i humanitarne zajmujące wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem. Wybór osoby należy do A. U. w Krakowie, która na pokrycie kosztów administracyi otrzymywać będzie 1/10 część dochodu od kapitału.

Fundacja wchodzi w życie po zgonie p. Erazmowej Jerzmanowskiej, mającej na tej sumie dożywocie.

Egzekutorami testamentu ustanowieni: małżonka Anna, brat Konstanty, p. Eustachy Chronowski i adwokat dr Kosch.

50 tysięcy rubli zapisał śp. zmarły na Ochronkę dla dzieci w Warszawie nr 33.

"Czas" z wtorku 9 lutego 1909 r. Wydanie wieczorne. *

Śp. Erazm Jerzmanowski

Pogrzeb śp. Jerzmanowskiego wyruszy z Prokocimia jutro o wpół do dziesiątej z rana, jak już wiadomo. Przed eksportacyą z domu odbędzie się nabożeństwo żałobne, na zezwolenia potrzebnego udzieliła władza duchowna krakowska. Do Prokocimia, gdzie wystawiono zwłoki na katafalku, napływają liczne wieńce i kwiaty, nadsyłane przez przyjaciół i rozliczne instytucye, których zmarły był dobrodziejem.

Z szczegółów biograficznych, należy dodać uzupełniając wczorajszy zarys, iż po skończeniu szkoły polskiej przygotowawczej na Montparnasse w Paryżu, Jerzmanowski uczęszczał do carskiej szkoły górnictwa, a w roku 1866 za wyjątkowem pozwoleniem rządu francuskiego, ze względu na zasługi dziadka, pułkownika wojsk Napoleona I, zaliczony został w poczet uczniów akademii, którą ukończył w 1868 r.

W 1870 r. brał udział w obronie Paryża, a po zakończeniu wojny wyjechał do Buffalo wysłany tam przez kapitalistów francuskich dla zbudowania fabryki gazu systemu Tessie du Motay. Budował następnie fabryki gazu w Nowym Jorku, Brooklynie, Baltimore, Troy, Albany, Utica, Memphis, Yonkess, Lafayette, Logansport, Indianapolis, Chicago itd, zarządzał niemi i pracował wciąż nad ulepszeniem systemów oświetlenia gazowego.

Pomimo pracy wyczerpującej w przedsiębiorstwach olbrzymich, pisze jeden ze współpracowników "Kuriera warszawskiego", pomimo ciągłego obcowania śród Amerykanów, zmarły nie zapomniał o ojczyźnie swojej i brał czynny udział w życiu kolonii polskiej za

oceanem służąc zawsze radą i pomocą materyalną wychodźcom, wyrabiając im posady w zakładach, któremi zarządzał. Odpłacano Jerzmanowskiemu często niewdzięcznością i obmową, zarzucając dumę i absolutyzm, ponieważ dając stanowiska, nie dawał synekur, wymagał pracy szczerej i uczciwej. Uważając jednak pracę dla Polski za obowiązek, nie zrażał się temi objawami. Założył w Nowym Jorku bibliotekę i czytelnię polską, wspierał ofiarami wszelką działalność patryotyczną.

Matka śp. Jerzmanowskiego, 85-letnia staruszka, jest od dłuższego czasu ciężko chora w Warszawie gdzie stale zamieszkuje. Jedyna siostra zmarłego również niedomagająca, nie mogła udać się na pogrzeb. Na pierwszą wiadomość o śmierci udali się z Warszawy do Prokocimia brat zmarłego p. Konstanty Jerzmanowski, obywatel ziemski oraz siostrzeńcy jego p.p. Władysław i Julian Gołembowscy. Zjazd rodziny trwa w dalszym ciągu.

Jednemu z najbliższych przyjaciół zmarłego zawdzięczamy kilka szczegółów o życiu i działalności śp. Jerzmanowskiego, z którym w ścisłych i nieustannych zostawał stosunkach - o wspaniałości fundacyi, którą powierzył śp. Jerzmanowski Akademii Umiejętności, nikt prawie nie był poinformowany. Przed kilku laty powstała ta myśl; którą zmarły rozsnuwał w dłuższych ze mną rozmowach. Nacisk główny kładł na to, że zwykle fundacye rozdrabniają się na małe kwoty, udzielane większej liczbie kandydatów, i sądził, że to nie odpowiadałoby celowi, jaki sobie założył.

Myślą przewodnią jego było stworzenie nie stypendyum, ani zapomogi lecz jak gdyby polskiej nagrody Nobla, obejmującą naukę i literaturę polską. Chciał, aby pracownik, którego wiedza i praca stwierdziły się już wybitnem dziełem, miał zapewniony spokój do pracy w wytkniętym kierunku. Cel ten może osiągnąć tylko nagroda wysoka, stanowiąca już nie fundusz na bieżące potrzeby, ale, jak gdyby kapitał zabezpieczający na pewien przeciąg czasu przynajmniej byt spokojny, wolny od trudów zarobkowych, pozwalający na pracę bez troski materyalnej.

Jako człowiek życia politycznego, self made man, Jerzmanowski widział, jak wiele naszemu społeczeństwu potrzeba właśnie takiej pracy realnej, zwróconej ku wiedzy i praktycznemu jej zastosowaniu.

Sam inżynier, śledził zwłaszcza rozwój umiejętności technicznych i wiedzy teoretycznej, z której one wypływają. Pamiętając o tych podstawach cywilizacyi i kultury, jakie daje nauka, myślał o niej w pierwszym rzędzie, i uwydatnił to w swym zapisie, nie wykluczając z renty literatury i działalności humanitarnej w najszerszem znaczeniu, a nie wspominając jedynie o sztukach plastycznych i muzycznych. Że wypłynęło to z dojrzałego namysłu świadczy choćby to, że Jerzmanowski sztukę czuł i rozumiał, posiadał sam piękne zbiory, a w swoim czasie podczas wystawy w Chicago przyczynił się bardzo do zorganizowania działu sztuki polskiej.

W ogóle, jak sądzę, nie było niemal garści pracy kulturalnej i cywilizacyjnej, gdzieby działalność Jerzmanowskiego nie zaznaczyła się udziałem. Dyplomami na członka honorowego lub członka założyciela Towarzystw polskich, mógłby był wytapetować kilka pokoi, bo nie było prawie takiego stowarzyszenia, któremuby nie świadczył radą i czynem usług moralnych i materyalnych.

Zaczęło się to jeszcze w Nowym Jorku, gdzie zbudował dwa kościoły. Kto wie, czy to nie było najulubieńsze jego dzieło, gdyż często o niem wspominał, podkreślając podniosłą myśl że "póty narodowości, póki kościoła", a mógł chyba dość dokładnie przekonać się o tem na obczyźnie, patrząc na emigrację francuską i amerykańską. Przyjeżdżając często do Polski, gdy już zdobył w Ameryce majątek, zawsze miał rękę otwartą na cele oświatowe i kulturalne. A potem gdy wiedziony tęsknotą do kraju zamieszkał u nas na stałe... Nie będę wyliczał, bo trwałoby zbyt długo, ale to wiem, że przez szereg lat nie można było sobie wyobrazić listy składkowej lub spisu członków jakiejś instytucji, bez nazwiska Jerzmanowskiego.

A była to część tylko, część publiczna jego działalności. Druga ukryta w cieniu, pozostanie na zawsze tajemnicą szlachetnego serca. "Przyjechałem wydać tu pieniądze zarobione u obcych i umrzeć na polskiej ziemi" - mawiał nieraz. I wydawał też z hojnością magnata i dumą Polaka. Wiedziano o tem i zwracano się do Prokocimia publicznie i prywatnie. Gdyby Jerzmanowski chciał zadość uczynić cząsteczce próśb jakie codziennie w plikach listów otrzymywał, musiałby być nie milionerem, lecz miliarderem chyba, i to wielokrotnym. Mały przedsiębiorca, rozbitek życiowy, wynalazca, który zrobił lub sądził, że zrobił ważne odkrycie, wreszcie ubodzy wszelkich kategoryi - wszystko to apelowało do jego pracą zapełnionych kas.

Szczególną opieką otaczał przytulisko weteranów z 1863 r., pamiętny czasów młodzieńczych, kiedy z innymi poszedł "do lasu". Wspomnienia tego patryotycznego porywu zachował w sercu do ostatka, pamiętając o dawnych towarzyszach broni, dzisiaj cierpiących na głód i poniewierkę.

Z Krakowem łączyły Jerzmanowskiego serdeczne węzły uczucia narodowego i prawie co drugi dzień bywał w mieście, mało z resztą udzielając się poza paru najbliższymi przyjaciółmi tak jak on weteranami powstania.

Nie często też wybierał się w dalsze podróże, chyba dla poratowania zdrowia. Poza tem, jak powiedziałem, życie upływało mu w ciszy domowej, między Krakowem a ulubionym Prokocimiem, który ogromnymi wkładami podniósł pod względem kulturalnym i gospodarczym na zachodni poziom, troszcząc się również o lud miejscowy, jego dobrobyt i oświatę.

Długo też nie wygaśnie tam pamięć tego Polaka - Europejczyka, człowieka o szlachetnej i rozumnej woli.

"Czas", Wtorek 9 luty 1909 r. wydanie wieczorne*

Testament śp. Erazma Jerzmanowskiego

Testament spisany jest na zwykłym papierze listowym formatu 4° z nagłówkiem: Prokocim. Cały akt pisany jest własną ręką śp. Erama, Józefa Jerzmanowskiego dnia 29 kwietnia 1908.

Testament jak zaznaczył testator sporządzony jest w 3-ech równobrzmiących egzemplarzach; jeden był złożony w kasie we dworze prokocimskim, drugi u adwokata Dra Koscha, trzeci w schowku (safe deposite) w Banku hipotecznym. Akt obejmuje XII ustępów. Rozpoczyna się treściwie słowy:

Na wypadek mojej śmierci pozostawiam następującą moją wolę.

I Zwłoki moje pochowane być mają w Krakowie lub Warszawie. Wybór miejscowości i w ogóle wszystkie bliższe postanowienia co do tego należą wyłącznie do mojej żony.

W drugim ustępie zapisuje żonie Annie dobra tabularne Prokocim w powiecie podgórskim, pewną kwotę w gotówce oraz dożywocie na sumę 1.200.000 koron.

Milionowa fundacya

Trzeci ustęp brzmi jak następuje:

"Po zgaśnięciu dożywocia ma przypaść cały kapitał 1.200.000 koron, dożywociem obciążony na własność utworzyć się mającej fundacyi nagród imienia Erazma i Anny Jerzmanowskich, które to fundacyi zasady postanawia następujące:

Co rok ma być wypłacana 1 nagroda pieniężna w wysokości 9/10 części całego dochodu z majątku fundacyjnego Polakowi, względnie Polce, urodzonemu względnie urodzonej w granicach Polski z 1772 roku, religii rzymsko-katolickiej, który względnie która przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju, potrafił lub potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem. Wybór osoby nagrodzić się mającej, należy do Akademii Umiejętności w Krakowie, do której też należy zarząd majątkiem fundacyjnym. W zamian za trudy, z tem połączone, jak niemniej na pokrycie kosztów tej administracyi, otrzymać ma Akademia Umiejętności w Krakowie pozostałą 1/10 dochodu z kapitału fundacyjnego.

Akademia Umiejętności w Krakowie ma się do roku po mej śmierci oświadczyć, czy gotowa obowiązek powyższy przyjąć, gdyż w przeciwnym razie, własność tego kapitału przejdzie na stanowionych sukcesorów. To samo ma się stać, jeśliby fundacja ta zniesioną została."

Dalsze ustępy obejmują zapisy dla matki Kamilii Jerzmanowskiej (liczącej 86 lat, mieszkającej w Warszawie), dla siostrzenicy Maryi Romany z Gołembowskich Mieszczańskiej, dla siostrzeńca Stanisława Gołębowskiego i dla bratanka Władysława Jerzmanowskiego.

Na rzecz istniejącej w Warszawie przy ulicy Tarczyńskiej XXXIII ochronki imienia rodziców zmarłego Fraciszka i Kamilii Jerzmanowskich obejmuje testament zapis w kwocie 50.000 rubli, z tem, że kwota ta wypłacona być ma Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności pod warunkiem, że się zobowiąże procenta od tej sumy użuwać jedynie na tę ochronkę i pozostawić nadal obecną nazwę ochronki.

Wreszcie dziedzicami ustanawia testator swego brata Konstantego Jerzmanowskiego i swą siostrę Maryję z Jerzmanowskich Gołembowską i odwołuje wszelkie zdziałane poprzednio swe rozporządzenia ostatniej woli.

Testament ogłoszony przez notaryusza Dra Tadeusza Starzewskiego, znajduje się w jego kancelaryi, stąd przedłożony będzie sądowi krajowemu w Krakowie, jako instancyi spadek przeprowadzającej.

Pogrzeb śp. Erazma Jerzmanowskiego odbędzie się we środę dnia 10 bm. o godz. 9 1/2 rano z Prokocima. O godzinie 10 1/2 stanie przy rogatce podgórskiej, skąd podąży na cmentarz krakowski.

Nekrolog ze środy 10 luty 1909 r. Wydanie poranne.*

Erazm Józef Dołęga Jerzmanowski przeżywszy lat 65, opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 7 lutego 1909 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Prokocimiu odbędzie się we środę dnia 10 lutego 1909 r. o godzinie 9 1/2 rano, a z Podgórza od mostu, gdzie orszak pogrzebowy stanie o godzinie 10 1/2 rano na cmentarz krakowski.

Nabożeństwa żałobne

odprawione zostaną w dniach 8 i 9 lutego br. w kościele parafialnym w Bierzanowie, a we czwartek dnia 11 lutego br. o godzinie 11 przed południem w kościele O.O. Kapucynów.

CZAS

Czas ze środy 10 lutego wydanie wieczorne.

Pogrzeb śp. Erazma Jerzmanowskiego

Od rana zbierały się tłumy publiczności przed mostem podgórskim, oczekując na pojawienie się żałobnego konduktu z Prokocimia. Przy moście ustawiali się kolejno przybyli dla oddania ostatniej przysługi śp. Jerzmanowskiemu swemu wiernemu protektorowi i dobroczyńcy członkowie przytuliska weteranów z 1863 r. ze sztandarem przysłanym ongiś przez śp. Jerzmanowskiego z Ameryki, Towarzystwo wzajemnej pomocy weteranów powstania z 63 r. ze sztandarem, straż ochotnicza miejska, reprezentacja Stowarzyszenia stróżów katolickich ze sztandarem i mnóstwo duchownych tutejszych zakonów.

Z uderzeniem godziny 10 1/2 rano, ukazał się na przeciwległej stronie mostu krzyż, stanowią-cy czoło pochodu, za krzyżem postępowały młodzież szkolna w towarzystwie nauczycielek z Prokocimia i Krzyszkowic, dalej SS. Miłosierdzia z sierotami Domu pracy, następnie wyłoniły się długie szeregi duchowieństwa krakowskiego, podgórskiego i parafii okolicznych, a wreszcie karawan wiozący zwłoki zmarłego, zaprzężony w trzy pary koni, poprzedzony konwojem żałobników, okryty wieńcami, otaczała go z obu stron służba żałobna w kontuszach, w ubraniach żałobnych z lampionami w ręku.

Za trumną postępowała liczna rodzina zmarłego; wdowa wskutek osłabienia iść nie mogła i jechała w powozie.

Krakowską Akademię Umiejętności reprezentował wiceprezes rektor Fryderyk Zoll, obok szedł delegat namiestnika radca dworu Fedorowicz, dyrektor Franciszek Paszkowski,

Wiceprezydent miasta dr Szarski z przedstawicielami Rady miejskiej p.p. Konopińskim, Iglickim i urzędnikami magistratu. Towarzystwo Szkoły Ludowej reprezentował radca dr Bandrowski, radca miejski Dr Gertler, Dr Stępowski i p. Strokowa. W pogrzebie nadto wzięli udział starosta podgórski hr. Starzeński i burmistrz Wieliczki Dr Aywas. Kilkanaście kroków za karawanem jechał wóz z kilkudziesięcioma wieńcami od rodziny i instytucyi. Oprócz poprzednio już wyliczonych wieńców zwracał uwagę wieniec TSL w kształcie olbrzymiego bukietu.

Kondukt wyruszył z aleji dworu prokocimskiego, gdzie zwłoki pożegnał gorącem przemówieniem przeor Paulinów X. Fedorowicz, w której przedstawił krótki życiorys śp. Jerzmanowskiego. Wskazał na jego udział w powstaniu i działalność społeczną.

Od domu żałoby do bramy fortecznej w Podgórzu, pochód prowadził proboszcz z Bieżanowa X. Kamski, dalej kanonik z Podgórza X. Gruszecki poprowadził kondukt do rogatki podgórskiej, a w końcu na cmentarz rakowicki jako reprezentant kapituły katedralnej krakowskiej X. prałat Dr Wądolny w towarzystwie ks. kanonika Krupińskiego, kapituła chciała w ten sposób dać dowód swej wdzięczności za ofiarowane przez śp. Jerzmanowskiego 12.000 koron na sprawienie witraży do kościoła katedralnego.

Od rogatki podgórskiej pochód podążył ulicami Podgórską, placem Wolnica, ul. Krakowską, Grodzką, Głównym Rynkiem, ul. Szpitalną na cmentarz rakowicki.

Przed bramą cmentarną zdjęto trumnę z karawanu i zaniesiono na cmentarz, gdzie po odprawieniu modlitw umieszczono w grobie rodziny Chronowskich.

Wdowa, która całą drogę jechała w powozie, wysiadłszy z powozu przed cmentarzem, nagle zemdlała.

Chorą zajęło się kilku z rodziny i lekarz dr Ludwik Schneider, który osłabioną odwiózł do dworu w Prokocimiu.

---

* Opracowano na podstawie kwerendy historycznej Leszka Króla

Plan cmentarza Rakowickiego w Krakowie

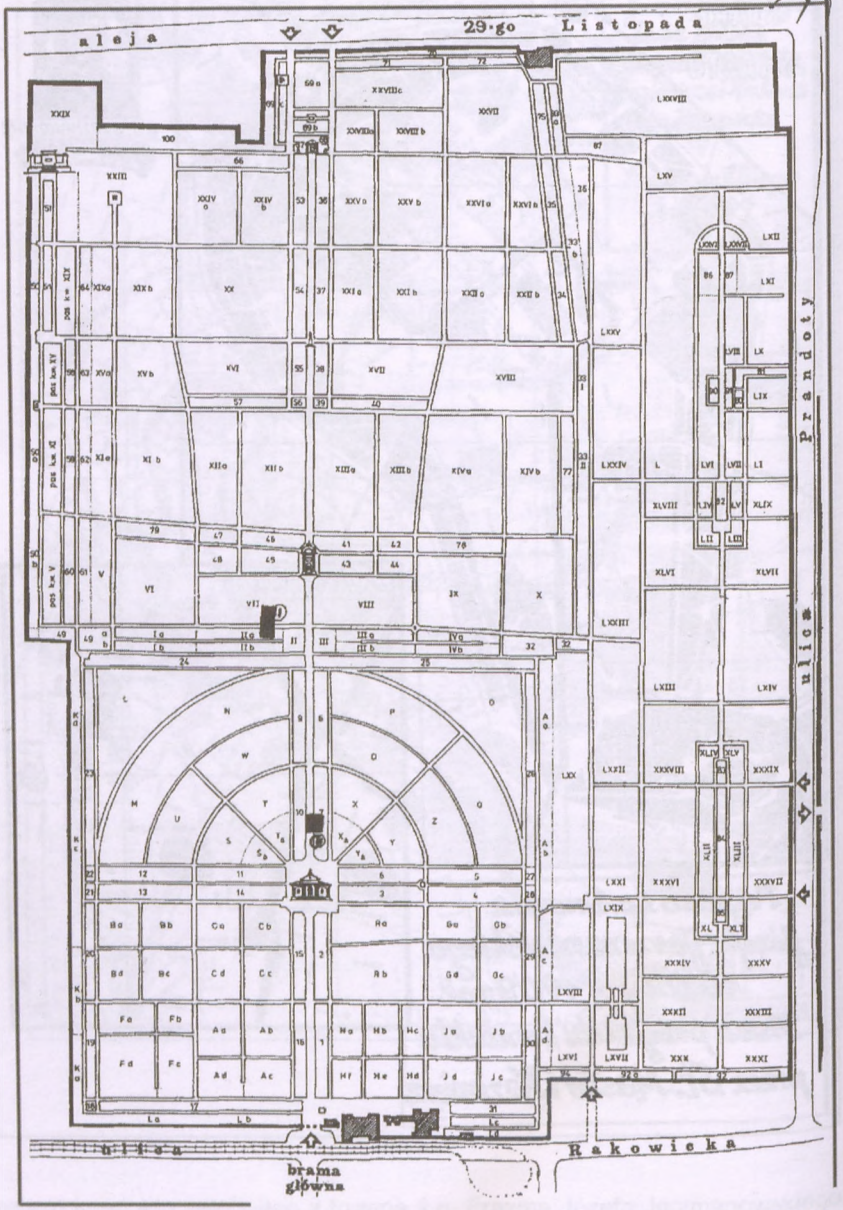

Ⓘ Grobowiec Eustachego Jaxa Chronowskiego, miejsce tymczasowego pochówku Erazma Józefa Jerzmanowskiego [Pas 7].

① Grobowiec Erazma i Anny Jerzmanowskich, [kw. VII]

Fot. Joanna Ludwig

Grób rodziny Chronowskich, w którym spoczywa Eustachy Jaxa Chronowski (1843 – 1916), powstaniec z 1863 roku, właściciel Grand Hotelu, filantrop, serdeczny przyjaciel Erazma Józefa Jerzmanowskiego.
To w tym grobowcu był pierwszy czasowy pochówek Erazma Józefa Jerzmanowskiego, który odbył się dnia 10 lutego 1909 roku.

(Cmentarz Rakowicki, Pas 7.)

Fot. Tomasz Ściężor

Grobowiec śp. Erazma Józefa Jerzmanowskiego i jego żony śp. Anny z Kosterów, dłuta Wacława Szymanowskiego, znajdujący się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Pomnik odlany został u J. Malesst fondeur Paris.

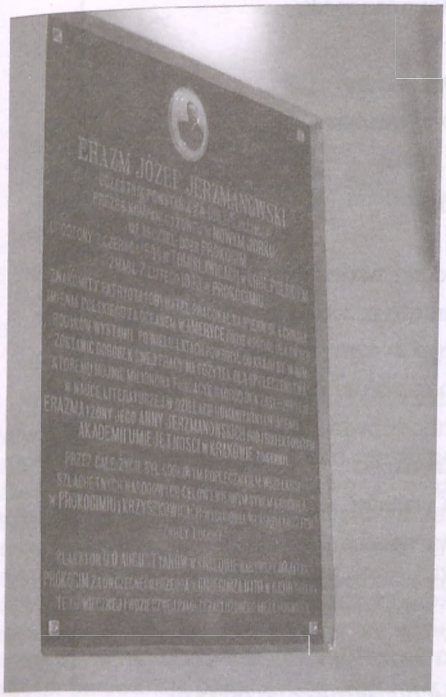

Epitafium poświęcone Erazmowi Józefowi Jerzmanowskiemu, wmurowane w Kaplicy M. B. Dobrej Rady w Prokocimiu w Parku Jerzmanowskiego, przez OO. Augustianów w 1910 roku.

ERAZM JÓZEF JERZMANOWSKI *

Uczestnik powstania z roku 1863/64, inżynier, Prezes Kompani Gazowej w Nowym Jorku, Właściciel dóbr Prokocim, urodzony 2 czerwca 1844 roku w Tomisławicach w Królestwie Polskim, zmarł 7 lutego 1909 roku w Prokocimiu.

Znakomity patryota i obywatel. Pracował najpierw dla chwały imienia polskiego za oceanem w Ameryce, gdzie wystawił kościół dla swoich rodaków. Po wielu latach powrócił do kraju, by w nim zostawić dorobek swojej pracy na pożytek dla społeczeństwa, któremu miljonową fundację w formie nagród dla zasłużonych w nauce, literaturze i w dziełach humanitarnych imienia Erazma i żony Anny Jerzmanowskich, pod protektorem Akademji Umiejętności w Krakowie zostawił.

Przez całe życie był gorliwym protektorem wszelkich szlachetnych narodowych celów i wiernym synem Kościoła.

W Prokocimiu i Krzyszkowicach wybudował własnym kosztem szkoły ludowe.

Klasztor OO. Augustianów w Krakowie, nabywszy majątek Prokocim za ówczesnego przeora O. Grzegorza Utha w roku 1910, tablicę tę ku wiecznej pamięci zasłużonego męża poświęca.

---

* Treść napisu na epitafium w oryginalnej pisowni.

Erazm Jerzmanowski

Jerzmanowski o czym wiecie
Hen w szerokim bywał świecie
Z ojczystej wygnany ziemi
Żywot pędził między obcemi

Do Polski wrócił gdy tylko mógł
Tak mu to przecież dopomógł Bóg
Którego synem wiernym pozostał
Za co też order raz święty dostał

Chociaż Polak był to wielki
Słuch zaginął o nim wszelki
Lecz potomni czy wy wiecie
Gdzie go znowu dziś znajdziecie ?

Na krakowskim jest cmentarzu
Gdzie odnajdziesz go od razu
Sąsiaduje dziś z Matejką
W lewą stronę tą alejką

Dla człowieka wielkiej chwały
Grób tam piękny okazały
Są rodzajowe na trumnie sceny
I gladiatorzy z rzymskiej areny.

Joanna Ludwig

Wiersz Joanny Ludwig pt. „Erazm Jerzmanowski", został nagrodzony w konkursie „O Erazmie Jerzmanowskim", z dziedziny Poezja, Proza, który odbył się z okazji 150 rocznicy urodzin i 85-lecia śmierci Erazma Józefa Jerzmanowskiego w 1994 roku.

ANNA JERZMANOWSKA
1856 – 1912

Anna Jerzmanowska, żona Erazma Józefa Jerzmanowskiego, urodziła się w 1856 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w rodzinie Koesterów, których korzenie wywodzą się prawdopodobnie z niemieckich osadników przybyłych do Ameryki pod koniec XVIII wieku. Jej ojciec był budowniczym mostów; jako inżynier zdawał sobie doskonale sprawę z wagi wykształcenia. Dlatego też córka Anna otrzymała w domu staranne wychowanie katolickie i dobre wykształcenie. Była ona osobą pełną osobistego uroku i niezwykłej piękności o ujmującym stylu konwersacji, w czym bez wątpienia duże znaczenie odgrywała u niej znajomość kilku języków i zainteresowanie sztuką a w szczególności malarstwem i architekturą. To m.in. jej gustowi i wyrobieniu w sztuce zawdzięcza swoje wspaniale urządzone wnętrza pięknego domu przy Madison Ave 818 w Nowym Jorku, czy też późniejsze zagospodarowanie pałacowych salonów i pokoi w Prokocimiu. O żonie Erazma możemy nieco się dowiedzieć od korespondenta prasowego, który odwiedził znane uzdrowisko Marienbaden latem 1892 roku.

Tak pisał on o pobycie w nim państwa Jerzmanowskich:

„Pan Jerzmanowski, jak zapewne wiecie, corocznie przyjeżdża do Europy, a zwiedzając wody galicyjskie, każdy swój przyjazd upamiętnia ofiarami pieniężnymi.

Jest to mężczyzna lat około czterdziestu kilku, ujmującej powierzchowności, wzrostu słusznego, niezmiernie inteligentny i mówiący wybornie po polsku. Ożeniony z Amerykanką, kobietą piękna i bardzo ożywioną w rozmowie".

A tak to opisuje korespondent z Nowego Jorku w Dzienniku Poznańskim nr 139 z dnia 19 czerwca 1889 roku, udział pani Anny Jerzmanowskiej w uroczystości wręczenia jej mężowi „Komandorii św. Sylwestra"; nadanej mu przez papieża Leona XIII:

„Tualety dam zebranych odznaczały się elegancją i gustem, a niektóre suknie były tak kosztowne i olśniewające, że nie potrzebowałyby się wstydzić na przyjęciu dworskim. Małżonka p. Jerzmanowskiego, znana ze swej piękności miała suknie umyślnie z Paryża sprowadzone, a kosztującą przeszło 2000 franków, a krzyż najkosztowniejszymi brylantami wysadzany, dodał piękności jej blasku i ognia"

Państwo Jerzmanowscy stanowili piękną kochającą się parę małżonków. Anna Jerzmanowska była zawsze wierną towarzyszką męża w wspieraniu jego szlachetnych poczynań. W Stanach Zjednoczonych, gdy wspierał opieką polskich emigrantów i dążył do zjednoczenia różnych skupisk Polonii, gdzie utrzymywał szereg polskich czytelni i polskich szkół parafialnych, szczególnie w Nowym Jorku. Przyczyniła się ona również do budowy kościoła polskiego p.w. św. Antoniego w Jersey City, wspierając prośbę emigrantów polskich, gdy zwrócili się z prośbą do państwa Jerzmanowskich o sfinansowanie budowy; łożąc swój wkład finansowy w to dzieło wznoszone na chwałę

Boga, będące zarazem punktem wsparcia jednoczących Polonię w Jersey City. Przy wybudowanym kościele powstała m.in. czytelnia i szkoła parafialna.

Po przyjeździe na stałe z mężem do Galicji i osiedleniu się w Prokocimiu pod Krakowem; pani Jerzmanowska prowadziła nadal wraz z mężem działalność charytatywną, szczególnie wspierając kulturę i artystów. Największym znanym nam wsparciem w dziedzinie sztuki jest zamówienie przez Annę Jerzmanowską u Józefa Mehoffera projektu witraża i sfinansowanie jego wykonania i montażu w Katedrze Wawelskiej. Był to witraż przedstawiający postać Chrystusa. Drugi witraż wg projektu Mehoffera przedstawiający postać Matki Boskiej ufundował jej mąż Erazm Jerzmanowski i znajduje się również w Wawelskiej Katedrze.

Po śmierci ukochanego męża, która to śmierć nastąpiła w 1909 roku; Anna Jerzmanowska zapada poważnie na zdrowiu. Sprzedaje więc pałac i folwark w Prokocimiu, konwentowi OO Augustianów z krakowskiego Kazimierza. Był to 1910 rok, gdy po sprzedaniu majątku Prokocim, Anna Jerzmanowska udaje się do Drezna na dalsze leczenie, gdzie umiera opatrzona św. sakramentami dnia 11 października, w 1912 roku, przeżywszy 56 lat,

Zwłoki jej zostają sprowadzone do Krakowa.

Pogrzeb odbył się dnia 16 października o godzinie 3-ciej popołudniu.

Z dworca kolejowego wyruszył kondukt pogrzebowy kierujący się na cmentarz Rakowicki, który prowadził O. Grzegorz Uth, superior OO. Augustianów.

Anna Jerzmanowska spoczywa tam u boku swojego ukochanego męża w przepięknym grobowcu, dłuta Wacława Szymanowskiego.

Anna z Koesterów Jerzmanowska

Zdjęcie ze zbiorów Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, ul. Św. Jana 26, 31-018 Kraków, sygn. K III-22.

Postacie związane z Erazmem Józefem Jerzmanowskim i Jego Fundacją *←

„Od urodzenia do śmierci mamy do czynienia
z niezmierzoną mnogością rzeczy.
Mnogość tę w myślach układamy i dzielimy.
I na ogół każdy czyni to podobnie.
Przede wszystkim podobnie dzieli innych ludzi.
Pierwszym i najnormalniejszym jest ich
podział na żywych i umarłych.
Bo nie jest prawdą byśmy żyli wyłącznie
z żywymi:
nasz świat jest wypełniony zarówno
przez jednych, jak i przez drugich.
A zmarli nie są mniej realni nawet
wtedy, gdybyśmy ich nigdy nie znali
innymi niż zmarłymi".↑

Powyższe motto Władysława Tatarkiewicza uświadamia nam jedyna prawdę, którą jest droga życia. Droga, na której człowiek spotyka drugiego człowieka. Człowieka, który ma wpływ na jego dalsze życie i działanie. Niezależnie czy ów człowiek jeszcze podąża drogą życia; czy też wypełnił już tą drogę swymi czynami, które się dokonały. Pisząc dziś o jednym z wielkich Polaków, jakim był bez wątpienia hrabia Erazm Józef Jerzmanowski, nie sposób pominąć ludzi, którzy go za życia wspierali. Wspierali też jego dzieło oraz tych, którzy związani byli z jego fundacją, którą utworzył dla wsparcia ich zasług dla Ojczyzny; na polu literatury, nauki i działalności ogólnie zwanej humanitarną.

Za życia Erazm Jerzmanowski zawiązał wiele przyjaźni tu w kraju i tam na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Największym przyjacielem i towarzyszem życia była jego ukochana żona Anna z Koesterów Jerzmanowska. Byli też inni wielcy przyjaciele jak: Eustachy Jaksa Chronowski; o tej przyjaźni można by powiedzieć – przetrwała śmierć; gdyż to Chronowski po śmierci przygarnął tymczasowo swojego przyjaciela do swojego rodzinnego grobowca na Rakowickim cmentarzu. Do grona przyjaciół Erazma Jerzmanowskiego należał również osobisty sekretarz pan Ignacy Pawłowski; człowiek posiadający duży dar jednania sobie szybko sympatii tych wszystkich, którzy mieli sposobność z nim się bliżej zapoznać, i do którego Erazm Jerzmanowski miał bardzo duże zaufanie. Należy wspomnieć również o przyjaźni z dr Adamem Asnykiem*→, na ręce, którego przesyłał Jerzmanowski pokaźne kwoty przeznaczone na rzecz: Towarzystwa Szkół Ludowych i Weteranów Powstań Narodowych i ich rodzin. Również między Erazmem Jerzmanowskim a Bratem Albertem *↓ i Ojcem Rafałem *°, trwały przyjacielskie stosunki. Tu warto wspomnieć

również postacie związane z fundacja Jerzmanowskiego, a były to postacie niezwykle zasłużone dla polskiej nauki, kultury oraz działalności społecznej i charytatywnej.

Dlatego też w niniejszym rozdziale pokrótce przybliżono ich rys biograficzny oraz dzieła, które stworzyli. Przypomniano tez treść zapisu testamentowego Erazma Jerzmanowskiego odnoszącego się do powołanej przez niego fundacji, z której to Akademia Umiejętności przyznawała nagrody Polakom szczególnie zasłużonym.

- *← - Niniejszy rozdział opracowany został na podstawie publikacji p.t.: „Album postaci związanych z Erazmem Józefem Jerzmanowskim i Jego Fundacji" – autorstwa: Agnieszki i Joanny Ludwig – II nagroda w konkursie zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia i Fundację Prokocimską im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w 1994 roku z okazji 85 rocznicy śmierci i 150 rocznicy urodzin Erazma Jerzmanowskiego.
- *↑ Władysław Tatarkiewicz (1886-1980) – profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Poznańskiego i Wrocławskiego, historyk filozofii i sztuki.
- *→ Adam Asnyk (1838-1897) – poeta, dr filozofii, działacz społeczny.
- *↓ Brat Albert: wł. nazw. Adam Chmielowski (1845-1916) – zakonnik, założyciel ogrzewalni w Krakowie, powstaniec styczniowy.
- *° Ojciec Rafał: wł. nazw. Józef Kalinowski (1835-1907) – Karmelita Bosy, uczestnik powstania styczniowego.

ERAZM JERZMANOWSKI

Statut fundacyi nagród im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich.

Zmarły dnia 7 lutego 1909 r. ś. p. Erazm Jerzmanowski pozostawił testament, sporządzony dnia 29 kwietnia 1908 roku, w którym zawarte jest następujące rozporządzenie: „II. Żonie mej Annie Jerzmanowskiej zapisuję... na dożywotnie użytkowanie sumę milion dwieście tysięcy koron w. a. (1,200.000 K w. a.) w listach zastawnych c. k. uprzywil. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, w listach zastawnych Towarzystwa

kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego, w listach zastawnych miasta Warszawy i w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego a to o ile możności w równych ilościach w granicach zapasów odnośnych listów ,w masie spadkowej z uwzględnieniem jednak przedewszystkiem zapotrzebowania na legat pod IV wzmiankowany. Gdyby zapas cały nie wystarczał na pokrycie ogólnej sumy, natenczas ma być brakująca ilość zakupiona a to z kuponem po dniu śmierci bieżącym.— Cały ten kapitał ma być na czas dożywocia przechowany na koszt dożywotniczki w filii c. k. uprzywil. galicyjskiego akcyj. Banku hipotecznego w Krakowie lub w filii Banku krajowego w Krakowie. W razie wylosowania poszczególnych listów mają być wylosowane zastąpione nowymi, przyczem ma być ewentualna nadpłata pokryta przez dożywotniczkę z ostatniego kuponu. Dożywotniczce należeć się będzie pełny kupon w dniu śmierci bieżący. Kupony mają być dożywotniczce natychmiast w dniu ich zapadłości w naturze wydawane. — III. Po zgaśnięciu dożywocia pod II 2 opisanego ma przypaść cały kapitał dożywociem obciążony na własność utworzyć się mającej fundacyi nagród imienia Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, której to fundacyi zasady postanawiam następujące. Co roku ma być wypłacona jedna nagroda pieniężna w wysokości $^{9}/_{10}$ — dziewięć dziesiątych — części całego dochodu z majątku fundacyjnego — Polakowi względnie Polce, urodzonemu względnie urodzonej w granicach Polski 1772 r., religii rzymsko-katolickiej, który względnie która przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju,

potrafił lub potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem. Wybór osoby nagrodzić się mającej należy do Akademii Umiejętności w Krakowie, do której też należy zarząd majątkiem fundacyjnym. W zamian za trudy z tem połączone, jak niemniej na pokrycie kosztów tej administracyi, otrzymać ma taż Akademia Umiejętności w Krakowie pozostałą $^1/_{10}$ — jedną dziesiątą — część dochodu z kapitału fundacyjnego. Akademia Umiejętności w Krakowie ma się do roku po mej śmierci oświadczyć, czy gotowa obowiązek powyższy przyjąć, gdyż w przeciwnym razie własność tego kapitału przejdzie na poniżej pod IX ustanowionych sukcesorów w proporcyach tam podanych. To samo ma się stać, jeśli fundacya przez władzę fundacyjną uznaną nie zostanie, względnie jeśliby następnie fundacya ta zniesioną została".

Ces. Akademia Umiejętności w Krakowie pismem z dnia 15 stycznia 1910 r. oświadczyła gotowość przyjęcia zarządu, powierzonej sobie fundacyi.

C. k. Sąd krajowy (oddział VI) w Krakowie polecił pod d. 5 czerwca 1909 krakowskiej filii uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, aby z przeznaczonych na fundacyę walorów „osobną masę depozytową wydzieliła i masę tę w swoich księgach depozytowych na rzecz mającej się utworzyć fundacyi nagród im. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich pod zarządem Akademii Umiejętności w Krakowie do dyspozycyi c. k. Namiestnictwa we Lwowie, jako władzy fundacyjnej, z tą uwagą przepisała, że kupony względnie procenta od tego depozytu w dniu ich zapadłości wydawane być mają dożywotnio p. Annie Jerzmanowskiej".

III. III.

C. k. Urząd wymiaru należytości wezwał Akademię do złożenia tytułem opłaty skarbowej 54.980 Koron a tytułem opłaty na rzecz funduszu szkolnego 5496 Koron, tj. razem 60.476 Koron, a c. k. krakowski Sąd krajowy (oddział VI) odezwą z dnia 15-go stycznia 1910 r. polecił filii tutejszej Banku hipotecznego, aby na zabezpieczenie wyszczególnionych powyżej należytości, płatnej po śmierci Anny Jerzmanowskiej, złożyła w c. k. głównym Urzędzie podatkowym w Krakowie, jako depozycie skarbowym, 70.000 Koron w 4% listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Pani Anna Jerzmanowska zmarła w Dreźnie dnia 16 października 1912. Tem samem zgasło jej dożywocie i nastała chwila, w której w myśl testamentu należało przystąpić do wprowadzenia fundacyi w życie.

W dniu śmierci dożywotniczki majątek fundacyjny przedstawiał się w sposób następujący:

I. W depozycie w filii Banku hipotecznego w Krakowie znajdowało się:

1. Koron 230.000 w 4% listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
2. Koron 100.000 w 4½% listach zastawnych Banku hipotecznego,
3. Koron 200.000 w 4% listach zastawnych Banku hipotecznego,
4. Rubli 119.500 w 4½% listach miasta Warszawy,
5. Rubli 119.500 w 4½% listach Królestwa Polskiego,
6. Koron 110 na książeczce wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie,
7. Koron 2262 hal. 45 w gotówce na rachunku

bieżącym, która to kwota powstała z różnicy kursu przy wylosowanych listach, w miejsce których zakupiono inne.

II. W depozycie skarbowym c. k. głównego Urzędu podatkowego w Krakowie znajdowało się:

8. Koron 70.000 w 4% listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Reskryptem z dnia 2 listopada 1912 L. XIII b 944 c. k. Namiestnictwo we Lwowie poleciło krakowskiej filii Banku hipotecznego wydać walory i gotówkę, w skład zapisu wchodzące, Akademii Umiejętności w Krakowie. Tem samem Akademia objęła w rzeczywistości powierzony jej przez testatora zarząd fundacyi.

W wykonaniu tych funkcyi Akademia przedewszystkiem zaawansowała z swych funduszów kwotę 60.509 Koron 33 hal. w celu uiszczenia należytości skarbowej i na fundusz szkolny i wydobycia z depozytu skarbowego listów zastawnych galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 70.000 Koron nom. war.

Z polecenia Akademii Umiejętności filia Banku hipotecznego sprzedała listy zastawne miasta Warszawy i Królestwa Polskiego (Rubli 239.000 nom. war.) za kwotę 523.343 Koron 26 hal. Do tego przybyła kwota osiągnięta z różnicy kursu wylosowanych walorów (2352 K 45 h) oraz z realizacyi książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności (110 K), tak że do funduszu zakładowego wpłynęło w gotówce 525.805 Koron 71 h.

Za tę kwotę zakupiono 4½% listy zastawne Banku krajowego wraz z kuponem bieżącym na Kor. 514.000 nom. wart. i 4% 56-letnie listy zast. Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, także z kuponem bie-

żącym, na Koron 40.000 nom. wart., resztę zaś gotówki, t. j. Koron 38 hal. 46, umieszczono na zastrzeżoną na rzecz fundacyi książeczkę wkładkową Banku krajowego Nr. 14.081. Ponieważ przy tej transakcyi użyto Koron 9403 hal. 5 na zapłacenie kuponu bieżącego przy zakupionych walorach, przeto ostateczne ustalenie wysokości kapitału zakładowego nastąpi po ostatecznym rozrachunku, który w myśl art. XI statutu fundacyi nastąpi 1 maja 1914.

Obecnie kapitał zakładowy obejmuje walorów. w nom. wart. na sumę 1,154.000 Koron i gotówkę ulokowaną na książeczce wkładkowej w kwocie 38 Kor. 46 hal.

Walory należące do kapitału zakładowego rozpadają się na cztery następujące grupy:

I. Koron 100.000 nom. wart. w 4 ½% listach zast. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie:

po 20.000 Koron — Nr. 13, 286, 636, 787.

po 10.000 Koron — Nr. 986, 1613.

II. Koron 200.000 nom. wart. w 4% listach zast. uprzyw. galic. akcyj. Banku hipotecznego we Lwowie:

po 20.000 Koron — Nr. 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 208.

po 2.000 Koron — Nr. 888, 889, 2193, 2301, 2729 3127, 4017, 4945, 4946, 4947.

III. Koron 340.000 nom. wart. w 4% 56-letnich listach zast. Galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego:

po 20.000 Koron — Ser. I Nr. 382, 1782, 3706, 4491, 4492, 5967.

po 10.000 Koron — Ser. II Nr. 760, 931, 1923, 2569, 3786, 3914, 3916, 4630, 5562, 5831, 6121, 6899, 7723, 7892, 7971, 8222, 9050, 9051, 9625, 10004.

po 2000 Koron — Ser. III Nr. 340, 345, 497, 715, 27507, 38127, 38211, 48918.

po 1000 Koron — Ser. IV Nr. 4819, 10082, 11633, 12674.

IV. Koron 514.000 nom. wart. w $4^1/_2$% listach zast. Banku krajowego:

po 10.000 Koron — Ser. V Nr. 2928, 5104, 8199, 10125, 13587, 13588, 13605, 13606, 13607, 13608, 13609, 13610, 13611, 13612, 13613, 13614, 13615, 13616, 13617, 13618, 13619, 13620, 13621, 13622, 13623, 13624, 13625, 13626, 13627, 13628, 13629, 13630, 13631, 13632, 13633, 13634, 13635, 13636, 13637, 13638, 13639, 13640, 13641, 13652, 13653, 13654, 13655, 13656, 13657, 13658, 13659.

po 2000 Koron — Ser. IV Nr. 14459, 16743.

Wszystkie te walory zostały zawinkulowane na rzecz „Fundacyi nagród imienia ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich".

Gdy w ten sposób zaistniały już wszystkie warunki do ukonstytuowania tej fundacyi, to Akademia Umiejętności w Krakowie potwierdza niniejszem odbiór

wyszczególnionych powyż walorów fundacyjnych, przyrzeka gorliwie czuwać nad utrzymaniem, po wieczne czasy, w całości zakładowego majątku tej fundacyi, zobowiązuje się wieczyście wykonywać zarząd tej fundacyi i dopełniać woli ś. p. fundatora Erazma Jerzmanowskiego ściśle w myśl postanowień tego aktu, a w dowód tego zeznaje następujący

AKT FUNDACYJNY.

§ 1.

Fundacya nosić będzie po wieczne czasy nazwę „Fundacya nagród imienia ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich".

§ 2.

Majątek zakładowy tej fundacyi tworzą zastrzeżone dla niej walory, powyżej w ustępach pod I, II, III i IV wyszczególnione.

§ 3.

Zarząd tej fundacyi wykonywać będzie Akademia Umiejętności w Krakowie przez swe każdoczesne organa administracyjne.

§ 4.

10%— dziesięć procent — od uzyskanych corocznie odsetek pobierać będzie Akademia Umiejętności w Krakowie a wzamian obowiązaną będzie do opędzania wszelkich wydatków połączonych z administracyą tej fundacyi.

§ 5.

Ewentualny zysk, osiągnięty przez zakupno nowych walorów w miejsce wylosowanych, przyrastać będzie do kapitału zakładowego.

§ 6.

$^9/_{10}$—dziewięć dziesiątych—wartości każdorocznych kuponów lub odsetek od majątku zakładowego stanowić będzie nagrodę pieniężną im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, która co roku ma być wypłacona Polakowi względnie Polce, urodzonemu względnie urodzonej w granicach Polski 1772 r., religii rzymsko-katolickiej, który względnie która przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju, potrafił lub potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskiem.

§ 7.

Przyznanie nagrody nastąpi co roku — w maju — na Walnem Zebraniu członków czynnych Akademii prostą większością głosów, a nazwisko osoby nagrodzonej ogłoszone będzie dnia następnego, na uroczystem posiedzeniu Akademii.

Wypłata kwoty przypadającej na nagrodę uskuteczniona będzie nazajutrz po posiedzeniu uroczystem.

§ 8.

Materyał potrzebny do uchwały Pełnego Zgromadzenia w sprawie przyznania nagrody przygotować ma Zarząd Akademii przy pomocy sześciu (6) członków

czynnych Akademii, wybranych po dwóch z każdego Wydziału Akademii przez Walne Zgromadzenie majowe na rok przed każdorazowem rozdaniem nagrody.

§ 9.

Gdyby wypłata przyznanej nagrody stała się niemożliwą, np. z powodu nieprzyjęcia jej przez osobę nagrodzoną, wówczas cała kwota na nagrodę przypadająca dołączona zostanie do kapitału zakładowego.

§ 10.

Po raz pierwszy nagroda im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich przyznana zostanie w r. 1915, a stanowić ją będzie dziewięć dziesiątych wartości kuponów, płatnych 30 czerwca, 1 listopada i 31 grudnia z r. 1914 oraz 1 maja z r. 1915, a ewentualnie i odsetek od kwoty, któraby była ulokowana na książeczce wkładkowej Banku krajowego lub innej analogicznej instytucyi.

§ 11.

Odsetki za czwarty kwartał r. 1912 (od 12 października), oraz za rok 1913, jak nareszcie kupony płatne 1 maja 1914 r., z potrąceniem jednej dziesiątej przypadającej Akademii, będą użyte na zwrot kwoty przez Akademię zaawansowanej w celu uiszczenia należytości skarbowej oraz opłaty na fundusz szkolny krajowy, a to z doliczeniem 5% (pięć) od sta za czas, dopóki awans Akademii nie zostanie zwrócony. Gdyby po ostatecznym obrachunku, który nastąpi 1 maja 1914 r.,

okazała się jaka zwyżka, to zostanie ona przyłączona do kapitału zakładowego.

§ 12.

Najwyższy nadzór nad zarządem tej fundacyi przysługuje c. k. Namiestnictwu we Lwowie, do którego też Akademia Umiejętności ma w razach wątpliwych udawać się po rozstrzygnięcie.

§ 13.

W razie gdyby niniejsza fundacya została zniesiona lub Akademia Umiejętności przestała istnieć, będzie miał zastosowanie art. III testamentu ś. p. Erazma Jerzmanowskiego.

§ 14.

Niniejszy akt zeznaje się w trzech egzemplarzach, z których jeden nieostemplowany złożony zostanie w Archiwum c. k. Namiestnictwa we Lwowie, jeden z dwóch, ostemplowanych markami stemplowemi po 1 K od każdego arkusza, przechowany będzie w aktach Akademii Umiejętności w Krakowie a drugi wręczony zostanie p. Konstantemu Jerzmanowskiemu, bratu ś. p. Erazma Jerzmanowskiego, względnie tegoż synowi a bratankowi testatora, Władysławowi Jerzmanowskiemu.

W Krakowie, dnia 29 marca 1913 r.

Stanisław Tarnowski w. r., Prezes Akad. Umiej.
Bolesław Ulanowski w. r., Sekretarz Generalny,

Jako świadkowie:
Fryderyk Zoll sen. w. r. *Stanisław Tomkowicz* w. r.

(L. S.).

L. XIII/b 85/4. — C. k. Namiestnictwo, jako najwyższa Władza fundacyjna w kraju, zatwierdza powyższy akt fundacyjny w całej osnowie. — Lwów dnia 13 maja 1913. Za c. k. Namiestnika: *Kadyi* w. r. (L. S.).

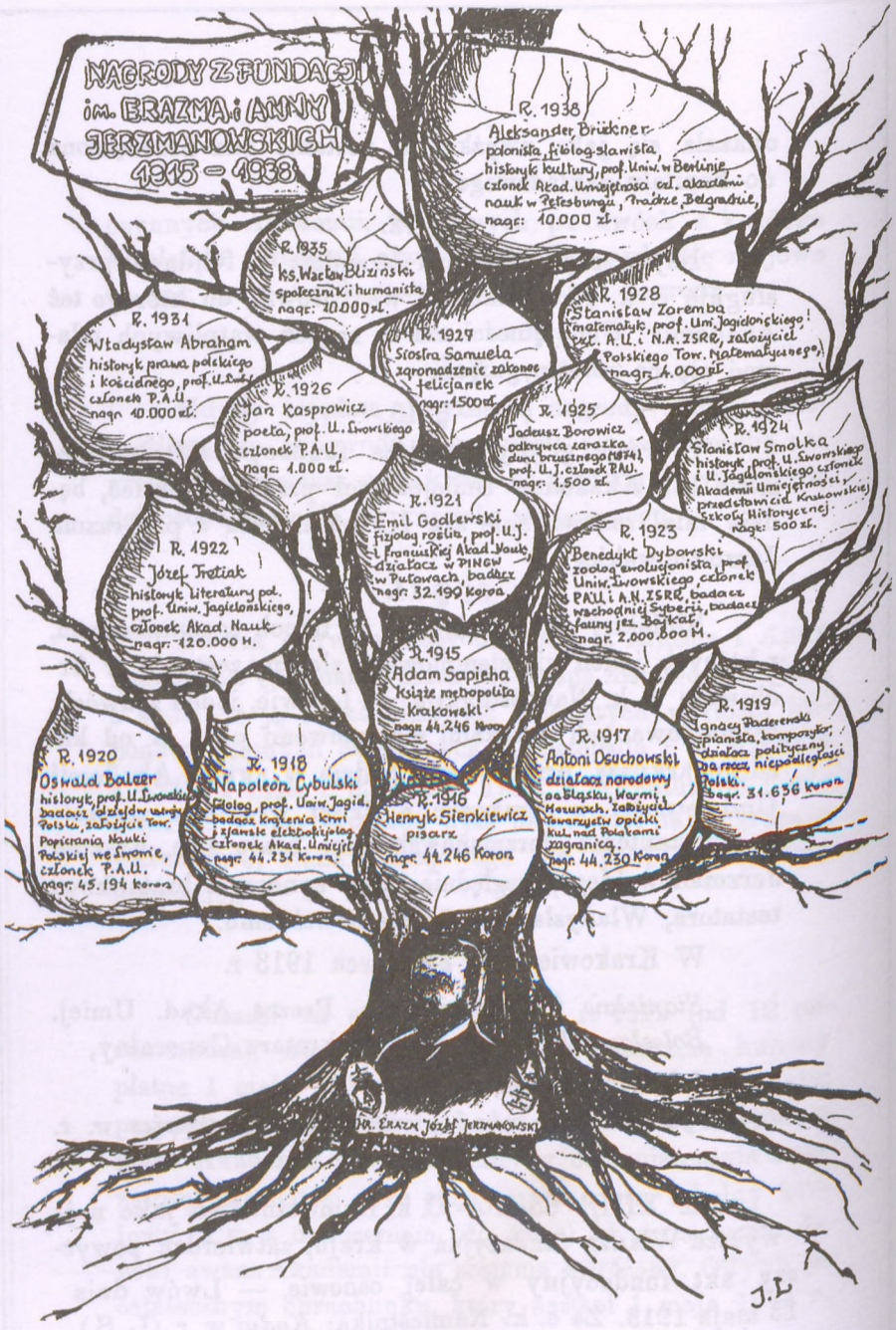

Drzewo laureatów nagrody Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich.

Adam Stefan Sapieha *①
1857 - 1951

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1915 roku.

Pierwszą osobą wśród laureatów, którzy otrzymali nagrodę z fundacji utworzonej przez Erazma i Annę Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności była wielka postać: Księcia Kardynała Adama Stefana Sapiehy.

Fakt przyznania nagrody tak oto opisany jest w „Księdze Sapieżyńskiej" *②.

„Akademia podobnie jak Uniwersytet Jagielloński, wysoko oceniła zasługi Sapiehy na polu pomocy ofiarom wojny (1914 r.) . Wiceprezes oraz sekretarz generalny AU pismem z dnia 9 czerwca 1915 r. zwrócił się do ówczesnego namiestnika Galicji Witolda Korytowskiego z prośbą o wyrażenie zgody na przyznanie Sapieże nagrody w wysokości 44245 koron i 80 halerzy z fundacji Erazma i Anny Jerzmanowskich, a świeżo zatwierdzonej przez c. k. namiestnictwo we Lwowie. Akademia motywowała swój wniosek tym, że Sapieha „przez swoją humanitarną działalność na polu niesienia pomocy ofiarom wojny tak wielkie sobie zdobył zasługi i uznanie, iż kandydatura Jego do nagrody nasuwa się przede wszystkimi sama przez się. Nadaniu nagrody stał jednak na przeszkodzie wyraźny wymóg formalny. Otóż z reguły uchwałę w tej sprawie podejmowało Walne Zgromadzenie Członków Akademii. W 1915 roku, wobec wypadków wojennych, posiedzenie takie odbyć się nie mogło. Niemniej Zarząd AU zdecydował, że skoro Erazm Jerzmanowski nie uzależnił w swym testamencie przyznania nagród ze swej fundacji od uprzedniej zgody Walnego Zgromadzenia, decyzje te będzie mógł podjąć sam Zarząd Akademii. Dlatego tez we wspomnianym wyżej piśmie zaproponowano namiestnictwu takie właśnie rozwiązanie sprawy, które kilkanaście dni później przyjęło namiestnictwo, akceptując przedłożony wniosek..."

„Dnia 30 czerwca 1915 r. nastąpiło uroczyste wręczenie nagrody Księciu Biskupowi Krakowskiemu w obecności namiestnika Witolda Korytowskiego oraz marszałka krajowego Niezabitowskiego".

*Nagrodę tę Księże Sapieha przekazał w całości dla sekcji sanitarnej KBK *③ na zakup kolumn sanitarnych *④.*

*O przyznaniu nagrody i uroczystościach związanych z jej wręczeniem szeroko rozpisywała się ówczesna prasa i tak np.: w „Głosie Narodu" *⑤ można znaleźć artykuł „Laureat" informujący o przyznaniu nagrody. Natomiast „Czas" *⑥ drukuje*

pełną mowę A. S. Sapiehy w podziękowaniu za otrzymaną nagrodę w artykule „Wręczenie nagrody ks. biskupowi Sapieże".

Książe Adam Stefan Sapieha pochodził z zacnego i znanego rodu Sapiehów. Ród ten w XVII i XVIII wieku na Litwie i w Polsce posiadał znaczne posiadłości i wiele wybitnych postaci, dzielił się na linię czerejską i kodeńską. Adam Stefan Sapieha pochodził z linii kodeńskiej. Urodził się 14 maja 1867 roku, jako ostatnie siódme dziecko księcia Adama Stanisława Sapiehy i Jadwigi z Sanguszków. Wyniósł ze środowiska rodzinnego tradycje czynnego uczestnictwa w kluczowych sprawach narodowych. Wzorcem w oddaniu dla służby Ojczyźnie był zapewne m.in. jego ojciec, który przecież przez całe prawie życie służył sprawie narodowej. Już jako młody kapłan rozpoczął działalność społeczną we Lwowie. Później przebywając w Rzymie przez pięć lat na stanowisku podkomorzego papieskiego; nadal zajmował się sprawami kościoła polskiego w zaborze rosyjskim i pruskim, przez czynione zabiegi w obronie polskich interesów w Kurii Rzymskiej. Na stolicę biskupia w Krakowie wstąpił w 1912 roku i pasterzował jej przez czterdzieści lat aż do 1951 roku. Dnia 23 lipca 1951 roku zmarł w Krakowie, w 85 roku życia. Pochowany został w Katedrze Wawelskiej, w krypcie pod konfesją św. Stanisława – obok dwóch swoich poprzedników na stolicy biskupiej: biskupa Skórkowskiego i kardynała Dunajewskiego. Ostatnie przemówienie nad trumną wygłosił Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński *⑦. Przemówienie to podzielone zostało na pięć tematów biograficznych:

-„*I - Oto człowiek! [szedł po linii swego człowieczeństwa (...), ubogacony mądrością i mocą Boga Samego (...)],*

- *II – Ecce sacerdos magnus! Oto kapłan – pasterz – ojciec!*

- *III – Mąż Kościoła – Vir Ecclesiasticus [Kardynał Sapieha, wierny kościołowi do końca, był człowiekiem rzymskim. Ucho miał skierowane ku Rzymowi (...). Zdobywając dusze dla Boga, Kościół oddaje je wzbogacone bez reszty i Bogu i narodowi].*

- *IV – Syn narodu. [Była w tej sapieżyńsko - sanguszkowskiej krwi Pasterza krakowskiego jakaś właściwość orlęcia polskiego. Patrzyło mu to z twarzy! (...). Miłujący Polskę w każdej fazie jej dziejów, nigdy wymówek jej nie czynił. Kochał Polskę taka jaka była – czy ozdobna jak królowa, czy uboga jak niewolnica, czy sieroca jak tułaczka].*

- *V – Ojciec ubogich. [Dobroczynność chrześcijańska – to wielkie i najbardziej ukochane dzieło Księcia – Biskupa! (...). Książęco – Biskupi Komitet zaszczyt przynosi Kościołowi, a wspaniałe tradycje i doświadczenia jego odrodziły się później w szeroko zakrojonej działalności charytatywnej]."*

W słowie wstępnym do Księgi Sapieżyńskiej Kardynał Karol Wojtyła dnia 30 czerwca 1978 roku napisał m.in.:.

„O kardynale A.S. Sapieże, Księciu – metropolicie krakowskim, trzeba powiedzieć, że w sposób szczególny, jedyny i niepowtarzalny, odnowił duchowe dziedzictwo św. Stanisława w dziewiątym stuleciu, jakie upływa od czasu jego pasterzowania i śmierci na Stolicy biskupiej w Krakowie".

- *① Szkic do portretu Adama Stefana Sapiehy wykonała Joanna Ludwig w 1994 r. – wyk. węglem, rysunek; arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. E.A Jerzmanowskich w Krakowie.
- *② Księga Sapieżyńska – wyd. Polskie Towarzystwo Teologiczne – 1982 r. T. 1.
- *③ Książęco – Biskupi Komitet – pomocy ofiarom i ich rodzinom – I wojny światowej.
- *④ „Dar Księcia Biskupa Sapiehy" - /31.VII.1915 r./, Czas R. 68 nr 399 s.2.
- *⑤ „Głos Narodu" /30.VI.1915 r. – R.23; 1915 r. nr 325 s.1./
- *⑥ „Czas" /R.68. 1915 r. nr 341 s.3./
- *⑦ Fragmenty przemówienia zaczerpnięto z tekstu z Księgi Sapieżyńskiej – Tom II. wyd. Polskie Towarzystwo Teologiczne – Kraków 1986 r.

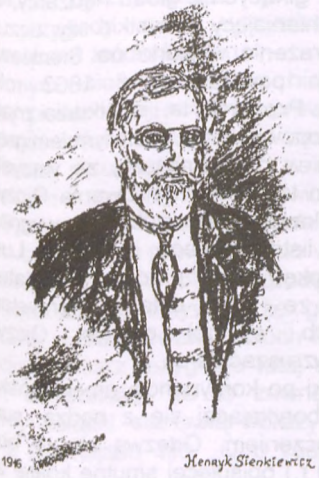

Henryk Sienkiewicz *①
1846 - 1916

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1916 roku.

Henryk Sienkiewicz należy do najwybitniejszych i do dnia dzisiejszego najpopularniejszych pisarzy polskich.

Urodził się 5 maja 1846 roku w Woli Okrzejskiej na Podlasiu, jako syn średnio zamożnych ziemian. W domu rodzinnym przyszłego autora „Trylogii" pielęgnowano patriotyczne tradycje i kult dla rycerskiej przeszłości przodków, a podsycała te nastroje lektura pochłaniana przez młodego chłopca, który dorwawszy się do starego, zapomnianego gdzieś na strychu kufra z książkami, spędzał długie godziny nad Kochanowskim, Rejem, Skargą i innymi pisarzami złotego wieku.

Nauki z zakresu szkoły średniej pobierał Sienkiewicz w Warszawie, jednak kontaktu ze wsią nie tracił, jeżdżąc tam na każde wakacje, dopóki rodzice po sprzedaży majątku nie przenieśli się do stolicy. Po ukończeniu gimnazjum studiował początkowo w szkole Głównej prawo i medycynę, wkrótce jednak porzucił te kierunki, by oddać się całkowicie humanistyce, która go pociągała już od dawna. Pogłębił wówczas swą wiedzę o literaturze i odnowił dawną znajomość ze staropolskim piśmiennictwem i kulturą, z zamiłowaniem oddając się badaniom nad językiem i twórczością tych czasów. Przydały mu się te studia przy pisaniu „Trylogii".

W 1876 roku Sienkiewicz wyjeżdża do Ameryki Północnej wraz z grupą przyjaciół, między którymi znajdowała się wielka artystka dramatyczna, Helena Modrzejewska. Rozszerza się niepomiernie zasób wiedzy pisarzy o świecie i życiu. Poznawszy warunki bytowania innych narodów, trafniej może Sienkiewicz ocenić własny kraj, inne rysują się mu perspektywy, porównania i wnioski. Swoje wrażenia, obserwacje i przemyślenia notuje pisarz w słynnych „Listach z podróży do Ameryki" (wyd. książkowe 1880 r.). podziw budzi w tych spisywanych na gorąco spostrzeżeniach i uwagach młodego podróżnika przenikliwość sądów i ostrość widzenia istotnych problemów i procesów zachodzących na olbrzymich przestrzeniach „Nowego Świata". Sienkiewicz nie daje się oszołomić zewnętrzną świetnością cywilizacji amerykańskiej, chociaż imponuje mu jej rozmach i tempo, chociaż nieraz wychwalać będzie prostotę i demokratyzm stosunków między ludźmi, kult pracy, energii, techniki, dobroczynny wpływ oświaty powszechnej, jednakże obok tych niewątpliwych zdobyczy i osiągnięć

dostrzegł Sienkiewicz i odwrotną stronę medalu, zajrzał niejako za podszewkę kapitalistycznego postępu, a to co tam ujrzał, napawało go lękiem i budziło niechęć. Zobaczył pod murami potężnych banków i instytucji ginących z głodu nędzarzy, a na ulicach miast dziki, morderczy wyścig za złotem, pochłaniający wszystkie siły, uczucia i myśli ludzkie. Przebywając w Ameryce, wielkie wrażenie wywarło na Sienkiewiczu poznanie skupisk polskich emigrantów, dawnych powstańców z 1863 roku i dożywających tu swoich dni weteranów z 1831 roku. Przeżycia te i spotkania znajdują później swój kształt artystyczny m.in.: w pięknym opowiadaniu o starym emigrancie osiadłym w Maripozie („Wspomnienie Maripozy") i w najpiękniejszej ze wszystkich nowel: „Latarniku" (1881 r.), tym bolesnym studium tęsknoty i umiłowania Ojczyzny. Stworzył w niej Sienkiewicz niezapomniany obraz Skawińskiego, polskiego wygnańca, dawnego bojownika o wolność z lat powstania listopadowego i Wiosny Ludów, rzuconego przez los i historię na skalistą wysepkę, gdzie pracuje jako latarnik. Tragiczne dzieje tego staruszka, wygnanego ze swej ostatniej przystani i przyciskającego do piersi jedyny swój skarb, symbol dalekiej Ojczyzny: Mickiewiczowskiego Pana Tadeusza, będą zawsze wzruszać serca.

Zetknął się też pisarz podczas swej wędrówki po kontynencie amerykańskim z ośrodkami polskiej emigracji zarobkowej, ciężko borykającej się z nędzą, surową przyrodą, obcymi warunkami i nieprzyjaznym otoczeniem. Odezwą się te obrazy chłopskiej poniewierki w noweli „Za chlebem" (1889 r.) opisującej smutne koleje życia Wawrzona Toporka, który ginie wraz z córką za oceanem. Jak widzimy, literacki plan amerykańskiej podróży Sienkiewicza był niemały – oprócz świetnych „Listów" dostarczyła ona artyście impulsów do napisania szeregu opowiadań, obrazków i nowel bądź bezpośrednio, bądź luźniej związanych z tematyka amerykańską. Spośród nowel pisanych po powrocie do kraju zwraca uwagę „Niewola Tatarska", drukowana w „Niwie" w 1880 roku, utwór znamienny przede wszystkim dlatego, że otwiera niejako wielki poczet dzieł Sienkiewicza zwróconych w stronę przeszłości. Na wiele lat znikają z jego twórczości aktualne sprawy i bolączki kraju, pisarz zagłębi się w historię szlacheckiej polski i w cyklu powieści ożywi jej dzieje nowym blaskiem.

Na łamach warszawskiego „Słowa" i krakowskiego „Czasu" rozpoczyna Sienkiewicz w 1883 roku druk „Trylogii", dzieła, które mu przyniosło sławę największego pisarza historycznego w Polsce.

Trzy ogniwa tego dzieła —"„Ogniem i mieczem", „Potop" i „Pan Wołodyjowski" – nierównej są wartości artystycznej i ideowej. Wizja rzeczywistości polskiej XVII wieku w „Potopie" (1886 r.) bardziej opowiada prawdzie dziejowej. Pisarz sięga do jednego z najdramatyczniejszych okresów Rzeczpospolitej szlacheckiej, kiedy na kraj osłabiony wojną z carem moskiewskim i Kozakami oraz targany anarchią wewnętrzną napadają Szwedzi, kiedy szarpie go Rakoczy, łupią Turcy i Tatarzy, zdradzieckie Prusy tylko czyhają na moment sposobny do ataku. Pisarz nie waha się ukazać głównych winowajców słabości kraju – magnaterii i szlachty, nie cofa się przed oskarżeniem tych stanów o zbrodniczą krótkowzroczność, prywatę i zdradę, wytyka szlachcie haniebną kapitulację pod Ujściem, stawia magnatów pod pręgierzem za Kiejdany. Od tego obrazu powszechnego rozprężenia i upadku tym jaśniej odbija się męstwo prostego ludu, jego przywiązanie do Ojczyzny i króla, tym większego znaczenia nabierają bohaterskie wysiłki patriotycznej części szlachty ze Stefanem Czarneckim na czele.

Świetna kompozycja całości, umiejętność harmonijnego wiązania wątków historycznych z osobistymi losami bohaterów, wspaniałe typy ludzkie, niezwykła plastyka opisów, zaciekawiająca i trzymająca czytelnika w napięciu akcja, wreszcie język, ów soczysty, z umiarem zarchaizowany język „Potopu" – czynią z tej części „Trylogii arcydzieło polskiej prozy historycznej. Losy niektórych bohaterów „Potopu" odnajdziemy w „Panu Wołodyjowskim" (1887-88), ostatnim członie „Trylogii", opisującym walkę z turecko - tatarskimi hordami niszczącymi ówczesne kresy Rzeczpospolitej.

W „Trylogii" stworzył Sienkiewicz niezapomniane typy rycerzy – bohaterów, jak Skrzetuski, Longinus Podpięta, Kmicic-Babinicz i mały rycerz Wołodyjowski. A jego Zagłoba, ten pyszny szlagon, łgarz i facecjonista stał się postacią przysłowiową. Jego fortele, przygody, nade wszystko zaś bujne imaginacje czynią z tej postaci niewyczerpane źródło humoru.

Innym wielkim dziełem historycznym Sienkiewicza są „Krzyżacy" (1900). Osiągnął pisarz w tej powieści prawdziwe mistrzostwo w artystycznym konstruowaniu wizji przeszłości. Odwieczne zmagania Polski i Słowiańszczyzny z zalewem germańskim, nieustające boje z zakonem Krzyżackim, zakończone zwycięstwem pod Grunwaldem – znalazły w Sienkiewiczu pracę na miarę wielkości tych wydarzeń.

Oprócz historii polskiej pisarz zainteresował się także starożytnością, czego owocem była słynna powieść „Quo vadis" (z łac.: Dokąd idziesz – 1869 r.). Przyniosła ona autorowi w 1905 roku Nagrodę Nobla i światową sławę. Obraz Nerona w „Quo vadis" jest tak sugestywny, że gotowi jesteśmy wybaczyć pisarzowi nieścisłości historyczne w odmalowaniu dwóch ścierających się sił: imperium pogańskiego i świata chrześcijan. Pisarz rezygnuje tutaj częściowo z pogłębiania psychologicznego swych postaci, uwypuklając za to zewnętrzna stronę ówczesnego życia. Najpiękniejsze fragmenty książki stanowią obrazy pogańskiego Rzymu, który Sienkiewicz potrafił opisać z urzekającą siłą. „Quo vadis" jest nadal jedną z najpoczytniejszych książek świata.

W 1891 roku odbył Sienkiewicz podróż do Afryki. Plonem niecodziennych wrażeń i obserwacji wyniesionych z tego egzotycznego kraju były „Listy z Afryki" (wyd. 1892 r.).

Rewolucja 1905 roku postawiła autora „Krzyżaków" oko w oko z naczelnymi konfliktami epoki, teraz zaognionymi do ostateczności. Pisarz, w najwyższym stopniu wstrząśnięty krwawym starciem dwóch przeciwstawnych sił społecznych, zamilkł na dość długi przeciąg czasu i dopiero po kilku latach podjął ten temat, wydając powieść pt. „Wiry" (1910 r.), utwór zresztą słaby artystycznie, będący świadectwem głębokiego niezrozumienia przez autora roli i znaczenia rewolucyjnych ruchów robotniczych, które odtąd miały kształtować historię. Jakby pragnąc uciec od męczącej rzeczywistości w świat młodzieńczej fantazji i przygody, pisze Sienkiewicz w ostatnich latach swego życia powieść dla młodzieży pt.: „W pustyni i w puszczy" (1911 r.), książkę prześliczną, barwną i zaciekawiającą, do dziś najulubieńszą lekturę młodych – z zapartym tchem śledzących losy dzielnego Stasia i Nel.

Popularność i sława towarzyszyła Sienkiewiczowi już za życia (co się rzadko na ogół zdarzało polskim pisarzom). Jego książki wciąż drukowano w nowych nakładach tłumaczono na wiele języków świata, a ich twórcę obsypano zaszczytami i godnościami, złotymi medalami i honorowymi tytułami.

W dowód uznania dla zasług autora „Potopu" społeczeństwo polskie przekazało mu w darze zakupiony ze składek jubileuszowych majątek w Kieleckiem, Oblęgorek.

W ostatniej swej, nie dokończonej powieści pt.: „Legiony" (1914 r.) autor „Trylogii" znów po długiej przerwie nawrócił do historii. Jego twórczym zamysłem było przedstawienie bohaterskiej i tragicznej epopei legionów Dąbrowskiego, walczących na obcej ziemi o wolność Ojczyzny.

Śmierć zaskoczyła go 15 listopada 1916 roku w Vevey w toku ożywionej działalności społecznej, której poświęcił się przebywając w czasie I wojny światowej w Szwajcarii, gdzie wespół z Paderewskim organizował samarytańską pomoc dla głodującej ludności polskiej i dla ofiar wojny.

Za całokształt dorobku pisarskiego oraz za działalność na polu pomocy humanitarnej dla ofiar wojny, w ostatnim roku życia otrzymuje nagrodę z Fundacji Jerzmanowskich w wysokości 44 246 koron.

Prochy Sienkiewicza przewieziono w 1924 roku ze Szwajcarii do kraju. Jego powtórny pogrzeb stał się prawdziwa manifestacją narodową świadczącą o ogromnej

popularności autora „Krzyżaków".

Pochowano go w podziemiach Katedry Św. Jana w Warszawie.

Powieści historyczne Sienkiewicza, tego wspaniałego stylisty, świetnego malarza życia i obyczajów dawnej Polski, niezrównanego w przedstawieniu wielkich obrazów przeszłości, twórcy całego legionu różnorodnych typów ludzkich, ukazanych prawdziwie i realistycznie na szerokim tle dziejów – pozostaną trwałym skarbem naszej literatury narodowej.

- *① - szkic do portretu Henryka Sienkiewicza, rysunek wykonany węglem-został przez Agnieszkę Ludwig w1994 roku; arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

Antoni Osuchowski *①
1849 - 1928

Otrzymał nagrodę z Fundacji im. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1917 roku.

Znany działacz narodowy na Śląsku, Warmii i Mazurach.

Założyciel Towarzystwa Opieki Kulturalnej Nad Polakami Zagranicą im. Adama Mickiewicza. Był bardzo zdolnym prawnikiem i publicystą w pismach polskich na Śląsku, Warmii i Mazurach; m.in.: pisał w „Gazecie Olsztyńskiej".

Organizował pomoc materialną dla Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego.

To dzięki takim wspaniałych działaczom jak Antoni Osuchowski, polskość Śląska, Warmii i Mazur została zachowana.

W dowód uznania za całokształt swojej działalności Antoni Osuchowski otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności w 1917 roku, w wysokości 44 230 koron.

*① Szkic do portretu wykonanego przez Agnieszkę Ludwig w 1994 roku; arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

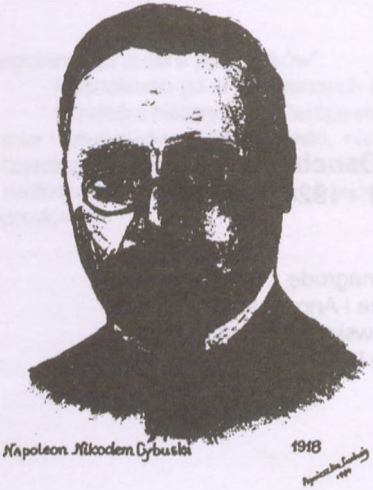

Napoleon Nikodem Cybulski*①
1854 - 1919

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1918 roku.

Napolen Nikodem Cybulski urodził się w 1854 roku w Krzywonosach, w powiecie święciańskim.

Studiował medycynę w Petersburgu. Był profesorem filologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz członkiem Krakowskiej Akademii Umiejętności.

Był znakomitym wynalazcą i jedynym z najznakomitszych teoretyków i pedagogów z dziedziny fizjologii; pełnił również funkcje radnego miejskiego.

W 1895 roku jako pierwszy odkrył adrenalinę, wydał szereg prac z zakresu elektrofizjologii i hemodynamiki.

W 1918 roku otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich za wybitne osiągnięcia naukowe w wysokości 44 231 koron.

Napoleon Nikodem Cybulski zmarł w Krakowie w 1919 roku; pochowany został na cmentarzu Rakowickim.

- *① szkic do portretu Napoleona Nikodema Cybulskiego – rysunek węglem wykonany przez Agnieszkę Ludwig w 1994 roku, ze zbiorów arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia m. Erazma i Anny Jerzmanowskich. w Krakowie.

Ignacy Jan Paderewski *①
1860 - 1941

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1919 roku.

Jeden z najwybitniejszych pianistów świata, kompozytor, polityk i działacz społeczny. Swoją karierę muzyczną rozpoczął od koncertu wiedeńskiego w 1887 roku.

Do działalności politycznej przystąpił tuż przed I wojną światową. Podejmował wówczas szereg akcji na rzecz odbudowy niepodległego państwa polskiego.

Po wybuchu I wojny światowej współzałożył Komitet Pomocy Polskim Ofiarom Wojny. W 1918 roku został przedstawicielem Paryskiego Komitetu Narodowego Polski.

W tym samym roku powraca do kraju, gdzie uzyskuje stanowisko premiera i ministra spraw zagranicznych w pierwszym rządzie odrodzonej Rzeczpospolitej.

Z ramienia rządu w 1919 roku podpisuje wersalski traktat pokojowy.

W 1920 roku zostaje mianowany delegatem Polski przy Lidze Narodów.

Umiera Ignacy Jan Paderewski w 1941 roku jako pełen sławy polityk, kompozytor i pianista.

Do jego najwybitniejszych utworów muzycznych należy zaliczyć:

- operę „Manru",
- symfonię „H – mol",
- koncert fortepianowy „A – mol",
- fantazję polską na fortepian i orkiestrę,
- humoreski koncertowe.

Za swoje wybitne osiągnięcia jako polityk i kompozytor – pianista, otrzymuje Ignacy Paderewski wiele wyróżnień i nagród, m.in.: w 1919 roku otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich w wysokości 31636 koron, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności.

- *① szkic wykonany węglem przez Joannę Ludwig w 1994 roku, arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

Oswald Balzer 1920

Oswald Marian Balzer *①
1858 - 1933

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1920 roku.

Oswald Marian Balzer był wybitnym historykiem prawa polskiego, które wykładał jako profesor na uniwersytecie we Lwowie; był również dyrektorem archiwum akt grodzkich. Położył niespożyte zasługi jako autor bardzo licznych publikacji naukowych; wydawca i organizator pracy naukowej.

Dorobek naukowy Balzera to około pięćset pozycji, z których do najważniejszych zaliczyć należy:

- „Geneza Trybunału Koronnego" (1886 r.),
- „Genealogia Piastów" (1895 r.),
- „Skarbiec i archiwum koronne" (1917 r.),
- „Królestwo Polskie 1295 – 1370 r." (1920 r.).

Redagował Balzer m.in.: „Kwartalnik Historyczny" w latach 1891 – 1894, a od 1899 roku wydaje: „Studia nad historią prawa polskiego"; zebrane prace wydał w 10 tomach.

Był założycielem Towarzystwa Popierania Nauki Polskiej, które przekształcone zostało w 1920 roku na Towarzystwo Naukowe, którego zostaje prezesem.

Obok pracy naukowej zabiera często głos w sprawach publicznych – liczne artykuły i przemówienia zebrane zostały w „Przygodnych słowach" (1912 r.).

W 1920 roku otrzymał Oswald Marian Balzer nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich w wysokości 45 194 koron za wybitny wkład naukowy w dziedzinie historii prawa.

- *① Szkic do portretu Oswalda Mariana Balzera wykonała węglem Joanna Ludwig w 1994 roku – ze zbioru arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie

Emil Godlewski 1921

Emil Godlewski st. *①
1847 - 1930

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny z małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1921 roku.

Przeszedł do historii jako wybitny fizjolog roślin.

Studiował w Warszawie, Wünburgu i Jenie, habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wykładał botanikę i zoologię na Politechnice Lwowskiej a następnie w Dublanach i Puławach.

Był jednym z założycieli Studium Rolnego przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

W ramach swoich prac badawczych zajmował się głównie fizjologią oddychania i żywienia roślin. Wydał bardzo wiele prac rzucających niejednokrotnie zupełnie nowe światło na wymienione dziedziny.

Swoje zamiłowania przekazał zapewne swojemu synowi Emilowi Godlewskiemu (juniorowi), który był wybitnym profesorem embriologii i biologii ogólnej oraz lekarzem.

Był Emil Godlewski (st.) aktywnym członkiem Akademii Umiejętności oraz Paryskiej Akademii Nauk.

Za wybitne osiągnięcia otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności w wysokości 32 199 koron w 1921 roku.

---

*① Szkic do portretu wykonany w 1994 roku przez Joannę Ludwig – arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

Józef Tretiak *①
1841 - 1923

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademie Umiejętności w 1922 roku.

Józef Tretiak był historykiem literatury i krytykiem literackim.

Od 1894 roku jako profesor historii literatury małoruskiej wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim, a od 1888 roku został członkiem Akademii Umiejętności.

Na początku pisał utwory poetyckie, z których do najważniejszych zaliczyć należy: „Z pogańskich światów" z 1870 roku i „Królewska para" z 1871 roku. Pisał również powieści m.in.: „Pamiętniki Daniela", 1873 rok, „Mazurek Szopena", 1877 rok.

Jako krytyk literatury zajmował się badaniem epoki romantyzmu, szczególnie interesował się studiami nad Mickiewiczem i Słowackim. Główne dzieła krytyczne to:

- „Mickiewicz w Wilnie i Kownie" 1884 rok,
- „Młodość Mickiewicza 1798-1824", 1898 rok,
- „Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł 1815-1821", 1916 rok,
- „Juliusz Słowacki"- monografia, 1904 rok,
- „Najświętsza Panna w poezji polskiej", 1904 rok,
- „Mickiewicz i Puszkin" – studia i szkice, 1906 rok,
- „Dawna poezja ruska", 1918 rok,
- „Adam Asnyk jako wyraz swojej epoki", 1922 rok.

Nie sposób tu wymienić wszystkie prace, które wykonał jeden z najwybitniejszych krytyków literatury żyjący na przełomie XIX i XX wieku.

Za wybitne osiągnięcia naukowe otrzymał Józef Tretiak nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności w 1922 roku w wysokości 120 tys. marek.

Zmarł w 1923 roku i pochowany został na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

- *① szkic do portretu Józefa Tretiaka, wykonany węglem przez Agnieszkę Ludwig w 1994 roku – arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

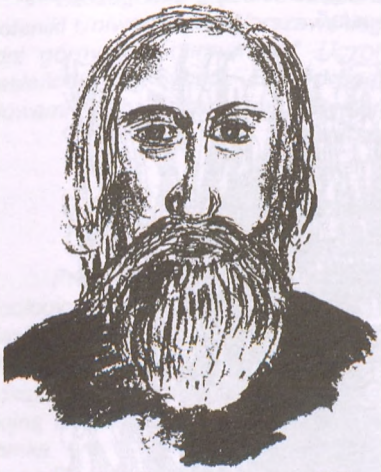

Benedykt Dybowski 1923

Benedykt Dybowski *①
1833 - 1930

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1923 roku.

Był wybitnym polskim profesorem zoologii. W latach 1851-1857 studiował medycynę i nauki przyrodnicze w Dorpacie, następnie we Wrocławiu i Berlinie.

Aresztowany w 1864 roku za współpracę z organizacją powstańczą, został zesłany na Syberię wraz z bratem stryjecznym Emilem i jego żoną. Wszyscy osiedlili się we Wschodniej Syberii. Benedykt Dybowski przebywał m.in.: w Irkucku i Kałtuku, skąd urządzał wyprawy badawcze; był odkrywcą szeregu gatunków fauny jeziora Bajkał. W okresie schyłki zaprzyjaźnił się m.in.: z Józefem Kalinowskim*② , który współpracował z nim nad poznawaniem wciąż tajemniczego Bajkału, poznawali razem nieznane gatunki flory. W 1871 roku, gdy Benedykt Dybowski organizował ekspedycję naukową do Kaltuku nad Bajkałem, brał w niej udział również Józef Kalinowski.

W 1877 roku Benedykt Dybowski powraca do kraju; po roku udaje się w celach naukowych na Kamczatkę.

W 1882 roku obejmuje katedrę zoologii na Uniwersytecie Lwowskim.

Za swoje osiągnięcia naukowe na poziomie światowym Benedykt Dybowski otrzymuje nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1923 roku.

We wstępie do opublikowanych „Listów Józefa Kalinowskiego z lat 1856-1877"*③ O. Czesław Gil OCD tak pisał o przyjaźni Benedykta Dybowskiego z Józefem Kalinowskim:

„Po wstąpieniu do klasztoru Józef Kalinowski podtrzymywał kontakty towarzyskie z byłymi zesłańcami. Korespondował z Benedyktem Dybowskim i odwiedzał go we Lwowie. Dzielili się wiadomościami o wspólnych znajomych, o pamiętnikach pisanych przez zesłańców i ich wartości historycznej, rozważali nad sposobem walki z alkoholizmem, jednej z plag ówczesnego życia galicyjskiego. W liście z 3 kwietnia 1904 roku O. Rafał informował Dybowskiego o własnych wspomnieniach z ubiegłego życia".

W liście „Do rodziny"*④ z Irkucka z dnia 27-go grudnia 1870 roku tak pisał Józef Kalinowski o spotkaniach z Benedyktem Dybowskim:

„28 grudnia. Dzisiaj chociażem wstał o 6-ej, alem trafił z rana na herbatę do Zieńkowicza, do niego zajrzał Benedykt Dybowski, który istotnie oddaje się specjalnie

pracy przyrodniczej, trawiąc cały czas w Kułtuku nad Bajkałem. Z powodu meteorologii zaczęła się gawęda, która przetrwała do pół do jedenastej".

Pierwszy nagrobek Benedykta Dybowskiego z cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie, który został zdewastowany.

Obecny nagrobek Benedykta Dybowskiego z cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie. Obelisk zmieniono pod koniec lat pięćdziesiątych, ok. 1957 roku. Grób stracił już swój dawny polski i chrześcijański charakter.

Szczególnie głębokie wrażenie wywarło na słuchaczach przemówienie profesora botaniki Uniwersytetu Warszawskiego, Bolesława Hryniewieckiego, który nawiązał do „dni górnych i chmurnych" Uczonego oraz opiekuńczej roli jaką spełniał wśród zesłańców na Syberii. Był bowiem dla swych towarzyszy zesłania, mówiąc trafnie słowami Poety: pokarmem, który serca żywi,

Był im łzą, gdy są nieszczęśliwi,
A głosem męskim, gdy się w męstwie chwieją.
Tym, którzy z domu wygnani, był domem,
Tym, co nadzieję utracili, nadzieja,
A śpiącym trupio, był przekleństwa gromem.

Przemawiali też: prof. Wacław Roszkowski, w imieniu Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie, a wreszcie ówczesny rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, prof. Julian Tokarski, w imieniu Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Zaznaczył on, że w tym dziwnym zestawieniu armaty i zwłok apostoła pokoju i miłości tkwi symbol zwycięstwa szerzonych przez Zmarłego idei pokoju nad wojną i pożogą. Schodzi bowiem do grobu z armaty pozbawionej pocisku, a nawet zamka.

Po tych przemówieniach kondukt ruszył ulicą Akademicką i placem Halickim na Cmentarz Łyczakowski. Orkiestry odegrały hymn narodowy, a z piersi uczestników pogrzebu popłynęła pieśń: „Boże, coś Polskę...". Jako ostatni złożył Profesorowi hołd w imieniu młodzieży akademickiej student Nowicki. Odegrano pożegnalny hejnał, kompania honorowa Wojska Polskiego oddała trzykrotnie salwę. Nad opuszczoną do grobu w kwaterze powstańców 1863 r. trumną pochyliły się sztandary.

Jak po latach opowiadali piszącemu te słowa uczestnicy tego niezwykłego pogrzebu, prof. Julian Tokarski i prof. Stanisław Grzycki, wśród żałobnych tłumów kroczył też z powagą, charakterystycznymi małymi kroczkami, podpierając się laseczką, niziutki sędziwy, siwowłosy starzec. Chociaż nie zdobiły go fiolety ani inne symbole wysokiej władzy duchownej, to jednak rozpoznano w nim arcybiskupa ormiańsko-katolickiego, ks. prof. dr Józefa Teodorowicza, wielkiego kaznodzieję i patriotę, który nie zważając na ciążącą nad Zmarłym opinię Kościoła, wziął nieoficjalnie, jako osoba prywatna, udział w pogrzebie swego przyjaciela, u którego często bywał.

W kilka tygodni lub miesięcy po pogrzebie w ośrodkach akademickich w Polsce odbyły się ku czci prof. Dybowskiego uroczyste akademie i obchody. Organizowały go przeważnie towarzystwa naukowe przy bardzo licznym zwykle udziale pracowników naukowych, studentów i społeczeństwa spoza uczelni. Przemawiali najwybitniejsi przedstawiciele nauki danego ośrodka, we Lwowie, np.: znakomity historyk prawa i prezes Towarzystwa Naukowego, prof. Oswald Balzer.

Tak więc 31 stycznia 1930 r. odszedł jeden z najciekawszych Polaków przełomu XIX i XX wieku, świadek wielu historycznych przeobrażeń w polityce, życiu społecznym i naukowym kraju, gorący patriota, męczennik sprawy polskiej, sybirak, działacz niepodległościowy i – jak słusznie pisze znawczyni jego biografii, Krystyna Kowalska: „Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli zoologii polskiej minionego stulecia, który o lat trzydzieści przeżył swój wiek i przez ostatni, długi okres swego życia pozostawał samotny, czczony był jako symbol przez młode pokolenie przyrodników, lecz mało był już przez nich rozumiany. Odszedł również ostatni zabłąkany w trzeźwym wieku dwudziestym epigon romantyzmu".

Poeta lwowski Mieczysław Romanowski pożegnał prof. Dybowskiego następującym wierszem:

Odszedłeś hen – w zaświaty, syt trudów i chwały,
Bojowniku wolności, przodowniku wiedzy;
Żegnała Cię Ojczyzna, żegnał Cię Lwów cały
I najbliżsi po sercu, druhowie, koledzy,

Benedykt Dybowski zmarł dnia 30 stycznia 1930 roku we Lwowie, w wieku 97 lat. Pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Była to wielka narodowa manifestacja. A tak opisywał pogrzeb na podstawie relacji zamieszczonej w ówczesnej prasie i wspomnień świadków tej uroczystości, profesor Gabriel Brzęk w książce p.t. „Benedykt Dybowski - życie i dzieło"*⑤ :

„Pogrzeb wielkiego uczonego, patrioty i społecznika w dniu 4 lutego 1930 r. stał się ogromna uroczystością żałobną nie tylko Lwowa, ale całej Polski. Był on zarazem wielką manifestacją hołdu i czci sfer naukowych kraju dla niestrudzonego pracownika nauki, promieniującego zawsze wielkością wiedzy i hartu ducha. Był też wyrazem uczuć społeczeństwa Lwowa dla honorowego obywatela miasta.

Udział w pogrzebie wzięli przedstawiciele senatów prawie wszystkich wyższych uczelni krajowych, reprezentanci władz rządowych i komunalnych, delegaci różnych instytucji, towarzystw, uczniowie Zmarłego, studenci wszystkich trzech uczelni Lwowa oraz olbrzymi tłum ludzi. Przybył tez liczny korpus oficerski z generałem Popowiczem i Czumą oraz sędziwi weterani 1863 r.

Uroczystość celebrował ks. major Bombas przy udziale ks. Lewickiego z parafii św. Mikołaja, do której Zmarły formalnie należał. Kuria biskupia oraz profesorowie - księża Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza w pogrzebie człowieka religijnego obojętnego i wytykającego wady klerowi oficjalnego udziału nie wzięli. Uderzał także brak młodzieży wszechpolskiej i endeckiej korporacji. Na ulicach, którymi miał przechodzić kondukt pogrzebowy, płonęły okryte kirem latarnie.

O godzinie 11-tej sprzed domu żałoby, czyli wilii Dybowskich, oficerowie WP wynieśli trumnę i ustawili na lawecie ciężkiego działa przybranego zielenią. Odezwał się wojskowy hejnał, a kompania honorowa sprezentowała broń. Nad trumną jako pierwszy zabrał głos w imieniu Rządu Rzeczypospolitej wojewoda lwowski Gołuchowski, podkreślając, że dewizą życia Dybowskiego było nihil mihi, omnia Tibi, carissima Patria mea i kończywszy przemówienie przybił na trumnie dwa (bliżej nam nie znane) odznaczenie państwowe. Z kolei w imieniu Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego przemawiał zoolog krakowski, prof. Michał Siedlecki, który scharakteryzował Dybowskiego jako poszukiwacza i apostoła prawdy i omówił jego dorobek badawczy. W imieniu miasta Lwowa przemawiał komisarz rządu dr Nadolski, i stwierdzając, że 45-letnia obecność tak wybitnego uczonego i gorącego patrioty miała niepospolite znaczenie wychowawcze, promieniowała na atmosferę kulturalną miasta i wyciskała tez niezatarte piętno na umysłach młodzieży akademickiej, budzą w niej szlachetne ambicje naukowe i obywatelskie.

Po przemówieniu ruszył ogromny kondukt żałobny. Otwierał go szwadron ułanów z orkiestrą. Za nimi posuwała się bateria artylerii ciężkiej, korpus kadetów, orkiestra wojskowa piechoty, za nią rydwan z bardzo licznymi wieńcami, a w końcu zaprzężone w 4 pary koni ciężkie działo, na którym wśród wieńców i kwiatów ustawiono trumnę z granatową czapką oficerską powstańca 1863 r. na wieku. Straż honorową obok trumny pełnili kadeci.Jeden z nich niósł na purpurowej poduszce Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta oraz inne odznaczenia państwowe i miasta Lwowa. Za trumną postępowała rodzina, dalej senaty wszystkich lwowskich uczelni wyższych, poprzedzone przez pedeli z berłami okrytymi kirem, wreszcie delegacji polskich uczelni wyższych. Wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów, kondukt zatrzymał się przed gmachem uniwersyteckim przy ul. Mikołaja 4, gdzie Zmarły pracował. Z rampy tegoż gmachu pożegnał go w imieniu Senatu Uniwersytetu Jana Kazimierza drugi następca na katedrze zoologii, prof. Jan Hirschler, zaznaczając, że Zmarły był chlubą nauki polskiej, doktorem honorowym trzech wyższych uczelni, honorowym obywatelem miasta Lwowa. Skonkludował w słowach: „przeminęło życie wielkie i długie, bo blisko sto lat trwające na pracy dla Ojczyzny i miłości nauki. Nie przeminęło ono jednak i nie przeminie nigdy we wdzięcznej pamięci Narodu".

Na lawecie złożono Twe śmiertelne zwłoki,
By je powrócić łonu Ojczystej Macierzy;
Lecz choć duch Twój szlachetny uleciał w obłoki,
Ty żyć będziesz w pamięci na polskiej rubieży!"

Miejsce pochówku natomiast B. Dybowskiego opisał ciekawie znany historyk Stanisław St. Nicieja w książce pt.: „Cmentarz Łyczakowski w latach 1786 – 1986":*⑥

*„U schyłku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego z roku 1863/64 *⑦, spowodowało wydzielenie przez władze miejskie Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim interesującej nas tu kwatery powstańców styczniowych.*

*Wejście na zwartą kwaterę powstańców 1863/64 r., otwiera (...) pomnik Szymona Wizunasa Szydłowskiego *⑧, obok znajduje się grób jednego z najwybitniejszych uczonych polskich Benedykta Dybowskiego (1833 – 1930), światowej sławy zoologa, który również przeszedł swój powstańczy i katorżniczy syberyjski szlak".*

O popularności Benedykta Dybowskiego i szacunku jakim go darzono świadczy chociażby ten wiersz Witolda Szolgini – „Pirszy Listupada" *⑨:

„Dzisiaj tysiuncami świątełyk jaśnieji,
Jak wielgi słup światła widny już z uddali;
Ludzi wszystki groby stroju pu kuleji,
Ja tyż wianyk złożym i świczki zapalim...
Wracajunc ud Urlunt ku myj, Łyczakoskij
Skrencym na chwyleczki na wzgórzy z susnami,
Tam, dzie z kuligami śpi sobi Dyboski-
By nad styczniuwymi westchnuńć puwstańcami.
I kiedy ublondnym Luny nad cmyntarzym
Późnym już wiczorym, nimsi spać pułożym-
Jeszczy raz prożby tam, w góry, przykażym:
Wieczny udpuczynyk daj im, Pani Boży..."

-*① - Szkic do portretu Benedykta Dybowskiego, wykonany został przez Joannę Ludwig w 1994 roku – arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. E. A Jerzmanowskicj w Krakowie.

-*② - Józef Kalinowski, to późniejszy Ojciec Rafał od św. Józefa OCD.

-*③ - Józef Kalinowski „Listy 1856-1877" – Towarzystwo Naukowe KUL. Materiały źródłowe do dziejów Kościoła w Polsce Tom 8 (Listy Tom I), wyd. KUL – Lublin 1978 r.

- *④ - List pisany był do Ojca i matki z Irkucka – publikacja j.w.

- *⑤ - Gabriel Brzęk – „Benedykt Dybowski, życie i dzieło" – wyd.Polskiego Towarzystawa Ludoznawczego „Biblioteka zesłańca" – Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Warszaw –Wrocław 1994 r.

- *⑥ - Stanisław St. Nicieja – historyk-biografista, „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie" – wyd. Ossolińskich Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź –1989 r.

- *⑦ - Na rzecz tego Towarzystwa Erazm Józef Jerzmanowski hojnie łożył poważne sumy.

- *⑧ - W Szydłowski (1854 – 1912) – pionier przemysłu narodowego.

- *⑨ - Fragment wiersza Witolda Szoligi „Pirszy Listupada" – zaczerpnięto z publ. „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie' autor St Sł. Nicieja, wyd. Ossolińskich – 1989 r.

- *⑩ Szkice grobowców B. Dybowskiego z Łyczakowskiego cmentarza, wykonał J.M. Ludwig – 1999 r.

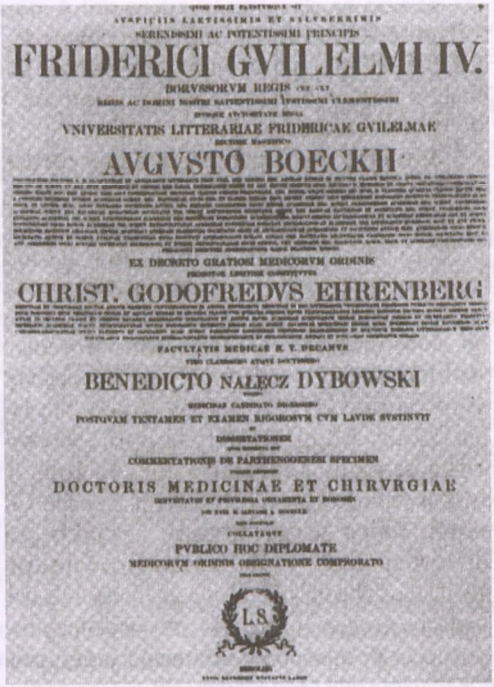

FRIDERICI GVILELMI IV.

BORVSSORVM REGIS

VNIVERSITATIS LITTERARIAE FRIDERICAE GVILELMAE

AVGVSTO BOECKII

EX DECRETO GRATIOSI MEDICORVM ORDINIS

CHRIST. GODOFREDVS EHRENBERG

FACVLTATIS MEDICAE H. T. DECANVS

BENEDICTO NALECZ DYBOWSKI

POSTQVAM TENTAMEN ET EXAMEN RIGOROSVM CVM LAVDE SVSTINVIT

DISSERTATIONEM

COMMENTATIONIS DE PARTHENOGENESI SPECIMEN

DOCTORIS MEDICINAE ET CHIRVRGIAE

PVBLICO HOC DIPLOMATE

MEDICORVM ORDINIS OBSIGNATIONE CONFIRMATO

L.S.

Dyplom doktora medycyny i chirurgii, uzyskany przez Benedykta Dybowskiego na Uniwersytecie Berlińskim w 1860 roku *.

-* -Przedruk z książki G. Brzęka – „Benedykt Dybowski – życie i dzieło" – PTL wyd. „Biblioteka zesłańca", Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" – Warszawa-Wrocław 1994 r.

Dom państwa Dybowskich przy ul. Zaścianek 11 we Lwowie, zwany „Białym Dworkiem". Tu po przejściu na emeryturę pracował dalej profesor *.

* Kopia zdjęcia z książki G. Brzęka – B. Dybowski – życie i dzieło"

Stanisław Smolka *
1854 - 1924

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1924 roku.

Stanisław Smolka był jednym z najwybitniejszych historyków przełomu XIX i XX wieku. Po studiach w Getyndze został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1890 roku został wybrany sekretarzem generalnym Akademii Umiejętności. Brał czynny udział w życiu publicznym, jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli kierunku katolicko – konserwatywnego; przez pewien czas kierował działem naukowo – artystycznym „Czasu". Od 1919 roku wykładał na Uniwersytecie Lubelskim. Należał do najznakomitszych przedstawicieli i twórców historiografii polskiej. Główna dziedzina jego badań były wieki średnie; zwłaszcza interesował go problem Unii polsko – litewskiej. Stanisław Smolka był jednym z najlepszych przyjaciół Henryka Sienkiewicza, który to wielokrotnie odwoływał się do jego rady i opinii, uważając go za największy autorytet i tak rzeczywiście było. To z profesorem Stanisławem Smolką, Sienkiewicz przed publikacją odcinków „Trylogii" w krakowskim Czasie" konsultował wątki historyczne. Również przy pisaniu powieści „Krzyżacy" Sienkiewicz odwoływał się do rady i opinii dwóch przyjaciół tj.: do prof. Smolki i do Tarnowskiego, jako polityka, który również był dla Sienkiewicza autorytetem. Zresztą przed napisaniem „Krzyżaków" – Sienkiewicz przebywając w Zakopanem studiował prace profesora Smolki, dotyczące historii Zakonu Krzyżackiego. Stanisław Smolka był również zaprzyjaźniony m.in.: z rodzinami: Raczyńskich, Dzieduszyckich, Zamojskich, Krasickich, Woronieckich, którzy byli przedstawicielami arystokracji i bogatego ziemiaństwa; u których często bywał z Henrykiem Sienkiewiczem.

Za wybitne osiągnięcia naukowe Stanisław Smolka otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich w 1924 roku. przyznana mu przez Akademię Umiejętności w wysokości 500 zł.

-* Szkic wykonany węglem przez Agnieszkę Ludwig w 1994 roku
arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

Tadeusz Borowicz *
1827 - 1928

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznana przez Akademię Umiejętności w 1925 roku.

Był profesorem wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim, członkiem Akademii Umiejętności. W 1847 roku odkrył jako pierwszy przed K. Eberthem zarazki duru brzusznego, opisał również bardzo dokładnie komórki śródbłonka kapilarów wątroby. Jego odkrycia w dziedzinie medycyny oraz praca naukowa i publikacje, pozwoliły polską medycynę podnieść na znacznie wyższy poziom w kilku dziedzinach specjalistycznych.

Za wybitne osiągnięcia naukowe Tadeusz Borowicz otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznana mu przez Akademię Umiejętności w 1925 roku w wysokości 1500 zł.

Zmarł w 1928 roku i pochowany został na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

---

* Szkic do portretu, wykonany przez Agnieszkę Ludwig w 1994 roku.
arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

Jan Kasprowicz 1926

Jan Kasprowicz *
1860 - 1926

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1926 roku.

W wiejskiej chacie we wsi Szymborze, niedaleko Inowrocławia, w rodzinie ubogiego chłopa kujawskiego Piotra Kasprowicza i jego żony Józefy z Kleftów, urodził się dnia 12 grudnia 1860 roku syn, otrzymał imię Jan.

Jan Kasprowicz już w szkółce szymborskiej wykazywał nieprzeciętne zdolności, na które zwrócił uwagę nauczyciel Dybała-Dybowski. Za jego też wstawiennictwem Jan Kasprowicz mógł się kształcić w pobliskim Inowrocławiu.

Następnie studiuje w Lipsku i we Wrocławiu. Zostaje profesorem i wykłada na Uniwersytecie Lwowskim. Jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i jest zapewne największym poetą polskim przełomu XIX i XX wieku.

Do najpiękniejszych wierszy i poematów, które napisał należą m.in.:

„Z chłopskiego zagonu, „Krzak dzikiej róży", „Chrystus", „Salve Regina", „Księga ubogich", „Ginący świat". Dokonał licznych przekładów m.in.: Ajschylosa i Szekspira.

Ostatni swój utwór jaki napisał już na łożu śmierci, powalony ciężką chorobą to: „Mój świat. Pieśń o gęśliczkach i malowanki na szkle".

W dowód uznania za działalność naukowa i pisarską oraz za wspaniałą poezje w 1926 roku Jan Kasprowicz otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności w wysokości 1000 zł.

- * Szkic do portretu, wykonany węglem przez Joannę Ludwig w 1994 roku, arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

Siostra Samuela – felicjanka *①
Anna Piksa
1849 - 1938

Otrzymała nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademie Umiejętności w 1927 roku

Powszechnie znana była Kuchnia Siostry Samueli, bezpłatna jadłodajnia dla biednych studentów i uczniów przy ul. Smoleńsk 4. Zorganizowała ja w 1872 roku felicjanka s. Samuela Anna Piksa (1849 – 1938) i przez sześćdziesiąt lat żywiła setki młodzieży. Kuchnie wspomagali nie tylko krakowscy arystokraci, kupcy i rzemieślnicy, ale także magistrat m. Krakowa oraz Miejska Kasa Oszczędności i Kapituła Katedralna.

W 1923 roku obchodzono uroczyście pięćdziesięciolecie działalności s. Samueli; uzyskała wówczas wysokie subwencje dla kuchni z Prezydium Rady Ministrów i od władz województwa krakowskiego. W 1932 roku z kuchni korzystało 130 studentów, 32 uczniów gimnazjalnych, 39 ze szkoły przemysłowej i 15 ze szkół powszechnych. W 1935 roku Kuchnia s. Samueli żywiła dziennie 267 osób *②.

Zdarza się nam spotkać na ulicach miast w Polsce i poza jej granicami, w Stanach Zjednoczonych *③, kobiety ubrane w habit franciszkański. Widzimy je pracujące w szkołach podstawowych, przedszkolach, szkołach zawodowych, kuchniach studenckich i stołówkach dla biednych lub zakładach opieki.

Dziś siostry felicjanki pracują w 395 placówkach. Wielki wkład włożyło Zgromadzenie Sióstr Felicjanek w likwidację analfabetyzmu z początkiem XX wieku.

Siostra Samuela była z tych ofiarnych służebnic, które realizują swój charyzmat przez służenie dzieciom, młodzieży, osobom starszym, samotnym, chroniczne chorym oraz rodzinom potrzebującym pomocy. Prowadzona przez Siostrę Samuelę Kuchnia darmowa dla młodzieży, uczniów i studentów, pozwalała im przeżyć, zdobywając wykształcenie.

Zgromadzenie Sióstr Felicjanek ma dziś 10 prowincji: 7 w Stanach Zjednoczonych z siedzibami w: Livonia, Buffalo, Chicago, Lodi, Coraopolis (Pensylwania), Enfield i Rio Rancho, - 3 prowincje w Polsce z siedzibami w: Krakowie, Przemyślu i Warszawie oraz 2 wiceprowincje: Mississauga (Kanada) i Kurytyba (Brazylia).

Siostra Samuela za swoją działalność charytatywna otrzymała nagrodę w 1927 roku z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną jej przez Akademię Umiejętności w wysokości 1500 zł.

- * ① - Rysunek wykonany węglem przez Agnieszkę Ludwig w 1994 roku, arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.
-* ② - Opis Kuchni s. Samueli wg publikacji „Dzieje Krakowa w latach 1918 – 1939" Tom IV str. 276 – rozdział „Życie religijne" – autor: Stanisław Piech.

Stanisław Zaremba *
1865 - 1942

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademie Umiejętności w 1928 roku.

Stanisław Zaremba urodził się w 1865 roku w Romanówce na Ukrainie jako syn inżyniera. Po studiach w Odessie i Petersburgu wyjeżdża w 1887 roku do Paryża, gdzie w 1889 roku po studiach w Sorbonie uzyskuje tytuł doktora nauk matematycznych. Pracę pedagogiczną rozpoczął w szkolnictwie średnim.

W 1900 roku powołany zostaje na katedrę matematyki na Uniwersytecie Jagiellońskim i tu obok pracy pedagogicznej odgrywa ważna role jako jeden z założycieli Polskiego Towarzystwa Matematycznego; jest 1919 rok.

Działalność naukowa Zaremby obejmuje pewne działy matematyki wyższej w szczególności analizy nieskończonościowej. Wyniki jego badań zyskały rozgłos światowy i cytowane są u wielu autorów.

Do najważniejszych prac należą: „Arytmetyka teoretyczna' z 1912 r., „Wstęp do analizy" – wyd. z 1915 i 1918 roku; wykazują one w swej ścisłości piękną strukturę logiczną – od intuicji, jako punktu wyjściowego do złożonych konstrukcji matematycznych. Do zakresu logiki należy publikacja; „La logiqe de mathematiques". Wyrazem dążności zastosowania rezultatów rozwiązań matematycznych do fizyki jako ostatecznego celu badań jest :Mechanika teoretyczna". której ukazały się niestety tylko początkowe tomy.

Był profesor Stanisław Zaremba członkiem Akademii Umiejętności.

W 1928 roku otrzymuje nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności za wybitne osiągnięcia naukowe i wychowawcze w wysokości 4000 zł.

Profesor Stanisław Zaremba zmarł 22 listopada 1942 roku.

---

* - Szkic do portretu Stanisława Zaremby, węglem wykonała Agnieszka Ludwig w 1994 r. arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

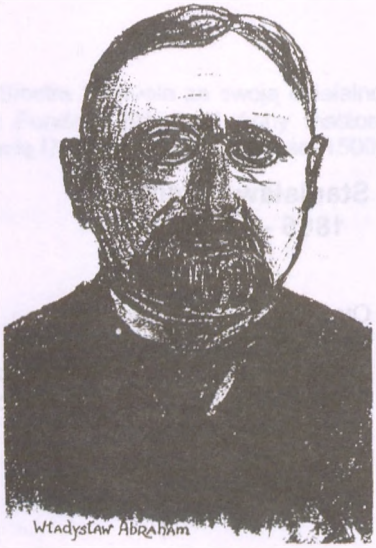

Władysław Abraham *①
1860 - 1941

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1931 roku.

Władysław Abraham urodził się dnia 10 października 1860 roku w Samborze, prawnik kanonista, historyk prawa kościelnego i polskiego, historyk Kościoła w Polsce. Po studiach na Wydziale Prawa i Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego; specjalizował się w kanonistyce w Uniwersytecie Berlińskim; habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1886 roku i otrzymał katedrę prawa kościelnego na Uniwersytecie Lwowskim (1888 – 1935), będąc (1899 – 1900) jego rektorem; od 1893 roku był członkiem Akademii Umiejętności; od 1920 roku –Towarzystwa naukowego Lwowskiego, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego; w latach 1896 – 1914 prowadził z ramienia Akademii Umiejętności kwerendę do dziejów Polski, głównie w Archiwum Watykańskim; w latach 1922 – 1923 był referentem komisji ministerialnej do opracowania projektu konkordatu miedzy RP a Stolicą Apostolską; jako członek Komisji Kodyfikacyjnej RP, brał także udział w pracach nad przygotowaniem projektu polskiego prawa małżeńskiego. Prace badawcze prowadzone przez Abrahama obejmują głównie prawo kanoniczne (powszechne i polskie) w jego rozwoju historycznym oraz stanie aktualnym a ponadto zajmował się historią Kościoła powszechnego i polskiego, historia Polski, wieków średnich, dziejami ustroju i dawnego prawa sądowego Polski, historia literatury, kultury i sztuki. Zajmował się również publicystyka polityczną, historia liturgii (szczególnie ksiąg liturgicznych), a także językoznawstwem i etnologią. Szczególnie przyczynił się do naukowego opracowania zagadnienia stosunków miedzy Kościołem a państwem, zwłaszcza w Polsce, w aspekcie historycznym. Najcenniejsze z pośród 270 pozycji, w tym około 100 syntez, są prace poświęcone dziejom organizacji i prawa Kościoła w Polsce: „Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku", „Powstanie Kościoła Łacińskiego na Rusi", „O powstaniu dziesięciny swobodnej", „Gniezno i Magdeburg" oraz „Zawarcie małżeństwa w pewnym prawie polskim".

Wymienione prace stanowią po dziś dzień podstawę i punkt wyjścia do dalszych badań nad historią ustroju kościoła w Polsce i dawnego polskiego prawa małżeńskiego.

Osobną grupę stanowią prace o zagadnieniach historyczno – politycznych np.: „Zjazd Łęczyński w roku 1180", „Sprawa Muskaty", „Pierwszy spór kościelno – polityczny w Polsce". Są też prace z dziejów synodów polskich: „Statua synodu prowincjalnego w Kaliszu z roku 1420", „Statua legata Gentilisa", wydane dla Polski na

synodzie w Preszburgu 10.IX.1309 r. i „Studia Krytyczne do dziejów średniowiecznych synodów prowincjonalnych Kościoła Polskiego".

Historia prawa, szczególnie historia procesu karnego, poświęcił m.in.: rozprawy „O justycjariuszach w Polsce w XIV i XV wieku" i „Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i we współczesnej nauce".

Zagadnienia prawa małżeńskiego omówił Abraham w publikacjach:

„Forma zawarcia zaręczyn i małżeństwa w najnowszym ustawodawstwie kościelnym", „Zagadnienia Kodyfikacji prawa małżeńskiego", „Reforma prawa małżeńskiego w Italii", „Konkordat włoski a kondyfikacja prawa małżeńskiego w Polsce".

Prawo współczesne oraz stosunki kościelno – polityczne w Polsce odrodzonej omówił w publikacji „Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego".

Konstytucja a stosunki wyznaniowe i Kościół omówił: „Nasza Konstytucja", „Studia wstępne o konkordacie Stolicy Apostolskiej z Rzeczpospolitą Polską".

Działalność naukowa tego wielkiego uczonego jest zapewne imponująca.

Swą działalnością naukową i pedagogiczną zapewnił sobie jedno z pierwszych miejsc wśród klasyków polskiej nauki historycznej oraz zasłużenie miano twórcy nowoczesnej polskiej szkoły kanonistycznej. Już za życia był wysoko ceniony jako wielki historyk kościoła, ni tylko w Polsce ale również w Europie.

W 1931 roku za wspaniały dorobek naukowy otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznana mu przez Akademię Umiejętności.

Zmarł 15 października 1941 roku we Lwowie i pochowany został w rodzinnym grobowcu we Lwowie na Łyczakowskim cmentarzu.

---

* Szkic do portretu Władysław Abrahama, wykonany węglem przez Agnieszkę Ludwig w 1994 roku – arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

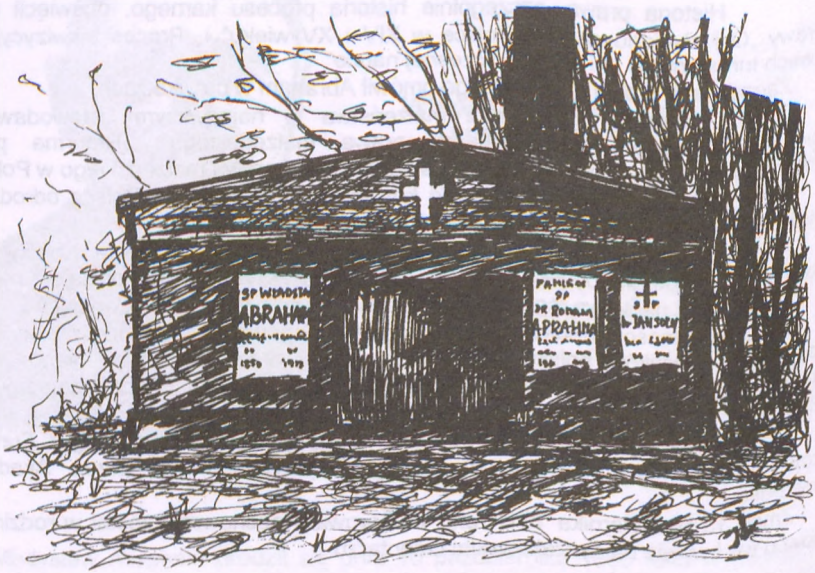

Cmentarz Łyczakowski we Lwowie, grobowiec rodziny Abrahamów *; tu spoczywa Władysław Abraham (1860 – 1941), historyk, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego, znawca dziejów Kościoła, członek Akademii Umiejętności oraz dr Roman Abraham, dr Jan Soha.

* Szkic grobowca Abrahamów wyk. Janusz M. Ludwig.

Ks. Wacław Bliziński *
1870 - 1944

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1935 roku.

Ks. Wacław Bliziński urodzony 28 lipca 1870 roku w Warszawie, duszpasterz, działacz społeczny.

Po studiach teologicznych w seminarium duchownym we Włocławku przyjął święcenia kapłańskie w 1892 roku i był kilka lat wikarym parafialnym, sekretarzem konsystorza generalnego i prefektem szkolnym. Mianowany w 1900 roku proboszczem w Liskowie, działając w myśl dewizy „parafiom przychylić chleba i nieba", zdołał w ciągu 39 lat pracy ze wsi zaniedbanej gospodarczo, społecznie i moralnie stworzyć wieś wzorową. Zaszczepił w świadomości parafian społeczne rozumienie wartości moralnych, szerzył oświatę, widząc w niej podstawę postępu moralnego i kulturalnego oraz rozwoju społeczno – gospodarczego, dla którego osiągnięcia zakładał instytucje oświatowo - wychowawcze (szkoła mleczarska i rzemieślnicza – przemysłowa oraz przekształcona ze szkoły rolniczej – szkoła handlowa społeczna) i pierwszy w Królestwie Polskim organizował od 1902 roku spółdzielnie na wsi. W wyniku jego inspiracji i działalności w okresie zaborów powstały w Liskowie takie instytucje jak: sklep spółdzielczy, kasa kredytowa, mleczarnia, piekarnia, młyn parowy, spółdzielnia rolniczo – handlowa i budowlana. Na takiej bazie gospodarczej rozwijał Bliziński działalność oświatową, prowadząc kolportaż i propagandę czasopism katolickich, organizując kółko rolnicze, kursy i szkołę rolniczą, ochronki i 7 klasową szkołę powszechną, gimnazjum, przekształcone na seminarium nauczycielskie (w 1927 r. przeniesione do Słupcy) oraz działalność organizacyjną ,zakładając ubezpieczenie od ognia, straż ogniowa, warsztaty tkackie z własnym sklepem w Kaliszu i warsztaty zabawkarskie, wybudował dom ludowy; łazienki, pralnie i przytułek dla starców.

Z inicjatywy Blizińskiego powstało ponadto Koło Gospodyń Wiejskich oraz Stowarzyszenie Młodzieży Wiejskiej. W 1920 roku Bliziński założył sierociniec dla dzieci z różnych stron kraju, którzy dzięki zasiłkowi amerykańskiego Czerwonego Krzyża i polskich władz państwowych, rozbudował w nowocześnie wyposażony zakład wychowawczy dla kilkuset dzieci, połączony ze szpitalem (30 łóżek) oraz gabinetem dentystycznym.

Od 1926 roku wydawał kwartalnik parafialny „Liskowianin".

Działalność Blizińskiego miała także zasięg ogólnopolski, był posłem na sejm Ustawodawczy i Członkiem Rady Obrony Państwa (1919 – 1922), założycielem i prezesem Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Rady Nadzorczej Centralnej Kasy Rolniczej, radcą Izby Rolniczej w Łodzi; w listopadzie 1938 roku, mianowany senatorem.

Swe doświadczenia opisał Bliziński w pracy „Działalność spółdzielni i organizacji rolniczych" (W –wa 1928 r.).

Za swoja działalność humanitarna i społeczną w 1935 roku otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich przyznaną mu przez Akademię Umiejętności w wysokości 10 000 zł..

Zmarł 21 października 1944 roku w Częstochowie.

Pamięć o tym wielkim Polaku, kapłanie i działaczu społecznym przetrwała do dziś. W 50-ta rocznicę śmierci ks. Wacława Blizińskiego w 1994 roku odsłonięta została tablica pamiątkowa w Listkowie koło Kalisza, o czym donosiło „Słowo" dziennik katolicki dnia 3 listopada 1994 roku Nr 212, wydanie I – Warszawa.

- * Szkic do portretu Wacława Blizińskiego, wykonała Agnieszka Ludwig, rysunek węglem w 1994 roku, - arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

SŁOWO
dziennik katolicki

WARSZAWA, WYDANIE 1
NR 212 (453) ROK II
NR INDEKSU 34818X

CZWARTEK
3 XI 1994 r.

Cena 3000 zł
ISSN 1230-8668

50 rocznica śmierci ks. Wacława Blizińskiego

W Liskowie koło Kalisza z udziałem ordynariusza kaliskiego bp. Stanisława Napierały odbyły się 27 i 28 października uroczystości związane z 50 rocznicą śmierci ks. Wacława Blizińskiego, duszpasterza, działacza społecznego i senatora RP.

Urodzony w Warszawie w 1870 roku, po studiach teologicznych w seminarium duchownym we Włocławku i święceniach kapłańskich został ks. Biziński w 1900 roku proboszczem w Liskowie koło Kalisza. Działając w myśl dewizy „parafianom przychylić nieba i chleba" zdołał w ciągu 39 lat pracy na wsi przekształcić ją z zaniedbanej w wieś wzorcową. Zakładał instytucje oświatowo-wychowawcze i jako pierwszy w Królestwie Polskim spółdzielnie wiejskie. W wyniku jego inspiracji powstały w Liskowie: sklep spółdzielczy, kasa kredytowa, mleczarnia, piekarnia, młyn parowy, spółdzielnia rolniczo-handlowa i budowlana. Rozwijał też działalność oświatową, prowadząc kolportaż i propagandę czasopism katolickich, organizując kursy i szkołę rolniczą, ochronki, szkołę powszechną i gimnazjum, przekształcone w seminarium nauczycielskie. Wybudował dom ludowy, pralnię, przytułek dla starców, a w 1920 roku założył sierociniec dla dzieci z różnych stron kraju, który przekształcił w nowocześnie wyposażony zakład wychowawczy dla kilkuset dzieci, połączony ze szpitalem. Od 1926 roku wydawał kwartalnik parafialny „Liskowianin".

Był posłem na Sejm Ustawodawczy i członkiem Rady Obrony Państwa (1919—22), założycielem i prezesem Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych. W listopadzie 1938 roku został mianowany senatorem RP. Zmarł 22 października 1944 roku w Częstochowie.

Ordynariusz diecezji kaliskiej bp Stanisław Napierała poświęcił w Liskowie po uroczystej Mszy św. dziękczynnej tablicę upamiętniającą działalność ks. Blizińskiego.

R.B.

Aleksander Brückner 1938

Aleksander Brückner *
1856 - 1938

Otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną przez Akademię Umiejętności w 1938 roku.

Aleksander Brückner urodził się 29 stycznia 1856 roku w Tarnopolu.

Studiował we Lwowie, Wiedniu, Lipsku i Berlinie. Już we wczesnej młodości zyskał sławę uczonego o wybitnej erudycji i pracowitości.

W dziejach nauki zapisał się przede wszystkim jako wybitny filolog, slawista i historyk kultury. Jego badania i liczne odkrycia oraz edycje zapewnie zmieniły wyobrażenie o polskim średniowieczu i przyczyniły się do powaznego pogłebienia wiedzy o piśmiennictwie XVI wieku.

Do najwybitniejszych prac naukowych Aleksandra Brücknera należy zaliczyć: „Dzieje literatury polskiej w zarysie", Dzieje języka polskiego", Słownik etymologiczny języka polskiego", „Dzieje kultury polskiej", „Mitologie słowiańską" oraz „Encyklopedię Staropolską".

Aleksander Brückner był ostatnim, który otrzymał nagrodę z Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, przyznaną mu przez Akademię Umiejętności w 1938 roku w wysokości 10 000 zł.

Zmarł 24 maja 1939 roku w Berlinie.

- * szkic do portretu wykonała Joanna Ludwig – rysunek wykonany węglem w 1994 roku – arch. Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie.

Pałac i park Erazma Józefa Jerzmanowskiego w Prokocimiu.

Erazm Józef Jerzmanowski na stałe zamieszkał w Prokocimiu wraz z małżonką Anną w 1896 roku po powrocie ze Stanów zjednoczonych Ameryki Północnej. Jedynym możliwym wówczas miejscem do osiedlenia ze względów politycznych była Galicja. Wybrał prawdopodobnie za namową swojego wielkiego przyjaciela Eustachego Jaksa Chronowskiego pokaźny majątek w Prokocimiu koło Krakowa; na który składał się zespół pałacowo – parkowy z pałacem wzniesionym w latach 1777 – 1783 przez Wodzickich oraz folwark z zabudowaniami i ziemią. Pałac był wykonany wg założeń architektonicznych znanego budowniczego Karola Knausa w stylu barokowym.

„Jerzmanowski przebudował otoczenie dziesięciohektarowego parku, zmieniając jego pierwotne angielskie założenie, dobudowując reprezentacyjny podjazd z wodotryskiem od strony kilometrowej alei lipowej wiodącej do pałacu. Na terenie parku zbudował oranżerię. Park został ogrodzony ażurowym murem ceglanym, do którego prowadziły z kilku stron trzy olbrzymie ozdobne z kutego żelaza bramy wjazdowe. Przez park od strony rzeki Drwinki przeprowadził ciek wodny z trzema zarybionymi stawami. Wśród drzewostanu parkowego, w którym rosły stare dęby, czarne buki, olchy, topole, klony i ozdobne wierzby, przeprowadził ścieżki spacerowe z mostkami i klasycznymi figurkami".

Zdjęcie pałacu Jerzmanowskich, widok od strony parku.

Po śmierci Erazma Józefa Jerzmanowskiego, tak opisuje O. Grzegorz Uth w książce: „Szkic Historyczno – Biograficzny Zakonu Augustiańskiego w Polsce"; dalsze losy pałacu i majątku Jerzmanowskich w Prokocimiu:

„Krakowski konwent augustjański pragnął rozwinąć na szerszą skalę swą działalność; tymczasem położenie jego w dzielnicy żydowskiej nie dozwalało rozwinąć odpowiedniej akcji, bo klasztor przy swoich najlepszych chęciach pozostawał odcięty od środowiska społeczeństwa katolickiego, ściśniony pierścieniem przez coraz bardziej wzrastające i rozwielmożniające się żydostwo. Długo zakonnicy nie mogli zacząć jakiejś szerszej i wydatniejszej pracy dla dobra dusz i rozwoju swego zakonu.

Dopiero, gdy w lutym 1909 roku umarł w Prokocimiu znany filantrop Erazm Jerzmanowski, a żona zmarłego i spadkobierczyni majątku, Anna Jerzmanowska, rodowita Amerykanka, nosiła się z zamiarem sprzedania Prokocimia i wyjazdu za granicę, klasztor postanowił tę sposobność wyzyskać i kupić ten majątek, by tam znaleźć odpowiedni teren do pracy. Było to w październiku 1909 roku. Wtedy udał się konwent OO. Augustjanów do pani Jerzmanowskiej z propozycja kupna Prokocimia. Przy wstępnych pertraktacjach okazało się, że pani Jerzmanowska postawiła zbyt wygórowaną cenę i nie chciała od niej odstąpić, wobec tego klasztor zrezygnował z chęci kupna Prokocimia. Niedługo jednak, na zaproszenie samej właścicielki, podjęto na nowo i tym razem już ze szczęśliwym skutkiem doprowadzono je do końca. Zgromadzenie na kapitule konwentualnej, odbytej dnia 28 października 1909 roku, uchwaliło zgodnie i jednomyślnie kupić Prokocim za pieniądze uzyskane ze sprzedaży gruntów koło klasztoru. Odnośna uchwała zapisana jest w księdze uchwał kapituł klasztornych. Dla umożliwienia odprawiania nabożeństw dla braci zakonnych i ludności Prokocimia, udał się konwent OO. Augustjanów na wiosnę 1910 roku do Konsystorza krakowskiego z prośbą o pozwolenie otwarcia kaplicy w jednym budynku dworskim. Pismem z dnia 5 kwietnia (L. 2590) konsystorz krakowski polecił X. dziekanowi Gruszeckiemu w Podgórzu, aby zbadał lokal, w którym zamierzona kaplica miała być urządzona. Po zbadaniu lokalu przez ks. dziekana, konwent augustjański otrzymał z Konsystorza dnia 23 kwietnia 1910 roku (L. 2896) następującą odpowiedź: <Przychylając się do prośby Przewielebności Waszej z dnia 5 kwietnia b.r., popartej przez Przewielebnego X. dziekana, jak i X. proboszcza w Bierzanowie, pozwalamy niniejszym, po poprzedniem poświęceniu kaplicy, na odprawianie mszy św. we dworze prokocimskim. Równocześnie przyznajemy tejże kaplicy przywileje kaplic publicznych, z tym jednak warunkiem, aby w niedzielę i święta:

1. *umożliwiony był przystęp okolicznej ludności do kaplicy;*
2. *aby ze względu na nabożeństwa parafjalne, odprawiała się msza św. o godzinie 7-mej, względnie i o godzinie 9-tej;*
3. *aby po jednej z tych mszy św. wierni mogli wysłuchać homilji, głoszonej dla nich w tejże kaplicy.*

Pozwolenie to wydaje się na przeciąg jednego roku, servatis de jure servandis salvisque juribus parochialibus.

> J. Kardynał Puzyna>.

Kupno Prokocima i otworzenie kaplicy publicznej dla ludności doprowadziło znowu do dalszej zmiany w zakonie. Dekretem generalskim z dnia 10 czerwca 1910 roku został O. Angelus Rodrigues mianowany komisarzem klasztoru krakowskiego. W czasie wizytacji generała na początku lipca tego roku przeznaczono na przeora konwentu krakowskiego O. Andrzeja Stylę, ,św. t. l., a O. Grzegorza Utha na superjora i administratora w Prokocimiu.

Odnośny dekret generalski oznacza, że kupno tej posiadłości jest doniosłego momentu dla prowincji polskiej. Zarząd tejże polecamy O. Grzegorzowi Uthowi, aby się nią troskliwie opiekował. Administracja tej fundacji ma być niezależna od konwentu krakowskiego, jednak, jeżeli chodzi o meljorację, to konwent krakowski ma ja wspomagać, a także dochody z tejże należą się konwentowi krakowskiemu. Należy wybrać odpowiednie miejsce, gdzie by także, z pozwoleniem biskupiem, zakonnicy mogli odprawiać nabożeństwo i inne posługi spełniać. Dalej, by otworzono gimnazjum – równocześnie fundacja ta zostaje obdarzona przywilejami, jak inne domy zakonne. (...).

W pałacu i innym budynku utworzone zostało gimnazjum prywatne dla chłopców z arystokracji, dotrwało ono do wojny światowej.

Przeorem klasztoru krakowskiego był w tym czasie O. Andrzej Styła."

Dom klasztorny OO. Augustianów w Prokocimiu w zabudowaniach dworskich Jerzmanowskich. Zdjęcie z 1912 roku.

OO. Augustianie dbają o zabudowania i pałac oraz park, zachowując w niezmienionej formie pierwotny charakter zespołu pałacowo – parkowego. Niszczenie i liczne przeróbki w pałacu i parku zaczęli okupanci hitlerowscy. W 1941 roku Niemcy aresztowali i wywieźli OO. Augustianów do Oświęcimia, a w rok później utworzyli w pałacu Jerzmanowskiego sztab generalny Baudienstu pod dowództwem gen. Henkla. Wówczas to wywieziono z pałacu najcenniejsze wyposażenie. Po wojnie na krótki czas OO. Augustianie otworzyli Prywatne Liceum, ale trwało to krótko; gdyż komunistyczne władze zabrały cały majątek na skarb państwa. W pałacu utworzono Państwowy Dom Dziecka, a w folwarku powołano Państwowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Rybnej. Pałac i park pozbawiony był należytej opieki. Zniszczono zabytkowy mur z cegły i bramę oraz stylowe ogrodzenie murowane parku z wieżyczkami. Z parku zniknęły też zabytkowe trzy klasyczne figury i półkoliste mostki. Osuszono stawy; budując na największym z nich boisko sportowe z murowanymi szatniami dla sportowców, usytuowanymi w centralnej części zabytkowego parku. Tak oto zniszczono bezpowrotnie jego dawny zabytkowy charakter.

Dopiero zwycięstwo ruchu społecznego wyrosłego na bazie: Komitetu Obrony Robotników i Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność" i w efekcie powstania Wolnej III-ciej Rzeczypospolitej; pozwoliło na zwrócenie z początkiem lat 90-tych całego Zespołu Pałacowo – Parkowego prawowitym właścicielom - Zakonowi OO. Augustianów z krakowskiego Kazimierza.

Dziś w pałacu Jerzmanowskich mieści klasztor OO. Augustianów a kaplica (obecnie Kościół Rektoralny Augustianów p.w. Św. Mikołaja z Tolentino) w parku służy nadal wiernym.

Obok pałacu (w dawnej plebani) dzięki przychylności OO. Augustianów ma siedzibę, powstałe w 1989 roku Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich.

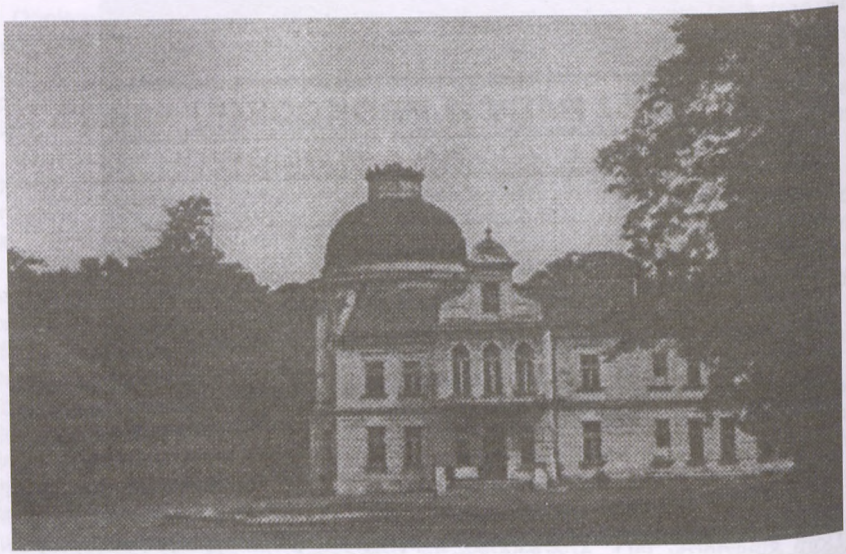

Pałac Jerzmanowskich w Prokocimiu; zdjęcie z 1935 roku.

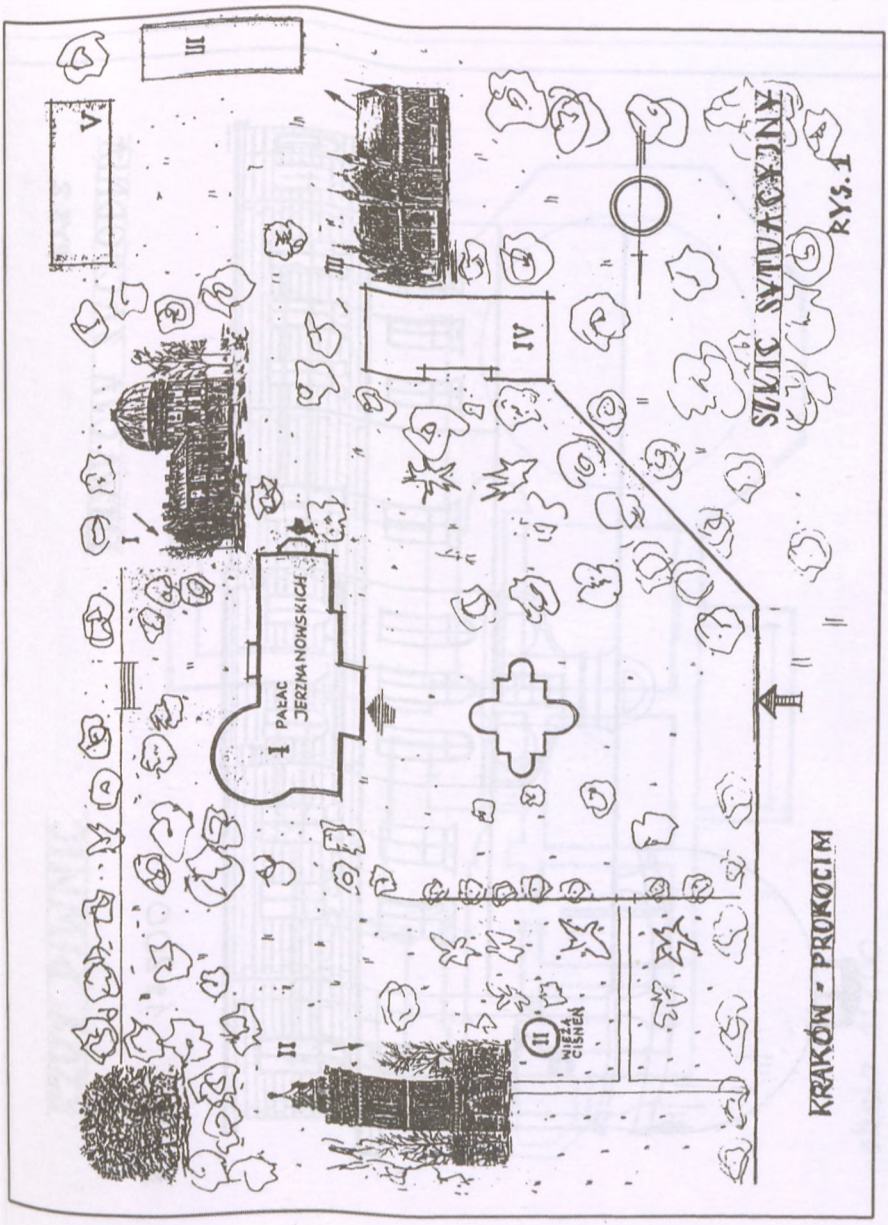

Rys. 1 Szkic sytuacyjny z rozmieszczeniem obiektów zabudowań kompleksu pałacowo – parkowego:

I. Pałac Jerzmanowskich,
II. Wieża ciśnień, zaopatrująca pałac w wodę,
III. Kaplica MBDR w adaptowanym obiekcie dawnej wozowni i stajni,
IV. Budynek zarządcy i służby, później klasztor OO. Augustianów,
V. Budynek gospodarczy.

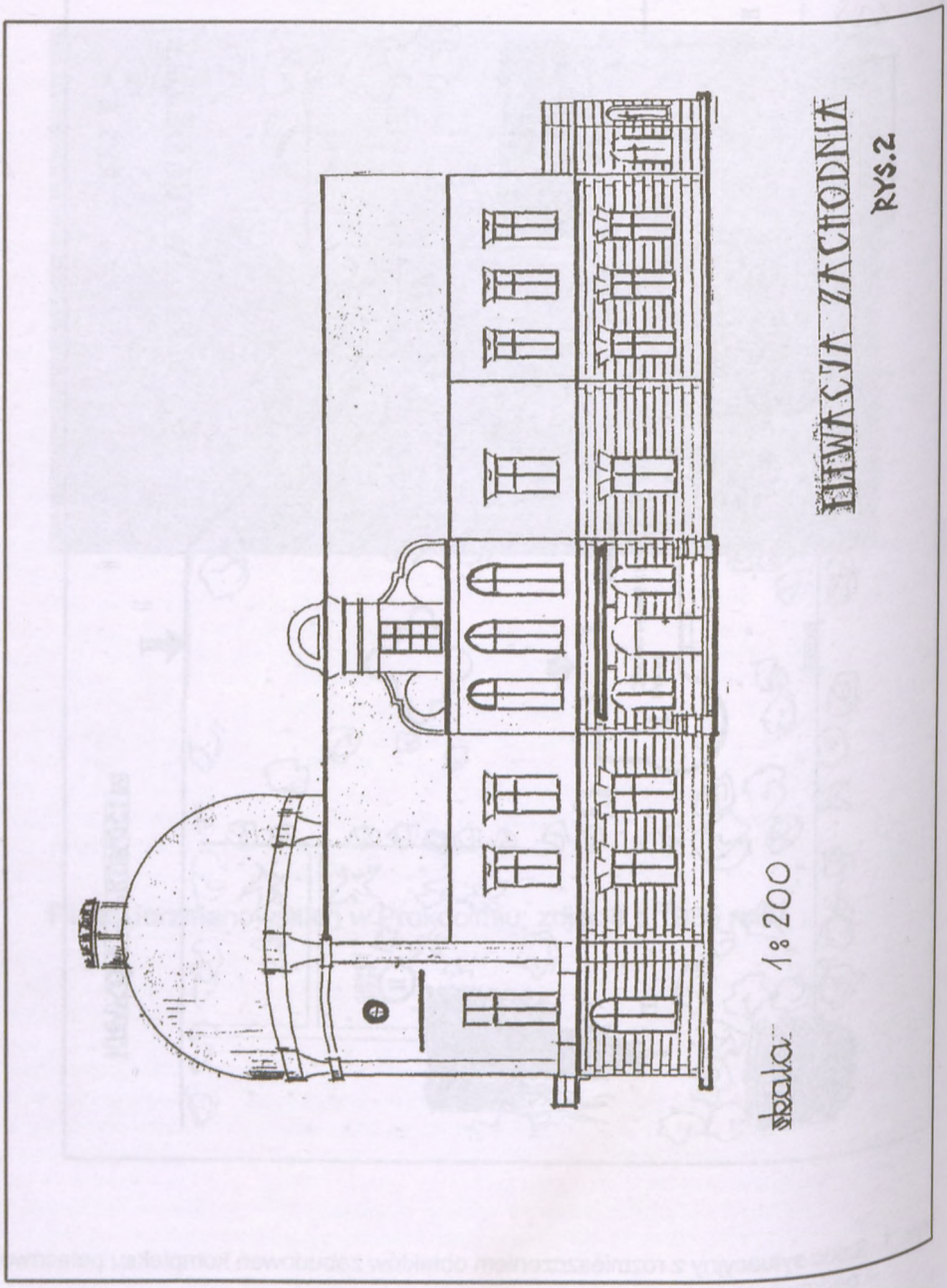

Rys. 2..Pałac Jerzmanowskich – elewacja zachodnia; rysunek wg dokumentacji inwentaryzacyjnej z lat 1930 – 1945.

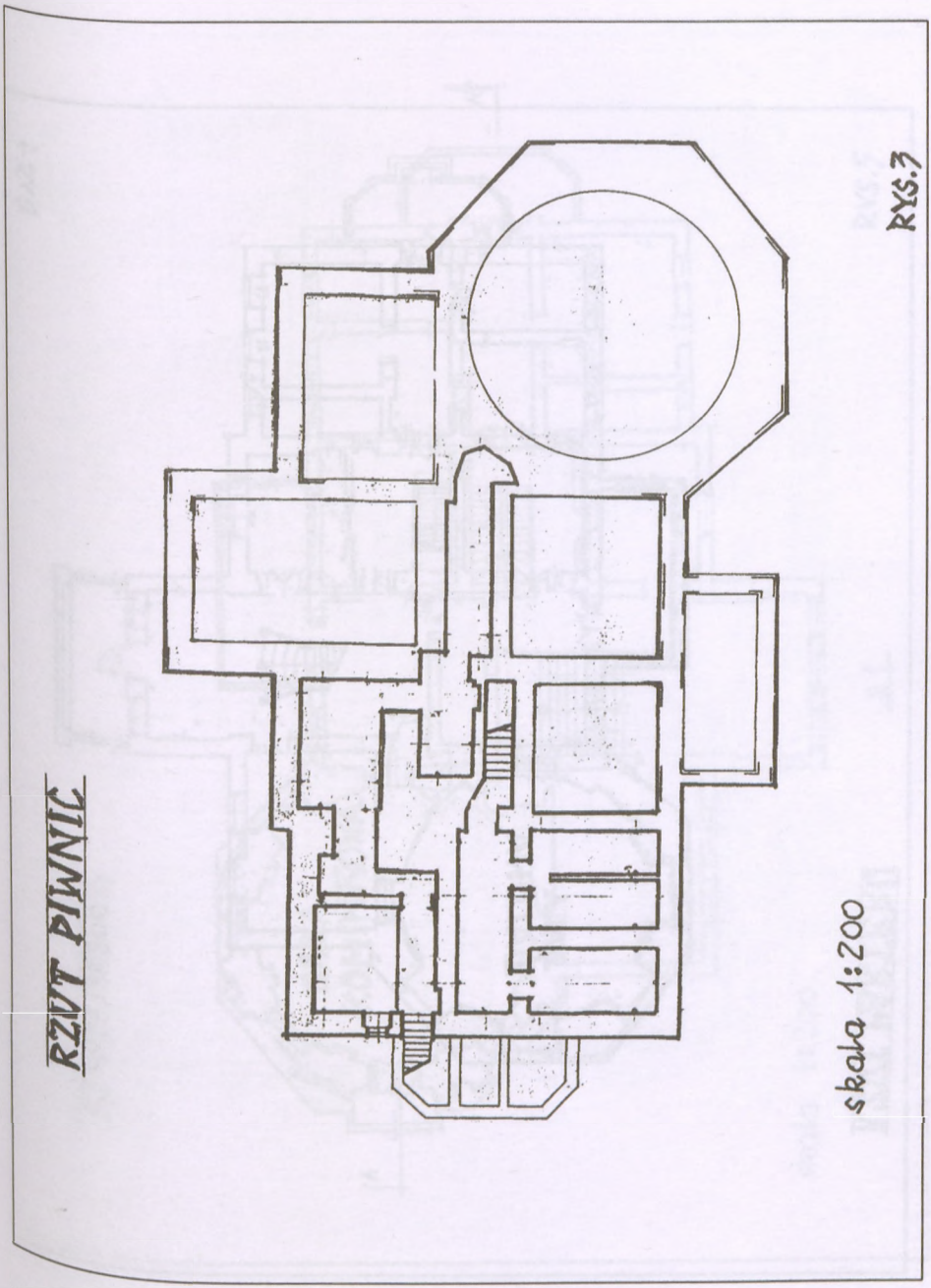

Rys. 3..Pałac Jerzmanowskich – rzut piwnic; rysunek wg dokumentacji inwentaryzacyjnej z lat 1930 – 1945.

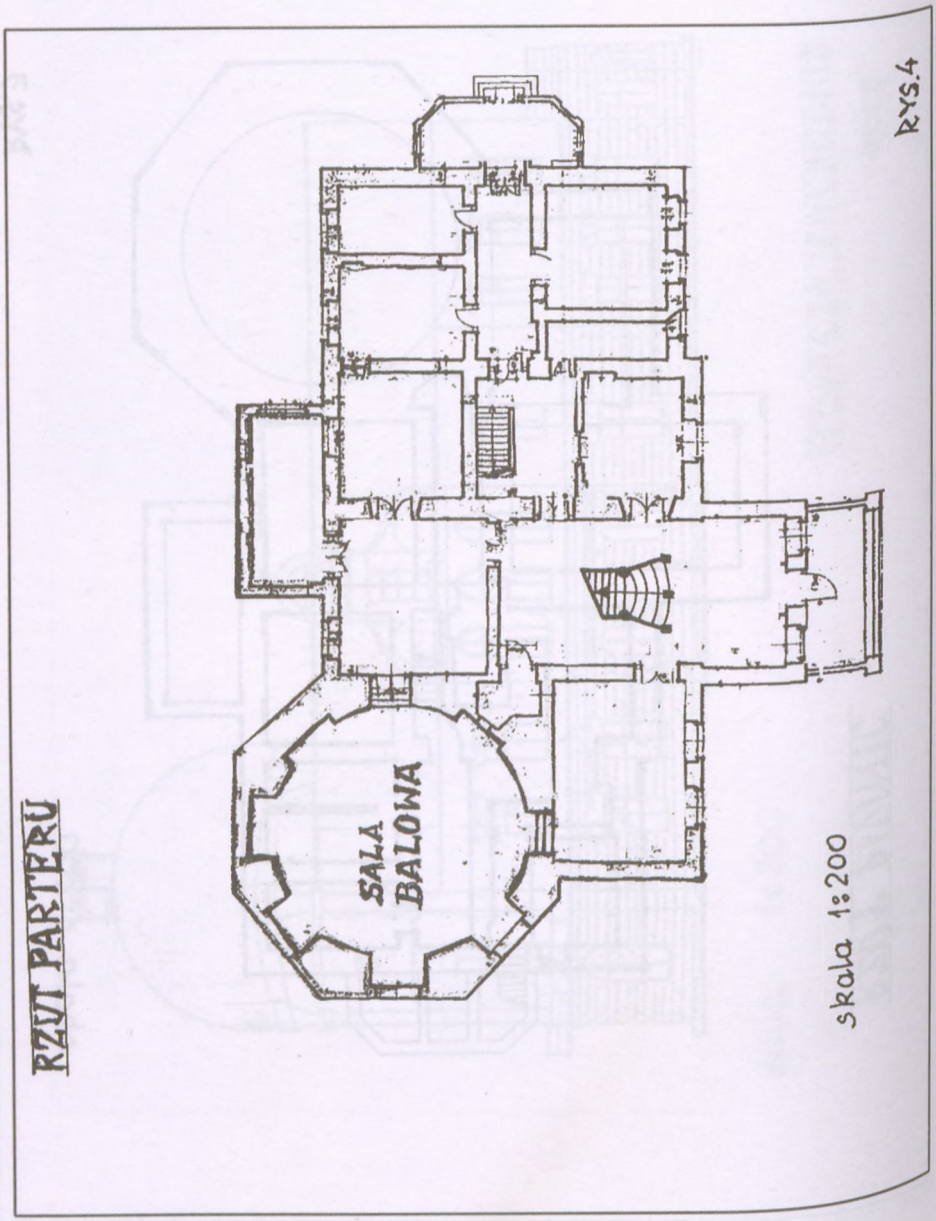

Rys. 4..Pałac Jerzmanowskich – rzut parteru; rysunek wg dokumentacji inwentaryzacyjnej z lat 1930 – 1945.

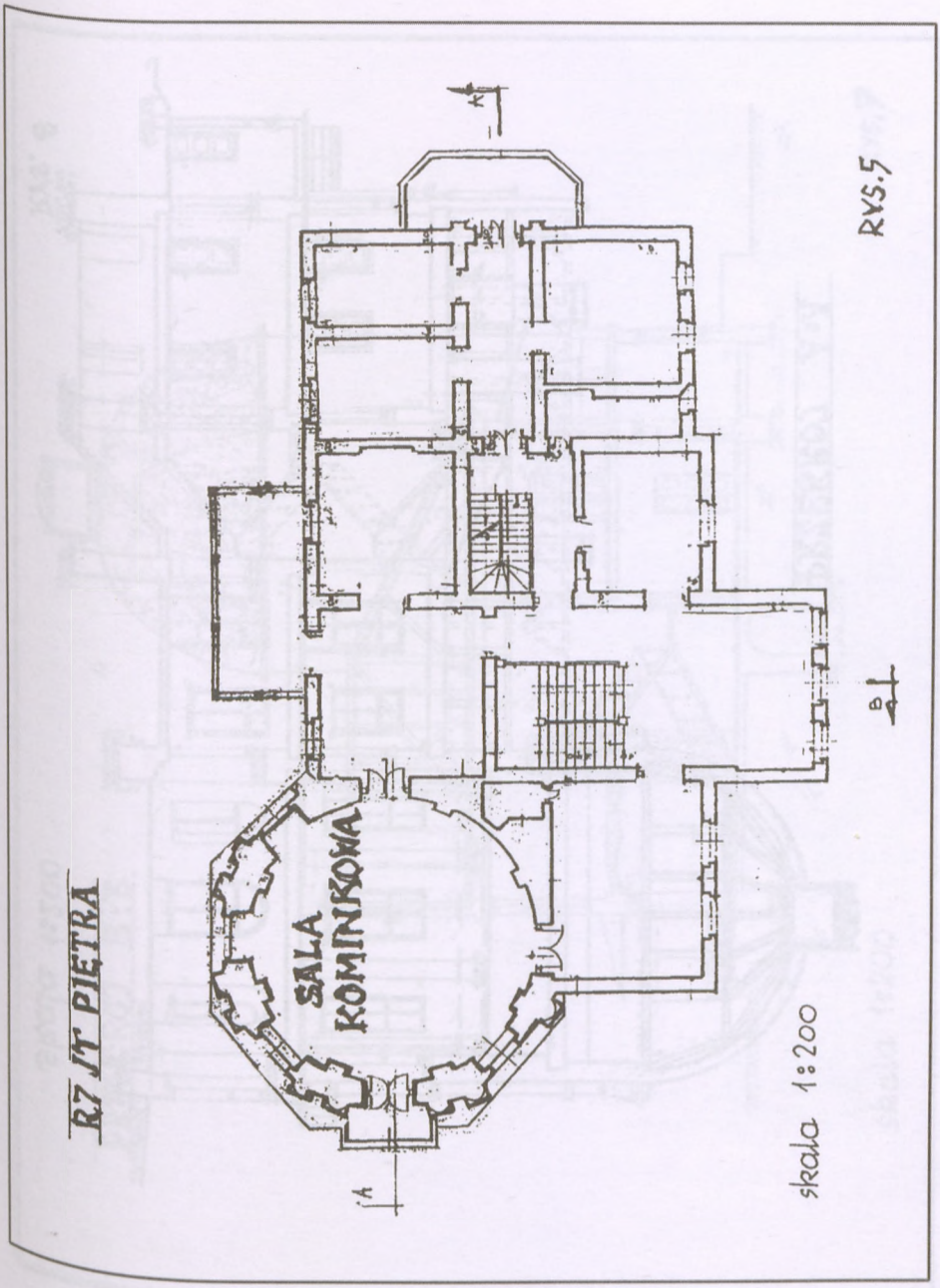

Rys. 5..Pałac Jerzmanowskich – rzut piętra; rysunek wg dokumentacji inwentaryzacyjnej z lat 1930 – 1945.

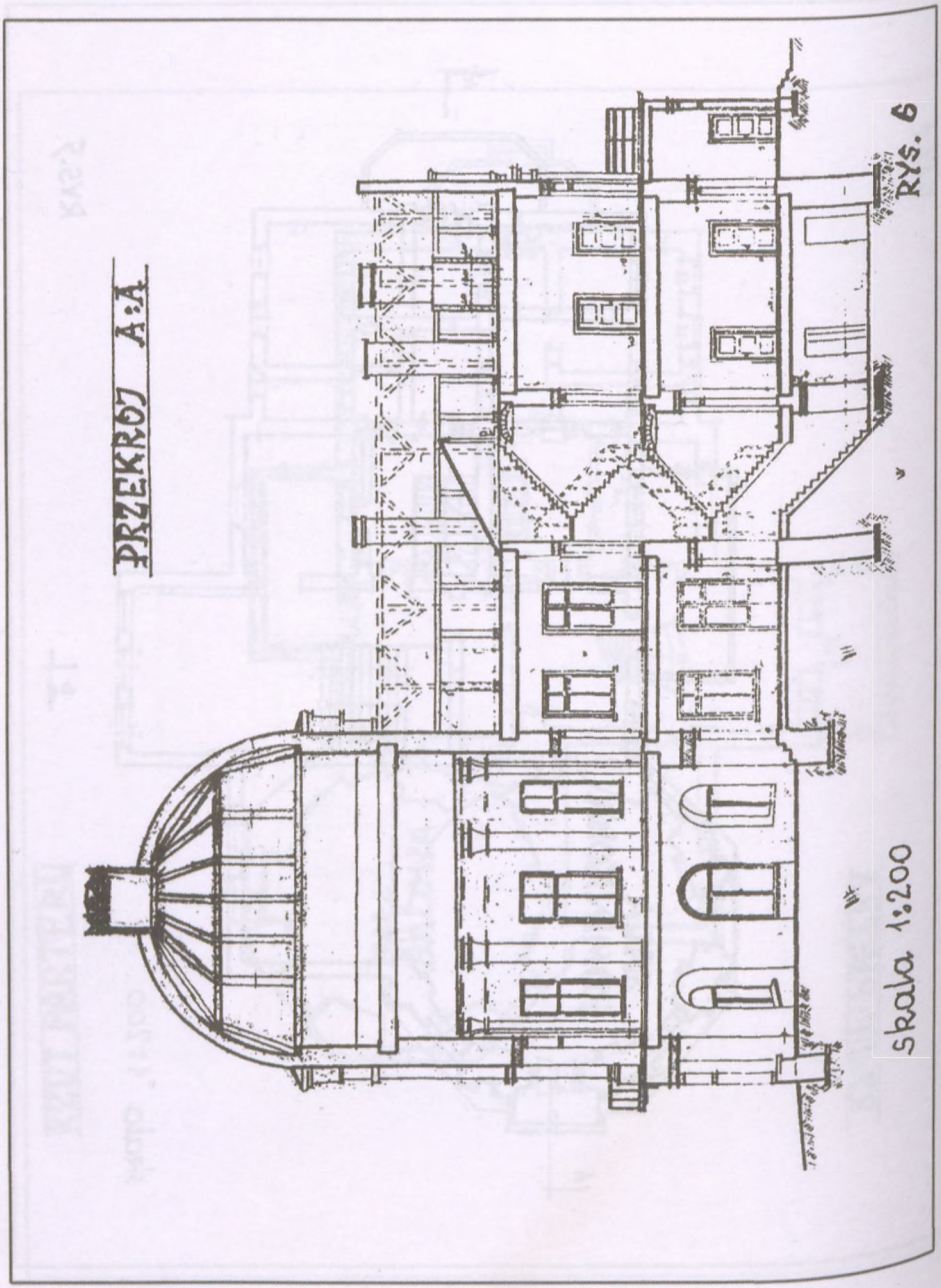

Rys. 6.Pałac Jerzmanowskich – przekrój A-A; rysunek wg dokumentacji inwentaryzacyjnej z lat 1930 – 1945.

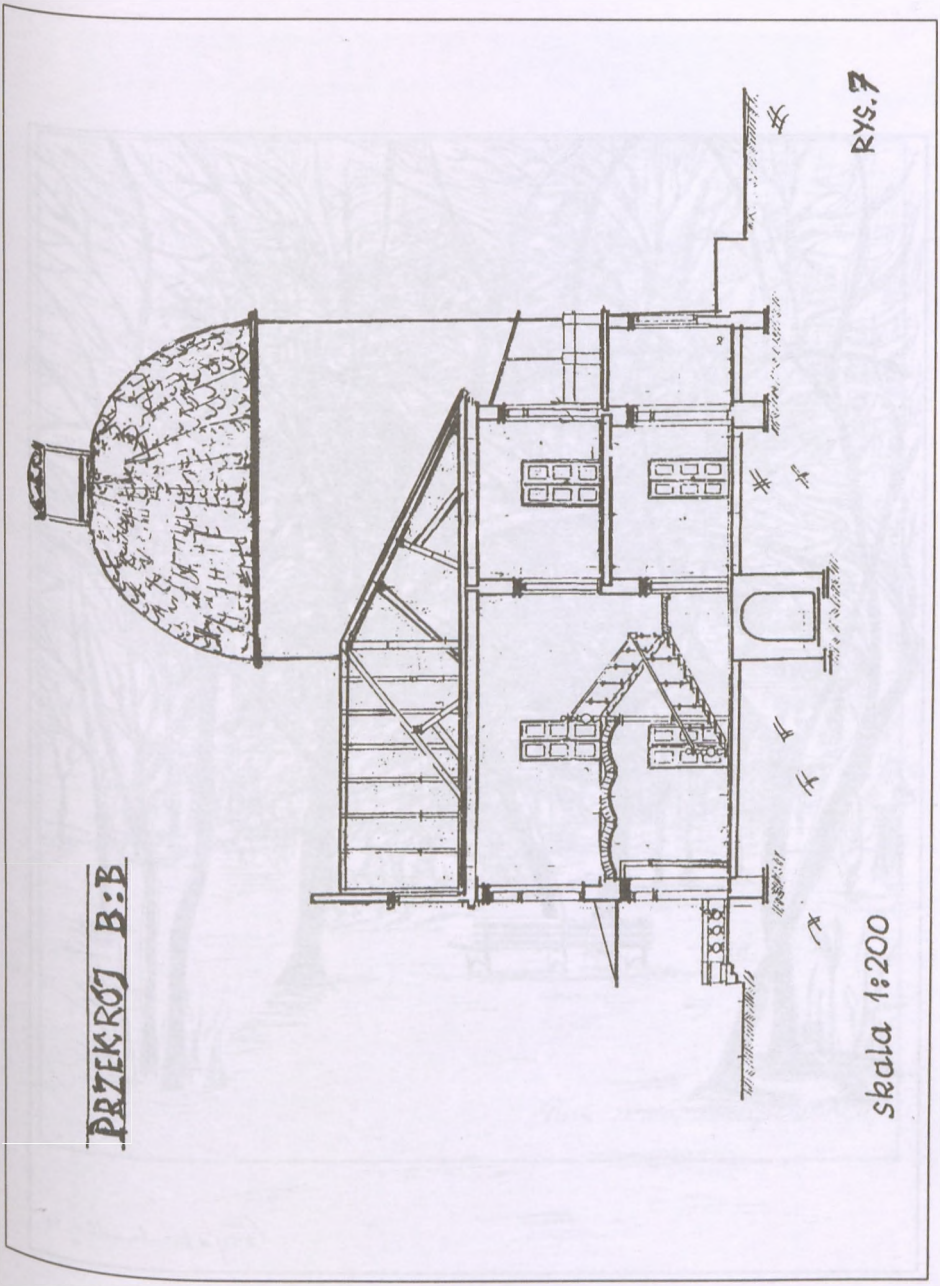

Rys. 7..Pałac Jerzmanowskich – przekrój B-B; rysunek wg dokumentacji inwentaryzacyjnej z lat 1930 – 1945.

Fragment parku Jerzmanowskiego zimą – w tle widok Pałacu..
Rysunek wykonany w tuszu przez Grażynę Fijałkowską w 1994 r.

Fragment parku Jerzmanowskiego zimą.
Rysunek wykonany w tuszu przez Grażynę Fijałkowską w 1993 roku.

Rozdział X.

achować pamięć"

Pod koniec lat osiemdziesiątych ostatniego stulecia, tak pisał o Jerzmanowskim w artykule pt. „Erazm Jerzmanowski – Polski Nobel", prof. Ryszard Kantor:

„Sam dobroczyńca zmarł w Prokocimiu 7 lutego 1909 roku. pochowany wraz z żona na cmentarzu Rakowickim w powszechnie, ze względów na jego ciekawą formę artystyczną znanym grobowcu, nie może jakość doczekać się wdzięczności ze strony potomnych. Polski Nobel, jak określiła go prasa w nekrologach, nie ma nawet w Krakowie najskromniejszej uliczki, poświeconej swojej pamięci, pamięci wybitnego Polaka, utalentowanego wynalazcy, rzutkiego przemysłowca i hojnego mecenasa. Czy to nie przykre?.

Tak naprawdę to Erazm Józef Jerzmanowski został zapomniany przez całe dziesięciolecia Polski Ludowej; a może raczej skreślony z listy wielkich Polaków, których wspominać pozwalała komunistyczna cenzura.

To zapomnienie szybko zostaje odrobione w Trzeciej Rzeczypospolitej.

W 1989 roku po latach zapomnienia staje się on patronem powołanego do życia Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia a później w 1991 roku również patronem Fundacji Prokocimskiej (obecnie działalność została zawieszona). Dzięki staraniom powstałego Towarzystwa i pełnemu zrozumieniu władz Krakowa, imię Erazma Józefa Jerzmanowskiego otrzymuje Park w Prokocimiu Starym i ulica w Prokocimiu Nowym. Dziś również: Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 3 w Prokocimiu Starym przy ul. Na Wrzosach za patrona przyjęła Erazma Józefa Jerzmanowskiego (obecnie znajduje się w Zespole Szkół Mechanicznych Nr 2 przy al. Skrzyneckiego 12) a w Wieliczce przy ul. Krzyszkowickiej nowo wzniesiona Samorządowa Szkoła Podstawowa Nr 4 w 1999 roku; otrzymała tez imię Erazma Józefa Jerzmanowskiego, a przed budynkiem szkoły odsłonięte zostało popiersie patrona.

W Prokocimiu Starym z okazji uroczystości 85-lecia śmierci i 150-lecia urodzin w 1994 roku odbyły się kilkunastodniowe uroczystości zakończone wmurowaniem tablicy pamiątkowej na frontonie pałacu, w którym Jerzmanowski spędził ostatnie lata swojego życia. Tablica w formie płaskorzeźby przedstawia Erazma Józefa Jerzmanowskiego na tle pałacu oraz napis:

„W tym pałacu spędził ostatnie lata życia
1895 – 1909
Erazm Józef Jerzmanowski,
inżynier filantrop, zwany polskim Noblem,
zasłużony dla Polski i Ameryki Północnej"

Tablice wykonał znany krakowski artysta Andrzej Kołaczyński, ufundowana została przez Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia i Fundację Prokocimską im. Erazma i Anny Jerzmanowskich.

W 1999 roku ogłoszono - Rok Jerzmanowskiego – dla uczczenia 155-tej rocznicy śmierci i 90-tej rocznicy urodzin jednego z największych filantropów przełomu XIX i XX wieku.

Tablica pamiątkowa ku czci Erazma Józefa Jerzmanowskiego, wmurowana
a frontonie Pałacu Jerzmanowskiego w Prokocimiu.
Tablicę ufundowały: Fundacja Prokocimska i Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
m. Erazma i Anny Jerzmanowskich w 1994 roku.
Płaskorzeźba dłuta art. A. Kolaczyńskiego.

Pałac Jerzmanowskiego w prokocimskim parku im. Erazma Jerzmanowskiego na
frontonie, którego wmurowana została tablica pamiątkowa w 150 rocznicę urodzin
i 85 rocznicę śmierci Erazma Józefa Jerzmanowskiego.

TELEGRAM Z WATYKANU
Z OKAZJI POWOŁANIA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ PROKOCIMIA IM. ERAZMA I ANNY JERZMANOWSKICH, PRZESŁANY NA RĘCE KS. KAN. STANISŁAWA GÓRECKIEGO proboszcza parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Prokocimiu, WSPÓŁZAŁOŻYCIELA TOWARZYSTWA.

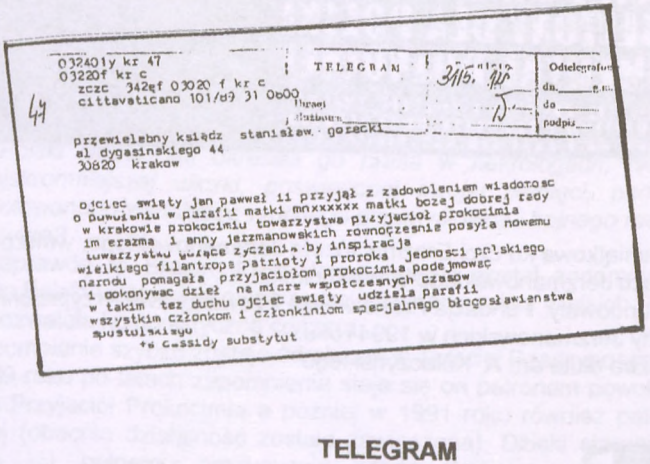

032401y kr 47
03220f kr c
zczc 342ef 03020 f kr c
cittavaticano 101/d9 31 0800

TELEGRAM

Odtelegrafow
do
podpis

przewielebny ksiądz stanisław gorecki
al dygasinskiego 44
30820 krakow

ojciec swięty jan pawweł ii przyjął z zadowoleniem wiadomosc
o powołaniu w parafii matki mxxxxxx matki bozej dobrej rady
w krakowie prokocimiu towarzystwa przyjaciół prokocimia
im erazma i anny jerzmanowskich równocześnie posyła nowemu
towarzystwu gorące życzenia by inspiracja
wielkiego filantropa patrioty i proroka jedności polskiego
narodu pomagała przyjaciołom prokocimia podejmować
i dokonywac dzieł na miarę współczesnych czasów
w takim tez duchu ojciec swięty udziela parafii
wszystkim członkom i członkiniom specjalnego błogosławienstwa
apostolskiego
+s Cassidy substytut

TELEGRAM A. D. 1989.

Cittavaticano 101/89 31 0800

Przewielebny ksiądz Stanisław Górecki
Al. Dygasińskiego 44
30 - 820 Kraków.

Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął z zadowoleniem wiadomość o powołaniu w parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Krakowie – Prokocimiu Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Równocześnie przesyła nowemu Towarzystwu gorące życzenia, by inspiracja wielkiego filantropa, patrioty i proroka jedności polskiego narodu, pomagała przyjaciołom Prokocimia podejmować i dokonywać dzieł na miarę współczesnych czasów w takim też duchu Ojciec Święty udziela parafii i wszystkim członkom i członkiniom specjalnego błogosławieństwa apostolskiego.

† s. Cassidy substytut.

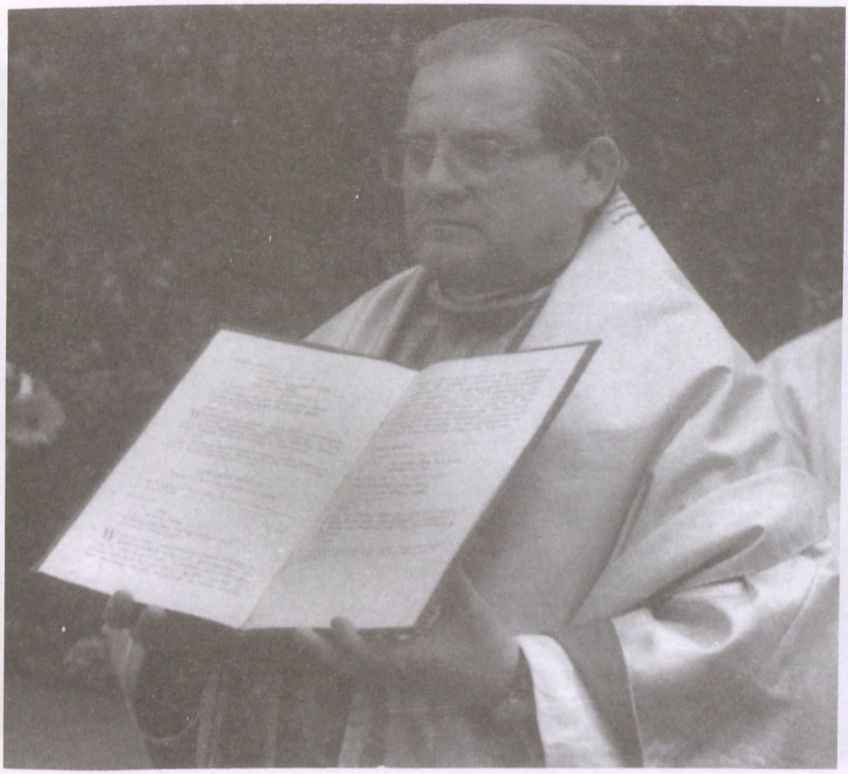

Fot. Jerzy Furmanek

Ks. kan Stanisław Górecki, (proboszcz parafii MBDR w Prokocimiu w latach 1972 – 1997), członek, współzałożyciel i opiekun duchowy Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. obecnie pracuje jako proboszcz w parafii w Jabłonce. Często jak tylko znajdzie czas odwiedza Prokocim, z którego tak naprawdę w myślach i w sercu nigdy nie opuścił. Członkowie Towarzystwa sa mu wdzięczni również za wkład w upowszechnianie celów Towarzystwa wśród prokocimskiego ludu i nie tylko.

To na ręce ks. kan. Stanisława Góreckiego, został przysłany w roku powstania Towarzystwa telegram od Ojca Świętego z błogosławieństwem dla nowopowstałego Towarzystwa.

Zdjęcia art. Leszka Dziedzica

Uroczysta Msza Święta w Kaplicy M. B. Dobrej Rady w Prokocimiu z okazji 100 rocznicy nadania Komandorii św. Sylwestra przez papieża Leona XIII śp. Erazmowi Józefowi Jerzmanowskiemu za zasługi dla Kościoła katolickiego oraz troskliwość i hojność przy budowie nowych kościołów, szkół, szpitali, chwalebne czyny chrześcijańskie.

Mszę świętą odprawiali: Prowincjał OO. Augustianów O. William Faix,
Proboszcz parafii MBDR ks. kan. St. Górecki
Kanclerz Kurii Krakowskiej ks. B. Fidelus

Słowo o Erazmie Józefie Jerzmanowskim wygłosił pierwszy prezes Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia – Kazimierz Zabielski.

Zdjęcie art. Leszka Dziedzica

Sympozjum naukowe poświęcone 100 rocznicy nadania Komandorii św. Sylwestra śp. Erazmowi Józefowi Jerzmanowskiemu przez papieża Leona XIII.

Sympozjum odbyło się w Pałacu Jerzmanowskiego w Prokocimiu.

Na zdjęciu moment po wręczeniu Prowincjałowi OO. Augustianów O. Williamowi Faix, kopii „Kroniki o historii Prokocimia", autorstwa Jana Kielara przez Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. E i A Jerzmanowskich – Kazimierza Zabielskiego.

Zdjęcie art. Leszka Dziedzica

Zdjęcie zbiorowe uczestników wykonane na zakończenie Sympozjum Naukowego, które odbył się w Pałacu Jerzmanowskich w Prokocimiu, poświęconego 100 rocznicy nadania Komandorii św. Sylwestra przez papieża Leona XIII.

Wśród znamienitszych uczestników Sympozjum znajdujących się na powyższej fotografii, należałoby wymienić m. in.:

Prof. dr hab. J. Grochowskiego, O. Williama Faix OSA, ks. kan. St. Góreckiego, Dr A. Biernackiego, ks. kancl. Kurii Krakowskiej B. Fidelusa, prof. ASP w Krakowie J. Trybowskiego, dr T. Ściężora, Prezesa TPP K. Zabielskiego, Prezesa Fundacji Prokocimskiej J. Ludwiga, V-ce Prezesa TPP E. Polowca, V-ce Prezesa Fundacji Prokocimskiej K. Wdowiarza, sekretarza TPP A. Boronia oraz skarbnika TPP Stanisławę Czop.

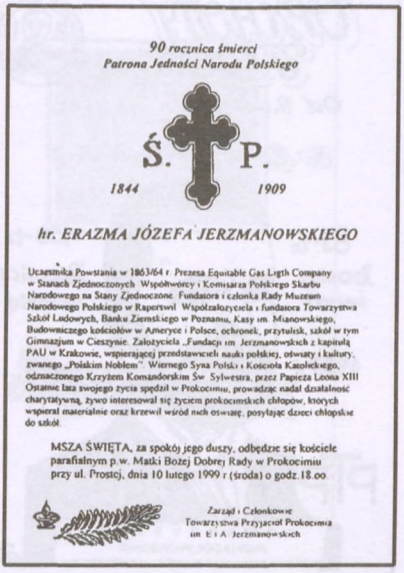

90 rocznica śmierci
Patrona Jedności Narodu Polskiego

Ś. P.

1844 *1909*

hr. ERAZMA JÓZEFA JERZMANOWSKIEGO

Uczestnika Powstania w 1863/64 r. Prezesa Equitable Gas Ligth Company w Stanach Zjednoczonych. Współtwórcy i Komisarza Polskiego Skarbu Narodowego na Stany Zjednoczone. Fundatora i członka Rady Muzeum Narodowego Polskiego w Raperswil. Współzałożyciela i fundatora Towarzystwa Szkół Ludowych, Banku Ziemskiego w Poznaniu, Kasy im. Mianowskiego, Budowniczego kościołów w Ameryce i Polsce, ochronek, przytulisk, szkół w tym Gimnazjum w Cieszynie. Założyciela „Fundacji im. Jerzmanowskich z kapitułą PAU w Krakowie, wspierającej przedstawicieli nauki polskiej, oświaty i kultury, zwanego „Polskim Noblem". Wiernego Syna Polski i Kościoła Katolickiego, odznaczonego Krzyżem Komandorskim Św. Sylwestra, przez Papieża Leona XIII Ostatnie lata swojego życia spędził w Prokocimiu, prowadząc nadal działalność charytatywną, żywo interesował się życiem prokocimskich chłopów, których wspierał materialnie oraz krzewił wśród nich oświatę, posyłając dzieci chłopskie do szkół.

MSZA ŚWIĘTA, za spokój jego duszy, odbędzie się kościele parafialnym p.w. Matki Bożej Dobrej Rady w Prokocimiu przy ul. Prosicj, dnia 10 lutego 1999 r (środa) o godz. 18.00

Zarząd i Członkowie
Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia
im. E. i A. Jerzmanowskich

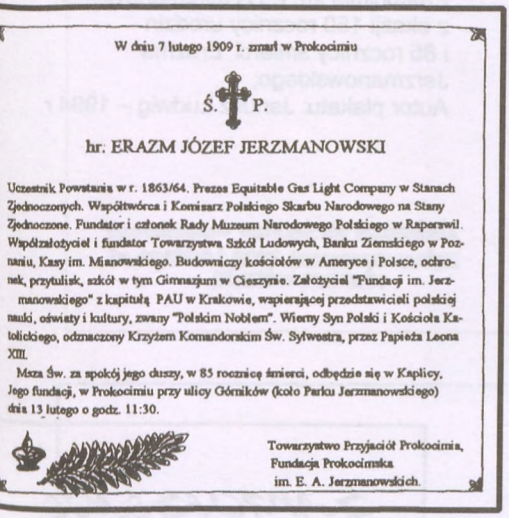

W dniu 7 lutego 1909 r. zmarł w Prokocimiu

Ś. P.

hr. ERAZM JÓZEF JERZMANOWSKI

Uczestnik Powstania w r. 1863/64. Prezes Equitable Gas Light Company w Stanach Zjednoczonych. Współtwórca i Komisarz Polskiego Skarbu Narodowego na Stany Zjednoczone. Fundator i członek Rady Muzeum Narodowego Polskiego w Raperswil. Współzałożyciel i fundator Towarzystwa Szkół Ludowych, Banku Ziemskiego w Poznaniu, Kasy im. Mianowskiego. Budowniczy kościołów w Ameryce i Polsce, ochronek, przytulisk, szkół w tym Gimnazjum w Cieszynie. Założyciel "Fundacji im. Jerzmanowskiego" z kapitułą PAU w Krakowie, wspierającej przedstawicieli polskiej nauki, oświaty i kultury, zwany "Polskim Noblem". Wierny Syn Polski i Kościoła Katolickiego, odznaczony Krzyżem Komandorskim Św. Sylwestra, przez Papieża Leona XIII.

Msza Św. za spokój jego duszy, w 85 rocznicę śmierci, odbędzie się w Kaplicy, Jego fundacji, w Prokocimiu przy ulicy Górników (koło Parku Jerzmanowskiego) dnia 13 lutego o godz. 11:30.

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia,
Fundacja Prokocimska
im. E. A. Jerzmanowskich.

Nekrologii informujące o 85 i 90 rocznicy śmierci Erazma Józefa erzmanowskiego i o zamówionych z tej okazji Mszach Świętych za spokój jego duszy.

Powyższe nekrologii zarazem informują również w skrócie o czynach i zasługach śp. Erazma Józefa Jerzmanowskiego.

Lud prokocimski bardzo licznie uczestniczył w tych obchodach rocznicowych rganizowanych przez Towarzystwo i Fundacje jego imienia; gdyż dzięki starszemu okoleniu, powtarzana jest po dziś dzień mówiona historia z życia Pana na Prokocimiu, tóry żywo interesował się losem tutejszych chłopów i chętnie ich wspomagał nie tylko aterialnie.

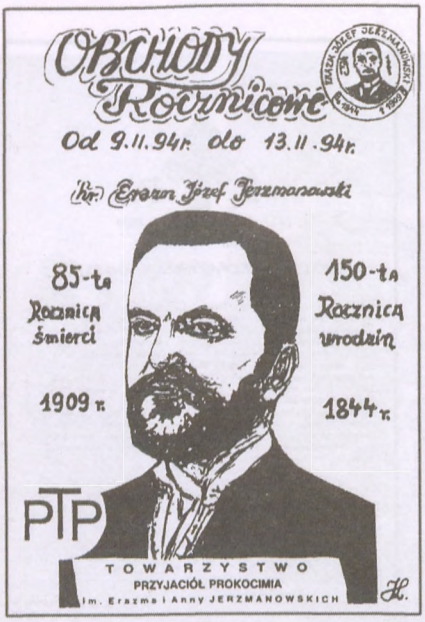

Plakat Obchodów Rocznicowych wydany przez Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. E i A Jerzmanowskich z okazji 150 rocznicy urodzin i 85 rocznicy śmierci Erazma Jerzmanowskiego;
Autor plakatu: Janusz Ludwig – 1994 r.

Plakat wydany przez Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich z okazji „100-lecia Oświaty I Szkolnictwa w Prokocimiu";
Autor plakatu: Janusz Ludwig – 1994 r.

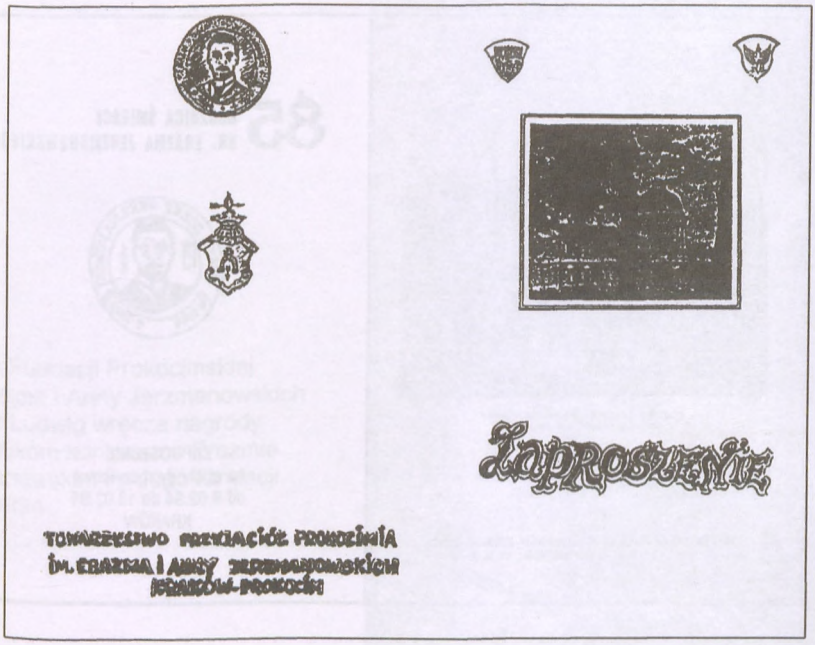

Zaproszenie

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
im. Erazma i Anny Jerzmanowskich
Kraków-Prokocim

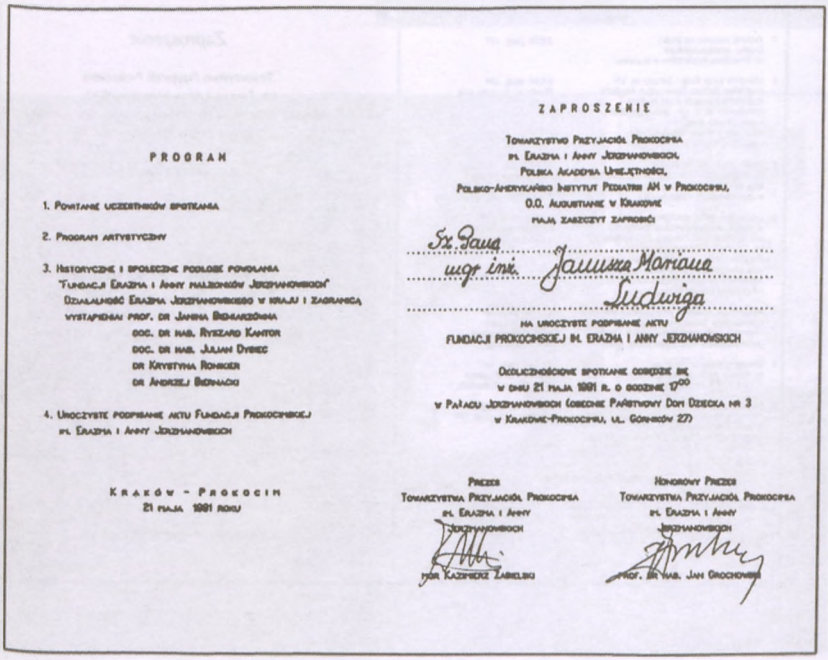

PROGRAM

1. Powitanie uczestników spotkania
2. Program artystyczny
3. Historyczne i społeczne podłoże powołania "Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich" Działalność Erazma Jerzmanowskiego w kraju i zagranicą wystąpienia: prof. dr Janina Bieniarzówna
   doc. dr hab. Ryszard Kantor
   doc. dr hab. Julian Dybiec
   dr Krystyna Ronikier
   dr Andrzej Biernacki
4. Uroczyste podpisanie aktu Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

Kraków - Prokocim
21 maja 1991 roku

ZAPROSZENIE

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
im. Erazma i Anny Jerzmanowskich,
Polska Akademia Umiejętności,
Polsko-Amerykański Instytut Pediatrii AM w Prokocimiu,
O.O. Augustianie w Krakowie
mają zaszczyt zaprosić:

Sz. Pana
mgr inż. Janusza Mariana
Ludwiga

na uroczyste podpisanie aktu
Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

Okolicznościowe spotkanie odbędzie się
w dniu 21 maja 1991 r. o godzinie 17^{00}
w Pałacu Jerzmanowskich (obecnie Państwowy Dom Dziecka nr 3
w Krakowie-Prokocimiu, ul. Górników 27)

Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia
im. Erazma i Anny
Jerzmanowskich
mgr Kazimierz Zabielski

Honorowy Prezes
Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia
im. Erazma i Anny
Jerzmanowskich
prof. dr hab. Jan Grochowski

Karta zaproszenia na uroczyste spotkanie okolicznościowe
z okazji podpisania aktu Fundacji Prokocimskiej im. Erazma I Anny Jerzmanowskich
Kraków – Prokocim, dnia 21 maja 1991 r.

GROBOWIEC ERAZMA I ANNY JERZMANOWSKICH
CMENTARZ RAKOWICKI W KRAKOWIE

FUNDACJA PROKOCIMSKA IM. ERAZMA I ANNY JERZMANOWSKICH
KRAKÓW - PROKOCIM ul. GÓRNIKÓW 27 tel. 55-09-33

85 ROCZNICA ŚMIERCI HR. ERAZMA JERZMANOWSKIEGO

ERAZM JÓZEF JERZMANOWSKI
1844 † 1909

ZAPROSZENIE
na obchody rocznicowe
od 9.02.94 do 13.02.94
KRAKÓW

PROGRAM

1	Złożenie wieńców na grobie Erazma Jerzmanowskiego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie	9.II.94. godz. 15[00]
2	Uroczysta Sesja Rady i Zarządu dz. XII z udziałem Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia i Zarządu Rady Fundacji Prokocimskiej im. E. i A. Jerzmanowskich i zaproszonych gości. Ogłoszenie wyników konkursu szkół i wręczenie nagród	9.II.94. godz. 17[00] Kraków ul. Rzeźnicza 3 lp. (pawilon)
3.	Sesja rocznicowa poświęcona 85 rocznicy śmierci Erazma Jerzmanowskiego program słowno-muzyczny, multimedialny o Jerzmanowskim i jego fundacji	10.II.94. godz. 17[00] Pałac Jerzmanowskich w Parku ul. Górników 27 Prokocim (P. Dom Dziecka nr3)
4.	Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w pałacu Jerzmanowskich w Prokocimiu ufundowanej przez Fundację Prokocimską im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Program rocznicowy przedstawiony przez koła młodzieżowe Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia ze Szkoły Podstawowej nr 61 i Pod. Domu Dziecka nr 3.	11.II.94. godz. 17[00] Pałac Jerzmanowskich w Parku ul. Górników 27
5.	Wieczornica, spotkanie przy świecach członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia i Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny Jerzmanowskich oraz zaproszonych gości.	12.II.94. godz. 18[00] Klub Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia ul. Rzeźnicza 3 lp.
6.	Uroczysta msza święta za śp. hr. Erazma Jerzmanowskiego w kaplicy M.B. Dobrej Rady	13.II.94. godz. 11[00] Prokocim ul. Górników kaplica parku w Prokocimiu
7.	Wystawa okolicznościowa poświęcona hr. Erazmowi Jerzmanowskiemu i jego Fundacji oraz dziejom Prokocimia (Państwowy Dom Kultury ul. Krasickiego 20)	15.II.94. do 21.II.94. otwarcie: 15.II. godz. 17[00]

ORGANIZATORZY OBCHODÓW:

Przewodniczący Rady i Zarządu Dz. XII — Prezes Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich — Prezes Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

Zaproszenie

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
im. Erazma i Anny Jerzmanowskich,
Fundacja Prokocimska im. Erazma i Anny Jerzmanowskich,
Rada i Zarząd Dzielnicy XII

mają zaszczyt zaprosić

Sz. .....

.....

na uroczyste obchody 85 rocznicy śmierci
hr. Erazma Józefa Jerzmanowskiego,
które odbędą się zgodnie z programem
w dniach od 9 lutego 1994 do 13 lutego 1994 roku.

Honorowy Przewodniczący Obchodów
TADEUSZ KOŁACZYK
Przewodniczący Rady Miasta Krakowa

KRAKÓW - PROKOCIM - 1994 r.

Zaproszenie i program obchodów 85 rocznicy śmierci Erazma Jerzmanowskiego, którego organizatorami byli: Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia i Fundacja Prokocimska im. Erazma i Anny Jerzmanowskich oraz Rada Dzielnicy XII Miasta Krakowa – 1994 r.

Prezes Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny Jerzmanowskich Janusz Ludwig wręcza nagrody uczestnikom konkursu o Erazmie Jerzmanowskim i o Jego fundacji. Rok - 1994 .

Pałac Jerzmanowskich – Sylwester A.D. 1992.
Prezes Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny Jerzmanowskich wręcza książeczkę mieszkaniową wychowance Domu Dziecka Nr 3 w Prokocimiu.

Prezes Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny Jerzmanowskich dokonuje wpisu w księdze pamiątkowej (1994 r.)

Organizatorzy wystawy pokonkursowej przed portretem patrona Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia i Fundacji Prokocimskiej im. Erazma i Anny Jerzmanowskich.
Od lewej: Józef Prasoł, Rajmund Boroń, Roman Rozlachowski, Mieczysław Twardowski, Małgorzata Bielczyk, Janusz Ludwig.

Ostatni przegląd ekspozycji tuż przed otwarciem wystawy poświęconej pamięci Erazma Józefa Jerzmanowskiego (1994 r.).
Od lewej: Roman Rozlachowski, Małgorzata Bielczyk, Rajmund Boroń, Janusz Ludwig.

Sekretariat wystawy z wydawnictwami Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Sekretariat obsługują członkinie Koła TPP „Szutry", działającego przy Szkole Podstawowej nr 61 – Agnieszka i Joanna Ludwig (1994 r.).

Na powyższym zdjęciu widnieją fotografie wybitnych Polaków nagrodzonych z Fundacji im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, którym Akademia Umiejętności, będąca kapitułą Fundacji przyznawała nagrody w latach 1915 – 1938.

Pod portretem Erazma Józefa Jerzmanowskiego w stroju galowym z komandorią Św. Sylwestra, znajduje się również księga pamiątkowa Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich (rok 1994, zdjęcie z wystawy po konkursowej zorganizowanej przez Fundację Prokocimską i Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia oraz Radę i Zarząd dzielnicy XII Miasta Krakowa).

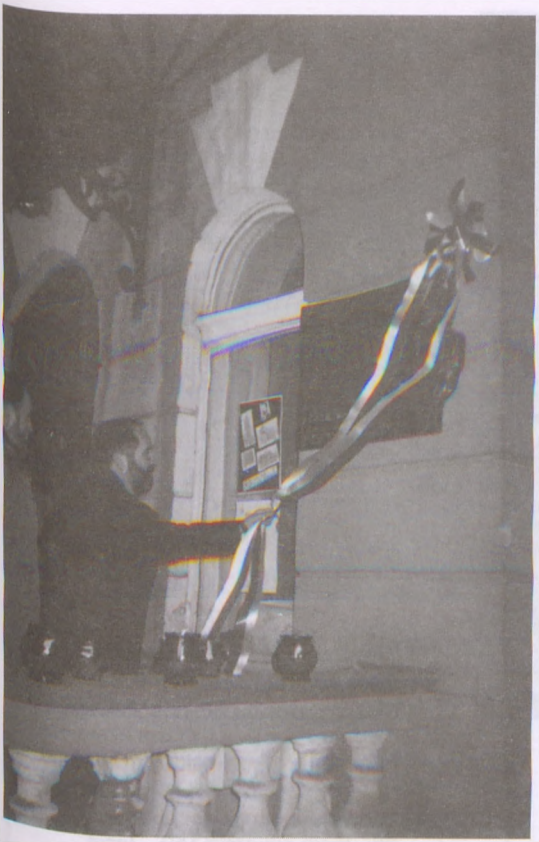

Prezydent Krakowa Józef Lassota i Przewodniczący Rady Miasta Krakowa Tadeusz Kołaczyk odsłaniają tablicę pamiątkową poświęconą Erazmowi Józefowi Jerzmanowskiemu na frontonie Pałacu Jerzmanowskich w Prokocimiu.

Uroczysta Sesja w Pałacu Jerzmanowskich w Prokocimiu z okazji obchodów 85 rocznicy śmierci i 150 rocznicy urodzin Erazma Jerzmanowskiego. Na zdjęciu: Prezydent Krakowa Józef Lassota, Przewodniczący Rady Miasta Tadeusz Kołaczyk, Kanclerz Kurii Ks. B. Fidelus, Przew. Rady Dzielnicy XII Roman Rozlachowski, Z-ca Małgorzata Bielczyk, Prezes TPP Rajmund Boroń oraz Prezes Fundacji Prokocimskiej Janusz Ludwig.

Wręczenie nagród przez Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa Tadeusza Kołaczyka i Przewodniczącego Rady Dzielnicy XII Romana Rozlachowskiego dla zwycięzców konkursu o E. J. Jerzmanowskim i Prokocimiu. Rok 1994.

Wręczenie Przewodniczącemu Rady Miasta Krakowa Tadeuszowi Kołaczykowi okolicznościowego medalu i publikacji przez Prezesa Fundacji Prokocimskiej im.Erazma i Anny Jerzmanowskich Janusza Ludwiga z okazji obchodów 85 - lecia śmierci i 150 – lecia urodzin Erazma Jerzmanowskiego Rok 1994.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 3 w Krakowie – Prokocimiu
im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego

Pierwsze strony wydania okolicznościowego z 1995 roku, które ukazało się z okazji uroczystości nadania Zasadniczej Szkole Zawodowej Nr 3 w Krakowie – Prokocimiu im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego.

Kaplica MBDR w Prokocimu
w Parku Jerzmanowskiego.

Na zdjęciu zgromadzeni
członkowie uroczystości
poświęcenia sztandaru
Zasadniczej Szkole Zawodowej
Nr 3 w Prokocimiu im. Erazma
Józefa Jerzmanowskiego.
Na pierwszym planie: dyrektorka
Szkoły Bogumiła Salamaga
i zastępca Józef Osuch.
Rok – 1996.

Wieża ciśnień, należąca do
kompleksu pałacowo - parkowego
w Parku Jerzmanowskiego
w Prokocimiu.

KOMITET HONOROWY

Prof. dr hab. Jan Grochowski – Honorowy Prezes TPP
dyr SP DSK CMUJ
Prof. Kazimierz Kowalski – Prezes PAU
O. Mikołaj Drobotowicz – Prowincjał OO. Augustianów
Ks. kan. Stanisław Górecki – Proboszcz parafii Jabłonka
Ks. kan. Florian Kosek – Proboszcz parafii Prokocim
Mgr inż. Rajmund Boroń – b. Prezes TPP
Mgr inż. Kazimierz Zabielski – b. Prezes TPP
Jacek Pollak – Przewodniczący RD XII MK

KOMITET ORGANIZACYJNY

Inż. Roman Rozlachowski - Prezes TPP
Mgr inż. Janusz Ludwig – Prezes POAK parafii MBDR
Jan Banaś – Prezes Koła Kombatantów Prokocim
Mgr Aleksandra Klimsza - Piszczek – dyr DD nr 3
Mgr Bogumiła Salamaga – dyr ZSZ nr 3
Zespół Zainteresowań „Korzenie" TPP
Zespół Zainteresowań „Dołęga" TPP
Zespół Zainteresowań „Źródło" TPP
Zespół Zainteresowań „Sadyba" TPP
Zespół Zainteresowań „Polonus" TPP
Koło „Młodych" TPP przy DD nr 3
Koło „Szutry" TPP przy SP nr 61
Koło „Wrzosy" TPP przy ZSZ nr 3
Koło „Imiołki" TPP przy SP nr 117
Koło „Kolonia" TPP – środowisko „Starego Prokocimia"
Koło Przyjaciół Harcerzy przy TPP
Wydawnictwo „Wspólnota" TPP

TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ PROKOCIMIA
im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

1989 - 1999

Program Jubileuszu

10.04. 1999 r. (Sobota)

godz. 18.00 Pałac Jerzmanowskich
(Dom Dziecka Nr 3)
Kraków-Prokocim ul. Górników 27.

- Otwarcie Jubileuszu
- Referaty okolicznościowe
- Recital poezji członków Towarzystwa
- Wystąpienia zaproszonych Gości
- Wieczór wspomnień przy świecach i lampce wina

Wystawa okolicznościowa
** Erazm Jerzmanowski i Prokocim **

11.04.1999 r. (Niedziela)

godz. 11.30 Msza św. w Kaplicy
E i A Jerzmanowskich w Parku
w intencji Towarzystwa
Przyjaciół Prokocimia

JUBILEUSZ
10-LECIA

TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ PROKOCIMIA
im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

PTP

KOMITET ORGANIZACYJNY
ZAPRASZA

Prezesa POAK
mgr inż. Janusz Ludwig

Do wzięcia udziału
w SPOTKANIU JUBILEUSZOWYM
w dniach 10 – 11 kwietnia 1999 roku

Program obchodów jubileuszowych, które odbyły się z okazji 10 – lecia powstania Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich. Obchody odbyły się w Prokocimiu w dniach 10 – 11 kwietnia 1999 roku.

Walny Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich z okazji 10 – lecia jego powstania. Rok 1999.

Na zdjęciu Erazm Mieszczański, cioteczny prawnuk E. Jerzmanowskiego, w rozmowie z Rajmundem Boroniem w przerwie obrad.

Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Stanisław Grodziski odbiera gratulacje za 10 – letnią współpracę z Towarzystwem. Rok 1999.

Popiersie Erazma Józefa Jerzmanowskiego, wykonane przez Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych z Wiśnicza Nowego.
Pomnik znajduje się przed Samorządową Szkołą Podstawową Nr 4 w Wieliczce - Krzyszkowicach.
Tu w Krzyszkowicach Erazm Jerzmanowski ufundował Szkołę Ludową w 1899 roku.

Odsłonięcie popiersia Erazma Józefa Jerzmanowskiego przed Szkołą Jego imienia w Wieliczce – Krzyszkowicach w 1999 roku.
Na powyższej fotografii wiązankę kwiatów składa Prezes Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, inż. Roman Rozlachowski.

Samorządowa Szkoła Podstawowa Nr 4 w Wieliczce – Krzyszkowicach im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego. Stała ekspozycja poświęcona patronowi Szkoły. W głębi Prezes Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia Roman Rozlachowski.

Poświęcenie sztandaru Szkoły im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego w Parafii w Wieliczce–Krzyszkowicach przez J. E. Ks. Kardynała Franciszka Macharskiego (1999 r)

Msza święta w kościele parafialnym w Wieliczce-Krzyszkowicach z okazji nadania Samorządowej Szkole Podstawowej Nr 4 im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego, która odbyła się w 100 – lecie ufundowania Szkoły Ludowej przez Erazma Jerzmanowskiego w Krzyszkowicach.

Wystąpienie Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. Stanisława Grodziskiego na uroczystości nadania imienia Erazma Józefa Jerzmanowskiego Samorządowej Szkole Podstawowej Nr 4 w Wieliczce – Krzyszkowicach.
W krótkich słowach mówił profesor m.in.: o patronie Szkoły i Fundacji Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich, która powstała na mocy zapisu testamentowego, sporządzonego w 1909 roku w Prokocimiu.

Wspomnienie o Erazmie Józefie Jerzmanowskim wygłasza cioteczny prawnuk Erazm Mieszczański z okazji uroczystości nadania imienia Erazma Józefa Jerzmanowskiego nowo wybudowanej Szkole w Wieliczce – Krzyszkowicach (1999 r.)

Uroczysty adres od Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, skierowane na ręce p. dyr. Marii Zadrożniak z okazji nadania Szkole im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego odczytuje Prezes Towarzystwa inż. Roman Rozlachowski. Wieliczka – Krzyszkowice – 1999 r.

Podziękowanie za udział w uroczystościach J. E. Ks. Kard. Franciszkowi Macharskiemu składa p. dyr. Maria Zadrożniak. Wieliczka-Krzyszkowice 1999 r.

Rok Jerzmanowskiego

1999.VI.

2000.VI.

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

Erazm Józef Jerzmanowski herbu Dołęga

 # 2.VI.1844 *+ 7.II.1909*

TOMISŁAWICE *PROKOCIM*
w Kaliskim *w Krakowie*

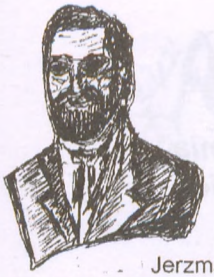

Erazm Józef Jerzmanowski

Szkic do portretu

Jerzmanowski Erazm Józef (ur. 2.VI. 1844 r. – Tomisławice, Kaliskie, zm. 7.II.1909 r. Prokocim, dz. Krakowa), przemysłowiec, mecenas oświaty i nauki. Pochodził z rodziny ziemiańskiej. W 1862 r. ukończył gimnazjum gubernialne w Warszawie i rozpoczął studia w Instytucie Politechnicznym w Puławach. Walczył w powstaniu styczniowym w oddziale M. Langiewicza, a po jego upadku był internowany przez władze austriackie w Ołomuńcu. Wydalony z Austrii, udał się do Paryża, gdzie studiował w Szkole Wyższej Polskiej na Montparnasse (1864 r.), a następnie École des Mines i w Szkole Inżynierii i Artylerii w Metz. Jako oficer uczestniczył w wojnie francusko-pruskiej (1870 r.).
W roku 1873 został wysłany do Nowego Jorku przez francuskie przedsiębiorstwo, pragnące eksploatować w Stanach Zjednoczonych nowy sposób produkcji gazu do oświetlenia, wynaleziony przez J. de Moteya. Jerzmanowski udoskonalił system de Moteya, uzyskawszy kilkanaście patentów na swoje wynalazki, przyczynił się również do założenia w Nowym Jorku miejskiej kompanii gazowej i pracował tam do 1879 r. W roku 1882 stał się współwłaścicielem Equitable Gas Light Company, którą przez 13 lat kierował jako prezes, a następnie wiceprezes. Założył kompanie gazowe w Chicago i w Baltimore. Wybudował wytwórnie gazu w Indianapolis, Brooklynie, Troy, Albany, Yonders, Utica, Memphis, Lafayette, Longansport. Jerzmanowski zalicza się do czołowych postaci amerykańskiego przemysłu gazowego. Był również współzałożycielem Carbite Calcium and Acetylen Company. Zdobył ogromny majątek, z którego hojnie popierał Polonię amerykańską (a zwłaszcza jej działalność oświatową), opiekował się emigrantami, w Nowym Jorku zbudował kościół katolicki i utrzymywał czytelnie Polską. Brał udział w działalności Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, kierując utworzonym w roku 1886 Komitetem Centralnym Dobroczynności. Należał do rady Muzeum Narodowego w Raperswilu (1890-1903), hojnie łożąc na cele tej instytucji oraz na tamtejszy Skarb Narodowy. Wspomagał też finansowo polskich przedstawicieli kultury oraz liczne organizacje i instytucje krajowe, m.in.: Kasę im. Mianowskiego, Krakowskie Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Naukowej Pomocy im. K. Marcinkowskiego, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863/64 itp. Jerzmanowski był postacią bardzo znaną nie tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki, czy też w kraju – znała go cała ówczesna Europa; do której przyjeżdżał corocznie na wypoczynek. Nie zerwał kontaktu z Ojczyzną, przez szereg lat spędzał wakacje w Galicji, gdyż rodzinne strony były dla niego z powodów politycznych zamknięte. Jego ukochanym miastem był wówczas Kraków, do którego często przyjeżdżał, gdzie zatrzymywał się w Grand Hotelu wraz z żoną, rodowitą Amerykanką; piękną kobietą Anną z Koesterów, która również była człowiekiem pełnym dobroczynności, wspierającą męża w jego działalności charytatywnej. Należy również wspomnieć, że Jerzmanowski w roku 1889; otrzymał wysokie odznaczenie papieskie tzw. Komandorię Orderu Św. Sylwestra, nadaną Mu przez papieża Leona XIII za zasługi dla Kościoła Katolickiego, którego wiernym synem był przez całe swoje życie. Uroczystość wręczenia odznaczenia odbyła się w Nowym Jorku, a cała ówczesna amerykańska i światowa prasa donosiła o tym wydarzeniu. W roku 1896 na stałe Jerzmanowski wraca do kraju, osiedla się w Galicji, gdzie zakupuje majątek ziemski wraz z dworem i pałacem w Prokocimiu pod Krakowem. Tu prowadzi nadal szeroko zakrojone akcje wspierające działalność charytatywną i oświatową – dofinansowując nadal różne przedsięwzięcia charytatywne prowadzone m.in. przez swoich przyjaciół: Adama Asnyka i Brata Alberta.

W ostatnich latach życia żywo interesuje się potrzebami chłopów. Wspomaga ich materialnie, a w szczególności rodziny wielodzietne. W wielu przypadkach obdarowuje ich działką ziemi i materiałem na budowę domów.

Erazm Józef Jerzmanowski umiera 7 lutego 1909 r. w Prokocimiu i zostaje pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, gdzie spoczywa również jego żona Anna (1856-1912). Ich przepiękny grobowiec dłuta znanego rzeźbiarza i malarza Wacława Szymanowskiego, należy do najwspanialszych zabytków cmentarza Rakowickiego.
Jerzmanowski zostawia zapis testamentowy, w której ustanawia fundację na rzecz Polaków wybitnie zasłużonych na polu kultury, nauki lub działalności humanitarnej. Dysponentem nagród przyznawanych zgodnie z wolą zmarłego jest Polska Akademia Umiejętności w Krakowie. Od roku 1915 do roku 1938 przyznano nagrody wielu wybitnym Polakom m.in. nagrody otrzymali: Książe Metropolita Krakowski Stefan Adam Sapieha, Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, Napoleon Cybulski, Ignacy Paderewski, Oswald Balcer, Emil Godlewski, Benedykt Dybowski, Tadeusz Borowicz, Jan Kasprowicz, Stanisław Zaremba, Władysław Abraham, Aleksander Brükner. Jerzmanowski obok Kościuszki, Puławskiego, Paderewskiego był zapewne jednym z najbardziej znanych Polaków żyjących na przełomie XIX i XX wieku. Był człowiekiem, który tworzył o sobie legendę za życia, żarliwy katolik, syn polskiej ziemi, o której nie zapomniał, o którą walczył w Powstaniu Styczniowym i do której wrócił w pełni sławy i bogactwa aby służyć jej do ostatnich dni życia. Był Jerzmanowski pionierem światowej myśli technicznej, wielce zasłużony dla przemysłu amerykańskiego. Nie mogąc z przyczyn politycznych krzewić nowoczesną technikę u siebie w kraju, po studiach inżynierskich we Francji udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie dzięki nieprzeciętnym zdolnością i wielkiej pracowitości wkrótce zostaje pierwszym z pierwszych pionierów liczących się w dziedzinie techniki gazowniczej.
Przeszedł do historii techniki jako wielka i wspaniała postać polskiej myśli technicznej.
Był zarazem wielkim humanistą i dobroczyńcą żyjący na przełomie wieków, - zwany Polskim Noblem. Po latach zapomnienia postać hr. Erazma Józefa Jerzmanowskiego wyłania się z mroków komunistycznej cenzury m.in. za sprawą powstałego w roku 1989 Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, które wspierane przez PAU w Krakowie, OO Augustianów z Krakowskiego Kazimierza, Polsko-Amerykański Instytut Pediatrii w Prokocimiu oraz Gminę Kraków. Jako jedno z podstawowych zadań statutowych przyjęło na siebie przypomnienie Jerzmanowskiego oraz przywrócenie tej postaci należnego jej miejsca w historii. Zapewne częściowo to zasługą m.in. Towarzystwa jest, że dziś po latach mamy dwie szkoły jego imienia: Zasadniczą Szkołę Zawodową Nr 3 w Prokocimiu i Samorządową Szkołę Podstawową nr 4 w Wieliczce-Krzyszkowicach, jest również Park im. Erazma Jerzmanowskiego w Prokocimiu Starym i ulica im. Erazma Jerzmanowskiego w Prokocimiu Nowym. W ramach Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich działają liczne koła młodzieżowe Towarzystwa przy szkołach oraz koła historyczne i sekcje wydawnicze działające w ramach tegoż Towarzystwa. Organizowane są wystawy, konkursy i sympozja; dzięki poczynaniom członków Towarzystwa odżywa pamięć o tym wybitnym Polaku; powstańcu styczniowym, przemysłowcu, utalentowanym wynalazcy i hojnym mecenasie. Jakże bardzo często o potrzebie mecenatu prywatnego mówi się dziś. Tym chętniej patrzymy w przeszłość, która ukazuje nam wiele postaci, które swoje pieniądze wydali na szlachetne cele.
Jednym z największych dobrodziejów, których polska kultura wówczas miała, był Erazm Józef Jerzmanowski.

Janusz M. Ludwig

PTP

Uchwała nr 1/99

Dot: Ogłoszenia Obchodów Roku Erazma Jerzmanowskiego

W dziesiątą rocznicę powstania Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich Zarząd Towarzystwa działając w ramach statutu oraz z upoważnienia Walnego Zgromadzenia Delegatów uchwala co następuje:

§1

Postanawia się przypomnieć dla upamiętnienia tu i dziś oraz dla potomnych wielkiego Polaka Hr. Erazma Józefa Jerzmanowskiego - herbu Dołęga. Zasłużona postać z kart historii: Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Kościoła Katolickiego; żyjącego na przełomie XIX i XX wieku.

§2

W związku z przypadającą obecnie 90-tą rocznicą śmierci i 155-tą rocznicą urodzin; jednego z największych filantropów, wiernego syna Kościoła Katolickiego, pioniera nowoczesnej techniki, humanisty, powstańca z 1863 roku, którego Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał: " Prorokiem Jedności Narodu Polskiego" i który został odznaczony przez Papieża Leona XIII za zasługi dla Kościoła orderem Świętego Sylwestra; uchwala się: obchody " Roku Erazma Jerzmanowskiego", który trwać ma od 2 czerwca 1999 roku do 2 czerwca 2000 roku.

§3

W ramach obchodów organizowane będą okolicznościowe wystawy, konkursy w szkołach i kołach Towarzystwa, wydawane publikacje upamiętniające tego wielkiego Polaka i ukazujące czasy, w których przyszło mu żyć i działać.

§4

Centralne uroczystości obchodów " Roku Erazma Jerzmanowskiego" odbędą się na zakończenie obchodów w czerwcu roku 2000 w Prokocimiu.

§5

Za organizację obchodów " Roku Erazma Jerzmanowskiego" odpowiedzialny jest Zarząd Towarzystwa, Przewodniczący Kół Młodzieżowych, Kół Zainteresowań oraz Sekcji i Wydawnictw Towarzystwa (Wyd. "Wspólnota" i " Korzenie"), które działają w ramach Towarzystwa.

§6

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich z okazji ogłoszenia Roku Erazma Jerzmanowskiego kieruje serdeczne podziękowanie tym, którzy przyczynili się do rozsławienia i przybliżenia nam Polakom; tej tak wspaniałej postaci jaką był Erazm Józef Jerzmanowski, a w szczególności: O.O. Augustianom, PAU w Krakowie, Instytutowi Pediatrii C.M.U.J w Prokocimiu.

§7

Niniejsza uchwała wchodzi w życie z dniem jej podjęcia.

Kraków - Prokocim

A. D. 1999
dn. 8 luty

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

Rok założenia: 1989

Zarząd

Kadencja 1998 – 2003 r.

Prezes:	Roman Rozlachowski	
V-ce Prezes:	Jan Banaś	ds. ekonomicznych i organizacyjnych
	Janusz M. Ludwig	ds. propagandowych i wydawniczych
	Edward Polowiec	ds. młodzieży i kół
Sekretarz:	Andrzej Boroń	
Z-ca:	Andrzej Chytkowski	
Skarbnik:	Stanisława Czop	
Z-ca:	Teresa Wdowiarz	
Gospodarz:	Kazimierz Balog	
	Edmund Sproski	
Doradcy:	Rajmund Boroń	
	Kazimierz Zabielski	

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący:	Kazimiera Tyrańska
Z-ca:	Bogumiła Ludwig
Członkowie:	Władysław Bobek
	Jan Chudzik
	Anna Majka
	Teresa Różańska

SCHEMAT ORGANIZACYJNY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ PROKOCIMIA im. ERAZMA I ANNY JERZMANOWSKICH

PREZES HONOROWY

WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW

KOMISJA REWIZYJNA

ZARZĄD

PREZES

DORADCY CZŁONKOWIE ZARZĄDU

V-CE PREZES ds. MŁODZIEŻY

V-CE PREZES ds. PROGRAMOWYCH i WYDAWNICZYCH

V-CE PREZES ds. EKONOMICZNO-ORGANIZACYJNYCH

ZESPOŁY ZAINTERESOWAŃ

KOŁA

„KORZENIE"

„ŹRÓDŁO"

„SADYBA"

„POLONUS"

„DOŁĘGA"

REDAKCJA „NA HARC.SZLAKU"

REDAKCJA „WSPÓLNOTA"

REDAKCJA „MONOGRAFIA PROKOCIMSKA"

„PRZYJACIÓŁ HARCERZY"

„MŁODYCH"

„SZUTRY"

„WRZOSY"

„IMIOŁKI"

„KOLONIA"

KOMISJA REWIZYJNA

KOMISJA REWIZYJNA

KOMISJA REWIZYJNA

KOMISJA REWIZYJNA

KOMISJA REWIZYJNA

KOMISJA REWIZYJNA

FUNDACJA PROKOCIMSKA im. E. A. JERZMANOWSKICH

ZESPOŁY ZAINTERESOWAŃ

Określenie przynależności członka TPP do Zespołu Zainteresowań lub Koła, jest statutowym obowiązkiem (Statut TPP, rozdz. III § 12 pkt. 3).

1. Zespół „Korzenie": – zbieranie informacji o Prokocimiu i jego zasłużonych obywatelach oraz wydawanie zeszytów historycznych.
   Przewodniczący: Jan Banaś.
2. Zespół „Źródło": - zbieranie informacji o wartościach historyczno-naukowych Prokocimia.
   Przewodniczący: Tomasz Ściężor.
3. Zespół „Sadyba": - organizowanie imprez i działań na rzecz rozwoju społeczeństwa lokalnego.
   Przewodniczący: Leszek Król.
4. Zespół Polonus": - nawiązywanie kontaktów z organizacjami oraz z obywatelami w kraju i za granicą, celem przybliżenia zadań statutowych TPP.
   Przewodnicząca: Teresa Wdowiarz.
5. Zespół „Dołęga": - zbieranie informacji o rodzinie Erazma Józefa Jerzmanowskiego i Jego osiągnięciach filantropijnych, współdziałanie z Fundacją Prokocimską im. E. A. Jerzmanowskich.
   Przewodniczący: Janusz M. Ludwig.
6. Redakcja „Wspólnota" TPP: - wydawnictwa Towarzystwa.
   Redaktor naczelny: Janusz M. Ludwig.

KOŁA

Koła są autonomicznymi jednostkami pomocniczymi TPP, działającymi w oparciu o własne założenia organizacyjno-programowe, zgodne ze Statutem i Regulaminem TPP.

1. Koło „Przyjaciół Harcerzy": - wspiera rozwój harcerstwa wśród młodzieży oraz zbiera informacje o działalności harcerstwa w Prokocimiu. Publikuje informacje na łamach gazetki „Na Harcerskim Szlaku".
   Przewodniczący: hm. Stefan Schab.
   Opiekun TPP: Kazimierz Balog.
2. Koło „Młodych": - działa wśród wychowanków Domu Dziecka Nr 3 w Prokocimiu.
   Przewodnicząca: Bogumiła Ludwig.
3. Koło „Szutry": - działa przy Szkole Podstawowej Nr 61 im. J. Jasińskiego w Prokocimiu.
   Przewodnicząca: Grażyna Fijałkowska.
4. Koło „Wrzosy": - działa przy Zasadniczej Szkole Zawodowej Nr 3 im. E. J. Jerzmanowskiego w Prokocimiu.
   Przewodnicząca: Małgorzata Józefowska.
5. Koło „Imiołki": - działa przy Szkole Podstawowej Nr 117 im. Kongregacji Kupieckiej w Prokocimiu Nowym.
   Przewodniczący: Edward Polowiec.
6. Koło „Kolonia": - działa przy Domu Pogodnej Jesieni i Filii Biblioteki w Prokocimiu.
   Przewodniczący: Włodzimierz Stankiewicz.
7. Fundacja Prokocimska im. E. A. Jerzmanowskich w Prokocimiu.
   Prezes: Józef Prasoł.

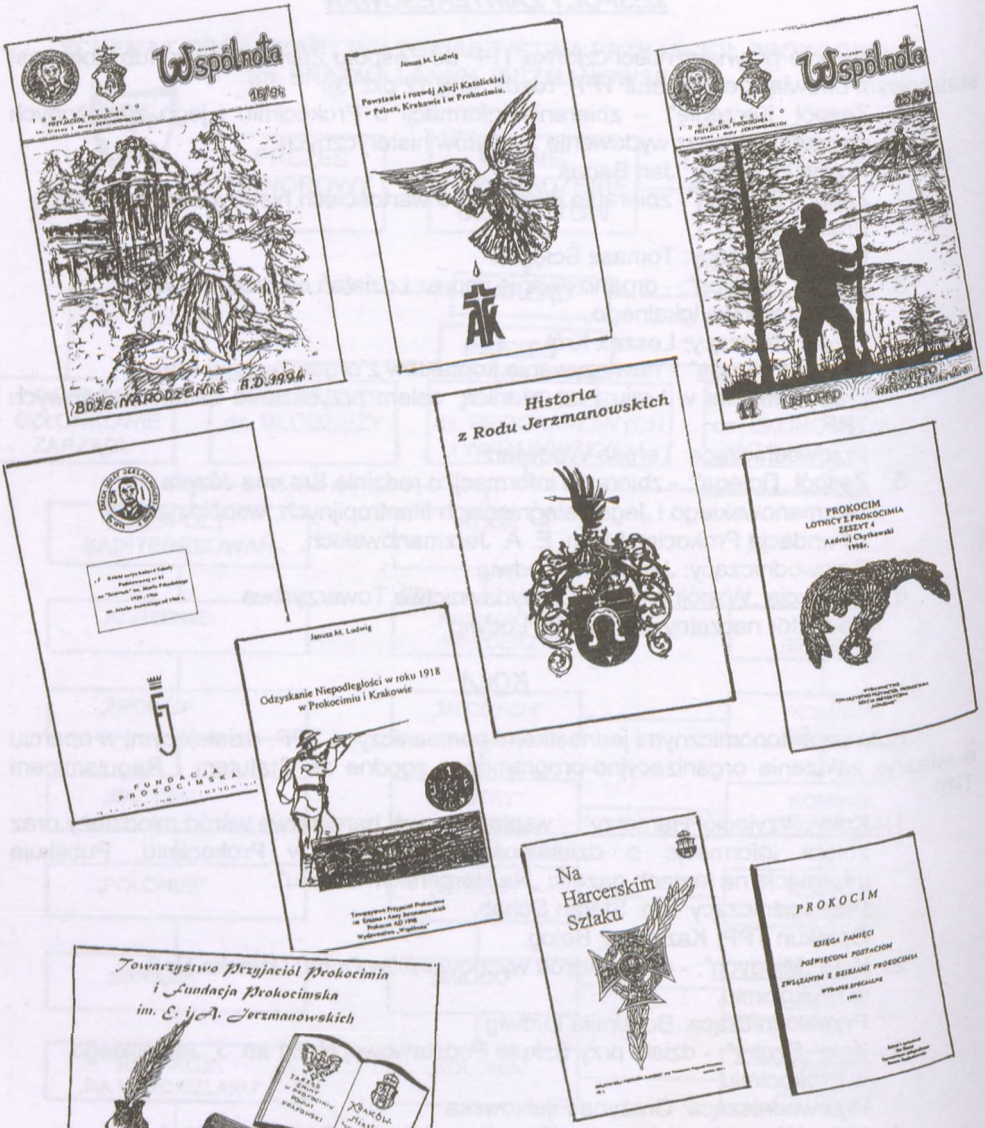

Wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich:
Wydawnictwo „Wspólnota"
Zespół „Korzenie"
Wydawnictwo „ Na Harcerskim Szlaku"

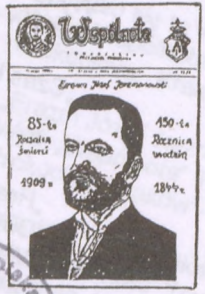

Podgórska Biblioteka Publiczna
FILIA
193

Wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół
Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich:

Bibliografia

1. Jan Adamczewski — „Kraków od A do Z"
Wyd.: Krajowa Agencja Wydawnicza
Kraków - 1992.

2. Jan Adamczewski — „Mała Encyklopedia Krakowa"
Wyd.: Wanda
Kraków – 1996.

3. Jacek Albercht — „Weterani 1863 roku w Stołeczno – Królewskim Mieście Krakowie"
Wyd.: Jagiellonia S.A.
Kraków – 1997.

4. Jan Banaś — „Księga pamięci poświecona postaciom związanym z dziejami Prokocimia.
Wydanie specjalne.
Wyd.: Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
Zespół „Korzenie" – 1999.

5. Robert Bielecki, Andrzej Tyszka — „Dał na przykład Bonaparte – 1795-1815"
Wydawnictwo Literackie
Kraków – 1984.

6. Rajmund Boroń,
Roman Rozlachowski — „Dzieje Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich –
- 10-cio lecie 1989 – 1999".
Wyd. „Wspólnota" Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia Kraków – 1999.
"

7. Gabriel Brzęk — „Benedykt Dybowski – życie i dzieło"
Wyd.: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
Wyd.: „Biblioteka Zesłańca".
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska"
Warszawa – Wrocław 1994.

8. Tadeusz Chrzanowski
Marian Kornecki — „Sztuka Ziemi Krakowskiej"
Wydawnictwo Literackie
Kraków – 1982.

9. Czasopisma — „Czas Krakowski" z dnia 8.II.1909 r.
z dnia 9.II 1909 r.
z dnia 10.II.1909 r.

10. Grażyna Fijałkowska — „Hrabia Erazm Jerzmanowski,
Obywatel Prokocimia, Herbu „Dołęga"
Wyd.: Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia
Zespół „Korzenie", Zeszyt 6. Kraków – 1994.

11. Grażyna Fijałkowska — „100 lat Oświaty i Szkolnictwa w Prokocimiu 1896 – 1996" Wyd. „Wspólnota" Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia Kraków – 1996.

12. Karolina Grodziska – Ożóg — „Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803-1939)" Wydawnictwo Literackie Kraków – 1987.

13. Stanisław Grodziski — „Wzdłuż Wisły, Dniestru i Zbrucza –Wędrówki po Galicji dyliżansem, koleją, samochodem. Wyd.: Grell Kraków – 1998.

14. Ludwik Grzebień SJ — „Burzliwe lata Polonii Amerykańskiej. Wspomnienia i listy misjonarzy Jezuickich 1864 – 1913" Wyd.: Apostolstwa Modlitwy Kraków – 1983.

15. St. Górzyński, J. Kochanowski — „Herby szlachty polskiej" Wyd.: Uniwersytetu Warszawskiego i ALFA Warszawa – 1992.

16. Emil Margo de Sanit – Hilaire — „Historia Napoleona" Wyd.: Małopolska Oficyna Wydawnicza – - Zempol Kraków – 1992

17. Józef Kalinowski (O. Rafał od św. Józefa OCD) Wydał: Czesław Gil OCD — „Materiały źródłowe do dziejów Kościoła w Polsce – tom 9. Listy Józefa Kalinowskiego. Wyd.: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Lublin – 1978.

18. Agnieszka i Joanna Ludwig — „Album postaci związanych z Erazmem Józefem Jerzmanowskim i jego fundacją" Kraków - 1994

19. Janusz M. Ludwig Grażyna Fijałkowska — „A działo się to w Prokocimiu" Wyd. „Wspólnota" Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia, Kraków – 1995

20. Janusz M. Ludwig — „Erazm Józef Jerzmanowski" Wyd. „Wspólnota" Towarzystwo Przyjaciół Prokocim, Kraków – 1993.

21. Janusz M. Ludwig — Cmentarz „Na Imiołkach" w Prokocimiu Wyd. „Wspólnota" Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia, Kraków – 2000

22. Stanisław St. Nicieja — „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie"
Wyd.: Ossolineum – 1989

23. Jan Piskurewicz — „Prima Inter Pares – Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej"
Wyd.: Polska Akademia Umiejętności
Kraków – 1998.

24. Praca zbiorowa pod red. Bogusława Leśniodorskiego — „Polski Słownik Biograficzny – Tom XI"
Wyd.: Polska Akademia Nauk
Instytut Historii
Wrocław – Warszawa – Kraków - 1964/65.

25. Praca zbiorowa pod red. Marii Zadrożniak — „Album z uroczystości 100 – lecia Szkoły i nadania imienia Erazma Józefa Jerzmanowskiego Samorządowej Szkole Podstawowej Nr 4 w Wieliczce – Krzyszkowicach"
Wyd.: SSP Nr 4 – Wieliczka – 1999.

26. Praca zbiorowa pod red. Bolesława Orłowskiego — „Słownik polskich pionierów techniki"
Wyd.: Śląsk – 1986.

27. Praca zbiorowa Muzeum Narodowe w Krakowie — „Katalog z wystawy pt. Józef Mehoffer OPUS MAGNUM.
Kraków – marzec – kwiecień - 2000.

28. Praca zbiorowa pod red. ks. Jerzego Wolnego — „Księga Sapieżyńska „
Wyd.: Polskie Towarzystwo Teologiczne
Kraków – 1982.

29. Praca zbiorowa pod red. Janiny Bieniarzówny i Jana M. Maleckiego — „Dzieje Krakowa - Tom 4
Kraków w latach 1918 – 1939"

30. Praca zbiorowa — „Przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość Prokocimia"
Wyd.: Polska Akademia Umiejętności
Kraków – 1999.

31. Praca zbiorowa pod red. J. M. Ludwiga — „85 Rocznica śmierci hr. Erazma Jerzmanowskiego"
Wyd.: Fundacja Prokocimska
im. Erazma i Anny Jerzmanowskich
Kraków – 1994.

32. Danuta Rederowa — „Z dziejów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego 1815 – 1872"
Wyd.: Polska Akademia Umiejętności
Kraków – 1998.

33. Ks. J. Siedlecki — „Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodiami"
Wyd.: XX Misjonarzy na Kleparzu
Kraków – 1920.

34. Ryszard Kantor
ps. Ryszard M. Śpiewak — „Erazm Jerzmanowski – Polski Nobel"
art. w „Horyzontach" (prasa amerykańskiej Polonii) z 17 – 30.III.1990.

35. Ryszard Kantor — „Jerzmanowski, czyli tęsknota za mecenasem"
art. w „Nowym Świecie" z dn. 28 – 29.XII.1991.

36. Tomasz Ścieżor — Biuletyn Naukowy „Historyczny Prokocim".
Wyd.: Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia
Kraków – Prokocim 2004.

37. O. Grzegorz Uth — „Szkic Historyczno – Biograficzny Zakonu Augustiańskiego w Polsce"
Wyd.: OO. Augustianów w Krakowie
Kraków – 1930.

Materiały źródłowe

- Biblioteka Jagiellońska w Krakowie.
- Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.
- Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w Krakowie – Prokocimiu.
- Archiwum Polskiej Akademii Naukowej w Krakowie.
- Materiały historyczne Konwentu Krakowskiego OO. Augustianów w Krakowie na Kazimierzu
- Samorządowa Szkoła Podstawowa Nr 4 w Wieliczce – Krzyszkowicach im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego - Materiały z kroniki szkoły.
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 3 im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego w Prokocimiu - Materiały z kroniki szkoły.
- Szkoła Podstawowa Nr 61 im. Jakuba Jasińskiego w Prokocimiu - Materiały Koła „Wrzosy" TPP.
- Dom Dziecka Nr 3 w Prokocimiu - Materiały Koła „Młodych" TPP.

- Kronika Parafii Matki Bożej Dobrej Rady w Prokocimiu.
- Fotografie: Jerzy Furmanek, Leszek Dziedzic, Joanna Ludwig, Edward Polowiec, Józef Prasoł, Tomasz Ściężor oraz fotografie z materiałów archiwalnych: UJ, PAU i PAN.
- Rysunki i szkice: Grażyna Fijałkowska, Janusz M. Ludwig, Agnieszka Ludwig, Joanna Ludwig.

Indeks osobowy

A

Abraham Władysław — 1860-1941, prof. prawa kościelnego i polskiego UJ i UL,

Aleksander I — 1801-1825, car rosyjski, za jego czasów Rosja była w szczytowej potędze, na tron wstąpił po ojcu Pawle I, który został zamordowany,

Asnyk Adam — 1838-1897, poeta, dramatopisarz, filozof, działacz społeczny, dr nauk humanistycznych,

August II Mocny — 1697-1733, król Polski, pochodził z dynastii saskiej Wettynów,

August III Sas — 1733-1763, król Polski,

B

Balcer Oswald Marian — 1858-1933, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, wybitny historyk prawa polskiego,

Balog Kazimierz — b. oficer WP, działacz TPP, opiekun „Koła Przyjaciół Harcerzy" przy TPP,

Banaś Jan — działacz społeczny, przew. Koła Kombatantów w Prokocimiu, v-ce prezes TPP, przew. Zespołu „Korzenie", redaktor Zeszytów Historycznych TPP,

Bandrowski Ernest Tytus — 1850-1920, prof. chemik, prezes TSL, v-ce Prezydent Krakowa,

Bertrand — generał francuski z czasów napoleońskich,

Bieda Józef SJ — jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,

Bielczyk Małgorzata — radna Dzielnicy XII Miasta Krakowa pierwszej kadencji i przew. Rady Dzielnicy XII drugiej kadencji,

Biernacki Andrzej — dr nauk humanistycznych, historyk, członek PAN,

Biernatowicz Bartłomiej z Chalina — pieczętuje się herbem Pobóg, najstarsza znana pieczęć, pochodzi z XIV w.,

Bliziński Wacław — 1870-1944, ksiądz, działacz społeczny,

Błociszewska Anna — druga żona Franciszka Jerzmanowskiego – posła,

Bobek Władysław — członek TPP,

Boc Antoni SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Boguszewski S	poseł na Sejm Czteroletni, patriota,
Boigert Jan SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Bonaparte	patrz, Napoleon I Bonaparte
Bończa	dowódca oddziału w Powstaniu Styczniowym,
Boroń Andrzej	działacz społeczny, prac. naukowy AR w Krakowie sekretarz TPP,
Boroń Rajmund	inżynier, działacz społeczny i katolicki, publicysta, poeta, członek-założyciel TPP, prezes TPP,
Browicz Tadeusz	1827-1928, prof. UJ, członek PAU,
Brzechwa	pułkownik, dowódca regimentu kawalerii polskiej,
Brzęk Gabriel	prof. UJ, Uniw. A Mickiewicza w Poznaniu i Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie,
Brückner Aleksander	1856-1938, prof. filologii, slawista, historyk kultury, członek PAU,
Büman Franciszek SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,

C

Cambronne	generał francuski z czasów napoleońskich,
Carola Jan	1736-1815, pierwszy biskup na kontynencie Ameryki Północnej w Stanach Zjednoczonych, organizator kościoła amerykańskiego,
Cegielski Hipolit	1813-1868, właściciel Fabryki Maszyn Rolniczych w Poznaniu,
Chaboulon (Fleury de Chaboulon)	dowódca francuskiego żaglowca jednomasztowego,
Chmieleński Z.	jeden z dowódców oddziału w Powstaniu Styczniowym,
Chmielewski Marceli SJ	jezuita, misjonarz W Stanach Zjednoczonych,
Chmielowski Adam Hilary Bernard	1845-1916, Brat Albert - założyciel Zakonu Albertynów, powstaniec styczniowy,
Chrobry Bolesław	967-1025, król Polski, syn Mieszka i Dobrawy,

Chronowski Jaksa Eustachy	1843-1916, powstaniec 1863/64, właściciel „Grand Hotelu" w Krakowie, prezes Przytuliska Weteranów Ofiar Powstań,
Chudzik Jan	członek TPP,
Chytkowski Andrzej	członek TPP, oprac. zeszyt historyczny o lotnikach z Prokocimia,
Coetguen Maria herbu Desormax	żona Jana Pawła Jerzmanowskiego,
Czarnecki Gustaw	członek TNK, redaktor pisma "Świstek", ukazujący się w latach czterdziestych XIX w.,
Czarnecki Michał	patrz, Traugutt Romuald (pseudonim).
Czartoryska Konstancja	matka króla St. Augusta Poniatowskiego,
Czartoryski Adam	1770-1861, książe, przywódca emigracyjnego obozu patriotycznego „Hotel Lambert",
Czartoryski Stanisław	generał, ojciec króla St. Augusta Poniatowskiego,
Cybulski Napoleon Nikodem	1854-1919, prof. UJ, członek KAU, wynalazca z dziedziny medycyny,
D	
Darasz Wojciech	1808-1852, członek emigracyjnej opozycji obozu politycznego, założonego w 1832 roku - TDP, redaktor „Demokraty Polskiego",
Davoutem Loulios Nicolas	1770-1823, marszałek Francji okresu napoleońskiego, gubernator i dowódca wojsk polskich w Księstwie Warszawskim,
Dąbrowski Jan Henryk	1755-1818, generał, dowódca wojsk gwardii cesarskiej Napoleona, uczestnik Powstania Kościuszkowskiego i Wielkopolskiego.
Déchamp	oficer wojsk napoleońskich z ochrony cesarza,
Długosz Jan	1415-1480, kronikarz historyczny, sekretarz biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka, arcybiskup lwowski, .
Dobieszewski	dr nauk medycznych, prowadzący sanatorium prywatne w Marienbaden.
Dobry Filip	książe burgundzki (XV w.),.
Dołęga	herb rodzinny m.in. Jerzmanowskich,
Dowgiałło	hrabia z Litwy,

Drouot	generał francuski,
Dunin R.	poseł na Sejm Czteroletni, patriota,
Dwernicki Józef	1779-1857, generał, walczył u boku Napoleona przew. Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej,
Dziedzic Leszek	artysta-fotografik, członek TPP,
Dzierożyński Franciszek SJ	1779-1850, superior, prowincjał Jezuitów amerykańskich, organizator wyższych uczelni,
Dybowski Benedykt	1833-1930, prof. UL sybirak, wynalazca i odkrywca różnych gat. fauny jez. Bajkał, prof. zoologii,
E	
Exmouth	admirał francuski z okresu napoleońskiego,
F	
Faix William	prowincjał OO. Augustianów, Amerykanin polskiego pochodzenia,
Fedorowicz Ignacy	1836-1913, ksiądz, zakonnik O. Ambroży, przeor OO. Paulinów na Skałce,
Fedorowicz Tadeusz	adwokat, radca miejski Krakowa, dyrektor Kasy Oszczędności,
Fidelus Bronisław	ks. kan. kanclerz Kurii, proboszcz Kościoła Mariackiego w Krakowie,
Fijałkowska Grażyna	nauczyciel, działacz społeczny, radna Miasta Krakowa, malarka i poetka, członek TPP przew. Koła „Szutry" TPP,
Fox Jan	senator kongresu USA,
Furmanek Jerzy	artysta fotografik, członek TPP,
G	
Garska Andrzej	proboszcz parafii św. Jana Kantego w Bafflo,
Gertler	doktor, radca miejski, członek TSL,
Godlewski Emil st.	1847-1930, prof. UJ i UL, prof. embriologii i biologii, członek PAU, i Paryskiej Akademii Nauk,
Gołembowska Maria Romana	siostrzenica Erazma Jerzmanowskiego, po mężu Mieszczańska,

Gołembowski Julian	siostrzeniec Erazma Jerzmanowskiego.
Gołembowski Władysław	siostrzeniec Erazma Jerzmanowskiego.
Gołębiowski Stanisław	właściciel dóbr Różki, szwagier Erazma Jerzmanowskiego.
Góra SJ	proboszcz w stanie Kansas USA.
Górecki Stanisław	ks. kan. proboszcz parafii m.in.: w Prokocimiu i Jabłonce, współzałożyciel TPP.
Graham	prezes Towarzystwa Gazowego „Equitable" w Nowym Jorku.
Grasii Antoni SJ	1775-1849, jezuita, superior misji amerykańskiej, organizator Kolegium Georgetown.
Gruszecki	ks. kanonik z Podgórza.
Grochowski Jan	prof. medycyny, długoletni dyrektor Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatrii w Prokocimiu, prezes honorowy TPP.
Grodzicki Józef	hrabia, właściciel Prokocimia.
Grodziski Stanisław	prof. UJ, prezes PAU, autor wielu publikacji naukowych, m. in. współredaktor Wielkiej Historii Polski.
Grzebienia Ludwik SJ	zakonnik ze Zgromadzenia Serca Jezusowego tj. Jezuitów, opracował i wydał wspomnienia misjonarzy jezuickich z pobytu ich w Ameryce Północnej w latach.
Grzycki Stanisław	prof. Uniwersytetu Lwowskiego.
H	
Hauke-Bosak Józef	1834-1871, dowódca Powstania Styczniowego.
Hatyńska N.	pierwsza żona Franciszka Jerzmanowskiego – posła.
Heltman Wiktor	1796-1874, członek emigracji politycznej – TDP,
Henryk V	cesarz niemiecki
Hirschler Jan	prof. zoologii UJK.
Hoszowski K.	członek TNK, historyk.
Hryniewiecki Bolesław	prof. botaniki UW.

I

Iglicki	radny Miasta Krakowa.

J

Jan Paweł II	Karol Wojtyła, ur. 1920 r. od 1958 r.-biskup, od 1963 r. – Metropolita Krakowski, kardynał, od 1978 r. - papież,
Jan z Krętkowa	kasztelan dobrzański XV w.
Jabłonowska Anna	matka króla Polski St. Leszczyńskiego.
Janowski Jan Nepomucen	członek emigracji politycznej - TDP.
Janowski Karol SJ	misjonarz w Ameryce Północnej,.
Jaworski M.	członek TNK, naukowiec, historyk, znawca dziejów Krakowa,.
Jerzmanowska Anna z Koesterów	1856-1912, żona Erazma Józefa Jerzmanowskiego,
Jerzmanowska Kamila	matka Erazma Józefa Jerzmanowskiego z domu Kossowska, żona Franciszka, właścicielka dóbr w Tomisławicach.
Jerzmanowska Maria	siostra Erazma Jerzmanowskiego, po mężu Gołembowska.
Jerzmanowski Erazm Józef	1844-1909, - herbu Dołęga, filantrop, mecenas kultury i sztuki, powstaniec 1863/4, wynalazca, wierny syn Kościoła Katolickiego, działacz polonijny,
Jerzmanowski Franciszek	1737-1802, poseł na Sejm Czteroletni, patriota,
Jerzmanowski Franciszek	ojciec Erazma Józefa Jerzmanowskiego, właściciel dóbr w Tomisławicach w Kaliskim.
Jerzmanowski Jan Paweł	1779-1862, generał, pułkownik wojsk napoleońskich
Jerzmanowski Józef	1814-1877, pisarz, historyk, działacz gospodarczy,
Jerzmanowski Konstanty	brat Erazma Józefa Jerzmanowskiego, właściciel ziemski dóbr Niwka,.
Jerzmanowski Piotr	ojciec Józefa Jerzmanowskiego
Jerzmanowski Władysław	bratanek Erazma Józefa Jerzmanowskiego, syn Konstantego

Józefowska Małgorzata	nauczyciel, przew. Koła „Wrzosy" TPP,
K	
Kalina W.	historyk, publicysta, naukowiec,
Kalinowski Józef	1835-1907, ojciec Rafał –Karmelita Bosy, powstaniec styczniowy,
Kamski	ksiądz, proboszcz z Bieżanowa k/Krakowa,
Kantor Ryszard ps. Słowik Ryszard M.	profesor, publicysta, napisał szereg artykułów o Erazmie Józefie Jerzmanowskim, które zostały wydane kraju i za granicą,
Karol VII	1403-1461, król Francji z dynastii Walezjuszów, zakończył wojnę stuletnią, zreformował wojsko,
Karol X	1757-1836, król Francji, abdykował w 1830 r.,
Kasprowicz Jan	1860-1926, poeta , dramaturg, krytyk i tłumacz, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, członek AU,
Katarzyna II	1729-1796, caryca Rosji, od 1762 r. żona Piotra III, sprawowała rządy absolutne,
Kelby Eugeniusz	bankier z Nowego Jorku,
Kohlman Antoni SJ	1771-1836, misjonarz z Bialorusi, administrator apostolski w Nowym Jorku,
Koller	generał austriacki,
Kołaczyński Andrzej	art. rzeźbiarz, twórca tablicy pamięci Erazma Jerzmanowskiego, umieszczonej na frontonie Pałacu Jerzmanowskich w Prokocimiu,
Kołaczyk Tadeusz	przew. Rady Miasta Krakowa, działacz katolicki,
Kołątaj Hugo	1750-1812, kanonik krakowski, polityki, pisarz, reformator i rektor Akademii Krakowskiej, organizator Kuźnicy Kołątajowskiej, współautor Konstytucji 3 Maja,
Knaus Karol	1846-1904, architekt, budowniczy, restaurator kościołów, klasztorów i pałaców,
Konopiński Michał	radny Miasta Krakowa, dziennikarz,
Korsak S.	poseł Sejmu Czteroletniego, patriota,
Korytowski Witold	namiestnik C.K. w Galicji,

Kosch	doktor nauk prawniczych, adwokat krakowski, zaprzyjaźniony z rodziną Jerzmanowskich, był przy otwarciu testamentu Erazma Józefa Jerzmanowskiego,
Kossowska Kamila	matka Erazma Józefa Jerzmanowskiego, żona Józefa Jerzmanowskiego,
Koester Anna	rodowe nazwisko Anny Jerzmanowskiej,
Kościuszko Tadeusz	1746-1817, generał wojsk amerykańskich i naczelnik Sił Zbrojnych Narodowych w powstaniu 1794 r.,
Kozłowski	ks. biskup z Żytomierza,
Kozubowski A.	członek TNK, badacz historii Krakowa,
Kożuchowski S.	poseł Sejmu Czteroletniego, patriota,
Kremer Józef	członek TNK, naukowiec, historyk.
Król Leszek	inżynier, działacz społeczny i katolicki, członek TPP, przew. Zespołu „Sadyba" TPP,
Krzywousty Bolesław III	1102-1138, król Polski, syn Władysław Hermana i jego żony Justyny, księżniczki czeskiej. Jego testament rozpoczął epokę podziału Polski na księstwa dzielnicowe,
Krupiński	ksiądz, kanonik Kapituły Krakowskiej,
Krukowski Bonifacy SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Księżarski F.	członek TNK, naukowiec, znawca historii m. Krakowa
Kurzeja Michał SJ	jezuita ,misjonarz w Ameryce Północnej,
Kwiatkowski	proboszcz parafii św. Antoniego w Jersey City,

L

La Fayette M.J	dowódca francuskiej odrodzonej Gwardii Narodowej,
Lamartie (Alphonse de Lamartine)	1790-1869, polityk, pisarz, poeta, członek Akademii Francuskiej,
Lambert SJ	ks. ze Lwowa, kapelan wojskowy, jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Langiewicz Marian	1827-1887, dowódca oddziału w Powstaniu Styczniowym,
Lasocki Mikołaj	proboszcz krakowski (XV w.),

Lasota Józef	prezydent Miasta Krakowa, poseł,
Ledóchowski Mieczysław Halka	1822-1902, kardynał, legat papieski, prałat domowy papieża, arcybiskup Gniezna,
Lelewel Joachim	1786-1861, przywódca Komitetu Narodowego Polskiego na emigracji,
Lemańska Kunegunda	żona Piotra Jerzmanowskiego, matka Józefa Jerzmanowskiego,
Leon XIII (Joachim Pecci z Carpineto)	papież od 03.03.1878 do 30.07.1903 r., opublikował Encyklikę „Rerum novarum" w 1891 r.
Leszczyński Rafał	książe, ojciec Stanisława Leszczyńskiego,
Leszczyński Stanisław	król Polski, (1704-1710 i 1733-1736), syn Rafała i Anny Jabłonowskich,
Libelt Karol	działacz opozycyjny, stał na czele Poznańskiego Komitetu (1839 r.),
Ludwig Agnieszka	członek TPP, autorka szkiców i fotografii do niniejszego opracowania,
Ludwig Bogumiła	nauczyciel, członek TPP, przew. „Koła Młodych" TPP,
Ludwig Izabela	nauczyciel, działaczka katolicka, historyk i katecheta, absolwent UJ i PAT, członek TPP,
Ludwig Janusz Marian	inżynier, działacz społeczny i katolicki, v-ce prezes TPP, pierwszy prezes FJ, prezes POAK w Prokocimiu,
Ludwig Joanna	członek TPP, autorka szkiców i fotografii do niniejszego opracowania,
Ludwik Filip	1747-1793, książe Orleonu, król Francji, zwolennik rewolucji 1799 r., stracony w okresie terroru,
Ludwik XVIII	1755-1824, król Francji od 1814 r., objął tron po abdykacji Napoleona I,
Ł	
Łepkowski Józef	redaktor Czasu „Świstek", wydawanego w latach czterdziestych XIX w., historyk, publicysta,
Łuszczkiewicz W.	członek TNK, znawca historii Krakowa,

M

Macharski Franciszek — ks. kard. Metropolita Krakowski,

Mackaye Steele — znany literat amerykański, autor powieści,

Magman — generał, kapitan gwardii napoleońskiej,

Magnuski — ksiądz kanonik z Warszawy,

Majka Anna — członek TPP, działaczka społeczna, Radna Dz. XII Miasta Krakowa I kadencji,

Malinowski Tomasz — członek emigracyjnej opozycji, obóz polityczny - TDP,

Malone Sylwester — ksiądz z parafii św. Piotra i Pawła z Brooklynu,

Matauschek Aleksander — misjonarz w Ameryce Północnej,

Matejko Jan — 1838-1893, artysta - malarz, malował głównie obrazy z dziejów Polski,

Mehoffer Józef — 1869-1946, artysta, rzeźbiarz, malarz, przedstawiciel Młodej Polski, twórca witraży, polichromii, pejzażysta i portrecista,

Micewska Jadwiga — hrabina, właścicielka Prokocimia,

Mieszczański Erazm — mgr inż., cioteczny prawnuk Erazma Józefa Jerzmanowskiego, od siostrzenicy po mężu Mieszczańskiej,

Mikołaj I Romanow — 1796-1855, syn Pawła I, król Polski (1825-1831),

Mollo Franciszek SJ — jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,

Moteya (I de Moteya) — znany francuski wynalazca w dziedzinie gazownictwa, zajmował się użytkowaniem gazu i jego eksploatacją,

N

Napoleon I Bonaparte — 1769-1821, cesarz Francji,

Nicieja St. Sł. — profesor, znawca historii Lwowa i Wilna, autor licznych publikacji historycznych,

O

Osuch Józef — nauczyciel, działacz społeczny, radny Dz. XII Miasta Krakowa I i II kadencji, czł. TPP, dyr. ZSM Nr 2,

Osuchowski Antoni — 1848-1928, działacz społeczny na Śląsku, Warmii i Mazurach,

P

Padarewski Ignacy Jan	1860-1941, polityk, kompozytor, pianista, działacz społeczny,
Paszkowski	wicedyrektor Kolei Nadwiślańskich,
Paszkowski Franciszek	członek TNK, znawca historii Krakowa,
Pawłowski Ignacy	przyjaciel i osobisty sekretarz hr. Erazma Jerzmanowskiego,
Peuckert Ignacy SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Pienkos D. E.	historyk ZNP w Ameryce Północnej,
Piksa Anna	1849-1938, felicjanka, siostra Samuela,
Piltz E.	dziennikarz, redaktor tygodnika „Kraj",
Płużański Ignacy	członek opozycji na emigracji - TDP,
Pobóg	herb rodowy rycerza zw. Dołęga,
Pokutyński F.	członek TNK, naukowiec, historyk,
Polowiec Adam	wieloletni działacz TPP,
Polowiec Edward	nauczyciel, działacz TPP, v-ce prezes TPP, przew. Koła „Imiołki",
Poniński A.	poseł Sejmu Rozbiorowego,
Poniatowski Józef	1763-1813, generał, książe, dowódca polskich swoleżerów gwardii, marszałek Francji, naczelny wódz Księstwa Warszawskiego, poległ pod Lipskiem w 1812 r.
Poniatowski Stanisław August	król Polski (1764-1795), syn Stanisława i Konstancji Czartoryskiej, doprowadził do uchwalenia Konstytucji 3 Maja,
Poniatowski Stanisław	generał, ojciec St. Augusta Poniatowskiego, króla Polski,
Pons de l'Herault	zarządca kopalni żelaza w Rio, kupiec, przemysłowiec,
Prasoł Józef	nauczyciel, działacz społeczny, członek TPP, prezes FJ od 1997 r., radny RD XII Miasta Krakowa,
Przeździecka Konstantawa	hrabina,

Pustkowski Józef SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
R	
Radkiewicz Konstanty	dyrektor NTU,
Radosłowski	poseł na Sejm Czteroletni, patriota,
Radwański J.	członek TNK, badacz historii Krakowa,
Raguzy	książe (zdrajca Napoleona),
Rejtan Tadeusz	1746-1780, poseł nowogrodzki na Sejm Czteroletni, wsławił się niezłomnym oporem przeciw rozbiorowi Polski,
Rochenbrunner Franciszek	jeden z dowódców oddziału Langiewicza w Powstaniu Styczniowym,
Romanowski Mieczysław	poeta lwowski,
Roszkowski Wacław	prof. Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie.
Rothenburger Jan SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Rozlachowski Roman	inżynier, działacz społeczny i katolicki, prezes TPP, przew. RD XII Miasta Krakowa I kadencji,
Różańska Teresa	nauczyciel, członek TPP,
S	
Sacki Szczęsny Feliks SJ	1791-1850, jezuita, misjonarz w Stanach Zjednoczonych,
Salamaga Bogumiła	dyr. ZSZ Nr 3, członek TPP,
Sanguszko Jadwiga	księżna, matka kardynała Stefana Sapiehy,
Sapieha Adam Stanisław	książe, ojciec kardynała Stefana,
Sapieha Adam Stefan	1857-1951, książe, Metropolita Krakowski, kardynał
Schab Stefan	harcmistrz ZHP, przew. „Koła Przyjaciół Harcerzy" przy TPP,
Schneider Ludwik	dr nauk medycznych, lekarz rodzinny Jerzmanowskich,
Schotz Robert SJ	jezuita, misjonarz w Stanach Zjednoczonych,

Schulak Franciszek SJ	jezuita, misjonarz w Stanach Zjednoczonych,
Sebastiański Władysław SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Seredyński H.	członek TNK, naukowiec, badacz historii Polski,
Siedlecki J.	ksiądz, nauczyciel szkolny, wydał najstarszy zbiór pieśni kościelnych,
Siedlecki Michał	prof. UJ, członek AU, zoolog,
Sienkiewicz Henryk	1846-1916, pisarz, laureat Nobla za „Quo vadis",
Simon	ksiądz, rektor Akademii w Petersburgu,
Skorupka Leon	hrabia herbu „Ślepowron", właściciel Prokocimia,
Skrzyński	hrabia,
Słomiński Tomasz	ksiądz, publicysta Tygodnika Powszechnego,
Słowik Ryszard M.	pseudonim prof. Ryszarda Kantora,
Smolka Stanisław	1854-1924, prof. UJ, historyk,
Sperl Józef SJ	jezuita, misjonarz w Stanach Zjednoczonych,
Sproski Edmund	kupiec, działacz społeczny i katolicki, członek TPP,
Stankiewicz Włodzimierz	przew. Koła „Kolonia" TPP,
Starzeński Edward	1855-1909, hrabia, starosta Podgórza,
Starzewski Tadeusz	dr nauk prawniczych, notariusz rodziny Jerzmanowskich, odczytywał testament Erazma Jerzmanowskiego po jego otwarciu,
Stępowski	dr, członek TSL, radca miejski Krakowa,
Strokowa	radca miejski Krakowa,
Stuer Franciszek SJ	jezuita, misjonarz w Stanach Zjednoczonych,
Strzeblicki M.	członek TNK, naukowiec, historyk,
Styła Andrzej	Augustianin, przeor klasztoru krakowskiego,
Suchowski Leopold SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Szczepański Jan	pisarz, publicysta,
Suchecki J.	polityk, poseł na Sejm Czteroletni,

Szaniawski A.	adwokat z Warszawy,
Szarski Henryk	1855-1921, kupiec, v-ce prezydent Krakowa,
Szolgini Witold	poeta,
Szycka	właścicielka części dóbr z Wołynia,
Szydłowski Szymon Wizunasa	1854-1912, pionier przemysłu narodowego,
Szymanowski Wacław	1859-1930, pisarz, publicysta, malarz i znakomity rzeźbiarz, twórca m.in. pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie i grobowca Jerzmanowskich na cmentarzu Rakowickim w Krakowie,

Ś

Ściężor Tomasz	dr fizyki, działacz TPP, badacz dziejów Prokocimia, przew. Koła :Źródło" TPP,

T

Tatarkiewicz Władysław	1886-1980, filozof i historyk filozofii, etyki i historii sztuki, prof. Uniwersytetu Wileńskiego, Poznańskiego i Warszawskiego, czł. PAN,
Tawczyński	ksiądz w Jersey City w parafii św. Antoniego,
Teodorowicz Józef	ksiądz prof., patriota, arcybiskup ormiańsko-katolicki,
Tokarski Julian	profesor lwowski, rektor UJK,
Tomaszewski	dowódca oddziału w Powstaniu Styczniowym,
Traugutt Romuald	1826-1864, dyktator Powstania Styczniowego,
Tretiak Józef	1841-1923, prof. UJ, historyk literatury, krytyk literacki,
Trybowski Ignacy	prof. ASP w Krakowie, członek TPP, znawca historii sztuki, prezes Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, zmarł w 1994 r.,
Twardowski Mieczysław	inż., działacz TPP, zbieracz pamiątek z dziejów Prokocimia, zmarł w 1996 r.,
Tymowski J.	polityk, poseł Sejmu Czteroletniego,
Tyszkiewiczowa	hrabina,
Tyrańska Kazimiera	członek TPP, przew. Komisji Rewizyjnej TPP,

U

Uth Grzegorz	przeor w klasztorze OO. Augustianów w Krakowie, Administrator Prokocimia,

W

Walewski Wincenty	właściciel dóbr z Dzierzbic,
Warol Alojzy SJ	jezuita, misjonarz w Ameryce Północnej,
Wądolny	ksiądz, prałat kapituły krakowskiej,
Wdowiarz Krzysztof	działacz TPP i FJ, v-ce prezes TPP i FJ, przew. „Koła Przyjaciół Harcerzy" przy TPP, zmarł w
Wdowiarz Teresa	nauczyciel, członek TPP, przew. Koła „Polonus" TPP,
Witkowski	ksiądz, misjonarz, kawaler Legii Honorowej,
Wodzicki Eliasz	hrabia herbu Leliwa, starosta krakowski i stopnicki, właściciel pałaców w Kościelnikach, Igołomii i Prokocimiu, gdzie wybudował pałac w latach 1777-1783 w stylu Ludwika XVI dla swojej żony Ludwiki,
Wodzicki Józef	hrabia herbu Leliwa, syn Eliasza Ludwiki z Wielkopolskich, właściciel Prokocimia, w latach 1810-1844,
Wojtyła Karol	patrz Jan Paweł II
Wołłodkiewicz T.	polityk, poseł na Sejm Czteroletni,
Wrzęk Stanisław SJ	misjonarz, jezuita w Ameryce Północnej,
Wyszyński Stefan	1901-1981, prymas Polski, kardynał,

Z

Zabielski Kazimierz	dziennikarz, członek-założyciel TPP, pierwszy prezes TPP,
Zadrożniak Maria	dyr. Samorządowej Szkoły Podstawowej Nr 4 w Wieliczce-Krzyszkowicach im. Erazma Józefa Jerzmanowskiego,
Załusk J.	członek TNK, badacz historii Krakowa,
Zaremba Stanisław	1865-1942, prof. UJ, członek PAU i PTM.
Zaręba J.	polityk, poseł na Sejm Czteroletni.

Zdanowicz A. dowódca oddziału w Powstaniu Styczniowym,

Zoll Fryderyk 1834-1917, prof. prawa, rektor UJ, v-ce prezes KAU

Ż

Żebrowski T. członek TNK, naukowiec, historyk, znawca dziejów Krakowa,

Skróty

ASP	Akademia Sztuk Pięknych
AU	Akademia Umiejętności
FJ	Fundacja Prokocimska im. E A Jerzmanowskich
KBKP	Książęco-Biskupi Komitet Pomocy Ofiarom I Wojny Światowej
KAU	Krakowska Akademia Umiejętności
KGW	Koło Gospodyń Wiejskich
KMW	Koło Młodzieży Wiejskiej
MBDR	Matka Boża Dobrej Rady
NTU	Nowojorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe
PAN	Polska Akademia Nauk
PAU	Polska Akademia Umiejętności
PL	Politechnika Lwowska
POAK	Parafialny Oddział Akcji Katolickiej
PTH	Polskie Towarzystwo Historyczne
PTM	Polskie Towarzystwo Matematyczne
PTP	Polskie Towarzystwo Przyrodników
PTT	Polskie Towarzystwo Teologiczne
TG-R	Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze
TDP	Towarzystwo Demokratyczne Polskie
TNK	Towarzystwo Naukowe Krakowskie
TPNP	Towarzystwo Popierania Nauki Polskiej
TPP	Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich
TSL	Towarzystwo Szkół Ludowych
UJ	Uniwersytet Jagielloński
UJK	Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie
UL	Uniwersytet Lubelski

UW	Uniwersytet Warszawski
WAM	Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy
ZNP	Związek Narodowy Polski w Ameryce
ZPRK	Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce

Fragment parku Jerzmanowskiego zimą.
Wejście do parku od ul. Na Wrzosach.
Rysunek wykonany w tuszu przez Grażynę Fijałkowską w 1998 r.

Fragment terenu Starego Prokocimia zimą.
W głębi zabudowania „Na Starej Wsi"
Rysunek wykonany w tuszu przez Grażynę Fijałkowską w 1996 r.

Spis treści

#. Wstęp.

#. Rozdział I. Dołęga – Ród wyszły z domu Jastrzębów. Geneza herbu Dołęga.

#. Rozdział II. Korzenie

#. Rozdział III. Franciszek Jerzmanowski 1737 – 1802

#. Rozdział IV. Jan Paweł Jerzmanowski 1779 – 1862

#. Rozdział V. Józef Jerzmanowski 1814 – 1877

#. Rozdział VI. Erazm Józef Jerzmanowski 1844 – 1909

#. Rozdział VII. Anna Jerzmanowska 1856 – 1912

#. Rozdział VIII. Postacie związane z Erazmem Józefem Jerzmanowskim i Jego fundacją.

- Statut fundacyi nagród im. śp. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich.
- Osoby nagrodzone z fundacji im. ś. p. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich:
  Adam Stefan Sapieha, Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, Napoleon Nikodem Cybulski, Ignacy Jan Padarewski, Oswald Marian Balzer, Emil Godlewski (st.), Józef Tretiak, Benedykt Dybowski, Stanisław Smolka, Tadeusz Borowicz, Jan Kasprowicz, Anna Piksa s. Samuela, Stanisław Zaremba, Władysław Abraham, Wacław Bliziński, Aleksander Brückner.

#. Rozdział IX. Pałac i park Erazma Józefa Jerzmanowskiego w Prokocimiu.

#. Rozdział X. Zachować pamięć.

#. Aneks. wyd. z okazji Roku Jerzmanowskiego (1999 – 2000)

#. Bibliografia

#. Materiały źródłowe

#. Indeks osobowy.

#. Skróty.

Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia
im. Erazma i Anny Jerzmanowskich
ul. Górników 29.
30-808 Kraków
Adres do korespondencji:
ul. Górników 27.
30-808 Kraków

Adres internetowy:
tpp@vistula.wis.pk.edu.pl

Strona internetowa:
http://vistula.wis.pk.edu.pl/~tpp

Konto bankowe:
BPH PBK S.A. Oddział w Krakowie 79 1060 0076 0000 3200 0003 4688

10.00

Biblioteka Kraków
6000125983

ISBN 83-920955-2-9